

HISTORIA

REFORMY PROTESTANTSKIEJ

WPROWADZONEJ DO ANGLIJ I IRLANDYI W KSZTAŁCIE LISTOW
PISANYCH DO NARODU ANGIELSKIEGO

UŁOŻONA PRZEZ

WILIAMA COBBETTA

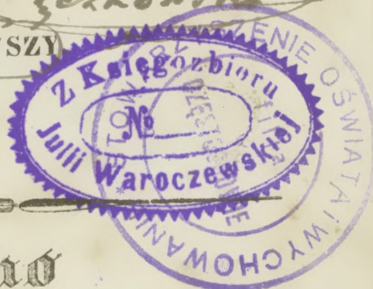
Przełożona na polski język z 5-go wydania francuzkiego

PRZEZ

K. S. D.

Perkowski

TOM PIERWSZY



Włkno

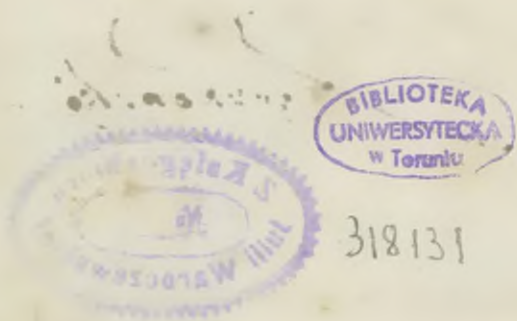
NAKŁAD I DRUK A. DWORGA.

1843.

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po
wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Ko-
mitecie Cenzury. Wilno, 1842 roku 30 Maja.

Cenzor, Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego, Radzca
Kollegialny i Kawaler

JAN WASZKIEWICZ.



L. 2801/60

PRZEDMOWA.

Autor tego dzieła nie zamierzał roztrząsać artykułów wiary rozmaitych wyznań chrześcijańskich, jest on prostym dziejopisem, z czynów tworzy wnioski nad reformą, z historii początku jej i wzrostu poucza znajomości ducha i celu protestantyzmu. Pan *Cobbett* chociaż sam protestant, zamierzył okazać w swych listach, że reforma zubożyła i skaziła spóółstwo Irlandzkie i Angielskie, porównane z owym stanem, w jakim było nim jej skutek nastąpił. Można tu odrębnie uważać pisarza Angielskiego, zastanawiając się nad zasadą rzeczy i nad owém długim pasmem czynów, które snadniej niż rozumowanie przekonają wszelki rozsądny i bezstronny umysł.

Już dotąd wyszło na świat 40,000 exemplarzy dzieła *P. Cobbetta*, które nadzwyczajne skutki spra-

wiło w trzech królestwach W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych, wszystkie dzienniki największe o niém pochwały ogłosiły. Niemcy i Włosi posiadają jego tłómaczenie, w Rzymie nawet zostało przedrukowane. Sprawiedliwie zatém mieszczą ono w poczet znakomitszych dzieł godnych czytania od przyjaciół religii chrześcijańskiej.

HISTORIA

REFORMY PROTESTANTSKIEJ.

LIST I.

W S T Ę P.

Przyjaciele moi!

1. Niedawno wydany został rozkaz Królewski do Biskupów, zalecający im wezwać duchowieństwo dla zebrania składek po wszystkich parafiach Anglii, na ulepszenie religijnego wychowania ludu. Biskupi rozsyłając swym podwładnym okólniki stosowne do tego przedmiotu, obowiązują ich składać zbiór takowy w ręce jakiegoś P. Jozuego *Watson* mieszkańca Londynu, którego ustanowiono podskarbidem towarzystwa nowego sposobu wychowania religijnego, jest on, albo przynajmniej był przedtém kupcem sprzedającym wino i wódkę przy ulicy *Fenchurch-street*. Tenże P. *Watson* jest także naczelnikiem towarzystwa zwanego *towarzystwem ulepszenia wychowania chrześcijańskiego*. Biskup *Winchesterski* wyraża w pierwszej odezwie do duchowieństwa swojej dyccezyi, że to nowe towarzystwo jest *wiernym tłómaczem prawd ewangelicznych i mocną podporą kościoła Angielskiego*; z tego więc względu

zaleca usilnie rozdawać uczniom szkół dzieła wydane przez owe towarzystwo, na ułożenie zaś których przeznaczono pieniądze zebrane ze składek zaleconych powagą królewską.

2.

Będziemy mieli później zreczność zapytania, jakie to jest duchowieństwo, które pobierając 8,000,000 funt. szterl. corocznie a) w Anglii i Irlandyi, sięga do zasobow od parafian i zachęca ich, aby przesyłali składki pieniężne kupcowi *Watson*, w celu wsparcia go w dawaniu wychowania religijnego dzieciom. Nie rozbieram dopiero tego przedmiotu, raczcie tylko uważać moi przyjaciele, że to towarzystwo zatrudnia się ciągle wydawaniem dzieł zamierzających ulepszyć wychowanie religijne; ich cel istotny dąży do tego, aby wmówić narodowi angielskiemu, że religia katolicka jest *bałwochwaleczą i godną pogardy*; ztąd wypada wniosek, iż trzecia część naszych współ-rodaków są bałwochwalcami, skazanymi na wieczne potępienie, niezdolnymi używać praw nadanych Protestantom. — Ci potwarcy dokładnie są świadomi, że religia katolicka przez 9 wieków była jedyną religią, którą wyznawali ojcowie nasi. Ta prawda nie może być ukrytą przed ludźmi oświeconymi, nie przestają oni jednak z duchowieństwem protestantskiem uwielbiać zdziałanej zmiany, przed dwiestu laty, znanej pod imieniem *reformy*.

3.

Nim dalej postąpimy, spytajmy siebie, czy rozumiemy prawdziwe znaczenie wyrazów *Katolik*, *Pro-*

a) Funt. szterl. 40 zł. pol.

testant i *Reforma*? Katolik znaczy powszechny; religia zaś mianująca się tym nazwiskiem zwana była *powszechną*; ponieważ wszystkie narody chrześcijańskie na świecie uznawały ją za jedyną, prawdziwą religią i podlegały jednemu zwierzchnikowi Kościoła, tym zwierznikiem był Papież, który chociaż zwykle mieszka w Rzymie, był jednak głową Kościoła całej Anglii, Francyi, Hiszpanii, słowem: wszystkich części świata, gdzie tylko religią chrześcijańską wyznawano. Lecz w dalszym czasie niektóre narody, czyli raczej ułamki narodów odrzuciły władzę Papieża i zaniechały go uznawać za głowę kościoła chrześcijańskiego. Te narody, albo ułamki narodów ogłosiły się, czyli protestowały się przeciw władzy najwyższej ich głowy i odrzuciły naukę tego kościoła, który aż dotąd był jedynym kościołem chrześcijańskim, owo powod przybrania nazwiska *protestujących* się albo *protestantow*, niem się zwali ci, którzy nie są katolikami. Wyraz zaś *reforma* znaczy zmianę na lepsze; wielkaby wprowadzić popełnili niedorzeczność ci, którzy zdziałali tę ważną zmianę, jeśliby jej nie nadali tak pięknego imienia.

4.

Jednak przyjaciele moi rozstrząśnienie ścisłe i bezstronne łatwo nas przekona, że ta zmiana wyszła na gorsze, urojona zaś *reforma* wyrodziła się z niepowściągliwości zwierzęcej, wytuczona została obłudą i przewrotnością, a ustaliła się zdzierstwem, spustoszeniem, potokami krwi Angielskiej i Irlandzkiej, roztrząsnawszy dalsze skutki postrzegamy część ich dzisiaj na owej nędzy, żebractwie, głodzie, kłótni i nienawiściach odwiecznych, które dopiero nawet uderzają w oczy nasze i głuszają nas za każdym krokiem, reforma

nam ich udzieliła, zamiast obfitości, szczęścia, zgody, chrześcijańskiej miłości, których używali tak hojnie i przez tyle wieków nasi ojcowie katolicycy.

5.

Gdyby do uczynienia tego roztrząśnienia nie było żadnej innej pobudki oprócz zamiłowania sprawiedliwości, ta aż nadto dostateczną się okazałaby dla większej części Anglików. Lecz usunąwszy tę pobudkę, jest inna zwyczajna dość ważna i konieczna. Znaczna część trzecia naszych współ-rodaków są jeszcze dziś katolikami; jeżeli zauważymy, że zasady reformy polegają na szczególniejszej pobudce wyłączenia ich od praw obywatelskich i na pozorze obejścia się z nimi sposobem najwzgardliwszym i najokrutniejszym; jeżeli się zastanowimy, że znosić takowe postępowanie bez wyszukania okoliczności i żądy pomsty za je jest czynem przewyższającym ludzkie przyrodzenie; jeżeli wejrzymy na postawę groźną narodów cudzoziemskich, naszych wrodzonych nieprzyjaciół i na potrzebę łączenia serc wszystkich dla zachowania niepodległości kraju naszego; jeżeli zważymy, jak jest niepodobną takowa jedność, dopóki owa trzecia część będzie poczytaną za wygnańców, z tego tylko powodu, iż pomimo niesłychanego prześladowania przez lat 200, stała się okazywała w wierze swych i naszych ojców, naówczas rozstrząśnienie szczere i wierne, do którego sama miłość sprawiedliwości nas skłania, czyliż nie byłoby dla nas powinnością świętą dla nas samych, dla dzieci naszych i dla ojczyzny?

6.

Jeżeli zechcecie mię wysłuchać przełożę wam w ciągu tego roztrząśnienia, jakie były przyczyny i początek

urojonej reformy. Wskażę wam jak ona w postępie swym wzrastającym, rozszerzyła swe rabunki, ile zadało męczarni najokrutniejszych narodowi i przelała krwi niewinnej. Skreślę cały szereg jej postępu, aż nim dojdę do wyjaśnienia wam jej naturalnego wypadku w pomysłach człokolubnych pastora b) Maltusa, w systemie *Oudlie Plan* c) zaleconym przez Lorda *Russell*, w nędzy trudnej do wyrażenia, jaka dopiero panuje między rzemieślnikami Anglii i Irlandyi i w układzie niemniej nienawisnym, jako też obrzydłym, czyniącym żydów i wyrobników bankowego papieru dzierżawcami największej części posiadłości tego królestwa.

7.

Lecz nim rozpoczniemy ten szereg czynów i wypadków, należy przełożyć wam uwagi ogólniejsze zdolne usunąć najmniejszą wątpliwość, że wszystkie narzekania wywarte na religią katolicką są bez zasady. Nasze uszy tak nawykły słyszeć ją wyszydzaną, że trudno nam skłonić uwagę na to, co zmierza na jej pochwałę i usprawiedliwienie. Ci których wkrótce postrzeżecie dzierżawcami łupów kościoła katolickiego i jego synów; szlachty i mieszczan, ubogich i bogatych mieli zawsze największy powód, powód istotny do wmówienia ludowi, że religia katolicka była, owszem jest dziś jeszcze przedmiotem czyniącym wstręt największy. Od niemożliwości i kolebki wrażano nam uważać katolika za istotę skażoną, obłudną, godną pogardy, okrutną i

b) Wiadomo że Malthus wydał dzieło o ludności.

c) Układ *Oudlie Plan* sależy na kopaniu ziemi łopatą zamiast orania pługiem.

krwiożerczą. Wyrazy *Papież* i *niewola* tak odurzyły uszy nasze, że nawet roztrząsając enoty publiczne lub prywatne Katolika, nie inaczej go uważamy jak tylko za istotę zawierającą wszystko to, co jest podłém i nizeczemném.

8.

Pewnie się odezwiecie za cóż niektóre osoby a nadewszystko współ-rodacy usiłowali tak dalece nas ułudzić? Dla czego od tylu lat starali się wydać i ogłosić tyle ksiąg wielkich i małych, począwszy od arkuszyowych, aż do najmniejszego kształtu po groszu przedawanych, pouczających nas tworzyć opaczne mniemanie o religii katolickiej? Owo moi przyjaciele przykład roztrzągający te zarzuty. Wielkie dobra katolickiego kościoła w Irlandyi (zważmy tu, że ubodzy mieli w nich udział) zostały wydarte i rozdzielone na biskupów i pastorów protestantskich. Zarządzając małą trzodą nie zdołali zmusić cały naród Irlandzki do zmiany religii; z tém wszystkiém posiadają oni ogromne dochody. Mniej ich byłoby potrzeba wzniecić wielką niechęć w tym narodzie, utrzymywać kraj w stanie zaburzenia ciągłego, przyczynić ogromnych wydatków dla Anglii, wystawić nakoniec całe królestwo na oczewistą zgubę w zdarzeniu wojny. Pytam się was dopiero czyli osoby pobierające te ogromne dochody, i ci którzy z niemi są połączeni ścisłemi związkami w tym kraju nie przekonali nas, że religia katolicka zawiera cós niegodziwego, przewrótnego i okropnego w sobie, czyliż nie mielibyśmy przyczyny zapytać się ich wcześniej, dla czego narażają nas na tak wielkie wydatki w celu poniżenia tej religii? Nigdy nam nie powiedzieli i nie mówią, że religia katolicka sama jedna tylko była znaną naszym

pradziadom przez 900 lat! Jeśliby nam to powiedzieli, moglibyśmy im odpowiedzieć, że ta religia nie mogła być tak złą, jak o niej twierdzą, że daleko stosowniej byłoby, pozwolić Irlandczykom wyznawać ją spokojnie, a ponieważ bardzo mało jest Protestantów w Irlandyi, słuszność wymaga, aby dochody kościelne były zwrócone pierwiastkowym jej właścicielom.

9.

Otoż więc moi przyjaciele rzeczywisty powód i źródło istotne owych zniewag zażartych, owych potwarzy niegodziwych wyzionionych na religią katolicką i na znaczną część spółrodaków przychylnych tej starodawnej religii. Jeśli się zastanowicie nad dziełnością tego powodu, zaprzestaniecie dziwić się staraniom i usilnościom przedsiębranym, aby nas ułudono. Pismo święte nawet zostało przeistoczone dla większego oczernienia Katolików. W księgach rozmaitych kształtów, z kazalnicy, od dzieciństwa wmawiano nam, że *wielka bestya, nierządnicą odziana w szkartat i purpurę*, wzmiankowane w księdze objawień, są nazwiskiem od samego Boga nadaném Papieżowi; wrażano nam także, abyśmy poczytywali obrządek kościoła katolickiego za bałwochwalstwo, naukę zaś jego godną odrzucenia wiecznego osądzono.

10.

Zadajmy dopiero sobie kilka pytań, albo raczej skierujmy one do owych znakomitych nauczycieli, a pewnie przekonamy się najdowodniej o skromności, otwartości i wytrwaniu tych potwareów religii katolickiej. Nie poważą się bez wątpienia przeczyć, że ta religia była sama jedna tylko zaszezepioną na całym

świecie i przez 1500 lat istniała po śmierci Chrystusa Pana. Zatwierdzą podobno, lecz mylnie, że przez trzy pierwsze wieki stolica papieżka nie była w Rzymie; ale przez 1200 lat tam ona była, w tym zaś kresie czasu wszystkie narody Europy i część Ameryki przyjęły wiarę chrześcijańską i uznawały Papieża swym naczelnikiem w artykułach-tyczących się wiary; słowem: nie było *innego* kościoła chrześcijańskiego na powierzchni świata, mówmy raczej ani myślano o innym. Azali godzi się wierzyć, aby Chrystus, który umarł dla odkupienia grzeszników, który podał Ewangelią za jedyny środek pozyskania zbawienia, dopuściłby ludziom przez tak długi przeciąg czasu nie wyznawać innej prócz *falszywej* religii chrześcijańskiej? Ci skromni prześladowcy swojej i przodków swych wiary, azali poważą się twierdzić, że przez 1200 lat nie było żadnego prawdziwego chrześcijanina na świecie? Czyli dowiodą, że Jezus Chrystus, który obiecał zostawać z Apostołami swymi aż do skończenia świata, ich opuścił zupełnie, dopuszczając milionom ludzi ginąć wiecznie z przyczyny tego, którego nowotni uczniowie nazwali *nierządnicą odzianą w purpurę i szkarłat*? Czyliż się poważą oni twierdzić, że Chrystus przez 12 wieków oddawał ludzi pod moc *Antychrysta*? Jednak muszą, tak jest, muszą popierać zuchwale to bezczelne bluźnierstwo, albo obwinić siebie o najczarniejszą potwarz na religią katolicką.

11.

Lecz mówmy dopięro co się u nas zdarzyło i co się nas tycze najbliżej. Nasi przodkowie zostali chrześcijanami 600 roku po Chrystusie, jakimże sposobem zostali chrześcijanami? jaki był najpierwszy mąż, który

nam ogłaszał Chrystusa? który nawrócił [Anglików? Pewnie jakikółwiek święty protestant przenikniony zapalem zwycięstwa podobnego zwycięstwu pod *Skibareen* odniesionem? O nie! to dzieło było zaczęte i dokonane od Papieżów, jeden z nich wysłał do tego kraju zakonników (o których niżej powiemy), oni wybrali mieszkanie w *Kantuarii* i przez ich usiłowania wiara chrześcijańska rozszerzyła się z nadzwyczajną szybkością na całej przestrzeni wyspy naszej. Jakikółwiek były mniemania, które inne części świata mieć mogły o chrystyanizmie, nim Papież został ustanowiony i uznany od kościoła Angielskiego głową i rządcą jego, Anglia jednak nie znała innej wiary chrześcijańskiej, tylko tę, której Papież był naczelnikiem, a ta wiara panowała wyłącznie 900 lat w Anglii.

12.

Tak więc, czyliż wyrzekną nasi święci nauczyciele, iż *nierządnicą odziana szkartatem*, i Antychryst rozszerzyli świętą Ewangelią w Anglii? czyli także powiedzą, że miliony zmarłych Anglików w przeciągu 900 lat zeszli z tego świata bez najmniejszej nadziei zbawienia? czyliż zatwierdzą że przodkowie nasi, którzy wystawili kościoły, których ciała i kości są pogrzebione na cmentarzach naszych złorzeczą w krajach piekielnych? Wzdryga się przyrodzenie na ten pomysł okropny i bezbożny. Tak jednak powinni sądzić ci ludzie zarozumiali, gdy nie chcą być uznani za potwarców nizezemnych, mianując Papieża *Antychrystem* i nazywając obrządek katolicki *butwochwałskim*, naukę zaś jego *godną potępienia*.

Zbliżając się w tej chwili do okresu, w którym żyjemy i poglądając z bliska na siebie, postrzegamy, iż za dni naszych, dziś nawet $\frac{9}{10}$ części chrześcian są Katolikami. Azali mógłby ścierpieć JEZUS Chrystus, aby Antychryst aż dotąd panował? Czyliż JEZUS Chrystus ustanowił kościół protestantski? Czy on nastreczył reformę? Azali więc nadewszystko dopuszcza, aby uczniowie Antychrysta przewyższyli liczbę jego uczniów w stosunku jak 9 do 1-go? O! jakżeż w tym względzie duchowieństwo kościoła protestantskiego powinno się poczytać szczęśliwém! Jego trzoda wedle ścisłej rachuby nie obejmuje pięć setnych części katolików, (zważcie to pilnie) jednak to duchowieństwo reformowane pobiera dochody daleko większe, nie tylko od dochodów duchowieństwa wszystkich narodów katolickich, lecz nawet od całego duchowieństwa na świecie chrześciańskim tak protestantskiego, jako też katolickiego. Kościół przybiera tytuł kościoła *prawem ustanowionego* i nie przepomina nigdy tej nazwy. Mianuje siebie świętym, boskim, nazywa swych pastorów wielebnymi (reverendi); obrządek zaś jego i nauka zowią się ewangelicznymi. Rozprawia o ufności w pomocy założyciela (nim mianuje Jezusa Chrystusa); lecz przytaczając swoje tytuły i dostojności nie zapomina nigdy przydomku: ustanowiony *na mocy prawa*. Jednak toż samo prawo częstokroć zmuszone bywa jąc się bagnetów, aby zostało spełnioném. Dość często widziano sług ołtarza, którzy zostali pośrednikami pokoju na mocy prawa, stawających na czele oddziałów żołnierskich dla wybrania dziesięciny.

14.

Powróćmy do naszego przedmiotu, azali mamy wierzyć, aby Chrystus aż dotąd oddawał $\frac{9}{10}$ części narodów Europejskich w zupełną moc Antychrysta? czyli uwierzmy, iż jeżeli ta religia prawem ustanowiona była religią Chrystusa, religia zaś katolicka religią Antychrysta, aby pierwsza ustanowiona na mocy prawa liczyła tylko przy schyłku 200 lat, swych wyznawców w stosunku jak 1 do 500 (zamieszczając tu wszystkich chrześcian) tego kościoła, przeciw któremu prawny kościół się protestował i dziś jeszcze się protestuje?

15.

Wzgardźmy przyjaciele moi niezdarnemi obelgami, wymierzonymi na kościół katolicki, on jednak liczy $\frac{9}{10}$ części swych wyznawców; wzgardźmy nizezemnemi potwarzami, które miały na celu i mają dotąd zabezpieczenie spokojnej posiadłości dóbr wydartych katolickiemu kościołowi i ubogim; ponieważ najjaśniej ujrzymy, jakim sposobem zostali złupieni ubodzy wspólnie z kościołem katolickim.

16.

Pozostaje nam teraz przytoczyć kilka przykładów *wytrwałości* tych potwarców kościoła katolickiego i jego nauki. Postrzeżemy następnie jakim sposobem protestanci od początku swej reformy rozdzielili się na nieskończoną liczbę sekt, z tych każda jedna drugą potępiała do piekła. Mówię tu zamierzam o kościele tylko Angielskim zwanym pospolicie *ustanowionym na mocy prawa*. My co składamy część kościoła protestantskiego wierzymy, a przynajmniej czynimy wyznanie wiary, że *Nowy Testament*, taki, jak jest wydrukowany

i nam podany, zawiera prawdziwe słowo Boże; że on mieści w sobie słowa żywota wiecznego, że nam wskazuje środek, jedyny środek uchronienia się potępienia wiekuistego. Owo co wierzymy. Lecz kto nam udzielił ten nowy testament? kto się nam jego wystarał? od kogo mamy słowa żywota wiekuistego? Owoż więc Jozue *Watson!* handlarzu winny i wódeczany, nauczycielu wiary narodu Angielskiego, zbliż się tu i rozwiąż nam te zarzuty. Bardzo są one ważne, ponieważ jeżeli ta księga jest jedyną księgą, zawierającą nauki potrzebne do zbawienia duszy, widoczną jest rzeczą, że usiłować powinniśmy wywieźć się, z kąd ją nabyliśmy, za czym pośrednictwem otrzymaliśmy i jakie mamy dowody jej pewności?

17.

O Jozue *Watson!* ty któryś jest na czele towarzystwa *ulepszenia nauki chrześcijańskiej*, ty, którego Biskup Winchesterski zowie wiernym tłumaczem prawdy ewangelicznej i *silną podporą kościoła na mocy prawa założonego*; Josue! nauczycielu wiary narodu Angielskiego, który płaci 6 - 8 milionów funt. szterl. na rok pastorom ciebie używającym dla nauczania ludu, jakże nas protestantów oburza, że mamy ten nowy testament, to prawdziwe słowo Boże, to słowo żywota wiekuistego, tę księgę wskazującą nam środek, jedyny środek zbawienia; jak to nas oburza, żeśmy otrzymali tę księgę od Papieża i od kościoła katolickiego, a jednak twoje towarzystwo dla ulepszenia nauki chrześcijańskiej i ty sam zajmowaliście się drukowaniem i rozsyłaniem 17 traktatów rozmaitych, w celu przekonania, że Papież jest *nierzędnicą babilońską*, że obrzęd katolicki jest bałwochwalczym, nauka zaś jego godną potępienia.

Po śmierci JEZUSA Chrystusa długi przeciąg czasu upłynął nim Ewangelia została wydana w takim składzie, jaki widzimy dopiero. Ogłaszano ją po wielu krajach ustnie i budowano w nich kościoły, daleko pierwiej, niż spisana Ewangelia była dokładnie poznana od czytelników, nim zaczęto jej używać za przewodniczkę kościołom chrześcijańskim. W końcu czwartego wieku rękopisy Ewangelii podane były do potwierdzenia na soborze katolickiego kościoła, którego Papież był głową. Lecz oprócz Ewangelii SS. Mateusza, Marka, Łukasza i Jana wiele się znalazło ewangelicznych ksiąg. Inni Apostołowie i uczniowie mieli one podobnie. Wszystkie te Ewangelie były jak mówiłem podane na sobor katolicki, nie zaraz po śmierci ich autorów; ten zaś sobor zawyrokował, które z nich były przeznaczone do użycia, a które odrzucone. Wybrał on tylko Ewangelie czterech wyżej spomnianych Apostołów i postanowił, że te 4 tylko godne są być zachowanemi, wszystkie zaś inne zalecił odrzucić.

Ztąd się okazuje, że towarzystwo Jozuego *Watson* nie ma Ewangelii, nie ma słowa Bożego, jest bez przewodnika do życia wiekuistego, a przynajmniej ma tylko owego przewodnika, którego to towarzystwo i my wszyscy otrzymaliśmy od kościoła, zwanego od nas bałwochwalczym, jego zaś naczelnika nazywamy *bestya*, *człowiekiem grzechu*, *nierządnicą w sukniach szkartanych* i *Antychrystem*. W jakimże więc zostajemy położeniu, gdy dajemy wiarę niekzemnym potwarzom na kościół katolicki wywartym, gdy jesteśmy tak prostymi i nierozsądnymi, że słuchamy tych, którzy

czernią kościół katolicki; bo się tuczają jego łupami? Wielki Boże! w jak nędznym zostajemy stanie, słuchając potwareców kościoła katolickiego, głosimy w obliczu całego świata, że jedyna nadzieja zbawienia polega na obietnicach zawartych w księdze, którąśmy otrzymali od *nierządniccy ubranej w purpurę*, jej zaś autentyczność jest nam zaręczoną, od tejsze *nierządniccy* i od kościoła, którego obrzęd zowiemy bałwochwalczym a naukę jego godną potępienia!

20.

To się okazuje dość przekonywajacém; lecz więcej jest jeszcze niedorzecznych i urojonych wieści, które się rozsiewają od kościoła angielskiego *prawnie ustanowionego*. Ten kościół trzyma się obrzędów po większej części katolickich, ma dwa wyznania czyli składy wiary: Niceński i S. Atanazego, pierwszy został ułożony od soboru kościoła katolickiego i Papieża. Drugi był zalecony użyciu wiernych chrześcian przez sobor tegoż kościoła, pod przewodnictwem Papieża odbyty. Czyliż to nie hańbi Pasterza kościoła *prawnie ustanowionego*, że zowie Papieża Antychrystem a kościół katolicki bałwochwalskim? tak jest bez wątpienia; lecz jeszcze nie widzimy w tém oczewistej sprzeczności.

21.

Załączonym jest kalendarz do ksiąg nabożnych kościoła naszego; w tym kalendarzu wyrażone są imiona świętych przypadających na wszystkie dni całego roku, w celu święcenia ich uroczystości i pobudzenia ludu do pobożnego ich uczenia. Jacyż to święci i święte? pewnie święci protestanci? nie, żadnego z nich nie obchodzimy uroczystości, nie ma w nim ani świę-

tego Lutra, ani ś. Kranmera, ani ś. Edwarda VI, ani świętej Panny Elżbiety. Umieszczono w nim liczny szereg papieżów, biskupów, mężów i niewiast kanonizowanych od kościoła katolickiego. Postrzegamy tam wiele panien, ale nie widzimy królowej *panny* i żadnego protestanta. To się okazuje na pierwsze wejście godnym podziwiania, że ten kalendarz został od parlamentu zatwierdzonym; lecz go dla tego przyjęto, aby się naród nie zbuntował, żeby zaś stopniami zaszcześcić w nim nową religią, wypadało zatrzymać tych świętych, ku którym ten naród okazywał największe uszanowanie. Nasza więc książka do nabożeństwa służąca wskazuje szereg Papieżów i innych osob godnych czci i szacunku, ci jednak wszysey należą do kościoła katolickiego, uczący albowiem nas czytać przebiegając z nami treść tejże księgi nabożnej zowią Papieża *Antychrystem* i twierdzą, że kościół katolicki był i jest bałwochwalczym w swych obrządkach, godnym odrzucenia ze względu na swoje naukę.

22.

Słyszałem mówiących, że P. *Bayleg* jeden ze 12 wyższych sędziów ułożył wykład naszej książki do nabożeństwa służącej. Żądałbym wiedzieć jak wyrokuje ten sędzia, widząc świętych katolickich umieszczonych w kalendarzu protestantskim. Nizej wskażemy szczególny układ pierwiastkowy tej księgi, jak ją przedstawiano w rozmaitych okresach czasu. Jednak dziś jeszcze z imionami świętych katolickich położonych w kalendarzu ta księga istnieje, co dowodzi, że do Karola II, pod którego panowaniem ta ostateczna zmiana nastąpiła, żaden święty protestantski nie zajął miejsca świętych katolickich.

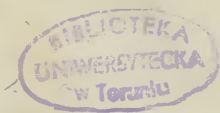
Ułożmy dylemę przeciw tym potwarcom religii katolickiej. Przysięgamy na księgę 4 Ewangelistów, uważajmy pilnie, że mamy tę księgę od Papieża i soboru katolickiego; zatem jeżeli Papież jest rzeczywiście Antychrystem, to jest: jeśli ci, co zniesławiają i obrzydzają nam katolików nie są istotami najnikczemniejszymi i najprzewrotniejszymi, jakie się tylko mogą zjawić na świecie, więc przysięgamy na księgę nam wręczoną od Antychrysta. Jakby sprzeczność i niedorzeczność wynikająca z tej potwarzy protestantskiej nie powinna mieć końca, przysięgamy, że chrystyanizm, który wedle zdania samych nawet sędziów *będąc zasadą prawa krajowego*, nie czém inném jest, tylko tém, czém nowy testament go być mieni, więc jeżeli obok położycie tenże nowy testament, nie pozostanie zatem najmniejszy ślad tego prawa. Jakie będzie nasze położenie? Jaką rolę grać będą ta cząstka i ten ułamek prawa krajowego, względem dwónastu osob uwięzionych za naruszenie jego? Jaką rolę odegrają, gdy pochwalimy obelgi i kłamstwa potwarców kościoła katolickiego; gdy przywłaszczymy maxymy naszych mistrzów, lub też maxymy towarzystwa Jozuego *Watsona*; nakoniec jeżeli usłuchamy wszystkich krzykaczów krajowych, gdy z niemi się odezwiemy, że Papież od którego mamy *tę cząstkę i ten ułamek jest Antychrystem i nierządnicą odzianą szkarlatem i purpurą?*

Owoż więc dość zapewnie, owszem więcej, niżeli potrzeba wyrzekłem, abyśmy się pobudzili do czułego żalu, że tak długo łudzili nas owi chytry i łakomi potwarczy wiary ojców naszych. Azali widziano kiedy

wprawdzie istoty bardziej fałszywe, obłąkane, zarozumialsze i bezczelniejsze, niż te, których rys skreśliliśmy? Jeżeli otworzymy oczy i gdy zgłębimy ten przedmiot, zdziwimy się i zawstydzimy nad naszą łatwowienością, zwłaszcza, kiedy roztrząśniemy, że po większej części daliśmy się obłąkać i zwieść utworom nie posiadającym dziesiątą część naszego rozsądku; gromadzie ludzi podłych i dumnych, lecz niezmordowanych, którzy nie tracą z oczu swego łupu i ciągle ogłaszają swe niedorzeczności dzieciom niedoroślom i łatwowiernym, które wierzą ich baśniom, równie jako prawdom zawartym w księgach świętych. Gdyby te kłamstwa nie miały żadnych następstw, możnaby było z nich się śmiać, jak każdy człowiek rozsądny śmieje się z powieści żartobliwej. Lecz na nieszczęście okropne wypadki ztąd wynikły: Katolicy i Protestanci zawsze pobudzani byli nawzajem do rókoszu, jednych i drugich a szczególnie pierwszych pod różnemi pozorami bezkarnie uciemiano przez trzy prawie wieki.

25.

Okazawszy zatem iż oczernienie wymierzone na religią przodków naszych nie tylko jest niesprawiedliwe; lecz niedorzeczne i dziwotworne; dowiodłszy, że nie było żadnej gruntowej pobudki do zamiany w Anglii religii katolickiej na protestantską; wskazawszy nakoniec wszystkie potwarze małej garstki ludzi, nie tylko podłe, lecz też od chciwości wzniecone i przygotowane rozsądek każdego człowieka różważnego i sprawiedliwego ku roztrząśnieniu bezstronnemu i szczeremu, o którym namieniłem w 4-tym §, zbliżę to roztrząśnienie i dowiodę naprzód, jakim sposobem urojona reforma wyrodziła się z *niepowściągliwości zwierzęcej*.



Lecz pozostaje mnie jeszcze jeden przedmiot do roztrzygnięcia w pierwszym paragrafie mojego dziełka umieszczony.

26.

Prawda pod tym względem który uważamy uczyniła wielkie postępy w Anglii od lat 12. Ludzie nie dają się ułudzać okrzykiem *precz z papieżstwem!* ani owym: *kościół jest w niebezpieczeństwie!* Pastor *Hay* w *Manchester*, Pastor *Dent* w *Northalerton* i wielu innych im podobnych przebiegając cały kraj, wiele się przyczynili do naszego oświecenia. Pastor *Morrith* w *Skibbereen* nader wiele także dopomógł w dziele tegoż oświecenia. Nie należy zapomnieć najczcigodniejszego w Bogu d) protestanta, który bardziej nam oczy otworzył niżeli inny mnie znany biskup, tak dalece, że często słyszeć można protestantów głośno oświadczających się, że we względzie wiary, moralności i zbawienia, religia katolicka jest dostateczną i dobrą. Natrafiamy nawet w narodzie Angielskim na liczne osoby, które bez szkrupułu jawnie głoszą, że bardzo okrutnie obchodzono się z katolikami i że już czas się zbliża, aby im wymierzono sprawiedliwość.

27.

Pomimo tych wiadomości tak dokładnych, istnie

-
- d) P. Cobbet żartuje tu z niedorzecznego postępku niektórych pastorów protestantskich. Protestanci Angielscy nazywają swych biskupów Najczcigodniejszy ojciec w Bogu. Biskup o którym mówi Cobbett zowie się *Cloyer*, który był zmuszony uciekać z Anglii, gdzie miał być powieszonym za swe bezrzędy.

między protestantami powszechnie panujące to mniemanie, że religia katolicka mało jest przyjazną wolności obywatelskiej, niemniej też udoskonaleniu zdolności przyrodzonych i postępom umysłowym. Co się tycze pierwszego zarzutu, będę miał zdarzenie dowieść w tém dziele, smutném doświadczeniem tego kraju, że wolność krajowa istniała rzeczywiście w Anglii, dopóki religia katolicka była panującą; nadto dowiodę, że od chwili, gdy utraciła opiekę nad sobą Papieża, królów i szlachta Anglii, byli jej najokrutniejszymi prześladowcami, a naród został pogardzonym i znękanym. Raz jeszcze powtarzam, że tego dowiodę na swém miejscu i w czasie swoim, proszę tylko pamiętać moi przyjaciele, że przyjąłem na siebie ten obowiązek.

28.

Przejdźmy teraz do drugiej przygany zarzucanej religii katolickiej, że ona mało sprzyja udoskonaleniu zdolności przyrodzonych i postępom umysłowym. Dowiodę tu, że ta przygana nietylko żadnej nie ma zasady; lecz też jest niedorzeczną i smieszną. Wskażę wam naprzód, że ona z tegoż samego wynika źródła, z jakiego się utworzyły wszystkie inne, które zarzucano katolikom, wyrazy: *ciemnota*, i *zabobon mnichów*, znajdując się u wszystkich historyków protestantskich, zaczęwszy od panowania Elżbiety *panny* aż do naszych czasów. Stały się one pospolitém przysłowiem, podobnemi im są także wyrazy: *chwalebna rewolucya*, *sześćściwa konstytucya*. i t. d. Chociaż fałszywe było to zastosowanie, co wkrótce okażę, zawsze jednak istniała *dostateczna pobudka* wrażenia go w umyśle narodu. *Blackstone* np. w swych *uwagach nad ustawami Anglii*, nie przepuszcza żadnej okoliczności sztydzenia z ciemno-

ty i zabobonu mnichów. Miał do tego powód w jednym tylko wypadku: pisząc swoje uwagi i czytając je uczniom Oxfordzkim, wiedział, iż żył z łupów kościelnych i szlachty, a nawet i ubogich katolickich, znał także, że gdyby każdy odebrał swoje należność nie tuczyłby się tam, gdzie on przebywał; wyrozumiał też, że uczęszczający na jego przedmiot znali równie jak on, z kąd są te łupy, z których korzystał. Wszystkie te uwagi zmuszały go wyziewać obelgi na kościoł katolicki i mówić z pogardą o przeszłym panowaniu katolicyzmu.

29.

Trudno jest wyszukać ludzi, którzyby przewyższyli w bezczelności pierwszych sprawców reformy. Zdaje się, że sam *Blackstone* odziedziczył w prostej linii ten drogi przymiot łupieżcy ołtarzów pod panowaniem łagodnego, młodego i świętego protestanta Edwarda VI. Jeśliby sumienie go nie dręczyło rzeczywiście o zatrzymanie łupów katolikom zabranych, nie przepomniałby, że wszystkie ustawy przez niego wychwalane, *wielka karta, sądy przysięgłych* (jury) *sędziowie pokoju* i inne, wzięły początek za czasów *ciemnoty* i *zabobonu mnichów*. Jeźliby łupy kościoła katolickiego nie odurzyły jego głowy, wiedziałby ten ważny pisarz że *Lyttleton* najślawniejszy rzecznik i *Fortescue* urodzeni, wychowani byli i umarli za czasów zabobonu i *ciemnoty* mnichów. Lecz tenże sam *Blackstone* azali nie wiedział, że dom jego mieszkalny, który posiadał w tej chwili, gdy kreślił obelgi na przodków naszych katolickich był wystawionym od tychże przodków? zwracając oczy na wspaniałe gmachy, które przetrwały czas wszystko niszczący i dziś jeszcze poświadczają czem byli

nasi przodkowie, azali nie postrzegł, że on był tylko pigmejczykiem w porównaniu do owych, których tak bezczelnie uszczuplił zasługę.

30.

Gdy słyszymy Żyda, Oranżystę, e) sędziego pokoju albo P. *Jocelyn* rozprawiających o ciemnocie i zabobonie mnichów, z pogardą odwracamy oczy; lecz z Blackstonem daleko inaczej obejść się trzeba. W Oxfordzie on ułożył swoje uwagi i czytał je swym uczniom, zatem wiedział dokładnie, że fundamenta większych zakładów wychowania młodzieży, uniwersyteta nawet były założone i dokończone nietylko za rządu mnichów; lecz też przez samychże mnichów. Wiedział dokładnie, że opactwa były szkołami narodowymi, w każdym z nich znajdowało się kilka osób zajętych jedynie wychowaniem młodzieży sąsiedzkiej bez żadnych nakładów rodzicielskich. Wiedział, że wielkie klasztory miały szczególne związki z uniwersytetami, za rządów mnichów liczono około 300 szkół i szkolek w Oxfordzie, w połowie zaś 17 wiekų pozostało ich tylko 8 (patrz życie Kardynała Polusa przez P. *Phillips* część 1, stron: 220) to jest w sto lat od rozpoczęcia reformy. Mówią, że dziś pozostało 5 zakładów wyższych, a żadnej szkoły.

31.

Będę miał zdarzenie gdzie indziej wskazać obszerniej nierozsądek, albo raczej podłość szycerów z za-

e) Oranżyści (sekte w Anglii) używają wszelkich sposobów do ucisnienia Katolików Irlandzkich. Kolor pomarańczowy (orange) jest ich hasłem.



kładów wychowania zakonnych, przestanę dopiero na zniweczeniu przygany czynionej religii katolickiej, że mało sprzyja geniuszom i talentom, słowem: ukształceniu władz duszy. Ta wiadomość jest nader dziwaczną, nie można o niej słyszeć mówiących bez podejrzenia, że musi być koniecznie jakiś zamysł łupieztwa w tém, co z pozorów się wydaje tylko zarodem głupstwa. Ci którzy posiadają widoczną bezczelność stosowania do niej tej przyczyny, nie raczą nam naznaczać przyczyn do mniemania, że religia katolicka ma rzeczywiście tę dążność. Stawiają tę przyganę na czele, nie przypuszczając do myśli nawet, iżby się wynalazł najmniejszy środek w zbiciu jej. Uważają ją za twierdzenie przeciwne twierdzeniu; a w roztrząśnieniu, w którym zwycięstwo zostaje przy tym, kto najmocniej wrzeszczy, najpewniejszymi byłiby odniesionego tryumfu. Jednak ten zarzut wymaga dowodu i nawet dość mocnego dowodu. Reforma w Anglii była ukończoną około 1600 roku. W tym okresie ciemnota i zabobon mnichów całkowicie znikły. Klasztory prawie wszystkie zburzono; poddani młodzieniaszka świętego Edwarda złupili ołtarze a królowa *panna* dokonała rabunku, tak dalece, że w roku 1600 wszystko wedle żądania jej tchnęło protestantyzmem. Bardzo to było dobrze. Królestwo zaś Francuzkie było pogrążone w zabobonie i ciemnocie mnichów aż do roku 1789, to jest przez 189 lat od czasu jak szczęśliwa kraina Albionu ujrzała jasne światło protestantyzmu. Jeżeli dopiero roztrząśniemy z uwagą, jaki był poczet ludzi znakomitych z dowcipu, talentów i nauki, gdy porównamy liczbę tego rodzaju ludzi, których wydała Francya w 189 latach, z liczbą, jaką wydały Anglia, Szkocya i Irlandya w tymże zakresie czasu, będziemy mieli niewątpliwie dość mocne dowody ocenienia sku-

tków dwóch religii we względzie ich upływu na oświecenie i nauki w powszechności.

32.

Ach! nie, ręką sprawcy reformy, Francya jest daleko obszerniejszą i ludniejszą, niżeli trzy nasze królestwa w jedno połączone, tak więc nie ma tu równości. Nie trwożcie się panowie reformatorowie. Wedle waszej rachuby, nasze trzy królestwa liczą 21 milion mieszkańców, Francya ma ich 30 milionów. Ustępuję wam część trzecią z powodu różnicy; jeżeli po tém sprostowaniu rachuby Francya nie liczy trzech ludzi sławnych, na dwóch naszych, wówczas będę zmuszonym wyznać, że kościół prawnie ustanowiony ze swymi skoczkami, kwakrami, metodystami i innemi sektami protestantów więcej sprzyja geniuszowi i naukom, niżeli kościół katolicki.

33.

Lecz jak tu zachować jednych i drugich? Nie łatwiejszego: zsyłam się na dzieła znajdujące się we wszystkich porządnych bibliotekach krajowych, a tém jest słownik historyczno-krytyczny i bibliograficzny. Ta księga szacowna wszędzie i godna wiary ze względu opisów dokładnych, zawiera listę osob wszystkich narodów, celujących z dzieł przez nich wydanych; wiadomo wszystkim, że należało czémkolwiek się odznaczyć gdyby zostać umieszczonym na tej liście. Podług tych więc opisów wskażę zapowiedzianą rachubę. Nie trzeba będzie przebiegać wszystkich rodzajów nauk i sztuk, 8 lub 9 wystarczą, nie zawadzi załączyć Włochów; bo wiadomo nam, że oni żyli w stanie obmierzłym niewiedomości i zabobonów mnichowskich, dopiero nawet nieboracy mnisi tam żyją niewyzuci ze swych majątków.

Otoż więc ten poczet, zważcie pilnie, że liczby wyobrażają ilość mężczyzn, lub niewiast celujących w rodzaju sztuk i umiejętności wyrażonych tu na tej samej linii, na której mieszczą się liczby. Ten wykaz zaczyna się od 1600 do 1789 roku, zawiera więc przeciąg lat 189, podczas którego, użyję tu wyrażenia Jerzego *Rose*, *nieszczęsna Francya jęczy pod ciężącym despotyzmem kościoła katolickiego*, który *Blackstone* zowie *ciemnotą i zabobonem mnichowskim*, podczas zaś wzmiankowego okresu wyspy Brytańskie były oświecone ogniskiem świateł wylęgłych z mozgu *Lutra*, *Kramnera*, *Knoxa* i ich nasladówców. Owo ten wykaz :

	Anglia, Szkocya i Irlandya.	Francya.	Włochy.
Prawników	6.	51.	9.
Matematyków	17.	52.	15.
Lekarzy	13.	72.	21.
Fizyków	6.	33.	11.
Historyków	21.	139.	22.
Autorów Drama- tycznych	19.	66.	6.
Grammatyków	7.	42.	2.
Poetów	38.	157.	34.
Malarzów	5.	64.	44.
	132.	676.	164.

Ta rachuba jest też samą, jaką skromny pisarz Szkoeki przytaczał niedawno, twierdząc, że w całej Europie protestanci mieszczą się wyżej od katolików ze

względu dowcipów. Katolicy sąsiedzi protestantów są bez porównania dowcipniejsi, niżeli ich współwyznawcy odległej od nich mieszkający. Owoż wprawdzie dowod nierozsądku tej sekty uprzedzonej. Dość jest dla zawstydzienia jej zwrócić oczy na powyższą listę. Oddzielwszy z liczby Francuzów z przyczyny przewyższającej ludności, część trzecią, zostanie jeszcze 451 mężczyzn i niewiast uczonych na 132 naszych; tak więc zrachowawszy, wypada, iż oni mają $3\frac{1}{2}$ więcej rozsądku i dowcipu, niżeli my, chociaż byli zagrzebani przez 189 lat w *ciemnocie* i *zabobonach mnichowskich* i nie mieli sąsiadujących protestantów, którzyby im udzielili rozsądku. Włosi nawet przewyższyli nas w naukach; bo chociaż ich ludność jest daleko mniejszą od naszej, z której się chełpimy, jednak ilość uczonych w ich kraju daleko jest większą, niżeli u nas. Może się myłę, nasz Szkot czy nie wyobraża przez ten wyraz *dowcip* sztukę robienia obligów nienaśladowczych, listów zastawnych i innych tego rodzaju papierów, nie zaś sztukę tworzenia dzieł i obrazów. Może też zamierzał wyrazić podobno *sztukę przemysłu we względzie pożyczek, lichwę, bezpieczeństwo zastawy, roczny procent dziesiętą od sta* i wiele tym podobnych układów przedsiębranych na ulicy *Change Alley* 1) nie przepominając nadprzyrodzonych usiłowań 2) *Aslettów Fauntleroy*? Naówczas szczerze wyznam, że on dobrze zamyślał. Protestanci w istocie zajmują wysoką posadę w tym oddziale. Z przekonania wierzę, iż niepodobieństwem jest katolikowi żyć w ich sąsiedztwie nie zostawszy *po-*

1) Na tej ulicy znajduje się kassa dochodów krajowych.

2) Ludzie wyższego stanu powieszani za fałszerstwo.

jętniejszym, to jest większym oszustem, kręciłem, szachrajem, niżeli gdyby mieszkał odleglej.

36.

Owo moi przyjaciele, Anglicy sprawiedliwi i rozsądni, oto co wykazałem przy końcu wstępu do historyi, oświeciłem was względem sposobu jakiego użyto, dla ułudzenia nas od dzieciństwa. Przełożyłem wam nie tylko niesprawiedliwość; lecz nawet niedorzeczność obelg, które ludzie interessowani dla ułudzenia nas wyzionęli na religią naszych i ich ojców. Nie bez przekonania dostatecznego wam powiedziałem, że nie było żadnej pobudki słusznej i sprawiedliwej do zmiany religii w kraju naszym. Wzniciłem podobno w was chęć wiadomości, jakim sposobem ta nadzwyczajna zmiana uskutecznioną została, całą usilność natężę dla zadowolenia jej w następnych listach. Zważcie tylko, że zamiarem jest moim dowieść wam, że ta zmiana zubożyła i skaziła naród, gdy go uważać będziemy względnie stanu w jakim zostawał przed tą zmianą, że ona wygnała całkowicie z kraju naszego ową *starożytną gościnność angielską*, która odtąd znaną jest nam z imienia tylko; a po ustaniu tej gościnności pograżyła nas w nędzy, której imie nawet nieznanie było dotąd w Anglii.

L I S T II.

Początek kościoła katolickiego. — Historya kościoła w Anglii aż do czasów reformy. — Początek reformy za Henryka VIII.

Przyjaciele moi!

37.

Nie reforma, lecz całkowite było spustoszenie Anglii. W tym okresie, w którym ten się zdarzył wypadek, kraj angielski był najszcześniejszym w świecie, szczególnym jest moim zamiarem dowieść, że to spustoszenie zubożyło i skaziło cały naród. Lecz abym wam skreślił wierny rys go cechujący, żebym wzludził przeciw opustoszcycielom i obrońcom ich, sprawiedliwy gniew, na jaki zasługują, należy przedstawić naprzód oczom waszym wierny obraz przedmiotów, na które wywarli swoją zapalczywość złośliwą.

38.

Najliczniejsza część owych ksiąg, które się ogłaszają pod tytułem *Historyi Angielskiej* nie więcej warte są uwagi, niżeli księgi romansowe. Zawierają one opisy bitw, handlu, intryg dworu, miłostek królów, królowych i szlachty, słowem: mieszczą się w nich gorszące powieści romansowe dawnych czasów. Są inne dzieje Anglii jak *np.* dzieje *P. Goldsmitta* dla młodzieży; lecz przeczytawszy je młodzieńcy nie będą uczeńszymi, niżeli przedtém byli. Aby prawdziwie pożytecznymi były dzieje, powinny nas pouczać, jak się udoskonaliły prawni, zwyczajne, zakłady naukowe, jakie były powody ich

wzrostu, jakie skutki z nich wynikły dla narodu, jakim sposobem one się przyłożyły do szczęśliwości kraju. Te są szczególne przedmioty, którym pisarze po większej części przybrawszy nazwisko historyków nie nadają żadnej cechy powagi, jaką mieć powinny.

39.

Nie zgłębimy nigdy dokładnie istoty i cząstek rzecz składających, aż wówczas, gdy ją sami utworzymy, jeślibyśmy sami jej nie ukształcili, trzeba widzieć ją tworzących, gdy zaś nie możemy trafić na jedno z dwójga wymienionych zdarzeń, powinniśmy przynajmniej usiłować ile zręczność dozwoli, poznać jej rys i początek. Rozprawiać naprzód zacznę o kościele angielskim, do tego opisu należeć będą parafie, klasztory, dziesięciny i inne dochody kościelne. Istotną jest rzeczą, przełożyć wam jak się to wszystko stopniami ustaliło w Anglii, szczególnie jak wzrastał kościół katolicki. Gdy powezmiecie tę wiadomość, wyrozumiecie doskonale, jakie były te przedmioty, na które targnęło się łupieztwo Henryka VIII i reformatorów. Przekonany nawet jestem, że odczytawszy ten ustęp mojego dziełka, więcej dowiecie się z niego o swym kraju, niżeli gdybyście przeczytali secinę ogromnych tomów, które się zowią *Historją Angielską*.

40.

Kościół katolicki bierze swój początek od samego JEZUSA Chrystusa. On postanowił Piotra głową kościoła. Imię tego Apostoła było Szymon; lecz Mistrz jego nazwał go Piotrem, co znaczy *Opoka, Kamień* i rzekł: na tej opoce zbuduję kościół mój (Ewang. S. Mate. XVI. 18., S. Jana XXI. 15, 19 i następny). Tam postrzeżecie, że trzeba albo zaprzeczyć prawdzie

Pisma świętego, lub wyznać że JEZUS Chrystus obiecał wszystkim następnym pokoleniom ustanowić rządzącę kościoła.

41.

S. Piotr umarł męczennikiem w Rzymie koło 60 roku po narodzeniu Chrystusa; inny po nim nastąpił; najoczewiściej ztąd się okazuje, że ciąg następstwa, nie był przerwany od tego okresu, aż do naszych czasów. Gdy rzekłem (§ 10), że można byłoby mnie zarzucić, że nie zajmowali Papieże stolicy rzymskiej przez trzy pierwsze wieki, nie słyzałem nigdy aby kto to przypuszczał, chciałem tylko uprzedzić naoczny pozor, który we wszelkich zdarzeniach nie może się przystosować do Anglii, ponieważ to królestwo było nawrócone i chrześcijańska wiara zaprowadzona od misyjonarzy przez *Papieża* wysłanych, następcy poprzednich *Papieżów*, którzy także mieli stolicę w Rzymie przez kilka wieków. Niewątpliwą jest prawdą, że dla przesładowań, które kościół przez trzy pierwsze wieki cierpiał, pierwsi biskupi następcy S. Piotra, nie zawsze mieli sposobność okazania jawnie swojej władzy, jednak istnieli bez przerwy *Papieże* i zawsze był pierwszy *Riskup* czyli *Papież*, którego uznawał za swego rządzącę cały kościół, to jest wszyscy chrześcijanie żyjący wówczas na świecie.

42.

W czasie późniejszym pierwszy biskup czyli prymas był nazwany po angielsku *Pope*, po francuzku *Pape*, po łacinie *Papa*, ten wyraz jest połączeniem skróconém dwóch wyrazów *Pater Patrum*, Ojciec Ojców. Ztąd poszło imię *Papa*, które dzieci wszystkich narodów chrześcijańskich dają swoim ojcom, ono wyraża naj-

wyższy szacunek i przywiązanie do nich najczulsze i najszczerze. Tak więc każdy Papież wstępując na stolicę świętą, zostawał naczelnikiem kościoła, uznawali jego władzę i powagę, jak namieniłem (w § 3) biskupi i kaznodzieje chrześcijańscy wszystkich narodów, od których ta religia była przyjętą. Przy Papieżu znajduje się zgromadzenie, którego członki mają tytuł *Kardynałów albo wielkich radców*, w rozmaitych i licznych zakresach czasu odbywały się sobory dla roztrząśnienia i urzędzenia spraw największej wagi tyczących się jedności i utrwalenia kościoła. Te sobory odbywały się po wszystkich krajach chrześcijańskich, nie mało ich nawet zwołano w Anglii. Papieże wybierani byli bez różnicy z rozmaitych narodów chrześcijańskich. Papież Adryan IV był anglikiem, synem ubogiego rolnika. Naprzód służył on w klasztorze, wywiczony w naukach, został zakonikiem. Wkrótce się wslawił nauką i pobożnością, nakoniec został Głową kościoła.

43.

Papieztwo, albo godność Papieżka nie przestaje istnieć pomimo wielkich i licznych rewolucyj królestw ziemskich. Państwo rzymskie, które na początku ery chrześcijańskiej było na najwyższym szczycie sławy i zagarnęło całą prawie Europę, część Azji i Afryki zostało rozdzielone i upadło; lecz Papieztwo utrzymywało się niezachwiane; a do okresu, w którym się zaczęło spustoszenie zwane reformą angielską i dotąd liczy w przeciągu 18 wieków około 260 Papieżów następujących jeden po drugim bez najmniejszej przerwy.

44.

Historia kościoła angielskiego do czasów reformy nader jest nas zajmująca. Rzut oka, prosty rys przed-

niejszych czynów wystarczy do wskazania niesprawiedliwości, fałszu i niewdzięczności tych, którzy usiłowali spodlić kościół katolicki, jego papieży i kapłanów. Niektórzy pisarze wsparci na niezachwianej powadze twierdzili, że religia chrześcijańska cząstkowie była wprowadzoną do Anglii w drugim wieku po Chrystusie. Lecz najpewniejsza jest wiadomość, że ona się w niej rozszerzyła i wzrastała nadzwyczajnym sposobem w 596 roku, to jest: w lat 923, nim Henryk VIII. zaczął ją wyko-rzeniać.

45.

W epoce podczas której wprowadzona była religia katolicka do Anglii, ten kraj zostawał pod panowaniem siedmiu królów które się nazywało *Heptarchią*. Pogańskie błędy w niej istniały. Rzeczywiście nasi przodkowie byli *poganami*. Czcili fałszywych bogów i ofiarowali dzieci swoich na ołtarzach bałwanów. Gdy Anglia była w tym stanie, Papież ówczesny *Grzegorz Wielki* posłał 40 zakonników dla opowiadania Ewangelii Anglikom. Austyn albo Augustyn był na ich czele. Spójrzycie w kalendarz księgi naszej do nabożeństwa zwykle używanej, a postrzeżecie w nim imie *Grzegorza Wielkiego* pod dniem 12 Marca, również też imie *Augustyna* 26 Maja. 12 podobno Marca Papież dał rozkaz Augustynowi udać się do Anglii, a 26 Maja on przypłynął do Hrabstwa *Kent*, może też te dni są dniami urodzin tych dwóch wielkich dobroczyńców Anglii.

46.

Przypomnijcie dopiéro, że ten nadzwyczajny wypadek zdarzył się w roku 596. Pisarze protestantscy usiłovali dowieśdź, że do tego prawie okresu kościół

katolicki był nieskażonym i postępował śladami od apostołów wskazanemi; lecz odtąd kościół ten upadać zaczął. Chwałą oni przymioty, zatwierdzają dzieje Papieża Grzegorza, podobnąż oddają pochwałę Augustynowi; dla osobistej hańby nie mogli opuścić ich imion w kalendarzu, jednakże usiłują dowieść, że religia chrześcijańska została skażoną, od czasu jak Papież został jej głową widomą, od wszystkich uznaną i osiągnął władzę najwyższą. Trudno jest znaleźć dwóch zgodnych z sobą historyków w tym przedmiocie. Jedni twierdzą, że w trzechsetnym, a inni że w czterechsetnym, drudzy w pięćsetnym, a inni, że w 600 roku kościół katolicki przestał być prawdziwym kościołem Chrystusa. Jednak żaden z nich nie przeczy, lub też nie zamierza przeczyć, że religia katolicka tak sama, jaką wyznawano w Rzymie, została wprowadzoną do Anglii w 596 roku ze wszystkimi artykułami, obrzędami i karnością duchowną, że one istniały bez zmiany aż do czasów reformy, że dotychczas nawet istnieją jeszcze w kościele katolickim. Oczewisty ztąd wniosek, iż jeżeli ten kościół był skażonym w czasie reformy, zatem jest takim aż dotąd; gdy więc dopiero jest skażonym, więc musiał być takim w 596 roku. Ztąd nakoniec wypływa drugi wniosek niemniej okropny, jako też bezbożny wyżey namieniony (§. 12). że wszyscy nasi ojcowie, którzy wystawili nasze kościoły, których popioły i kości spoczywają na émentarzach, wydają teraz okropne jęki w krainach piekielnych.

47.

Poznaje się drzewo z owocu. Nie zapomnijcie, że religia katolicka tak sama, jaką jest dziś, była wprowadzoną do Anglii przez Grzegorza Wielkiego, a wra-

ziwszy głęboko w pamięci jej dzieje, roztrząsijmy, jakie wynikły skutki po jej wprowadzeniu, zważmy, jak się wkorzeniła ta religia przy pomocy wojen, najazdów, okrucieństw i rewolucyi.

48.

S. Augustyn przybywszy do Anglii udał się do króla Saxonskiego, w państwie którego znajdowało się hrabstwo *Kenti* otrzymał pozwolenie opowiadać wiarę ludowi. Bardzo się mu poszczęściło. Nawrócił samego króla, który zapewnił mu i towarzyszącej jego swojej królewskiej opiece, dał im pomieszkanie i wszystko czego tylko potrzebowali. W *Kantuaryi* S. Augustyn i jego współbracia będąc zakonnikami żyli w jednym mieszkaniu, z którego rozchodzili się po całym kraju dla opowiadania Ewangelii. Ponieważ ich zgromadzenie uszczuplało się śmiercią jego członków, święcono kapłanów nowych dla zapelnienia ich liczby, z czasem zaś znacznie się zwiększyło ich grono. Wystawiono kościoł w *Kantuaryi*, którego S. Augustyn został biskupem, albo prymasem. Miał po sobie za następców wielu biskupów. W miarę rozszerzenia się religii chrześcijańskiej na wyspie, nowe zgromadzenia podobne zgromadzeniu kantuaryjskiemu powstały w innych miastach, jako to: w Londynie, Winchesterze, Exeterze, Worcesterze, Norwichu, w Jorku i po wielu innych miastach, aż dotąd są w nich katedralne kościoły, lub biskupstwa, tamże wzniosły się potem owe gmachy wytworne i spaniałe, z których się dopiero chełpimy; bo one są dziełem naszych przodków, gdy z jednej strony jesteśmy dość nieuważni, niesprawiedliwi i nierozsądni, zacierając ich pamięć i posądzając tychże przodków naszych o nieumiejętność, zabobon i bałwochwalstwo; z drugiej stro-

ny wykazujemy naszą miarłość umysłu, rozwalając i niszcząc spaniałe mury a stawiając owe liczne dziecinne pomniki, które są najczęściej płodem skażenia i próżności.

49.

W tym okresie duchowieństwo utrzymywane było z ofiar lub z dobrowolnych darów, a czasem z dziesięcin, które właściciele ziemscy sami dawali, lub kazali opłacać swoim dzierżawcom, chociaż nie było powszechnie włożonego obowiązku płacić one, aż nierychło po przybyciu Świętego Augustyna. Duchowieństwo żyło przez długi czas mając wspólne mieszkanie. W miarę atoli wzrastającej liczby właścicieli nawracających się do wiary, ilość kapłanów wzrastała; ponieważ właściciele żądali ich mieć u siebie dla obchodu świętych tajemnic wiary. Mała liczba naówczas była tych właścicieli, dla tego więc budowali oni kościoły na gruntach swych osad, w ogólności zaś bardzo blisko swoich mieszkań dla duchownego pożytku domówstwa, swych lenników i dzierżawców. Owo dla czego widzimy dziś nawet po wielu miejscach kościoły wiejskie blisko dworów właścicieli. Stawiając kościół, budowali także dom dla kapłana, który dziś zwiemy plebanią. Czasem załączano do domu pole, łąkę i t. d. dla użytku kapłana, co zwali gruntem oronym plebańskim, to słowo odłóg (glebe) w swém znaczeniu wyraża ziemię spodnią pługiem przewróconą. Stosownie do zwyczaju ustanowionego w krajach chrześcijańskich właściciele gruntów, dawali kościołom część dziesiątą płodów z majątków swoich.

50.

Ten jest początek parafii, parafia znaczy *obręb sądowniczy* (jurisdiction) *duchowieństwa*, na wzór tego, jak

podobnież około miasta rozciągające się pole znaczy obręb sądowy miasta, tak więc dzierżawa właściciela zwała się wówczas parafią. On warował sobie prawo mianowania pasterza, lub plebana na plebanią osieroconą; lecz go nie mógł usunąć pó jej wręczeniu. Całkowite uposażenie plebanii zostawało własnością kościoła i nie podlegało rozrządzeniu właściciela. Nierychło, po dwóch podobno wiekach upłynionych ten zwyczaj został prawem stałym na całe królestwo. Nie bez warunków jednak obowiązujących kościół nabył w posiadłość ogromne majątki, na te warunki zwróćmy dopiero uwagę szczególniejszą; ponieważ, przekonujemy się dziś więcej, niżeli przedtém, że te warunki nie zupełnie spełnionemi zostały.

51.

Nie mógł nigdy trwać stan towarzyski, to jest stan pod którym monopolium własności gruntowych było uznane i uświęcone prawem, chociaż właściciele ziemscy byli obowiązani mieć staranie o ubogich i usiłować, aby nie marli z głodu. W Anglii właściciele gruntów opiekowali się swymi lennikami i osobami pod ich władzą zostającymi. Lecz skoro chrystyanizm którego zasadą jest litość rozszerzony został w królestwie, duchowieństwo było szczególnie zajęte troskliwością o ubogich. Na pierwsze wejrzenie zdaje się rzeczą nadzbyt dziwną, iż dawano dom, mały folwark i dziesiątą część płodów ze znacznej posiadłości kapłanowi, który nie może mieć ani żony, ani dzieci. Lecz widoczną jest rzeczą, że darowizny miały inny cel, prócz utrzymania i żywienia duchowieństwa. Rozporządzano dochód z plebanii następnym sposobem: „Kapłani odbiorą dziesięcinę od ludu, i utrzymywać będą ścisły ra-

chunek ze wszystkich przychodów, które się złożą w ich ręce, nakoniec rozdziela je w obecności osób pobożnych, stosownie do ustaw kanonicznych. Pierwszą część obróca na oporządzenie i ozdoby kościoła, rozdziela drugą własną ręką z pokorą i litościwie między ubogich i pielgrzymów, trzeciej zaś części użyją na własne potrzeby.“ Te były nakazy Biskupa Jorku w okólniku przez niego wydanym, ustanawiano rozrządzenia nieco się różniące w rozmaitych czasach i pod różnemi biskupami, jednak dwie przynajmniej części dochodu rocznego plebanii ciągle były poświęcane dla ubogich, na poprawę i ozdoby kościoła.

52.

Ulga i pomoc ubogim stała się jedną z największych powinności i jednym z najpierwszych zwyczajów kościoła, nim się on ustalił, właściciele obowiązywali się dopełnić tej powinności; bo wedle uwagi *P. Blackstone* „ubogi ma prawo domagać się od bogatszego zgromadzenia zasiłku dla zadowolenia swych potrzeb, ta ustawa wynika z zasad towarzystwa“ ten obowiązek najprzystojniej wręczyć należało kapłanom; ponieważ spełniając powinności względem Boga, wypełniali także uczynki miłosierne dla bliźnich, dawali pokarm łaknącym i odzież nagim, opatrywali chorych, cieszyli wdowy i wspierali sierot. Tym sposobem ręka niezawodna, litościwa i bezstronna człowieka, który ma pomieszkanie stałe, bezzennego, który jest obowiązany udzielić wsparcie cieleśne i pomoc duchowną ubogim, nieszczęśliwym i podróżnym, zajęła miejsce niepewnego rozrządzenia i litości zależącej od chęci wymyślnej bogaczy.

Postrzeżemy wkrótce w jakim stanie zostawali ubodzy; obaczmy jakim sposobem wszyscy robotnicy zubożeli i podupadli od chwili, gdy dziesięciny i inne dochody kościelne wręczono duchowieństwu protestantskiemu w małżeńskim stanie zostającemu i razem będziemy mieli okoliczność widzieć najjaśniej niesłychane okrucieństwo wywarłe nad ludem Irlandzkim w tym okresie. Lecz nie wzmiankowałem jeszcze o wielkiej gałęzi albo o ważnym oddziale kościoła katolickiego, to jest o klasztorach, które wskazują przedmiot wielkiej wagi i godny największej bacności. Pociski najszczypliwsze i najjadowitsze wymierzane bywają od pisarzy protestantskich, gdy przedsięwzięją wystawiać na szyderstwa mnichów, zakonników i mniszek. Widzieliśmy już Blackstona rozprawiającego o *ciemnocie* i *przesądach mnichów* i słyszymy codziennie natrzęsających się pastorów i biskupów protestantskich z wyrazu od nich wymyślonego *mnichowstwo*, mówiących o *trutniach* po klasztorach, upadających nakoniec wszystkie ustawy zakonne, utworzone dla skażenia przyrodzenia ludzkiego, do tych zaś obelg łączą się obelgi 30 lub 40 sekt nikczemnych, których brzmiaące trąby są słyszane w każdym zakątku królestwa.

Gdy będę mówił o środkach użytych dla zniszczenia i zburzenia klasztorów w Anglii, okażę jak są niesprawiedliwe, niecne i nikczemne, głupie nawet szyderstwa, jakich się dopuszczano przeciw zakonom; wskażę w ilu względach rozmaitych one były nader użytecznymi narodowi; przekonam nawet, ile się przyczyni-

ły do wsparcia rzemieślników i ubogiego popółstwa, skreślił jednak najkrócej początek i rys zakonów; abym wskazał, jak się one rozszerzyły w Anglii.

55.

Klasztor znaczy *miejsce gdzie przebywają zakonnicy i mnisi*, wyraz *mnich* wzięty z greckiego języka znaczy osobę *odosóbnią*, czyli żyjącą w *samotności*. Byli mnichy, zakonnicy i mniszki w Anglii. Wyraz brat (*frère*) pochodzi z języka łacińskiego *frater* po Angielsku *brother* a wyraz *mniszka* znaczy pannę oddaloną od świata. Mężczyźni i niewiasty składający zgromadzenie duchowne zowią się *zakonem*, a mieszkanie ich zagrodami obwarowane nazywa się *klasztorem*. Ponieważ nie zamierzamy tu rozprawić o różnicach zachodzących w ustawach, porządkach i ubiorach osób składających rozmaite zakony, będą więc uważał wszystkie pod imieniem *klasztorów*.

56.

Niektóre z tych zakładów zwały się opactwami inne przeorostwami. Dość jest wyrzec, że nie było żadnej innej różnicy między temi posadami, prócz tylko, że pierwsze były wyższego rzędu od drugich i miały większe przywileje. Opactwem zarządzał Opat lub Ksieni, przeorostwem Przeor lub Przeorysza. Były także rozmaite zakony męzkie i żeńskie, które miały rozmaite ustawy tyczące się rządu wewnętrznego i rodzaju życia, różniły się one ubiorami. Nakoniec nie mamy potrzeby tu się zaprzętać tak małoważnemi przedmiotami; bo te wszystkie zakony, jak się da postrzedz nie uszły powszechnej zagłady.

Osoby należące do jednego klasztoru żyły wspólnie, mieszkaly pod jednym dachem. Nie mogły posiadać osobiście żadnej własności. Wstępując do zakonu wyrzekały się całkowicie świata i czyniły ślub bezżeństwa; nie mogły nic zapisać testamentem, każdemu z zakonników pozwalano prostego tylko użytku dożywotniego z dochodów należących do zgromadzenia. Niektórzy z mnichów i zakonników byli kapłanami, a szczególnie zatrudnienia zasadzały się na odprawianiu mszy świętej, na mówieniu pacierzy, uczeniu i na okazywaniu gościnności i miłosierdzia.

Te osoby oddzielały się zupełnie od świata i wiodły odosobniony rodzaj życia. Żyły w zupełnej samotności, dni całe przepędzały na modlitwie i całkowicie poświęcały się na służbę Bogu. Nadawano im nazwisko *pustelników*, ich postęпки jednały im największy szacunek. W późniejszym czasie ci pustelnicy i inni zakonnicy mając toż samo powołanie połączyli się w towarzystwa, zgodzili się, aby żyć pod jednym dachem i wszystko posiadać w ogólności, czyli w spólnictwie. Podobnie się zdarzyło z niewiastami, ztąd powstały budowle zwane *klasztorami*. Pobożność, surowość życia, a nadewszystko uczynki dobroczynne i miłosierne czynione przez te osoby, jednały im wielki szacunek; ztąd więc ci zakonnicy zostali pośrednikami dobroczynności bogaczów ku ubogim. Królowie, królowe, księżęta i księżne, szlachta i panowie zakładali klasztory, to jest budowali one, a na ich utrzymanie i opatrzenie zapisywali dobra ziemskie. Inni już to dla

zgładzenia grzechów, już to z innej pobożnej pobudki oddawali za życia swego, lub przed śmiercią grunta, domy, oraz pieniądze klasztorom już wystawionym, tak więc za upływem czasu stały się one właścicielami dóbr rozległych. Miały licznych lenników i dzierżawców, nadewszystko w Anglii, gdzie zakony były zawsze w wielkim szacunku; ponieważ zgromadzenie zakonników zaprowadziło chrześcijaństwo w królestwie.

59.

Abym dał najdokładniejsze wyobrażenie co jest klasztor? skreślę wam opis najwierniejszy, ile tylko pamięć objąć go mogła budowli tego rodzaju, którą widziałem we Francyi 1792 roku, wraz po wygnaniu z niej zakonników, w chwili wystawy jej na sprzedaż. Obwód klasztoru opasany murem 20 stop wysokim zawierał 4 morgi angielskie. Był to czworohóg podługowaty. W rogu jednej ściany była brama kędy przechodziły pojazdy i kary tak wysoka jak mury, w śród jej były małe drzwiczki dla wchodu i wyjścia pieszym. Wielkie drzwi bramy stały naprzeciw obszernego dziedzińca porządnie wybrukowanego. Z jednej strony w końcu tego dziedzińca były: kuchnia, mieszkanie dla czeladzi, refektarz dla podróżnych i ubogich, stajnie, wozownie i inne budowle, z drugiej strony dziedzińca znajdowały się drzwi wiodące do mieszkań zakonników, do nich przytykający się kawał gruntu czworogranny około pół łana zwał się émentarzem. Na tym płaskim czworogranie stał klasztor, którego dach ze strony émentarza wspierał się na słupach, z tyłu zaś na przeciw budowli niewysokiej na 4 rogach klasztoru wznosiły się wieżyczki. W tym klasztorze znajdowały się cele, albo pokoiki sypialne dla zakonników. Każdy

z nich miał dwa pokoje, w jednym sypiał w nocy, w drugim podczas dnia przebywał, z tyłu ich drzwi do małego ogrodu 30 stop szerokiego, a 40 długiego, z boku klasztoru drugie drzwi, któremi można było wchodzić do refektarza, gdzie się znajdował pulpit, na nim zakonnik czytał księgi pobożne, gdy tymczasem inni słuchając w milczeniu jedli zawsze z postem według ustawy kartuzów, do których ten klasztor należał. Z drugiej strony klasztoru były podwoje do ogrodu owocowego przyzwoicie utrzymywanego, znajdowało się w nim mnóstwo drzew owocowych. Nakoniec z czwartej strony klasztoru drzwi prowadziły do kościoła, który acz mały, był atoli najpiękniejszym, jaki tylko widzieć mogłem. Tak ja wnoszę, że ustawy wzbraniały wyjścia z klasztoru tym zakonnikom. Wieśniacy rozprawiali o nich z największymi pochwałami i szczerze żalowali, że ich utracili. Mieli oni majątki bardzo liczne i żywili hojnie ubogich na kilka mil okolicznie się znajdujących.

60.

Anglia mianowała się podobno jedynym krajem, w którym te zakłady były najpospolitsze i najszczodrzej uposażone. W każdym hrabstwie więcej 20 klasztorów liczono. Wnet się dowiemy o ich mnóstwie najdokładniej. One poszły na łup cheiwemu i niesprawiedliwemu okrutnikowi, z którego panowie reformatorowie spodziewali się mieć częśćkę. Było czém obowiązać łupieżców do wrzeszczenia przeciw *ciemnocie* i *przesądowi mnichów*. Nie trzeba zatem się dziwić, że serce Kranmerów, Knoxów i całej ich czeready wzruszyło się litością, gdy ci łakomcy zwracali oczy na majątki, sprzęty złote i srebrne należące do zakonów i klasztorów.

rów, wkrótce postrzeżemy z jaką radością ich burzyli, niszczyli i odzierali. Obaczymy, jakim sposobem spustoszyli pod najniżejemi pozorami, ołtarze parafialnych kościołów, zabierając nawet rzeczy mniejszej wagi, których wartość nie wyrównywała pięciu złotych. Roztrząśnijmy naprzód, jakie pobudki zniewoliły okrutnego Henryka VIII do rozjątrzenia ich wściekłości drapieżnej.

61.

Ten król nastąpił po swym ojcu Henryku VII w roku 1509, miał on w udziale królestwo dobrze urządzone i rozległe, skarby wielkie, lud szczęśliwy i rzeski, który się spodziewał znaleźć w nim mądrość jego ojca, daleką od łakomstwa jedynej przywary Henryka VII. Henryk VIII liczył lat 18 wówczas, gdy ojciec jego umarł. Miał on brata starszego Artura, który w roku 12 życia zaręczył się z Katarzyną, czwartą córką Ferdynanda króla Kastylijskiego i Aragonii. Gdy ten młody książę skończył lat 14, Katarzyna przybyła do Anglii, wesele się odbyło; lecz Artur nader młody, słaby i chorowity umarł przed końcem roku, zostawwszy Katarzynę w stanie panieńskim, nikt o tém przeciwnie nie utrzymywał. Henryk chciał pojąć za żonę Katarzynę, rodzice obu stron zezwolili na te związki; lecz one nie przysły do skutku przed śmiercią Henryka VII. Jak tylko młody król wstąpił na tron, ożenić się postanowił. Chociaż Katarzyna z imienia była wdową po jego bracie, należało atoli wyjednać od Papieża, jako głowy kościoła pozwolenie upoważniające małżeństwo w obliczu prawa kanonicznego. Ponieważ nie zachodziła żadna inna przeszkoda, pozwolenie bez trudności zostało wyjednanie i wesele się odbyło z wiel-

ką radością całego ludu w czerwcu 1509 roku, w końcu drugiego miesiąca po wstąpieniu króla na tron.

62.

Henryk żył lat 17 z Katarzyną, która była przystojną i posiadała najpiękniejsze przymioty, miał z niej trzech synów i dwie córki, jedna tylko córka Marya pozostała w życiu, która panowała na tronie Angielskim. W 17 roku pożycia małżeńskiego, król miał wieku lat 35 a królowa 43 lata, Monarcha ten zwrócił oczy na pannę swej żony i wmówił sobie, iż żyje w grzechu; ponieważ wziął za żonę wdowę po swoim bracie, chociaż obu stron rodzice dali pozwolenie na to małżeństwo, rada zaś królewska zatwierdziła ono jednozgodnie, Papież głowa kościoła uświęcił go, nakoniec obrzędy religijne i zwyczaje weselne, których sam Henryk był najgorliwszym stróżem należycie zachowano:

63.

Lecz gdy namiętności obłąkanego zostały wzburzone, przedsięwziął zadowolić swym żądzom z narażeniem osobistej sławy, chociażby na to roztrwonił wszystkie skarby i krew przelał. Przesłał więc prozbę o rozwód do Papieża, który go bardzo lubił. Henryk był możliwym, poparł swoją prozbę licznymi pobudkami silnie nalegającymi; lecz ta natrętność okazała się nader niesprawiedliwą i krzywdzącą królowę cnotliwą, tak dalece, że Papież nie chciał na nią zezwolić. W nadziei jednak, że Henryk z czasem stanie się powolniejszym, Papież nakazał swemu posłowi w Anglii przesiadującemu. i Wolsejowi złożyć sąd dla wysłuchania i rozwiązania zarzutu, królowa nie chciała siebie poniżyć, stawając przed tym sądem, a poseł roztrząsnawszy zarzut,

wyrok na niego zostawił Papieżowi, który powtórnie odmówił zezwolenia na rozwód. Wówczas zapamiętały rozniewawszy się postanowił zniszczyć papieżką władzę nad Anglią, sam zostać przedsięwziął głową kościoła i wszystkiego sobie dozwalał, aby się rozpasać na rozkosze i nasycić swoją zemstę.

64.

Henryk VIII zostawszy najwyższym rządcą kościoła, stał się właścicielem wszystkich dóbr należących do kościoła, nie wyłączając majątków klasztornych; ponieważ miał w swym ręku miecz i szubienicę. Jego radzcy i dworscy przewidzieli ztąd wyniknąć mające skutki, gdy poznano, iż zabranie dóbr miało nastąpić, parlament nie ociągał się pomagać zamiarom króla, bo każdy jego członek spodziewał się mieć udział w łupieństwie. Uchwalono naprzód wyrok, który usunął Papieża od wszelkiej władzy nad kościołem i porучzył ją królowi, nade wszystko w rzeczach dotyczących się wiary. Głównym jego radcą i podszczuwaczem był Tomasz Kranmer człowiek godzien wiecznego przekleństwa, którego imię spominamy ze wstrętem nie wątpiąc bynajmniej o sprawiedliwości boskiej na nim domierzonej; bo wiadomo wszystkim, że ten zbrodniarz przewrotny i niezbożny wyzwał ducha wśród płomieni, do rozniecienia których, wielce się przyczynił,

65.

Henryk będąc Papieżem razem i królem, mianował Kranmera Arcybiskupem Kantuaryjskim; to nikczemne narzędzie woli królewskiej zostało potem pierwszym sędzią wszystkich spraw duchownych; lecz nie uprzątniono jednej zawady, król wyznawał dotąd reli-

gią katolicką, a nowy Arcy-biskup swém namaszczeniem wedle obrzędów służących biskupom musiał zaprzysiądz posłuszeństwo Papiężowi. To było przyczyną nowego układu, który nam wskaże oczewiście, jakiego rodzaju byli sprawcy reformy. Kranmer nim się ukazał przed ołtarz dla przyjęcia namaszczenia, wszedłszy do kaplica, przed ołtarzem przysiągł i rzekł: że wykonywając tę przysięgę, którą koniecznie musiał wykonać dla pozoru tylko „niemiał rzeczywiście zamiaru zniewalać siebie do działania czegokolwiek przeciwnego, aby uczynić przeszkodę królowi zaprowadzającemu reformy, jakieby on sądził użytecznemi kościołowi Angielskiemu.“ Znałem niegdyś oszusta w hrabstwie Kornwalii, który wykonawszy z rozmysłem fałszywą przysięgę (tak on wyznał przed wybierzczém zgromadzeniem niższej izby) został zapytany, jaka pobudka skłoniła go do złożenia fałszywego świadectwa, on rzekł „przed wyjściem rano z domu, przysiągłem jedno krzywoprzysięstwo dopełnić w ciągu dnia całego.“ To jest podobnym do prawdy, że ów człowiek uczciwy był napojony zasadami Arcy-biskupa Kranmera, który dziś zajmuje najwyższe miejsce w kłamiwej księdze Foxa o *męczennikach protestantskich*.

66.

Monarcha zapatrzywszy się na sędziego, w przedmiotach duchownych tak biegłego, nie tracił czasu na przełożeniu jemu przykrego stanu w którym zostając, musiał domagać się od niego sprawiedliwości. Nieznośną mu było rzeczą żyć z czterdziestoletnią żoną, gdy za utrudzenie siebie tylko w zaniesieniu proźby, mógł pojąć w małżeństwo 18 letnią pannę. Stan prawdziwie był przykrym, wypadało więc królowi szukać ulgi z natę-

żoną usilnością, szczególnie gdy miał sędziego tak prawdziwego i bezstronnego. Co przywiodę o postępkach tego Arceybiskupa i innych osób wciągniętych do tej sprawy dostatecznym będzie pobudzić w nas ohydę, przeniknąć serce nasze niechęcią, wypuścić z rąk pióro i wystrzymać nas od dalszego opowiadania. Nie przystoi jednak podlegać tym uczuciom, gdy żądamy wiedzieć prawdziwe dzieje reformy protestantskiej. Zachowajmy z zimną krwią obojętność, rozprawiajmy ile nam dozwoli zwyczajny zapęd, słowem powinniśmy nakazać przyrodzeniu milczenie na chwilę; ponieważ na samym wstępie postrzeżemy, że wszystko co się działo przepęłni nas wstrętem oburzającym.

67.

Upływało 4-5 lat, jak król i Kranmer mieli w głowie ułożony zamiar rozwodu, tymczasem monarcha utrzymywał Annę Bolenę, użyję tu albowiem terazniejszego sposobu mówienia, ona zostawała pod jego opieką około trzech lat. Dozwolcie sobie przełożyć co doktor *Bayley* w życiu biskupa Fiszera twierdzi w dosadnych wyrazach, że Anna Bolena była własną Henryka córką, jej matka rzekła królowi, gdy ją miał pojąć za żonę: „Królu dla miłości Boga, rozważ co czynisz, biorąc za żonę córkę moję; gdy wejrzysz w sumienie, przypomnisz, że ona jest równie twoją, jako też moją córką.“ Na to król jej odpowiedział: „Mniej dbam o to czyją jest córką, ona jednak będzie moją żoną.“ Co się mnie tyczy, wyznaję, że wierzę tej powieści, lecz nie mam jej za prawdę niezbitą. Gdy ją znajduję umieszczoną w pismach człowieka, który był sprawiedliwym chwalcą czcigodnego biskupa Fiszera, który się poświęcił na śmierć broniąc odważnie sprawę

królowej Katarzyny, naówczas mam powód wierzenia. Jednak nie daję zupełnie wiary tak jako i innym czynom przytaczanym. Wiadomo Bogu, jak niepożyteczną jest rzeczą więcej czernić tych ludzi, niż są odmalowani od historyków protestantskich, wtenczas nawet gdy nadmieniają w łagodnych wyrazach o ich czynach okropnych.

68.

Trzy lata król miał w swojej opiece Annę, w tę porę została ona raz pierwszy ciężarną. Dość było czasu przekształcić ją na uczciwą niewiastę. Tajne wesele odbyło się 1533 roku. Ponieważ nie można było utaić jej ciąży, wypadało więc ogłosić zawarte małżeństwo. I dla tego nalegano na rozwód; bo okazałoby się nadzwyczajną rzeczą reformatorom widzieć króla żyjącego w wielożeństwie. Wówczas albowiem sławny sędzia duchowny *Kranmer* zaczął grać rolę, jego obłuda zawstydziłaby najbezczelniejszych i najniewstydlivszych. W kwietniu 1533 roku *Kramner* napisał list do króla, błagając go w imieniu narodu i przez wzgląd na zbawienie duszy, aby mu dał pozwolenie roztrzygnąć zarzut względem rozwodu, wystawując mu niebezpieczeństwo dłuższego życia w stanie kazirodzkim. Dziwna i nadzwyczajna obłudo! Henryk VIII przed trzema miesiącami ożenił się z Anną, która w tym czasie już była ciężarną, znał to, że *Kranmer* wiedział o tym związku małżeńskim, świadom był także *Kranmer*, że królowi doniesiono tę okoliczność.

69.

Król łaskawie zezwolił usłuchać rady pobożnego *Arcy-biskupa* i tak się zatrwożył o zbawienie swej du-

szy królewskiej, iż jako głowa kościoła dał bez zwłóki ojcowi duchownemu Kranmerowi pozwolenie złożyć sąd duchowny dla rozstrzygnięcia na nim sporu o rozwód. Królowa Katarzyna, która otrzymała rozkaz nie ukazywać się na dworze, przebywała w tym czasie w *Amptill* w hrabstwie *Berfordshire* niedaleko *Dunstable*. W tym ostatnim miejscu Kranmer zmusił królowę stawić się przed sobą; lecz ona odrzuciła z taką pogardą jego wezwanie, na jaką ono zasługiwało. Gdy Kranmer wysiedział w izbie sądowej dni przepisane ustawami, ogłosił wyrok, mocą którego małżeństwo królowej z królem uznał za nieważne. Postrzeżemy go w późniejszym czasie jednostajnie postępującego; lecz owo jak on na-przód się wywikłał z tego wybiegu.

70.

Wypadek tej sprawy wedle wyroku tak nadzwyczajnego sędziego, był doniesiony królowi przez tego obłudnika nadludzkiego, który go prosił, aby raczył uleść bez oporu woli Bożej wskazanej wyrokiem duchownego sądu, napisanego wedle ustaw kościoła. Posłuszny i pobożny monarcha uległ rzeczywiście jemu; wówczas Kranmer odbył inny sąd duchowny w *Lambeth*, na którym obwieścił, że król prawnie się ożenił z Anną Boleną, on zaś potwierdza małżeństwo na mocy władzy pasterskiej i prawnej, którą dzierżył od następców świętych Apostołów. Postrzeżemy wkrótce tegoż Arcybiskupa używającego tej samej władzy dla zniweczenia drugiego małżeństwa i udzielającego swej pomocy dla ogłoszenia potomstwa z niego za nieprawę. Powróćmy teraz do okoliczności tyczących się Anny Boleny, którą pisarze protestantscy usiłują uniewinić i dójść do końca ostatecznego kresu jej życia.

Ona wydała na świat córkę Elżbietę (która potem była królową) w ósmym miesiącu po ślubie. Król nie był z niej zadowolonym; ponieważ żądał mieć syna i tak był nieludzkim, że jej to wymawiał i okazał swoją niechęć. Małżonkowie żyli jeszcze wspólnie przez trzy lata w zgodzie pozornej, co jest rzeczą nadzwyczajną, jeżeli wejrzymy na wielką liczbę przeszkód, których zbrodnia przyczynia spokojności i szczęściu. Król nie był bezczynnym, zostawszy głową kościoła, miał wiele zatrudnień. On się zajął utworzeniem nowej religii i ułożeniem nowych jej artykułów, nowych ustaw karnych. Miał tysiąc innych zatrudnień tego rodzaju, co okażemy w następnym §, obracał nadto czas wolny na ścinanie, wieszanie i czwiertowanie najzacieńszych osób w swoim królestwie. Zaczął także wielkie dzieło zabrania na skarb majątków, rabowania i spustoszenia; tak dalece, że brakło jemu czasu kłócić się z rodziną swoją.

Jednak, chociaż był zatrudnionym, miał trochę czasu na dozór swej żony, obaczymy, że ta znakomita reformatorka (to imię nadają jej protestanci) potrzebowała w części baczności mężowskiej. Jej postępowanie rozwieżte tak różne od obyczajów cnotliwej królowej, które dworowi i Angielskiemu narodowi za wzór służyły przez tyle lat, zgorszyło najrozsądniejsze osoby, tym zaś które były przeciwnego charakteru nadało powod do tysiącznych żartów najobrazliwszych. W styczniu 1536 roku królowa Katarzyna umarła: ona została przedtym wygnaną ze dworu, związek jej małżeński był zniweczonym od Kranmera, a córka jej je-

dynaczka ogłoszona dziecięciem nieprawego łoża przez izbę parlamentową. Król z którym miała pięcioro dzieci, tak był okrutnym, że trzymał ją oddaloną od jej córki i po wygnaniu ze dworu nie dozwolił matce ją oglądać. Ta królowa jak żyła, tak i umarła, kochaną i szacowaną od wszystkich dobrych i uczciwych ludzi w całym królestwie, pogrzebiono ją w kościele opactwa *Peterborough* wśród łkań i łez nadzwyczajnego zgromadzenia ludu.

73.

Król którego miedziane serce się skruszyło na kilka chwil bardzo łaskawym listem, który do niego napisała będąc już na łożu śmiertelném, nakazał osobom ją otaczającym włożyć żałobę w dniu jej pogrzebu. Lecz nasza sławna reformatorka zamiast naśladowania tego przykładu, ubrała się w odzież najkosztowniejszą i najwytworniejszą, okazała największą radość i rzekła, że dopiero była rzeczywiście królową. Ta radość bardzo krótko trwała; ponieważ Anna żyła tylko 3 miesiące i dni 16 po śmierci Katarzyny, umarła nie tak, jak prawdziwa królowa na łożu, której nikt żadnego występu nie zdołał zarzucić; lecz na rósztowaniu według brzmienia wyroku podpisanego własną ręką jej męża, który ją potępił za zdradę, cudzołóstwo i kazirodztwo.

74.

W maju 1536 roku Anna będąc z królem na turniejach w *Greenwich*, przez nieuwagę, okazała znakiem przychylności ku jednemu z walezących, który się mianował jej kochankiem, ten znak był dostatecznym dla stwierdzenia w umyśle króla podejrzeń powziętych w tym

przedmiocie. Powrócił śpiesznie do Westminsteru, nakazał tegoż samego wieczora zamknąć ją do więzienia w *Greenwich* i przewieźć nazajutrz do Westminsteru. Podczas tej podróży nowy rozkaz nadesłanym został, aby ją zaprowadzono do wieży, jakby chciano jej przypomnieć niesprawiedliwość, której się dopuściła, przyczyniając się całą swoją powagą do uwięzienia cnotliwej Katarzyny, jakby zdaje się że wyrzeczono: „Wiedź że Bóg jest sprawiedliwym“ zamknięto ją w tym samym pokoju, w którym przepędziła noc poprzedzającą swoją koronacją.

75.

Od chwili uwięzienia, postępowanie jej dalekie było od postępku kobiety niemającej nic do naganienia sobie. Oskarżono ją o cudzołóstwo z czterema przedniejszymi panami dworu królewskiego i o kazirodztwo z bratem jej Lordem *Rochford*, następnie zaś o zdradę; bo te zbrodnie według ustaw nosiły cechę zdrady. Wszystkie te osoby za winowajców uznane i skazane zostały na śmierć. Lecz przed ścięciem Anny, *Kranmerowi* dano nader przykre zlecenie. Król który nie odbywał spraw bez żadnej zasady, jako głowa kościoła, kazał *Arcy-biskupowi* złożyć sąd duchowny dla ogłoszenia rozwodu z Anną. Trudno wierzyć, aby ten człowiek, albo iż tak rzekę istota nosząca cięń człowieka, nie przeniósł raczej śmierć najokrutniejszą, niżeli gdyby zezwolił na wydanie rozwodowego wyroku. Cóż się dzieje! widzieliśmy (§. 70) że ogłosił małżeństwo króla z Anną za ważne, na mocy zaś władzy prawnej i pasterskiej, którą miał od następców apostołskich, potwierdził skojarzenie jego, dopiero widzimy

rozwiązaniem to małżeństwo. Jakże tu postąpił, aby nieprawdą ono ogłosić?

76.

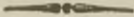
Wezwał on króla i królowę aby się stawili przed sądem jego. Co za sąd wielki Boże! Jego wezwanie zapowiadało, że ich małżeństwo było nieprawe, iż żyli w cudzołóstwie, a dla zbawienia swej duszy powinni byli stanąć i przełożyć pobudki stwierdzające nieważność małżeństwa. Mieli się oni rozłączyć; bo to przypadło 17 maja, Anna zaś na którą wyrok śmierci zapadł 15, miała być i rzeczywiście została ściętą 19. Ulegli wezwaniu, pełnomocnicy przedstawiali ich osoby u sądu. Wysłuchawszy ich *Kranmer* (rozważcie należycie, że to jest ten sam *Kranmer*, który ułożył książkę zwykle do nabożeństwa służącą) nacechował tę sprawę niezbożnością, ogłaszając w imieniu Chrystusa i Boga, że małżeństwo było nieważne i niezawarte. Wielki Boże!..... lecz przygłuszmy to wykrzyknienie, gdy nie chcemy za każdym razem przerywać opowiadania. Tak więc córkę Henryka VIII i Anny Boleny ogłosił za nieprawą ten sam człowiek, który nie tylko zatwierdzał ważność małżeństwa jej matki; lecz nawet doradził ono królowi. Jednak *Burnet* bezczelnie twierdzi, że *Kranmer* zdawał się działać w tej sprawie sumiennie. Tak jest, z takim samym sumieniem, z jakim z swej strony okazał się *Burnet* w zeznaniach urzędowych, za co dostał biskupstwo Salisburskie w tym okresie godnym pamięci, który jak obaczymy nie był bez stosunku z reformą.

77.

19 Maja Anna została ściętą w wieży, włożono

do trumny wiązowej i w tém samym miejscu ją pogrzebiono. W chwili ścięcia nie oświadczała się z niewinnością, ztąd wynika powód mniemania, że była winną w niektórych wykroczeniach jej przyznawanych; lecz jeżeli małżeństwo jej z królem było nieważne i nie nieznaczące, to jest jeżeli ona nie była jego żoną, za cóż przestając z innymi osobami została obwinioną o zdradę? 15-go była potępioną jako żona królewska, 17-go ogłoszono, iż ona nie była jego żoną; a 19-go ścięto ją, że mu nie dotrzymała wiary małżeńskiej. Nakoniec zważając na skutek, który sprawił ten wypadek, na obraz reformy, mało to znaczyło, czy ona była winną, lub nie, zbrodni, jakich się dopuściła; ponieważ jeżeli była niewinna, jakże nazwiemy tych, co ją na śmierć skazali? jakie nadamy imię tej głowie kościoła, temu Arcybiskupowi, którzy kierowali sprawami duchownemi w Anglii? z pewnością twierdzą, że Anna dniem przed ścięciem prosiła żony strażnika więzienia, aby się udała do księżnej Maryi i żeby w jej imieniu błagała ją o darowanie wszystkich krzywd, jakie tylko jej wyrządziła. Ona domierzyła daleko większych innym osobom. Ona była powodem śmierci królowej. Ona przelała krew Morusa i Fiszera. Ona opiekowała się Kranmerem. Ona go wspierała, pomagała i ośmielała we wszystkich zamysłach, podstępnych i przewrotnych radach, których słuchając król uparty i okrutny pogrzyżył królestwo we krwi i bezrządzie. Król czyli dla okazania małego szacunku dla niej, czyli też naśludując sposobu jej postępowania w dniu pogrzebu Katarzyny, włożył białą odzież w tym dniu, w którym ona była ściętą, nazajutrz odprawiło się wesele królewskie z Joanną *Seymour* w zamku *Marevell* w hrabstwie *Hampshire*.

Tak więc moi przyjaciele, widzieliśmy jakim sposobem urojona reforma wyrodziła się z namiętności bezrządnych a wzrosła przez obłudę i przewrótność. Obaczymy niżej, jakie zrzaździła spustoszenie i morderstwa.



L I S T III.

Opor zamiarom królewskim. — Skutki zniesienia władzy Papieżkiej. — Śmierć Tomasza Morusa i biskupa Fiszera. Rzeź okropna katolików. — Luter i jego nowa religia. — Katolicy i protestanci wrzucani na jeden stos. — Obrzydły postępek Kranmera. — Tytuł obrońcy wiary.

Przyjaciele moi!

79.

Żaden Anglik, godny tego imienia, godny imienia mieszejącego obok siebie szczerotę i miłość sprawiedliwości nie mógł widzieć bez zawstydzania się niecnymi działaniami krajowymi, podłej obłudy i głośnej niesprawiedliwości, które wam wskazałem w liście poprzedzającym. Jakież człowiek wprawdzie obdarzony uczuciem sławy, nie wolałby raczej iż tak rzekę być cudzoziemcem, niżeli współrodakiem Kranmera i Henryka VIII? a jeżeli takimi są zmysłowości, jakich doznaliśmy, cóż wówczas nastąpi gdy przebieżemy okrutne sceny, zaboje i łupieztwa tych, których zbrodnie dopiero przytoczone, były tylko cieniem?

80.

Chociaż skażonym był naród od członków parlamentu, które miały nadzieję uczestniczyć i uczestni-

czyły w złupieniu kościołów i ubogich. Acz wzgardliwem było postępowanie dworskich, radców królewskich i posłów obójga izb, znaleźli się atoli, co się odważyli powstawać przeciw nieprawności i nieprzyzwoitości rozvodu Katarzyny, równie też przeciw środkom zamierzającym łupieztwa i przeciw usunięciu się od zwierzchnictwa Papieża w celu przysądzenia go królowi. Oprócz jednego tylko biskupa, którego wkrótce ujrzymy ginącego raczej na rósztowaniu, niżeli zezwalającego na nieprawność, bojaźń zmusiła biskupów innych zgodzić się na wszystko, lub też milezcć. Znalazło się jednak wielu członków świeckiego duchowieństwa i wielka część mnichów i zakonników w kraju, którzy się nie zgodzili na to i nie milezeli. Ci przedsięwzięli wyjaśnić prawdę narodowi na kazalnicach i podczas rozmów prywatnych, gdy nie zdołali zapobiedz nieszczęściom, które się złyły na narod, ocalili go przynajmniej od hańby poddania się jemu w milezeniu.

81.

Ze wszystkich powinności historyka, najświętszą jest bez wątpienia owa, żeby dał poznać postępowanie tych, którzy się ośmielili bronić niewinności przeciw napadom złośliwych, mających sobie powierzoną władzę. Za obowiązek więc poczytuje namienić o postępku dwóch zakonników *Peyto* i *Elstow*. Pierwszy mówiąc kazanie w obecności króla w *Greenwich* nierychło jeszcze przed zawartém małżeństwem króla z Anną, wzięwszy za temę text z pierwszej królewskiej księgi, w której Micheasz prorokuje śmierć Achabowi otoczonemu pochlebcam i fałszywemi prorokami, rzekł: „Jestem Micheaszem, którego obrzydzisz; bo muszę uczynić oświadczenie, że to małżeństwo jest nieprawe; wiem że jeść

będę chleb goryczy i pić będę wodę boleści, jednak ponieważ Pan włożył tę prawdę w usta moje, muszę zatem ją powiedzieć. Twymi pochlebiami są 400 proroków, którzy w swym obłąkanym umyśle wynajdują sposoby oszukania ciebie. Lecz dając się uwieśdź, strzeż się, abys nie odniósł kary Achaba, którego krew psy lizały.“ Największym jest nieszczęściem monarchów, iż są ciągle oszukiwani od pochlebców ich łudzających. Król nie uczynił żadnej uwagi na tę przyganę; lecz w następną niedzielę Doktor *Curwin* kazał w témże miejscu przed królem i ogłosił *Peyto* za psa, potwarcę, za podłego żebraka, mnicha, buntownika i zdrajcę przydając, że on uciekł z bojaźni i wstydu. Naówczas *Elstow* znajdując się na tém kazaniu, który należał do tego co i *Peyto* zgromadzenia, przemówił głośno do Kurwina i rzekł mu: „Wiedz, że *Peyto* udał się na sobor prowincjonalny do Kantuaryi i że obawa ciebie, lub kogo innego nie zmusiła go do ucieczki; bo jutro powróci. Tym czasem, owo jako drugi Micheasz gotowy jestem poświęcić życie dla stwierdzenia tej prawdy, którą dowodził na poparcie Pisma świętego, tyś jest pierwszym, którego wyzywam do wytrzymania tej walki przed Bogiem i przed wszystkimi sędziami bezstronnymi. Tak jest do ciebie się zwracam szczególnie, *Curwin*, ty jesteś jednym ze czterechset fałszywych proroków, którego duch kłamliwy opanował, za pośrednictwem zaś cudzołóstwa usiłujesz ustalić następstwo tronu, ty wiedziesz króla do zguby wiecznej.“

82.

Stowe przytaczając ten czyn w swojej kronice twierdzi, że *Elstow* tak się zapalił, iż nie zdołano nakazać jemu milczenia, aż król sam zalecił mu za-

milknąć. Dnia następującego dwaj zakonnicy byli przyzwani do rady królewskiej, która ich zgromiła i wyrzekła, iż zasłużyli, aby ich włożono do woru i wrzucono do Tamizy. Zachowajcie te groźby rzeź *Elstów* uśmiechając się, zachowajcie one dla bogaczy i nierządnych odzianych szkarłatem, biesiadników i pokładających swoje nadzieję w tym świecie. Co się nas tycze, zamiast względu na niego, cieszymy się, że nas ztąd wypędzić usiłują za to, żeśmy spełnili naszą powinność, dzięki Bogu przekonani jesteśmy, że niebo jest nam otwarte, łądem lub morzem udamy się do niego.

83.

Nader dziwne było postępowanie tych zakonników. 10,000 zwycięstw odniesionych na morzu i lądzie nie okryłyby zwyciężcę większą chwałą, jaką odniosła ich enota tak heroiczna. Jeśliby biskupi, albo przynajmniej część ich okazali tyle stałości, okrutnik byłby wstrzymanym wśród biegu, który go pociągnął do najokropniejszych czynów. Jawny i twardy opór tych dwóch ubogich zakonników jedynym był, którego doznał Henryk, nim się pogrążył w zabojach i łupieztwie, a jeżeli uważymy, że nie było żadnego pisarza protestantskiego wyłączonego nawet nicenego P. *Burnet*, któryby się okazał dla pochwalenia czynów tego króla, łatwo się przekonamy, że enota *Peyto* i *Elstow* jest dostateczną do zachwiania nas, nim powiemy o *ciemnocie* i *zabobonach mnichów*. Uważcie bacznie, że nie było zagorzałości w postępowaniu tych ludzi, że oni byli tylko obrońcami moralności i człowieka, którego nie znali osobiście, aez byli pewnymi, że ulegną najsurowszym karom i śmierci. Jakże się

więc emi heroizm *Hampdenów i Russelów* w obliczu postępowania tak szlachetnego i wspaniałomyślnego!

84.

Przystępujemy teraz do zniesionego zwierzchnictwa Papieża, które się stało źródłem niewyczerpaném przelewu krwi. Ogłoszono za najwyższą zradę odmówienie zwierzchności duchownej królowi i o nią skarżono nieprzysięgających mu na posłuszeństwo. Tomasz *Morus* Lord Kanclerz i Jan *Fischer* Biskup Roszersterski zostali na śmierć skazani, że się wzbraniali ją wykonać. Te dwie osoby były najzrakoitszemi w Anglii z nauki, poczciwości i pobożności, równie też z licznych i ważnych usług uczynionych Henrykowi VIII i ojcowi jego. Nie z powodu uprzedzenia względem zwierzchności Papieża tych dwóch ludzi, którzy wszelkich użyli usiłowań i talentów, aby się oprzeć jej zniesieniu, widziano ich niosących swe głowy na rózgowanie raczej, niżeli ją uświęcających, lecz znając że to jest wymówką Katoликów do wykonania żądanej przysięgi, dla której *Morus* i *Fischer* woleli raczej umrzeć, niżeli ją wykonać, wiedząc, że to jest źródłem złego obejścia się, którego naród Irlandzki doznaje od tak dawnego czasu i jemu się opiera dopiero z taką wytrwałością i mężstwem, wiedząc że na tym kresie polega los Anglii, jeżeli nowa wojna wybuchnie, powinnością zatem jest naszą starannie zgłębić istotę i skutki zwierzchnictwa Papieża, abyśmy się upewnili azali ono sprzyja, lub się przeciwi prawdziwej wierze i wolności krajowej.

85.

Pismo święte nas poucza, że kościół Jezusa Chrystusa powinien być jeden, mówiąc skład Apostolski wy-

razamy „*Wierzę w Święty Kościół Katolicki*“ Katolicki jakośmy mówili (§. 5.) znaczy powszechny; jakże możemy wierzyć w kościół *powszechny*, nie wierząc, że ten kościół jest jeden, i pod rządem jednego naczelnika? W Ewangelii S. Jana (X. 16.) Jezus Chrystus rzekł: Jam jest dobry pasterz i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.“ Nakoniec naznacza Piotra aby był na jego miejscu pasterzem. W tejsze samej Ewangelii (XVII. 10. 11.) rzekł Jezus Chrystus: „i wszystkie rzeczy moje są twoje a twoje są moje i wstawionym jest w nich, a jużem nie jest na świecie, ale ci są na świecie a ja do ciebie idę, Ojczye święty zachowaj je w imie twoje, któreś mi dał, aby byli jedno jako i my.“ Święty Paweł w drugim liście do Koryntyan wyrzekł: „naostatek bracia weselecie się, bądźcie doskonali, cieszcie się i bądźcie jednej woli.“ Tenże sam Apostoł w liście do Efezów (IV. 3.) odzywa się: „Starając się abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju, jedno ciało i jeden duch: jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego, jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i ojciec wszystkich.“ W pierwszym liście do Koryntyan powiada takż (I. 10.) „Lecz proszę was bracia przez imie Pana naszego JEZUSA Chrystusa, abyście toż mówili wszysey, i żeby nie były między wami rozerwania, ale bądźcie doskonali w jedném rozumieniu i w jednej nauce.“

86.

Prócz tej widocznej powagi pisma świętego, prócz składu Apostolskiego możemy polegać na prawości sprawy. Dzikością jest przypuszczać dwa prawdziwe wyznania wiary. Być to nie może, koniecznie jedno z dwóch jest fałszywém. Jakż więc człowiek ośmieli

się wyrzec, że powinniśmy zatwierdzić środek, który niechybnie wyda nieokreśloną liczbę wyznań? Jeżeli nasze wieczne zbawienie jest zasadzone na wierzeniu prawdzie, czyliż jest rozsądek zmuszać ludzi, aby mieli różne religie? azali ich nie przymuszamy do tego, gdy im odejmujemy rządzącego kościoła? Jakże wiara wszystkich może być jedną, jeżeli jest w każdym narodzie jeden rządca kościoła, do którego należy się udawać w potrzebie nagłej dla rozstrzygnięcia wszystkich zarzutów i sprzecznych przedmiotów mogących się wyrodzić? jakże w takowem zdarzeniu być może jedna ewangelia i jeden pasterz? jakże tam być mogą jedna wiara i jeden chrzest? jak tam zachować jedność umysłu węzłem pokoju? wkrótce się przekonamy jaka jedność i jaki pokój panowały w Anglii, jak tylko król został rządcą kościoła.

87.

Przyznając zwierzchnictwo nad kościołem królowi, należy koniecznie przyznać ono niewieście i dziecięciu. Ujrzymy tę władzę wkrótce przechodzącą do króla ledwie 9 lat mającego, postrzeżemy okropne skutki ztąd wynikłe. Lecz przypuściwszy żeby król dziś panujący i z nim dwaj jego bracia umarli jutro a) (to nieszczęście nie jest niepodobnym) zwierzchnictwo należałoby prawnie do wnuczki pięcioletniej b) któraby została jedynym pasterzem i rządcą naczelnym świętego kościoła katolickiego. Miałaby ona radę rządzącą, wówczas byłoby wielu pasterzów, o co za piękna jedność umysłu! jak ścisły węzeł pokoju!

a) Jerzy IV, Księżęta Jork i Kumberland.

b) Wiktorya dziś Królowa Anglii.

Było przedtém i dotąd istnieje mniemanie fałszywe i urojone, że wdanie się Papieża wywiera wpływ na powagę królewską i na państwo, że Papież podziela rząd z królem, do którego należy cała zwierzchność nad tém, co się ściąga do wewnętrznego urządzenia królestwa. To zdanie popierane nieco dalej ubliżałoby samemu nawet Chrystusowi, uczyniłoby z króla przedmiot ubóstwienia. Władza duchowna bardzo jest różną od władzy świeckiej. Ciekawą jest rzeczą widzieć sektarzy protestantskich łączących się ściśle z duchowieństwem angielskiem dla złorzeczenia Papieżowi, że on przywłaszcza królewską powagę i katolikom, że oni zatwierdzają to przywłaszczenie, usiłując dowodzić uporeczywie, że król ma władzę duchowną nad nimi. Presbyterianie mają swój synod, metodyści swoje posiedzenia, inne sekty naczelnika przez się wybranego. Sami nawet nizezemni i zagorzali naśladowcy Jerzego Foxa mają swych przełożonych i roczne obrady. Wszyscy ci naczelnicy rządzą samowładnie swymi członkami, dają, lub odmawiają potwierdzenie na urząd *krzykaczów*, usuwają ich, lub odwołują wedle swej chęci. Widzieliśmy niedawno, że synod Szkocki nakazał kaznodziei zwanemu *Fletcher*, aby zaprzestał kazać w Londynie. Nie uległ on nakazom, cała zaś gmina powstydzoną została z powodu jego nieposłuszeństwa. Dziwną jest rzeczą, że te sekty nie chcą uznawać zupełnej władzy duchownej w osobie króla, gdy tymczasem narzekają na katolików, że się opierają przysięgę wykonać na uznawanie tejże władzy. Azali nie dziwaczną jest rzeczą widzieć, że członki sekt rozmaitych mogą zasiadać w parlamencie i w radzie królewskiej, być generałami, admirałami, lub sędziami, gdy tymczasem katolicy są

wyłaczeni od tych urzędów i od wielu innych, z tej jedynie przyczyny, że ich sumienie, godne pochwały przywiązanie do religii ojców wzbrania uznawać tę władzę, albo raczej, że ona im nakazuje łączyć się z jedną owczarnią, z jednym pasterzem i uznawać jednego Boga, jedną wiarę i jeden chrzest.

89.

Lecz Papież jest cudzoziemcem, który posiadał władzę duchowną w Anglii; co wedle twierdzenia obłudników było prawdziwem poniżeniem dla króla i kraju. Jest to na pozor rzecz łądząca ciemne pospólstwo, które zawsze miało w pogardzie cudzoziemców. Lecz Papież z czasem byłby urodzonym Anglikiem, już wzmiankowaliśmy o jednym (§. 42). Jakimże więc sposobem rzecz nieobchodząca inne narody, mogłaby upodlić nasz naród? Król Alfred i długi szereg królów panujących przez 900 lat byłyż to istoty nikezemne? Ci, którzy rzeczywiście podbili Francją nie za pośrednictwem posiłków i podkupu; lecz przemocą oręża, azali nie mieli dość rozsądku dla rozróżnienia tego, co było poniżającym, od tego, co nióm nie było? Król Francyi dziś panujący i naród francuzki czyli inaczej sądzą? Władza tego monarchy i swobody narodowe czyli są mniejszemi, że uznają władzę papieżką, która u nich w całej swej dzielności istnieje?

90.

Tak jest, ale tu rzecz idzie o pieniądze; pieniądze angielskie przechodziły do Papieża. Papieże również jak inni królowie, nie mogą żyć, dwor i posłów utrzymać, urządzić obszerne państwo bez pieniędzy. Prawda że część kruszców angielskich przechodziła do Papie-

za; lecz część pieniędzy innych narodów chrześcijańskich miała tenże kierunek. Te pieniądze nie bez korzyści się szafowały. Służyły one do zachowania jedności wiary, do utrzymania pokoju, do rozszerzenia uczynków miłosiernych, wykrzesania obyczajów. Postrzeżemy wnet z zamieszek rząd powstałych, z zasiłków i przymuszonych podkupów udzielanych cudzoziemcom, że pieniądze przesyłanych Papiężowi, na dobro używano. Nie tak się dzieje w Anglii. Pan *Perceval* więcej dał pieniędzy cudzoziemcom w jednym roku, niżeli ich otrzymali Papięże od przodków naszych w przeciągu czterech wieków. Płaszycyliśmy się lat kilkanaście przed jednym Holendrem a), nie więcej on miał prawa do korony, jak włóczęga do naszych szpitalów, w którym ani kropki nie było krwi angielskiej, za naszych albowiem czasów posyłamy corocznie Hanowerczykom i innym cudzoziemcom pod tytułem *potowy żółtu* więcej pieniędzy, niżeli ich posyłano niegdyś Papiężowi w przeciągu lat 20. Od okresu sławnej naszej rewolucyi nie przestaliśmy płacić 2,000 f. szterlingów rocznie dziedzicom marszałka *Schomberg*. Czyliż zapomnieliśmy także o Bentinkach i owych Holendrach sławnych, którym oddano część dóbr koronnych? Jeszcze się poważamy twierdzić o poniżeniu naszym i stracie pieniędzy z przyczyny władzy Papięskiej! Niewątpliwą jest rzeczą, że to królestwo bynajmniej nie potrzebowałoby żołnierzy niemieckich podczas ostatniej wojny, gdyby się nie przytrafiły zaburzenia, które pograżyły w największym nieszczęściu Irlandyą, te wojska niemieckie miały niepomierne zawady w tym kraju.

a) Wilhelm III. przywłaściciel tronu Jakóba II w 1688 r.

Od dawnych lat płacimy i pewnie długi czas płacić będziemy więcej sta tysięcy funtów szterlingów rocznie oficerom tych wojsk, które zostają na połowie żołdu, nie płacilibyśmy im dzisiaj ani pół grosza, gdybyśmy nie wymagali przysięgi na zwierzchnictwo duchowne od katolików. Co głowa to rozum; gdybym miał na połowie żołdu cudzoziemców, dla utrzymania porządku w gospodarce, wolałbym płacić groszami Papieżowi, niż frankami grenadyerom Heskim. Przeorostwa cudzoziemskie ustanowione w celu obowiązania uczonych do przesiadywania w Anglii były przez długi czas obfitęm źródłem skarg i zażaleń. Lecz zdaniem mojem nie mówiąc o ich użyteczności, przenoszę cudzoziemskie przeorostwa nad obce wojska, od których w małych tylko przerwach czasu kraj nasz był wolnym, gdy one zniesiono. Nie chcę się sprzeczać uporczywie względem ich użytku; lecz niech mnie wolno będzie wynurzyć zdanie, że przenoszę klasztory nad koszary, śpiew jutrzni, nad wrzask bębnow, kaptur nad kosmaty kaszkiet, miedzią ociągniony, tonsurę nad wąsy, różaniec z krzyżkiem nad pas z ładownicą; a nad to wszystko przenoszę pokutę nad bagnet ostry. Widoczną jest rzeczą, że musimy ze dwóch jedno posiadać; bo przed reformą Anglia nie znała, albo raczej nie myślała nigdy o żołnierzach regularnych, gdyż albowiem podczas tego kresu nie wiedziała istotnie co znaczy nie utrzymywać tych żołnierzy; ponieważ mieć regularne piorunujące wojsko, nawet w czasie pokoju jest uznanem za konieczność dla zachowania naszej konstytucyi duchownej i krajowej.

dem pieniędzy jemu dawanych. Nikt nie zamierza dać ich Papieżowi z jakiejbądźkolwiek pobudki. Katolicy mniemają, że jedność ich kościoła byłaby zniszczoną, mówmy raczej, oni rozumieją, że przestaliby się zwać katolikami, gdyby się wyprzysięgli władzy papieżkiej nad sobą: owo dla czego wymawiają się od wyprzysiężenia się jej i twierdzą, że ich nauczyciele duchowni otrzymują swoją władzę od Papieża, w czymże się więc różnią ich wymagania względem Papieża, od prezbyteryjanów względem swojego synodu?

92.

Nakoniec jakie było działanie władzy Papieżkiej wywierane na wolność krajową, to jest na bezpieczeństwo i zachowanie prawne życia i majątku? Postrzeżemy wkrótce tę wolność krajową przygniecioną temiż rękoma okrutnemi, które zniosły władzę Papieżką. Lecz z kąd otrzymaliśmy wolność krajową? z kąd mamy te prawa Angielskie, które Lord *Coke* zowie *prawem rodowitości* Anglików, te ustawy które każdy z mieszkańców stanów zjednoczonych Amerykańskich ogłasza na mocy swej konstytucyi, że są *prawem rodowitości* ludu w Ameryce mieszkającego? Czy one początkowie są protestantskiemi? ten jeden zarzut powinienby zapłonić wstydem oszczereców katolicyzmu. Czyliż protestanci ustanowili trzy sądownictwa i 12 sędziów, którym Anglia winna znaczną część swej sławy i wielkości, równie też zakłady człeko-lubne? czyli one z czasem działy cokolwiek złego? Pewnie nie! Te zakłady zaprowadzono w Anglii gdy jeszcze władza papieżka istniała w całej swej mocy. Nie był to dar Szkotów, Holendrów, lub Hessów, ani nawet Lutrów, Kalwinów, Hugonotów; lecz to było dziełem naszych zaenych i ma-

drych przodków, katolickich Anglików; a naczelnik sprawiedliwości *Abbott* jest dziecem, w szeregu następstwa nieprzerwanym tej izby, która była ustanowioną od Alfreda, gorliwego założyciela kościołów i klasztorów.

93.

Gdy jeszcze dotąd trwamy w przesądach, że władza Papieżka i okoliczności towarzyszące wydały *ciemnotę, zabobon i niewolę*, postępujemy przynajmniej jak przystoi na ludzi szczerych, uczciwych i rozsądnych. Obróćmy w gruzy dawne kościoły, katedry i klasztory, znieśmy trzy izby, 12 sędziów i sąd przysięgłych, zburzmy to wszystko, zostanie wówczas co do nas właściwie należy, a tém jest: obszerne więzienia, domy poprawy, rękodzieła bawełniane, w których niszczeje okropnym sposobem zdrowie robotników; zostanie nam wojsko regularne z wielkimi wąsami, i obszerne koszary, dowodczy i ministrowie, porucznicy-ministrowie, chorążowie-ministrowie i sędziowie-ministrowie, zostaną nam ubodzy i domy przytułku, nie przypominając tak szczególnego i tak zaszczytnie protestantskiego dobrodziejstwa jakim jest dług narodowy. Ach nieszczęsny naródzie Angielski jakże poniżonym zostałeś!

94.

Lecz gdy za nie uważamy doświadczenie przodków naszych, zapytajmy siebie i wnioskujejmy, jaki wypadek mieć będziemy z użycia wolności obywatelskiej, jeżeli cała władza duchowna i świecka jest złożoną w rękę jednej osoby? Zatem wypadnie jej albo zostać samowładną, lub jej moc zniszczeje przez można-władztwo, albo przez jaką inną przyczynę. Jeśliby przy-

dent albo kongres Stanów zjednoczonych miał władzę duchowną, jeśliby mianował biskupów i kapłanów, chociażby nie rozdawał beneficjów, nie odbierał dziesięcin i pierwiastków, jego rząd wkrótce zostałby uciążliwym. *Montesquieu* czyni uwagę, że narody hiszpańskie i portugalskie stałyby się niebawnie prawdziwymi niewolnikami, gdyby nie było władzy kościelnej, która jest w tém zdarzeniu jedyném wędzidłem przeciwném władzy dowolnej. Lecz jakże dawno nas durzą wyrazami: *przywłaszczenie* i *tyrania* Papieża! To złorzeczenie przeciw następcy Piotra świętego trudnóm jest do wyrozumienia. Jakim sposobem najwyższy Pasterz mógł przywłaszczyć prawa królewskie, albo też zostać tyranem Anglii? nie miał ani floty, ani wojska, ani sędziów pokoju, nawet ani wodza, ani dozorey pod swym zarządem? Tyle nam rozprawiano o piorunach watykańskich, że sądziliśmy jakoby stolica papieżka znajdowała się na powietrzu, jeślibyśmy temu zupełnie uwierzyli, azalibyśmy nie zostali głępszymi, niżeli gdy dajemy wiarę licznym innym powieściom, które reformatorowie rozsiali? Jest to niezaprzeczonóm zdaniem, że Papież nie miał innej władzy, prócz owej, którą odziedzzył z woli niewymuszonej narodu. Narod często jego się trzymał strony w kłótniach z królami: a tym środkiem zachował w rozmaitych okolicznościach swe prawa od zamachu ciemężycieli. Jeżeliby Papież nie miał zwierzchnictwa, powstałoby możnowładztwo, lub inna władza określająca władzę królewską, bez niego zaś każdy król stałby się Neronem gdyby tego zażądał. W osobie Henryka VIII postrzeżemy króla gorszego od Nerona; bo ujrzymy go depeącego prawa i wyzuwającego ubogich z ich dziedzictwa. Lecz rozum do nas przemawia, że to tak być musi, chociaż ta władza du-

chowna jest za dni naszych złożoną w rękę królewskiem, do wieluż podstępów szalbierskich musieliśmy się udawać, między niemi były nawet owe, które nas hańbiły i znieważały, aby przeszkodzić królowi do opanowania tej władzy? Musieliśmy uskutecznić przez wpływ i stronnictwo to jest: środkami ubocznemi i zwodniczemi a często nawet niemoralnemi, nie wzmiankując o buntowniczych, to, co przedtém uskuteczniało się sposobami prostemi, nieobłudnemi i pełnemi uczciwości. Wielką jest niedorzecznością uważać wszystkich protestantów rozprawiających o przywłaszczeniu i tyranii Papieża, gdy każdy z nich w szczególności, wyjąwszy owych tylko, którzy mają jakąkolwiek korzyść z nowego urzędzenia, mówi otwarcie o tém, co bez szkrupułu zowie *straszyltem o dwóch głowach*, a tém mianuje *kościół i państwo*. O jakby to straszylde obrzydliwszém było, gdyby katolicy podlegali głosowi *nie pozwalam*, to jest jeśliby nadali królowi wolność odrzucać mianowanie na biskupów katolickich.

95.

Tak więc zwierchność Papieżka tyle okrzyczana, była ustawą bardzo zbawienną. Ona została w tym okresie czasu jedyném wędzidłem opierającém się przemocą despotycznej, nadto koniecznie potrzebną do utrzymania tej jedności ustaw, bez której nie mogło istnieć nic godnego imienia kościoła katolickiego. Wyprzysiadz się tej władzy mianowało się czynem odstępstwa, podłém wyrzeczeniem się praw narodowych. Wymagać jego od kogokolwiek, było pogwałceniem jawném wielkiej karty, niemniej też praw krajowych, a skazać na śmierć tych, co się na to nie zgłaszali, mianowało się jedno-głośnie zabójstwem, którego nie usprawiedliwić

nie zdołało. Jednak bez tego nie podobna było dójść zamierzonego celu, koniecznie domagano się krwi. Między ofiarami tej srogiej tyranii odznaczają się Tomasz *Morus* i biskup *Fisher*. Pierwszy był czas długi wielkim kanclerzem. Jego współcześni i wszyscy aż dotąd pisarze przedstawiali go za człowieka tak doskonałego, jakim tylko być może we względzie nauk, jako też prostoty serca i pobożności. On był największym prawnikiem swojego wieku, sługą doświadczonego i wiernym króla Henryka i jego ojca, tak wysoce szanowano *Morusa* z przyjemności charakteru, z talentów i skromności, że śmierć jego była istotnym pocieszeniem piornu dla całej Europy. Niemniej też się odznaczał *Fisher* z pobożności, nauki i poczciwości. On był radcą jedynym po śmierci Henryka VII. Matka tego monarchy, babka Henryka VIII, która przeżyła syna i córkę swoją zaklinała go na łożu śmiertelném, aby dawał szczególną bacność na rady tego czcigodnego prałata, słynącego z nauki i pobożności; aż w chwili nawet, do której ten pobożny biskup zdołał wstrzymać nierządne namiętności Henryka, ten monarcha miał zwyczaj mawiać: iż żaden panujący nie mógł się chlępić radcą równym *Fiszerowi*. Często wezanie obrad widywano króla biorącego za rękę biskupa, nazywając go swym ojcem. Dobry prałat znał się na tej świetnej łasce i przychylności, okazywał gorliwość i usługę, które innych nie miały granic, prócz obowiązku względem Boga, króla i ojezyny. Lecz ten święty obowiązek nakazał mu opierać się rozwodowi i zwierzechniczej króla władzy nad kościołem, wówczas Henryk zapomniawszy na jego usługi i bezprzykładne przywiązanie, skazał go na śmierć więziąc go przez 15 miesięcy, w ciągu których obchodzono się z nim z większą sro-

gością, niżeli z niekczemnym zbrodniarzem, bez żadnego w nióm opatrzenia wytrzymywał niedostatek pokarmów. Tak więc król kazał stracić biskupa, którego przedtém uwielbiał i nadał mu tytuł ojca. Zaledwo mógł się on utrzymać na nogach, jego spaniała postawa, włosy białe zbrukane od błota, jego nagość ledwie okryta łachmanami na ciele pozostałemi, nie zmięczyły króla, powleczono go na rósztowanie a wydarłszy mu życie, wystawiono jego ciało, jako złoczyńcy na rynku. Widoku okropny! gniew łyzy tamuje i do pomsty wzywa krwi niewinnie przelanej.

96.

A jednak nienasycony, okrutny, bezczelny *Burnet* śmie twierdzić, że człowiek jakim się okazywał *Henryk VIII* był potrzebnym dla zrobienia reformy, zamierza podobno mówić o środkach, jakich ten król użył dla zdziałania jej, jeżeli one były koniecznemi, jakąż miała dążność i jaki cel ta reforma?

97.

W tej albowiem epoce rozpoczęto i dalej odbywano krwawe działania. Wszystkich którzy się wymawiali z wykonaniem przysięgi na władzę duchowną, lub iż to inaczej wyrażę, wszystkich, co się wzbraniali zostać odstępcami, poczytano za winnych zdrady, za zdrajców uznano i karano śmiercią z niesłychaném okrucieństwem. Przytoczmy jeden tylko przykład o tym wielkim reformatorze, według zdania *P. Burnet*, przestańmy na opowiadaniu o srogiém obejściu się jakiego doznał *Jan Houghton* przeor kartuzyi londyńskiej, to jest klasztoru Kartuzów. Ten nieszczęśliwy przeor wzbraniał się wykonać przysięgę, której nie mógł wy-

konać dla krzywoprzysięstwa, został więc zawleczonym na rynek *Tyburn* 1), skoro go powieszono, wraz odcięto powroz, żywy on padł na ziemię. Obnażono go, wyrwano mu serec i wnętrzności po rozplątaniu żołądka i wrzucono je na ogień. Oddzielono głowę od ciała, rozsieczono tożub na 4 części, do połowy upieczono; nakoniec porąbano te ćwierci na kawałki i zawieszono członki po różnych częściach miasta, jedna zaś ręka jego była goździem przybita do muru nad bramą większą klasztoru.

98.

Te były środki, których wedle *P. Burnet* musiano użyć dla wprowadzenia do Anglii religii protestantkiej. Ach! jakże się one różniły od przedsięwziętych środków przez Grzegorza Papieża i Augustyna w czasie zaszczerpienia w niej wiary katolickiej. Te srogie morderstwa przytrafiły się w okresie, w którym wielki męczennik *Foxa*, *Kranmer* był arcy-biskupem i pod baczną czujnością innego zbójcy zwanego Tomaszem *Kronwell* który był jego pomocnikiem, wkrótce postrzeżemy go dzielącego łupy ze swym ezcigodnym naczelnikiem, potem zaś ujrzymy koniec jego haniebny.

99.

Nim opowiadać rozpoczniemy o łupieztwie, które było szczególniejszym przedmiotem reformy, idźmy w ślad za królem i jego prymasem, wśród domierzonych morderstw na protestantach równie też na katolikach. Lecz naprzód obaczmy jaki jest początek religii protestantskiej i w jakim państwie ona się znajdowała w epo-

1) Miejsce na którym karano wówczas zbrodniarzy.

ce, o której rozprawiamy? Widzieliśmy już (§. 3.) jakié jest znaczenie wyrazu *protestant*. Imię to dano tym, którzy się ogłosili, lub się oświadczaali przeciw kościołowi katolickiemu, albo powszechnemu. Ten zapal protestacyi zrodził się w Niemczech 1517 roku. Mnich zwany Marcin Luter nadał jej istotną ważność, był on zakonnikiem Augustyaninem w księstwie Saskiem. W tym samym czasie Papież nakazał a) aby z kazalnie ogłaszano odpusty, a ponieważ jego świętobliwość powierzył to ich zapowiadanie Kaznodzieyskiemu Zakonowi, a nie zaś Augustyanom jak przedtém bywało; ten heretyk, urażony za to uposledzenie, postanowił zemścić się przez swój opór Papieżowi. Przełożył swój zamysł elektorowi Saskiemu, który się nim opiekował; bo i on miał podobno też samą skłonność do rabunku, taż skłonność w kilka lat potém opanowała króla Angielskiego, jego dworskich i parlament.

100.

Wszyscy autorowie jednozgodnie wystawiają Lutra za człowieka najrozpuśtniejszego. Jego sumienie mogłoby mu podać myśl zmienienia religii, lecz najpewniej ono nigdy jego nie poduszała do haniebnych czynności, o które został obwinionym wedle osobistego wyznania. Powiem o nim obszerniej, gdy wyliczę szczegóły o sektach niezliczonych, które się utworzyły między protestantami, równie też o niesłychanej zmianie, jaką ta nowość w religii sprawiła wedle wyznania samychże przywódców protestantskich, o icj wpływie na obyczaje narodów, i na społeczność ludzką w ogólno-

a) Leon X.
T. I.

ści. Prześniemy teraz na rozważaniu okresn ówczesnego, w którym sekty protestantskie rozszerzyły się w Niemczech, przeszły aż do Szwajcaryi i do innych państw lądowych, nim wejdzimy w szczegóły większe o Lutrze i sektach, którym dał początek, obaczmy jakim sposobem król Angielski obszedł się z poddanymi swemi, którzy się chwycili tej sekty.

101.

W początkach, protestanci nie zgadzali się z sobą, jednak utrzymywali wszyscy, że tylko sama wiara była wystarczającą do zapewnienia zbawienia, katolicy zaś dowodzili, iż prócz wiary dobre uczynki są potrzebne, z pierwszego się zdania wnosi, iż najdroższy z ludzi, najłakomszy, najokrutniejszy z tyranów może być gorliwym wyznawcą; dla tego więc dziwną jest rzeczą na pierwsze wejżenie, że Henryk VIII nie został gorliwym protestantem, to jest jednym z najzagorzalszych uczniów Lutra. Reforma jego zaczęła się kilku laty weześniej. Gdy w roku 1517 rozpoczął swe dzieła, król żył lat 8 w małżeństwie z pierwszą żoną swoją i nie przedsięwziął wówczas żadnego zamiaru względem rozvodu. Gdyby Luter począł reformę dwónastu laty później, król natychmiast zostałby protestantem, zważając nadewszystko, że nowa ta religia nadawała Lutrowi i 7 innym jego współ-braciom, przywodzcom reformy, władzę pozwolenia landgrafowi Heskitemu utrzymywać razem dwie żony. Religia tak zmysłowa, tak pobłażająca przypadłaby podobno bardzo do smaku królowi w czasie rozvodu; tego mu najbardziej trzeba było; lecz wedle uczynionej wyżej uwagi mojej, ona nastąpiła dwónastu laty później; bo nie tylko nie przyjął tej religii, lecz potępiał ją jako monarcha,

a co jest rzeczą ważniejszą jeszcze, potępiał ją jako autor, ponieważ w roku 1521 wydał przeciw niej dzieło. Jego własna miłość i duma wplątały go w kłótnie, do tego przydać należy, że Luter odpisując na dzieło jego, nie szczędził najobelżywszych wyrazów. Rzekł nawet o nim w innym zdarzeniu: „ty kłamiesz królu głupi i świętokradzki.“

-102.

Tak więc, chociaż Henryk postanowił zniszczyć katolicki kościół, jednak zamierzył poniżyć stronników Lutra i nowych heretyków. Działając z powodu nieczymnej pobudki, srożył się w zapale zemsty na protestantów, równie też i na katolików z przyczyny podobno niepowściągliwości kazirodzkiej. Idąc w ślad i rozbiegając szczegółowie okoliczności jego morderstw, obczna się umysł nasz z jatkami na ludzi i z tłuszcza złoczyńców, przestane zatem na uświetnieniu jego ważniejszych czynów w tym rodzaju.

103.

Księga jego przeciw Lutrowi zjednała mu tytuł *obroncy wiary*. Obszerniej o tém mówić będziemy. Nie mógł więc zostać protestantem bez sprzeciwienia się samemu sobie, owszem duma nie dozwoliłaby jemu okazać się nowowiercą religii człowieka, który się poważał go znieważać publicznie. Nie mógł jednak trzymać się katolicyzmu. Musiał zatem utworzyć dogodną sobie religią; lecz nie zdołał tego dokazać nie zmuszwszy naród przyjąć ją za pośrednictwem urojonego prawa. Uchwalił więc przy pomocy niewolniczego parlamentu prawa, które ogłaszały za heretyków i skazywały na stos tych, którzyby się nie stosowali ściśle

przez akta, jako też przez oświadczenia do wiary i obrządków od niego wymyślonych i postanowionych, jako od głowy kościoła. Między jego artykułami, były takie, których ani protestanci, ani katolicy przyjąć nie mogli bez naruszenia zasad ich wyznań. Skazywał zatem jednych i drugich na śmierć, niekiedy zaś aby udreczyć ich umysł i ciało, kazał ich wlec na stos, katolika i protestanta na jednym wozie razem skrępowanych. Nie tym sposobem S. Augustyn i S. Patrycy rozszerzyli wiarę. Jednak tyle miał złości *Burnet* i wielu innych teologów protestantskich, że bronili, chociaż całkowicie nie pochwalali czynności tego prześladowcy, acz musieli wyznać, iż zbroczył ręce krwią protestantską i napełnił powietrze dymem z ich ciał wychodzącym, które na proch palił.

104.

Kranmer będąc prymasem nowej wiary, sprzyjał, zachęcał i uswiecał zaboje protestantów i katolików; jednak (proszę tu dobrze rozważać) *Hume*, *Tillotson*, *Burnet* i liczni jego chwalecy, twierdzili, że on był, albo raczej uwielbiali go, że sam się szczycił szczerym w sercu protestantem. Postrzeżemy wkrótce prymasa uznającego publicznie też same artykuły, za wyznawanie których, mocno się przykładał do tracenia innych na stosach, bez względu na wiek, płeć i stan. Postępy tego człowieka w hańbieniu siebie tak były znaczne, iż rzeczywiście trzeba mieć dowody niezaprzeczone aby się odważyć dać im wiarę. Nim przyjął kapłaństwo wszedł w związki małżeńskie, przysiągłszy żyć w bezżeństwie, przebywając w Niemczech i tam zostawszy protestantem, pojął drugą żonę, za życia jeszcze pierwszej. Będąc prymasem kościoła ustanowionego od Henryka, który bro-

nił małżeństwa duchowieństwu, i obowiązywał duchownych żyć w bezżeństwie, kazał przewieźć drugą żonę swoją do Anglii w skrzyni podziurawionej, aby mogła oddychać. Skrzynia przeznaczona do Kantuarii była wyładowana w *Gravesend*; lecz majtkowie nie wiedząc co ona zawierała, postawili ją na ziemi do góry, a nieszczęśliwa zaledwo nie złamała szyi. O jakież tu widowisko! Niemka z poczem dzieci w połowie Anglików w połowie zaś Niemców żyje tajemnic w tém samym miejscu, które było kolebką chrześcijaństwa Angielskiego, w tém samym miejscu, w którym Święty Augustyn przebywał, gdzie S. Tomasz *Becquet* przypieczętował krwią swoją opór tyranowi, który uczynił zamach na zniszczenie kościoła i na złupienie narodu. Owoż dość jest opisu dla wzbudzenia wstrętu; lecz gdy rozważymy, że ten sam prymas sprzyjał morderstwu protestantów; bo się oni sprzeciwiali religii zakazującej duchowieństwu małżeńskich związków, gniewem się zapalimy nie przeciw Kranmerowi, który przepełnił miarę zbrodni, chociaż nie jesteśmy blizcy ich końca, ani przeciw *Hume* który żył bez żadnej religii; lecz przeciw tym wszystkim, którzy się mianują teologami i są obrońcami Kranmera; przeciw P. *Burnet* który twierdzi, że *Kranmer* postępował wedle sumienia i przeciwko doktorowi *Sturges*, albo raczej przeciw dziekanowi i kapitule Winchesterskiej, którzy połączyli wspólnie swe rozумы dla ułożenia uwag nad władzą papieżką, wzmiankują oni o czciogodnym Kranmerze i pod względem poczciwości poważają się stawić go na równi z Tomaszem Morusem. Doktor *Milner* słuszną czyni uwagę w odpowiedzi Panu *Sturges*, istotnie rzecze: oba są podobni sobie z tego względu, że jeden i drugi nazywają się Tomaszami; lecz w innych względach różnica jest tak wielka, jaką tylko

wyobrażenie przedstawić może między niebem i piekłem.

105.

Szkaradnego uczynku Kranmera skazującego ludzi na stos, iż wyznawali też same zasady wiary, które on później sam wyznawał, żaden rodzaj skazenia, jakiemu ludzie podlegać mogą nie zdoła przewyższyć, królewskiemu tylko wyrównywa, który acz się spodziewał zadać ostatni cios religii katolickiej, nie przestawał a toli szczyć się tytułem obrońcy wiary. Dostał on ten tytuł od Papieża w nagrodę, że pisał na obronę wiary katolickiej przeciw Lutrowi. Papież dał mu ten tytuł z władzą przelania go następcom. Leon X. udzielił mu go na mocy Bulli albo wyroku zaczynającego się od tych słów: „Leon sługa sług Boskich, najukochańszemu synowi Henrykowi Królowi Angielskiemu obrońcy wiary zdrowia i szczęścia życzy.“ Bulla rozprawia nakoniec o obronie wiary kościoła katolickiego, którą król przedsięwziął w księdze napisanej przeciw Marcinowi Lutrowi, przez wzgląd na nią jego świątobliwość i rada papieżka postanowiły nadać jemu i następcom jego tytuł obrońcy wiary. My (wyrazy Bulli) zasiadający stolicę Apostolską przedsięwzięliśmy po długim rozważaniu z braćmi naszymi jednozgodnie nadać waszej Królewskiej Mości tytuł obrońcy wiary, co stwierdzamy tém pismem, z rozkazem wszystkim wiernym dawać ten tytuł Waszej Królewskiej Mości.“

106.

Co sądzić wypada o człowieku, który nie przestał mianować się tym tytułem, a jednak zalecił grać komedią w swojej obecności, na której Papieża i jego radę

wyszydzono, kazał on tracić mieczem i ogniem tysiące ludzi za to tylko, że byli wiernymi tej wierze, której się bezwstydnie oświadczał obrońcą? Sprawiedliwość, prawa, wszelkie uczucia moralne powinny zniknąć, nim się da znieść ta bezczelność. Wygnano je z siedliska władzy. Obaczymy w następnym liście, że okropny despotyzm zajął miejsce władzy papieżkiej. Swobody narodowe zupełnie ustały, żaden człowiek nie mógł się pochlubić, że jakakolwiek rzecz jest jego własnością, ani mniemać, że przez 24 godziny pewnym jest swojego życia.

107.

Jeszcze kilka słów przemówimy o tytule obrońcy wiary, do którego z pobudki trudnej do odgadnienia, załączano wielką ważność od tego okresu aż do naszych czasów. Dwaj opiekunowie Edwarda w tej godności jeden po drugim następujący, których wkrótce obaczymy zaprowadzonych na rósztowanie, zniszczyli religią katolicką mocą prawa, a sekta protestantska na jej miejsce wprowadzoną została przy pomocy wojsk obcych, cheiwi zaś zdzierecy ówczesni złupili nawet ołtarze, pod pozorem wytępienia tej samej religii, której na mocy tytułu mu danego był obrońcą. Edward jednak nie zaniechał używać tego tytułu aż do końca panowania swego. Elżbieta nosiła go także przez cały ciąg swych rządów, które były panowaniem zbrodni i nędzy, taktami one słusznie mianuje *Whitaker*, chociaż podczas swego panowania, bardzo czynną była w prześladowaniu, niszczeniu i zarzynaniu wyznawców tej religii, w której się sama urodziła i żyła lat kilkanaście, do której była przychylną póki jej osobisty interes nie wymagał, aby ją opuściła. Naówczas z imienia tylko

obronicielka wiary mordowała poddanych uczęszczających na nabożeństwo; ona odmówiła ostatniej pociechy religijnej swej krewnej Maryi królowej Szkockiej, którą na śmierć skazała pod zasłoną ustaw i sprawiedliwości, napróżno wyszukiwała między swoich poddanych, człowieka nieczemnego i okrutnego, aby się pozbyć swej ofiary przez zabójstwo, co gruntownie dowiodł *Whikater*. Jakób I. ów słaby król brał także tytuł obrońcy wiary, którego panowanie było nieprzerwanym pasmem spisków i prześladowań wywieranych na wyznawców religii katolickiej. Potrzeba także tu przydać, że tajnym jego radcą był syn przywódcy morderstwa królowej jego matki. Lecz nie zagłębiając się w przedmiocie, który później mieć będzie stosowne miejsce, uważmy, iż między wszystkimi nad nami panującymi, prawdziwi obrońcy wiary poczynając od panowania Maryi, byli nieboszczyk król i syn jego (Jerzy IV). Pierwszy zezwalając na odrzucenie części karnego kodexu i mianując szczególną kommissyą dla sądzenia, potępienia i ukarania naczelników wyuzdanego pospólstwa, które w 1780 podpaliło miasto Londyn i usiłowało spustoszyć je wrzeszcząc *precz z papieżstwem*, pod pokrywką pozornej gorliwości o wiarę protestantską; drugi zaś posyłając w 1814 oddział wojska Angielskiego, które służyło na straży honorowej w czasie przywrócenia Papieża Piusa VII. Spodziewajmy się że nasz wspaniałomyślny monarcha (Wilhelm) nie będzie się długo zastanawiać, miejmy nadzieję, że dla niego zachowaną jest prawdziwa chwała być obrońcą wiary wszystkich jego poddanych i zagoić na zawsze te głębokie rany ciągle otwarte, które od 200 lat dręczą tak znaczną i tak wierną część narodu Angielskiego.

Nikt nie zdoła zawyrokować czego należy oczekiwać od sektarzy; lecz uznawszy pisarzy nawet kościoła nowego za głuchych na głos sprawiedliwości, wnieść trzeba, iż zastanawiając się nad początkiem tego tytułu naszego monarchy, przystojność powinna ich przynajmniej zniwolić do zniweczenia wywartych obelg. Nie ma wątpliwości, że król ma ten tytuł nie od kogo innego, tylko od Papieża! Zaprzeczano mu codziennie prawa od Boga nadanego, do korony, sam on nawet zrzekał się jego, lecz co się tycze tytułu obrońcy wiary, winien go całkowicie Papieżowi. Azali nasi teologowie protestantscy poważą się zatwierdzić, że ich monarcha, który także jest naszym, nie nosi tytułu, używanego nie tylko w każdym traktacie, ale nawet w każdym piśmie urzędowem, w każdej umowie i w sądowych wyrokach? Czyliż jeszcze nam powiedzą, że ma ten tytuł od Antychrysta i nierządnicę odzianą szkarłatem? Czyliż poniżą tego króla, którego nas zachęcają szacować i jemu podlegać? Tak jest, powinni, owszem muszą wyznać, że ich nikiem-na potwarz i obelgi na kościół katolicki były fałszywe i podłe.

Poprzednicy króla mieli inny tytuł. Zwano ich królami Francyi, ten tytuł był dawniejszym od tytułu obrońcy wiary. Ten chwalebny tytuł z którego się chełpimy nie był nabytym ani przez lutrów, ani przez prezbjteryanów, ani przez nowotnych iluminatów z świętym *Noëlem* lub świętym *Butterworthém* a) ich na-

a) Fanatycy Angielscy.

czelnikami; lecz przez mężnych katolików z kitką o trzech piórach, którą król nosi od dawnych czasów. Nabyli go podczas zwierzchnictwa Papieżów, gdy spowiedź, rozgrzeszenie, msze, klasztory istniały w Anglii. On był nabytym przez katolików w nieoświeconych wiekach, w wieku *ciemnoty* i *zabobanności mnichów*, pod rządem zaś ministra protestantskiego (P. Pitt) a), nasi królowie stracili go. Nabytym on został mężtwem, a z bojażni go oddano, sprawili ją ci, których przez liczny poczet lat nauczano nas uważać za najpodlejszych i najokrutniejszych ze wszystkich ludzi.

101.

Skreśliwszy słaby rys postępów Henryka w znieszeniu wolności swojego narodu i sposobów, za pomocą których pozbył się swych żon, czas jest wystąpić na wielkie widowisko łupieztwa i wystawić nieszczęścia, które bezpośrednio ztąd wynikły. To będzie przedmiotem następnego listu.

a) Zrzekli się Anglicy tytułu królów Francji przez traktat w *Amiens* 1803 r. zawarty.

L I S T IV.

*Okropna tyrania — Zamordowanie krabini Salisbury —
 Bezczeństwo duchowieństwa — Biskup Winchestera —
 Zaskarżenie P. Hume i odpowiedź Biskupa Tannera.*

Przyjaciele moi!

111.

Już uważaliśmy, że reforma powstała z niepowściągliwości zwierzęcej, wzrosła z przewrotności i obłudy. Widzieliśmy po części jakich środków użyła do przelewu krwi niewinnej. Obaczymy w tym i następnym liście, jak ona kraj spustoszyła, jaki niedostatek i nędzę sprawiła, jakim sposobem stała się źródłem owego ubóstwa, haniebnego rozwolnienia obyczajów, niezmiernego ogromu zbrodni wszelkiego rodzaju, które ciężą za dni naszych z taką siłą na charakter tego narodu, niegdyś tak enotliwego i tak bogatego.

112.

Zostawiliśmy króla i Kranmera (§. 97) zajętych krwawymi czynnościami, i dosięgnęliśmy 1536 roku a 27 panowania Henryka VIII. W 1528 uchwalono prawo, na mocy którego król wolnym był od płacenia długów przez siebie zaciągniętych, wydano potem drugie w tymże samym celu, tym więc sposobem tysiące mieszkańców zubożono. W 1537 nowa królowa Joanna *Seymour* wydała na świat syna, który panował pod imieniem Edwarda VI. Matka jego w czasie położu umarła,

jeżeli damy wiarę Ryszardowi *Baker*, lekarze użyli ostatecznych środków dla ocalenia dziecięcia. Ten wielki reformator nigdy się nie trwożył, jego czyny się zgadzały z uczuciami, nie widziano go nigdy ubolewającego nad cierpieniem bliźniego, tę cechę nadzwyczajną *Whitaker* przyznaje córce jego Elżbiecie.

113.

Henryk mając syna swym następcą, wydał przy pomocy parlamentu ustawę, ogłaszającą obie swe córki za nieprawę, w przypadku zaś gdyby nie miał potomstwa prawego, król miał władzę dać koronę komu by się jemu podobało na mocy przywileju, lub testamentu. Dla dokonania dzieła i ułożenia szeregu zupełnego czynności okrutnych, aż dotąd niesłychanych, w 1537 w 28 roku swego panowania, uchwalił prawo stałe, że we wszystkich zdarzeniach, bez naruszenia praw zwyczajnych, nakazy królewskie mają też samą moc co i czynności parlamentu. Tak więc prawo i sprawiedliwość zależały od woli jednego człowieka, który się najgwałt z ustaw, sprawiedliwość czeze tylko imię nosiła, serce zaś jego nie było skłonne do litości.

114.

Łatwo jest wyobrazić, że los i życie osob prywatnych nie mogły być zabezpieczone dopóki ta władza zostawała w ręku Henryka. Wielka karta została podeptaną od czasu napaści na władzę papieżką. Sławny akt Edwarda III. zmierzający do obrony ludu od wszelkiego oskarżenia bez dowodów o zdradę, był zupełnie odrzuconym, liczne wypadki, które aż dotąd nie poczytywano za zbrodnicze, zostały uznane za wielką zdradę. Przez długi czas sądy były wyszydzane i cał-

kowicie przepomniane, mniemani winowajcy skazani na śmierć, nie tylko nie byli zapozywani, nie tylko nie słuchano wymówek na obronę osobistą, lecz nawet w wielu okolicznościach nie uwiadamiano ich o zbrodniach, za które śmiercią karano. Cośmy czytali o dejach Algierskich i bejach Tunetańskich, w opowiadaniach nawet najbardziej przesadzonych, nie może się pod względem okrucieństwa i niegodziwości porównać z czynnościami tego człowieka, którego *Burnet* synem reformy Angielskiej zowie. Ofiarami jego okrucieństwa były zwykle, jak wnioskować istotnie wypada, osoby z liczby najenotliwszych poddanych, ponieważ tego charakteru człowiek najbardziej się ich lękał. Całe rodziny i grona przyjaciół poświęcił swym krwiożerczym rozkazom, nie oszczędzano ani wieku, ani płci, jeżeli ci, których na śmierć przeznaczono posiadali bogactwa i podejrzani byli o stałość w odrzuceniu jego czynności. Wątpliwe nań spójrzanie zwiększało jego podejrzliwość, dość jej było, aby zostać przeznaczonym na śmierć. Anglia przed jego krwawym panowaniem, tak szczęśliwa, tak swobodna, tak mało skłonna do zbrodni, że poczet corocznie osadzonych w więzieniach za ledwo wypadał po trzech na hrabstwo zbrodniarzy, widziała wówczas więcej 60,000 uwięzionych. Dwor tego syna starszego reformy był jatkami ciał ludzkich. Jego poddani opuszczeni od zwyczajnych opiekunów, przekupionych obietnicą łupieztwa, podobni byli trzodzie drżącej i zleknionej, tymczasem Henryk jako rzeźnik tłusty i wesoły, siedząc w pałacu nakazywał morderstwa, Areykapłan zaś Kranmer zawsze był gotów uswiątobliwić wszelkie jego czynności.

Szczegóły tej rzezi mogą zdudzić czytelnika. Nie należy jednak zamilczeć następnego przykładu, a tym jest zamordowanie krewnych i matki Kardynała Polusa. Kardynał w młodych latach, nim zaszedł spor o rozwód królewski w wielkich zostawał łaskach u monarchy, odbywał nauki i podróże na lądzie kosztem skarbu królewskiego, opierał się on rozwodowi i wszystkim czynnościom z niego wynikłym, chociaż przywołał go król, nie był mu jednak posłusznym. Znakomitym on był człowiekiem z uniejętności, cnot i talentów, zdanie jego miało w Anglii wielką powagę. Jego matka hrabini *Salisbury* pochodziła z Plantagenetów i była ostatnim odrostkiem znakomitej dynastji królów Angielskich, tak więc Kardynał, którego Papież wyniósł na tę dostojność przez wzgląd na jego świetne przynioły, był blizkim krewnym królewskim po matce i silnie się oparł zamiarom Henryka, który się mocno rozjątrzył na tego Prałata. Używszy wszelkich podstępów i chytrości, straciwszy znaczną kwotę pieniędzy dla schwywania go, nie mogąc tego dokazać, postanowił wyrzucić okropną zemstę na krewnych i czciogodną jego matkę. Ona została oskarżoną od niecnego Tomasza Kromwela o którym obszerniej powiemy wkrótce, że obowiązała swych arędarzy, aby nie czytali nowego wykładu Biblii, że odbierała Bule z Rzymu, które (tak oskarżyciel twierdził) znalazł w domu wiejskim hrabstwa *Sussex*. *Kromwel* okazał także chorągiew, którą (mówił z pewnością) należała do gromad buntowników północy, miała się ona znajdować w jej domie. Wszystkie te skargi były tak niedorzeczne i tak bezasadne, że nie można było zapytywać do sądu hrabinię. Zapytano się wówczas sędziów,

czyliby nie mógł ją parlament przekonać, to jest potępić nie słuchając, oświadczyli się oni, że to przedsięwzięcie nie obejdzie się bez niebezpieczeństwa; co się ich tycze, nie mogą tym sposobem działać w swém sądownictwie i twierdzili, że sam parlament na to nie zezwoli nigdy, zapytano się ich wówczas, gdyby w tym przypadku zgodził się na to parlament, czyliby ten czyn był ważnym w obliczu prawa? zgodzili się oni na to. Dość im tego było. Wniesiono uchwałę na mocy której hrabini *Salisbury*, margrabini *Exeter* i dwaj obywatele krewni kardynała zostali na śmierć skazani. Dwoch ostatnich ścięto, margrabini otrzymała przebaczenie, a hrabinę osadzono w więzieniu w zakładzie za syna. W kilka jednak miesięcy okrutne czynności króla sprawiły zaburzenie, podejrzenie padło na kardynała, że był powodem tegoż buntu, a biedną jego matkę zawleczono na rózgowanie, chociaż miała lat 70 i znękaną była cierpieniem, więcej niż laty, okazała jednak aż do ostatniej chwili szlachetność swojego urodzenia i charakteru. Gdy oprawca kazał jej schylić głowę na płacę: „Nie, rzecze, moja głowa nie ugnie się przed tyranją, nigdy zdrady nie popełniła, a jeżeli pragniesz mojej głowy, staraj się uciąć, jakim chcesz sposobem:“ Naówczas kat uderzył siekierą w szyję, a gdy obiegała koło pnia z włosami osiwiiałemi i rozczochranemi po szyi, ścięał ją kat i uciął głowę zadawszy wiele ran, nie mogąc jej zwalić od razu.

116.

Czy przytrafiło się podobne zdarzenie w Turcji lub Trypolu? nie, to się zdarzyło w Anglii, w której wielka karta niedawno była zachowaną, gdzie nie go-dziło się czynić żadnego kroku przeciwnego ustawom,

w niej władza duchowna i cywilna będąc połączone i zostając w ręku jednego człowieka, morderstwa zatem tego rodzaju, któreby zbuntowały spóółstwo Turckie mogły się u nas popełniać bez najmniejszej obawy dla ich sprawcy. *Hume* w swoich uwagach nad stanem moralnym narodu pod panowaniem Henryka, twierdzi, że ten król nie był obrzydzonym od narodu, owszem zdaje się, że miał szacunek i miłość u ludu aż do ostatniej chwili życia. Przydaje on, iż rzeczywiście zatwierdzić trzeba, że Angliacy ówczesni tak mu podlegali, iż na wzór niewolników Wschodu, dziwili się nawet czynnościom tyranii i uciskom nad niemi wywieranym. Ten kłamliwy dziejopis nie przepuszcza okoliczności ubarwienia czynów burzyciela kościoła katolickiego w Anglii i Szkocyi. Baczny jednak w zatwierdzeniu okrutnego postępowania Henryka, chciałby nam wmówić, że miał nadewszystko trochę łagodności zniewalającej w swym charakterze, usiłuje to zatwierdzić, wmawiając nam, że był kochanym od narodu aż do ostatecznej chwili życia.

117.

Najniedorzeczniejszém jest to mniemanie, chyba że się poczytają za miłość ludu, powstania ciągle się odradzające łączne ze skargami i gorzkimi narzekaniami. Co się zaś tycze wniosku, że Angliacy ówczesni zupełnie byli podległymi, zatwierdzić można, że on niewieczy urojoną miłość ludu ku Henrykowi i jest istotną potwarzą, którą Szkocecy pisarze powtarzają często jednozgodnie, powodowani będąc zazdrością. Przedmiotem istotnym i głównym *P. Hume*, jest rozpostrzenienie wszędzie podejrzeń na religią katolicką; owo powód dla którego się nie postrzegł azali nie czyniono żadnego oporu temu okrutnikowi dzikiemu, co się trafiło

wielu innym złym królom, a to dla tego, że Henryk miał sposoby podkupienia obrońców narodu i zniewolenia ich działać przeciw niemu, albo przynajmniej osłabić ich usiłowania. Ten dziejopis przepominał nam powiedzieć, że Henryk VIII. zastał naród Angielski tak waleczny i sprawiedliwy, jakim jego przodkowie go znaleźli; lecz że się mu udało go zwaśnić i zapewnić możniejszym wielkie łupy dla nagrodzenia im, iż zaniechali bronić ustaw ludu, on został tém bez opiekunów i dowodzców, czém się stać powinien był koniecznie, prawdziwą trzodą owiec z którą można się obejść jak się upodoba. Złość i zazdrość pisarza Szkockiego zaślepiły go w tej rzeczy i zniewoliły przyznać zadziwieniu narodu Angielskiego nad tyranią tę uległość, do której był zmuszonym po licznych usiłowaniach dla zrzczenia jarzma; bo się ujrzał pozbawionym raz pierwszy obrońców, jakich zawsze aż dotąd znajdował. — Cóż to? Czyli nie widzieliśmy nigdy narodu składającego się z wielu milionów ludzi, uciśnionego i skazonego przez kilka wieków od garstki osob? Czyliż ztąd wnioskować trzeba, że z powodu zadziwienia tyranóm go uciemiężającym ów naród był uległym? Czyliż podziwienie nad okrucieństwem skłoniło Anglików do podległości Kromwelowi a Francuzów Robespierowi? Ten ostatni godną swych zbrodni otrzymał karę, *Kromwel* zaś jej uszedł na wzór Henryka i umarł spokojnie na łóżku; lecz jakież człowiek, chyba niegodziwy i przewrotny ośmieli się wnioskować, że uniknienie kary od Kromwela zasłużonej pochodziło z podległości ludu i zadziwienia jego nad okrutnikiem.

118.

Skłonimy dopięro uwagę na środki użyte dla ułu-
T. I.

dzenia rzeczywistych obrońców ludu, niemniej też na ilość i rodzaj łupów. Powiedziałem wyżej (§. 4.), że reforma podsycana została i wzrosła spustoszeniem i rabunkiem, na inném zaś miejscu wzmiankowałem (§. 57.), że ona nie była reformą; lecz całkowitem spustoszeniem Anglii, to spustoszenie zubożyło i skaziło pospólstwo, zamierzam teraz dowieść prawdy tych czynności.

119.

Widzieliśmy (§. 55 - 60.) jakim sposobem powstały klasztory, jaki był rodzaj tych zakładów. W okresie o którym rozprawiamy 645 ich liczone w Anglii, prócz 90 kollegiów, 110 szpitalów i 2,374 kaplic. Zabrano wszystko i przysądcono królowi, który rozdał je pomocnikom łupieztwa.

120.

Uważcie moi przyjaciele, wy wszyscy rozsądni i sprawiedliwi Anglicy, że te zakłady posiadały ogromną masę dzierżaw gruntowych, że one nie tylko na same utrzymanie mnichów, zakonników i zakonnice były przeznaczone, lecz największa część ich dochodów obracano na korzyść pospólstwa, gdyby te własności nie zostały przedmiotem złupienia, nigdyby Anglia nie słyszała i słyszećby nie mogła, wyrazów oburzających *ubogi i ocenki* (taxe) *na ubogich*. Widzieliście (§. 52.) zkład powstały dziesięciny, jakim sposobem niemi rozrządzano, wkrótce ujrzycie jak rozdzielono dochody klasztorów.

121.

Tkwią bez wątpienia w umyśle waszym pomówiska i nicene obelgi, których w młodości naszej na-

słuchaliśmy się dowoli przeciw stanowi zakonnemu. Mówiono nam, że mnisi, zakonnicy i mniszki są próżniakami, że nie ma z nich pożytku, że wielkie łożą się na nich wydatki bez żadnej dla narodu korzyści; słyszeliście mówiących jak śmieszną jest rzeczą i nawet okrutną znagłać mężczyzn i niewiast aby żyli w bezżeństwie, wystawiać ich na złamanie ślubu czystości i narażać na krzywoprzysięstwo.

122.

Ten przedmiot jest nader ważnym, i tworzy wielki polityczny zarzut; powinniśmy zatem wszelkie łożyć usiłowania, aby rozwiązać go i ustalić nasze zdanie względem tego przedmiotu, nim dalej postąpimy. Stan zakonnny miał załączony ślub bezżeństwa; więc przed wskazaniem szczegółów zniesienia klasztorów w Anglii wypada powiedzieć cokolwiek o ich dążności a następnie o skutkach istotnych i przyrodzonych tego ślubu.

123.

Uważano za sprzeczność przyrodzeniu zmuszać mężczyzn i niewiast do życia w bezżeństwie dążącym ku wyrodzeniu skłonności, których nie przystoi tu wskazać. Pytam się dopiero, czy nie słyszeliśmy bardzo niedawno mówiących o skłonnościach takowego rodzaju? Czy nie okazały się one między duchownymi i biskupami? Jeżeli to prawda; zapytuję więc czy owi duchowni i biskupi byli katolikami, albo protestantami? Odpowiedź, jaką każdy Anglik, lub Irlandczyk dać może bez namysłu na to zapytanie wystarczy do usunięcia wszelkich zarzutów przeciw ślubowi bezżeństwa. Nadto, kościoł katolicki nie przymusza nikogo do czynienia tego ślubu. On tylko zapowiada że nie przy-

puści żadnego do kapłaństwa, lub do klasztorów, kto by go nie uczynił. S. Paweł silnie zaleca bezżeństwo wszystkim nauczycielom prawdy chrześcijańskiej. Kościół uchwalił prawo, na mocy tego zalecenia, z tejże samej pobudki z jakiej on je zaleca, to jest: że ci, którzy mają pieczę o trzodach, użyję tu wyrazów protestantskiego kościoła, ci którym zlecono kierunek duszami powinni ile możność dozwala być wolnymi od wszelkich zatrudnień, szczególnie owych, jakich dozór ciągły gospodarski wymaga; ponieważ one częstokroć przyczyniają przeciwności i udręczeń. Jakież kapłan mający dzieci i żonę nie zwróci raczej większej uwagi na nich, niżeli na trzodę? Czyli będzie usiłował dawać jałmużny i rozmaitych wspomagać ubogich z tą chęcią, z jaką by to czynił, gdyby nie miał rodzeństwa? Czy nie wydarzy się jemu przekroczyć powinności swoje, aby nabyć opiekunów swym synom i zięciom? Czyliż nastanie z tą samą śmiałością i tą odwagą na ucisk, lub występki dzierżawców i rządzców ich dóbr, z jaką by to działał, jeśliby się od nich nie spodziewał jakiego dobrodziejstwa, stopnia w wojsku, lub urzędu dla swych dzieci? Ominąwszy tysiączne inne pobudki równie ważne, które bym tu mógł wyłuszczyć, pytam się czy kapłan żonaty, pośpieszy do chorego niemocą zaraźliwą złożonego z tą chęcią, jak ów, co jest bezżennym? W tej nadewszystko okoliczności, powinność kapłana staje się bardziej uciążliwą, w tej albowiem okoliczności kapłan żonaty ulegając głosowi przyrodzenia, będzie nieczułym na głos swej powinności, z tysięcy przykładów jeden tylko przytoczę na stwierdzenie tej prawdy. Podczas wojny roku 1776 zamek królewski *Winchester* służył za więzienie Francuzom, których los oręża oddał w moc naszą. Zaraźliwa go-

rączka okazała się między niemi. Wielu ich umarło. Wszyscy oni byli katolikami, dwaj lub trzej kapłani ich wyznania, którzy w mieście przebywali, znajdowali się przy nich w czasie skonaniam. Lecz z téj liczby znaleźli się protestanci, którzy żądali posługi duchownej od pastorów. Byli w *Winchesterze*, kuraci, wikaryuszowie parafii i kapelani; lecz żaden z nich nie szedł dla pocieszenia konających protestantów, z powodu obojętności pastorów, wielu z tych nieszczęśliwych przywołał kapłanów katolickich i umarł katolikami. Doktor *Milner* w listach swych do doktora *Sturges* (stron: 56) namienia o tém zdarzeniu i powiada: „Oto co oni (pastorowie protestantscy) odrzekli: jako ludzie nie lękamy się śmierci na wzór księży katolickich; ale nie możemy roznosić zarazę po rodzinach naszych.“ Nie, bezwątpienia; lecz wówczas czyliż nie było przykre położenie duchownych i kapituły? Albo jej członkowie nie dopełnili najświętszych obowiązków duchownych, i dopuścili protestantom wzywać kapłanów katolickich, albo też bezczęstwo do którego oni są obowiązani i na które ich przeciwnicy narzekają ciągle aż dotąd, jest rzeczą najpotrzebniejszą staraniu o dusze im powierzone, za które odbierają tak wielkie opłaty.

124.

Chociaż zadowolającemi są te przyczyny, chociaż gruntowne są te dowody, atoli niedokładnie spełniliśmy obowiązek przyjęty na siebie, jeżelibyśmy przestali na tém, cośmy powiedzieli; bo co się tycze świeckiego kapłana czy nie widzimy, albo raczej czy nie poznajemy, że gdy ma rodzinę, albo mieć ją zamierza wówczas mało mu pozostaje do ofiarowania ubogim swej trzo-

dy, słowem: czy nie wiemy, iż żonaci księży, ubóstwo i skłádka na ubogich wprowadzone zostały razem i w jednym czasie? Jaki skutek bezceństwo duchowieństwa sprawiło na pierwszych jego osobach? Biskup *np* który nie miał ani dzieci, ani żony wydawał zwykle dochody między dyecezanów swoich. Wydawał ich część w swém pomieszkaniu i tym, lub owym sposobem jego dochody powracały zawsze do narodu. Jeżeliby Wilhelm *Wykham* był żonatym, pastorowie protestantscy nie mieliby kollegium w *Winchesterze*. Toż samoby się zdarzyło z *Etonem*, *Westminsterem*, *Oxfordem*, *Kambrydem*. Nadto azali się trafia w porządku przyrodzenia, aby biskup mający żonę i dzieci radził się tylko intéressu religii w rozdaniu beneficjów kościelnych? Nie twierdzą, że postępowanie biskupów żonatych jest naganem; bo niedość dobrze ich znam, abym ten czyn im przyznawał; lecz rozprawiając o dyecezyi, w której się urodziłem i znam ją dokładnie, nie waham się zatwierdzić, że gdyby ostatni biskup *Winchesterski* żył za czasów katolickich nie widzianoby, rozdanych synom jego, zięciom i braciom ich 24 plebanije, 5 prebend, kancelaryą, archidiakoniat i posadę nauczyciela przynoszących w ogóle dochodu rocznego 20,000 z górą funt. szt., azali nie jest rozsądną rzeczą przypuścić, że ten biskup zamiast zostawienia swym synom i wnukom spadku, podług sprawiedliwego wykazu gazet około 300,000 funt. szt: użyłby część tych pieniędzy, jeżeliby się nie ożenił na poprawienie dawnej i spaniałej katedry swojej dyecezyi, której sklepienie w tych czasach blizkie było upadku, albo też wystawiłby jakikolwiek pamiętnik dla dobra publicznego, lub dla sławy narodu, albo nakoniec zostałby opiekunem potężnym i szczerdym ubogich i pod żadnym pozorem nie dozwoliłby przedawać podpiwek

w pałacu biskupim *Farnham* za wiedzą nawet odkupu? Uciekaj Boże abym twierdził, lub gdybym pragnął nawet dać poznać, że się odbywał nieprawny targ w pałacu, albo gdybym usiłował zganić to, co się w nim działo; nie, człowiek mający liczną rodzinę do wyżywienia i opatrywania w różne potrzeby, musi znać lepiej od drugich zręczne środki do osiągnięcia tego celu; jeżeli więc prałat miał większy zapas podpiwku nad potrzebę swoją, oczewistą jest rzeczą, że go sprzedał dla kupienia mięsa, chleba i innych zapasów służących ku wyżywieniu rodziny. Tak tylko mówię i nie sędzę, aby *Wilhelm Wykham* przedawał kiedykolwiek podpiwek, stwierdzam wyrazami najdowodniejszymi, że to wszystko co powiedziałem, działo się w pałacu biskupim *Farnham* przez cały czas póki ostatni biskup *Winchesterski* zajmował biskupią stolicę. *Wilhelm Wykham*, który wziął to nazwisko od wsi hrabstwa *Hampshire*, ani połowę lat nie był biskupem *Winchesterskim*, ile ostatni, znalazł jednak środek wystawienia ze swych dochodów, i uposażenia jednego z kolegów *Oxfordzkich*, jednego w *Winchesterze* i nadania prócz tego wiele hojnych funduszków, chociaż mu w tém dali przykład poprzednicy, następcy go naśladowali, dopóki istniała religia katolicka; lecz jak tylko ukazało się duchowieństwo żonate, wszelka hojność ustała ze strony biskupów tej metropolii niegdyś tak sławnej.

125.

Niepodobna jest mówić o podpiwku i o właścicielu święto-krzyżkim, nie myśląc o zmianie opłakanej, jaką sprawiła reforma w tym starożytnym zakładzie. Budowa święto-krzyżka, wystawiona na łące blisko pół mili od *Winchesteru* jest gospodą, lub przytułkiem za-

łożonym i uposażonym od biskupa tego miasta przed 700 latami. Odtąd biskupi tejże dyecezyi powiększyli fundusz, tak, że można było przyzwoicie utrzymać 48 starców, z kapłanami, dozórcami chorych, dostateczną liczbą służących i dać codziennie obiad dla stu ubogich miejskich. Zgromadzali się oni codziennie do sali zwanej *sala stultorum*, gdzie dawano im chleb, trzy garnce podpiwku i dwie potrawy, pozwalając zabrać cokolwiekby u stołu nie zjedli. Cóż widzimy dopiero w gospodzie święto-krzyżkiej? Przebóg! 10 biednych ubogich włączających się po tej spaniałej budowlu i trzech pensyonarzów, rządca Winchesterski przywozi, lub przysyła każdego tygodnia kilka groszy przeznaczonych na jałmużnę; lecz to nie zawadza aby właściciela świętego krzyża posada nie przenosiła znacznego dochodu. Nie wiem jego ilości, lecz że ten urząd dany był jednemu z synów biskupa, czytelnik ztąd wniesć może, że on nie był fraszką. Istnie dotąd jeszcze zwyczaj, który wedle uwagi doktora Milnera jest podobno ostatecznym śladem starożytnej gościnności Angielskiej, że każdy pielgrzym tamtędy przechodzący puka do drzwi, prosząc wsparcia i bezpłatnie dostaje kwartę dobrego piwa i kawał dobrego chleba. Zmarły lord *Stuart* mnie opowiadał, że on tam się ukazał pewnego razu i dostał piwa i chleba.

126.

Lecz mało nie przepomniałem powiedzieć, że dziś jeszcze znajduje się biskup w *Winchesterze*, cóż on tam robi? nie słyszałem mówiących, aby założył, lub miał chęć założenia kolegiów i gospod. Owo com się dowiedział o nim względem wychowania, że w pierwszej odezwie swojej do pastorów dyecezyi, obowiązał ich su-

rowie, aby ogłosili parafianom okolniki o towarzystwie ustanowioném w Londynie, na czele którego znajduje się P. Jozue *Watson* kupiec w *Mincing-Lane*; co się tyczy jego uczynków miłosiernych, to tylko wiem o nim, że jest wice-prezydentem towarzystwa filantropicznego w *Hampshire*, ma ono na celu zbierać podpisy od ubogich, aby obmyśleć im zasiłek w potrzebie, to jest: aby obowiązać ubogich robotników do oszczędności z zarobku ich pracy, żeby mieli czém utrzymać siebie w chorobie i starości, nie udając się po jałmużnę ubogim należną. Wielki Boże! *Wilhelm Wykham*, biskup *Fox*, biskup *Wynoflect*, kardynał *Beaufort*, Henryk de *Blois*, słowem wszyscy biskupi Winchestersey nie wyłączając świętego Swintyna, czyli się udawali do tego środka dla ulgi ubogim? środek, którego używali ku upowszechnieniu nauki chrześcijańskiej zasadzał się na zakładaniu własnym kosztem i uposażeniu swemi dochodami kolegiów i szkół, kościołów, i kaplic dla rozszerzenia wiary i gospod dla ulgi nędzy i cierpień ubogich. Nigdy żaden z nich nie zamierzał w celu wykładu prawd ewangelicznych poddawać swoje duchowieństwo pod rząd towarzystwa, gdzie przewodniczy kupiec handlujący winem i wódką, żaden z nich nie przedsiębrał zalecać ubogim, aby sami siebie wspierali. Ci atoli duchowni żyli w czasach ociemnionych od niewiadomości i zabobonu mnichów. Nikt zatem dziwić się nie powinien, że nie mogli pojąć, aby ubodzy byli istotami najzdolniejszymi wspierać ubogich. Nie mieli oni ani żon, ani dzieci, któreby im pochlebowały i rozczulały ich serca. Jeżeliby ich mieli, uczucia małżeńskie i ojcowskie pouczyłyby ich, że porządna miłość zaczyna się od siebie, tak więc lepiej jest przedawać podpiwek, niżeli go darmo rozdzielać.

Dość się powiedziało względem bezżeństwa duchownych, nie można jednak przeminać tego rozdziału nie przemówiwszy słowa do Pana Maltusa. Ten człowiek nie tylko jest protestantem; lecz nawet pastorem naszego kościoła, czyliż można wierzyć, że ten człowiek chciał, aby przynaglano większą część rzemieślników wstrzymać się od małżeństwa? więcej dodam, Pan *Scarlett* wnosił bil do parlamentu zmierzający oczewiście do tego celu dla umniejszenia, tak oba twierdzili, podatku na ubogich. Pastor *Malthus* nie nazywa to zachęceniem do bezżeństwa, ono jest wedle jego mniemania ścieśnieniem moralnym. Czémże się nazwać może bezżeństwo, jeżeli jest ścieśnieniem moralnym? Owoż ludzie natrzęsający się z kościoła katolickiego; ponieważ on wymaga ślubu bezżeństwa od powołanych do stanu duchownego, lub zakonnego, oni zaś uchwalają wniosek; aby zmuszano rzemieślników żyć w bezżeństwie, gdyż widocznie narażają na śmierć z głodu samych siebie i potomstwo swoje. Czyliż nie trzeba uznać tę sprzecznomość za nierozsądek, lub głupstwo? Ona jest razem najdziwniejszą bezczelnością i głupstwem najoczewistszym. Usiłują wmówić, że ślub czystości uczyniony przez duchownych jest śmiesznym; bo się przeciwi przyrodzeniu, to przynajmniej doktor *Sturges* twierdza, azali można to zastosować do ludzi posiadających naukę, którym religia nakazuje wstrzemięźliwość, post, modlitwy prawie ciągłe i wiele podobnych umartwień? czyliż się to stosuje do ludzi, którzy uczynili ślub bezżeństwa dobrowolnie i uroczyście, którego pogwałcenie na hańbę ich naraża? cóż wyniknie gdy zmuszą młodzieńców i dziewic z klasy rzemieślniczej

żyć w bezżeństwie, lub się narazić na śmierć z głodu? Jasną odpowiedzią; jest to jedna z najoczewistszych sprzeczności, lub dawno ułożona złość, która równie jak inne zamiary dotyczące się ubogich, niemniej okrutne, jako też niegodziwie przedsięwzięte powinny się przyznać reformie, źródłu prawdziwemu ubóstwa, nędzy, skażenia, które się zwały na większą część narodu Angielskiego. Reforma ogołociła klasę rzemieślniczą z dziedzictwa posiadanego, ona wydarła co rozum i przyrodzenie jej nie odjęły, ona ją pozbawiła pomocy istotnej na zasadzie niezmiennej ustawy gruntownej, którą prawa Boskie i ludzkie jej zawarowały, ona postanowiła zamiast tej ustawy układ godzący na wszystkie prawa, układ zamierzający do utworzenia ciągłej nienawiści między ubogimi i bogatymi, zamiast połączenia ich, wedle układu katolickiego, węzłem chrześcijańskiej miłości. Lecz ze wszystkich najszkodliwszych wniosków reformy, wniosek względem małżeństwa jest bez wątpienia najokropniejszym. Ona ustaliła między nami porządek wyradzający codziennie kilka tysięcy ubogich dzieci na karb państwa a); bo gdy nie mają żadnego środka wyżywienia się, wypada zatém, aby tym lub owym sposobem były utrzymane na koszcie narodu. Trzeba koniecznie dawać im miejsce w obywatelskim, lub żołnierskim stanie, obowiązki płatne, pensye, jakikolwiek wreście środek utrzymania się z dochodu bogaczy, lub z pracy ubogich. Jeżeli nie można zuaaleś, jeżeli nie ma żadnej służby skarbowej, lub gdy nakoniec ilość opłat jest wyczerpaną, naówczas stają się wprost ciężarem

a) Wyrachowano że połowa ludności Angielskiej żyje ze wsparcia drugiej połowy. Podatek na ubogich obraca się na żywienie 2,000,000 rodzin ubogich.

dla narodu, z tego albowiem względu od 20 lat widzimy parlament uchwalający 1,600,000 funtów szterlingów podatku dla wsparcia ubogiego duchowieństwa kościoła Angielskiego, od czasu rozdania tej kwoty podatków dla rozmożenia kilku tysięcy ludzi nieużytecznych, zarzucono parlament wnioskami zmierzającymi do zmuszenia rzemieślników żyć w bezżenstwie. Jestże cokolwiek niegodziwszego i nizezniejszego, czegoby nie wydała reforma?

128.

Tak więc sędzę przyjaciele moi, żeśmy rozwiązali ten wielki zarzut, a nasłuchawszy się powieści w ciągu życia naszego przeciw tej ustawie kościoła katolickiego, która wymagała ślubu bezżenstwa od tych, co się dobrowolnie poświęcali żyć w stanie duchownym, lub klasztornym, przekonywamy się rozważając tę ustawę pod względem religijnym, moralnym, obywatelskim i mieskim, że ona była zasadzoną na roztropności i mądrości, że czyniła największe dobrodziejstwo dla ogółu narodu, ubolewać więc trzeba, że została zniesioną.

129.

Dość się odpowiedziało na przedmiot, który sprawał ciągle szyderstwo z katolickiego kościoła. Lecz nim zdamy sprawę z czynności owego zbrodniarza Tomasza Kromwela, który przewodniczył łupieztwu, potrzeba cokolwiek odpowiedzieć powszechnej skardze pisarzów protestantskich a nadewszystko dziejopisów Szkoekich nieżycieliwych klasztorom. Jeżeli to, co oni popierali było prawdą, wypadłoby nam wierzyć, wedle tego jak nas chciano przekonać, że nie wielkie zło uczyniono, popełniając kradzież, o której mówić zamierzam.

Przytoczmy w tym przedmiocie Pana *Hume* który (Tom. 4. str. 160) mówiąc o doniesieniach Tomasza Kromwella i jego pomocników twierdzi: „ iż sprawiedliwość wymaga utrzymywać, że występki były rzeczywiście własnymi zakładom klasztornym z tego względu wierzyć „trzeba doniesieniom przesłanym do komisarzy o istnieniu stronnictw i sporów niemniej okrutnych, jako też „zadawnionych między ludźmi zamkniętymi w murach, „nie mogą oni nigdy zapomnieć swych niechęci wzajemnych, a obcy węzłom najśrodszym przyrodzenia, „mają powszechnie serce twardsze, charakter surowszy „i bardziej nieugięty, niżeli większa część ludzi innych „stanów. Uczynki zdrażliwe pobożności, do których się „udają dla wzbudzenia nabożeństwa i szcudre dary „ludu, mogą być uważane na pozor za prawdziwe w stanie, który się zasadza na ułudzie, kłamstwie i zaborczości. Z innej strony niedołączność i lenistwo łącznie z głęboką niewiadomością, którą mnichom przysganiają, nie każą bynajmniej o tém wątpić. Jakiej umiejętności pożytecznej, lub przyjemnej należy wprawdzie wyglądać od ludzi, którzy będąc skazani na życie „nudne i jednostajne, pozbawieni współubiegania się „o wyższość, byli zupełnie nieczułym na to, co może „wznieść umysł, lub wydoskonalic dowcip? “

130.

Wątpię bardzo aby ktokolwiek mógł napisać okres tak niedorzeczny, jakim się ten okazuje; lecz co się tyczy czynów tak godnych wiary, tak pewnych, tak niewątpliwych, są one widocznie po większej części utworem kłamstw najniedorzeczniejszych. Na czém, wprawdzie ludzie tak nieczynnego życia, bez żadnej wyniosłości zasadzali swe kłótnie i spory? W różnicy ja-

ką wykazaliśmy między litością katolickich i protestant-
skich biskupów, postrzedz można było, ile serce du-
chownych nieżonatych jest twardsze od serca duchow-
nych żonatych, rzecz godna wiary, że ludzie zatopieni
w ciągłej nieczynności, nie mając żadnej emulacyi, do-
mierzają zdrady dla nabycia pieniędzy, które stan ich
wzbraniał mieć przy sobie, lub komukolwiek udzielać.
Złość tego potworey przewyższyła jego przewrotność i
nie dozwoliła mu postrzedz się, że w tym okresie okazał
wielką zarozumiałość względem prawdy następnego o-
kresu. Ponieważ upowszechnione było i dotąd jest czy-
tanie jego księgi, a treść jej w błąd mnie i tysiąc in-
nych czytelników wprowadziła, odwołuję się do powagi
rozmaitych protestantów przeciwnych jej twierdzeniom
fałszywym i nikiemnym, i okażę nawiasem, że on nie miał
ani żony, ani dzieci, iż za życia swego był urodziwym,
grubym, tłustym i utrzymywanym na koszcie skarbu,
niewart jego będąc za żadną usługę rzeczywistą.

131.

W historii Angielskiej przez siebie ułożonej około
dwiestu razy przytacza *Tannera*, biskupa w *Saint-Asaph*
za panowania *Jerzego II*. Uważajmy więc co *Tanner*
biskup protestantski mówi o klasztorach, które refor-
matorowie zniszczyli za panowania *Henryka VIII*. O-
baczmy jak się zgadza owa wielka powaga *Pana Hume*
z *Tannerem* względem najważniejszych rysów naszych
dziejów. Postrzeżemy czyn łupieztwa najoczewistszy,
pogardę ustaw sprawiedliwości i ludzkości najzuchwal-
szą, jaką tylko człowiek widzieć mógł w okolicznościach
zupełnie innych na całej powierzchni ziemskiej. Obaczy-
my tysiące ludzi w jednej chwili z dóbr ogołconych,
wygnanych ze swych siedlisk, zmuszonych zebrzeć lub

potępionych na śmierć z głodu, a to wszystko zdziałano z pogwałceniem nie tylko przyrodzonej sprawiedliwości; lecz też wszystkich praw ustanowionych. Roztrząsnijmy charakter tych ludzi, z którymi się tak obchodzono i zakłady, do jakich należeli, roztrząsnijmy one, nie według rysu, który nam przedstawił zażarty nieprzyjaciel religii katolickiej i wszelkiej chrześcijańskiej; lecz według owego, który nam zostawił pewny biskup protestantski w księdze napisanej w celu wyliczenia opactw, przeorostw i klasztorów niegdyś się znajdujących w Anglii i w księstwie Walii, nie spuszczać z oka w miarę postępu w czytaniu dzieła, które w historii Angielskiej Pan *Hume*, więcej 200 razy przytaczał, strzegąc się za każdym razem wymówić słówko mające stosunek z ważnym zarzutem o który rzecz idzie.

132.

Biskup *Tanner* nim wyświecił swe badania pracowite o przyrodzeniu i liczbie rozmaitych zakonów, wskazuje na stronicy 19, 20 i 21 swojej przedmowy następne szczegóły rysu ogólnego i zatrudnień klasztornych, niemniej też skutków wpływających z ich założenia, czytając te szczegóły nie spuszczać na chwilę z oka też same szczegóły Pana *Hume* o tymże przedmiocie. Przypomnijcie, lub raczej odczytajcie przyganę, którą im daje przyznając niedołężność, głęboką niewiedomość i zupełny brak współubiegania się, oraz niedostatek nauk pożytecznych i przyjemnych. Przypomnijcie nadewszystko przyganę samolubstwa i zdrad pobożnych w celu wyłudzenia pieniędzy od ludu. Otoż więc, co biskup mówi o tymże samym przedmiocie:

133.

„W każdym bogatszym opactwie była wielka sala

„ nazywająca się pisownią (scriptorium) w której liczni
 „ pisarze trudnili się spisywaniem ksiąg bibliotecznych.
 „ Czasem utrzymywali księgi zawierające wydatki do-
 „ mowe, przepisywali mszały i księgi do nabożeństwa
 „ służące; lecz w ogólności inne księgi, jakoto ojców
 „ kościoła, klasyków i historyków były przedmiotem
 „ ich pracy. Jan *Whethamsted* Opat świętego Albana,
 „ kazał przepisać więcej 80 ksiąg; bo wówczas nie
 „ znało sztuki drukarskiej. Inny Opat w *Glastonbury*
 „ zalecił przepisać ksiąg 58, taka zaś była gorliwość
 „ zakonników o uskutecznienie tych zatrudnień, że
 „ często przeznaczano im grunta i kościoły, które sta-
 „ wały się ich własnością za te prace. W bogatszych
 „ opactwach znajdowały się osoby przeznaczone do za-
 „ pisywania wypadków znakomitszych zdarzających się
 „ w królestwie, które w końcu roku każdego wciągano
 „ w kroniki. Zachowali oni troskliwie w rejestrach
 „ to wszystko, cokolwiek tyczyło się ich założycieli,
 „ dobroczyńców rok i dzień ich narodzin, śmierci, ślubu,
 „ niemniej też ich dzieci i spadkobierców; tak dalece,
 „ że często do nich się udawano dla sprawdzenia lat
 „ osob i genealogii rodzin. Wnieść tu jednak wypada,
 „ że niektóre genealogie były skreślone na mocy po-
 „ dań, w wielu zdarzeniach zakonnicy się okazali wzglę-
 „ dnymi na przyjaciół, a surowymi dla swych nieprzy-
 „ jaciół. Zapisywano w opactwach ustawy duchowień-
 „ stwa na soborach narodowych i prowincjonalnych
 „ uchwalone i czynności nawet parlamentowe, to mię-
 „ powoduje do wspomnienia o pożytku i korzyści kła-
 „ sztorów zakonnych; bo w nich dawniej składano rocz-
 „ niki i najważniejsze rękopisy królestwa. Posłano do
 „ opactw każdego hrabstwa kopią karty swobod nada-
 „ nych od Henryka III. (*magna charta*). Złożono

„ w przecorostwie Bodmińskim karty i papiery tyczące
 „ się hrabstwa *Kornwaliu*, a w opactwie *Leycester* i
 „ przecorostwie *Kenilworth* zachowano wielką liczbę
 „ rękopismów, aż do Henryka III. tam się one znajdo-
 „ wały, ten zaś król nakazał je zabrać. Edward I.
 „ zalecił wysledzić po wszystkich zakonnych klasztorach,
 „ przebrać wszystkie protokoły i kroniki dla odkrycia
 „ praw do korony Szkockiej i środków ich stwierdzenia
 „ najdowodniejszym sposobem. Gdy został ogłoszony
 „ królem Szkocyi porozysłał okólniki, które wpisano do
 „ kronik opactwa w *Winchomb*, do przecorostwa *Norwich*
 „ i do innych miejsc im podobnych, gdy kazał roz-
 „ trzygać spór tyczący się korony Szkockiej między Ro-
 „ bertem *Bruce* i Janem *Baliol*, napisał do dziekana
 „ kapituły świętego Pawła w Londynie zalecając mu
 „ wciągnąć do kronik posyłającą się kopią jego wyroku.
 „ Z regestrów klasztornych uczony *Selden* zebrał do-
 „ wody najdokładniejsze praw zwierzchności Anglii nad
 „ małemi morzami. Często umieszczano w tych domach
 „ przywileje i pieniądze znaczniejszych rodzin dla bez-
 „ pieczeństwa. Po śmierci osób znakomitszych i szla-
 „ chetnych składano w nich pieniądze, szkatułę nawet
 „ królewską do chowania zakonnikom powierzano. *Po-*
 „ wtóre, były także w nich szkoły; bo każdy klasztor prze-
 „ znaczał jedną, lub kilka osób dla wykładania nauk,
 „ wszyscy zaś okoliczni mieszkańcy mogli posyłać do
 „ tych szkół dzieci, gdzie uczono grammatyki i śpie-
 „ wania bezpłatnie. W klasztorach panien zakonnych
 „ uczono szyć, czytać po angielsku, a czasem po łaci-
 „ nie, tak dalece, że nie tylko panny niższego stanu, ubo-
 „ gich rodziców, nie mających sposobu łożyć koszta na
 „ ich naukę; lecz nawet wyższego rodu i szlachetne
 „ ukształcały się w klasztorach. *Potrzenie*, wszystkie

„ klasztory były rzeczywiście wielkimi gospodarzami,
 „ większa ich część powinna była żywić codziennie ozna-
 „ czoną liczbę ubogich. Były też domy, które przyjmor-
 „ wały podróżnych. Szlachta nawet odbywając podróż
 „ obiadowała w jednym klasztorze, w drugim noclego-
 „ wała, nie zajeżdżając nigdy, lub bardzo rzadko do kar-
 „ czem, słowem: klasztory tak gościnne były, że w Nor-
 „ wickim przeorostwie wydawano corocznie więcej
 „ 1,500 kwarterów słodu, więcej 800 kwarterów zboża
 „ i innych płodów w podobnym stosunku. *Poczwarte*,
 „ szlachetni i mieszcianie znajdowali przytułek w do-
 „ mach Bursami zwanych dla sług wysłużonych i szę-
 „ dziwych, a nawet dla ich dzieci, przyjaciół zuboża-
 „ łych, którzy zostawali zakonnikami, potem wyniesie-
 „ ni bywali na opatów, przeorów i t. d. *Popiąte*, te
 „ domy nie mały pożytek czyniły dla kraju nawet, 1-ód
 „ ztąd że po śmierci opata, lub przeora, kraj miał do-
 „ chod z wyboru, albo z potwierdzenia jego następcy.
 „ 2-re: wielkie kwoty opłacały się do skarbu za potwier-
 „ dzenie ich przywilejów. Te opactwa dawały w Bur-
 „ sach miejsce dla sług szędziwych skarbowych, niemniej
 „ też opłaty klerykom i jałmużnikom królewskim, aż nim
 „ się wystarali miejsca dla siebie. *Poszoste*, te domy
 „ przynosiły wielką korzyść miastom i wsiom, w sąsiedz-
 „ twie których one się znajdowały. 1-ód zgromadzały
 „ do siebie wiele ludzi i nadawały im przywilej zakła-
 „ dania targów i kiermaszów. 2-re uwalniały ich od
 „ praw leśniczych. 3-cie arędowały im grunta za niską ce-
 „ nę. Nakoniec one były ozdobą kraju; bo większa
 „ ich część miała wspaniałe gmachy, chociaż nie były one
 „ ani tak wielkie, ani tak ozdobne jak szpitale w *Chelsea*
 „ i *Greenwich*, pomimo tego, dziwiono się im, jednak
 „ w dawniejszych czasach. Wiele kościołów opackich

„było podobnych, może też lepszych od terażniejszych
 „naszych katedralnych, ich kształt jako też kosztą wy-
 „stawienia i utrzymania, jakich wymagały, tyle były
 „korzystne dla kraju, ile dziś przynoszą zysku dwory,
 „domy wiejskie wielkich panów i szlachty.“

134.

Dopiero więc zazdrośny *Hume!* odpowiedź temu biskupowi protestantskiemu, na którego powadze koło 200 razy się wspierałeś. *Tanner* jak uważam zadaje tobie oczewisty fałsz w każdej części twojego opisu. Zamiast urojonej przez ciebie niedołężności, postrzegamy niezmienną i oczewistą chęć do pracy, zamiast głębokiej ciemnoty, znajdujemy w klasztorze szkołę, gdzie bezpłatnie się uczyła młodzież rozmaitego stanu, zamiast owego niedostatku pożytecznych umiejętności, postrzegamy, zakonników uczących się, nauczających, przepisujących i zgromadzających autorów klasycznych, zamiast samolubstwa i zdrad pobożnych, które im przyganasz, znajdujemy szpitale dla chorych, lekarzów, dozorców chorych, najszlachetniejszą, uprzejmą i bezstronną gościnność, zamiast owej niewoli u mnichów się znajdującą, o której wzmiankujesz na 50 miejscach historyi Angielskiej przez ciebie napisanej, widzimy ich uwalniających lud od praw lesnych i zachowujących najtroskliwiej wielką kartę swobod Angielskich, wiadomo dobrze tobie, że w epoce przywrócenia tej karty przez króla *Jana*, arcy-biskup *Lunton* największą okazał w tém dziele wytrwałość i staranie, on pobudził baronów aby jej się domagali, znalazłszy jak *Tanner* uważa ten nieoceniony rękopism złożony w opactwie. Ach klameco pełen złości czy odważysz się zatwierdzić, że to nie jest prawdą?

Krótkość dzieła nie dozwala mnie się rozszerzać; lecz tu nawet wsparci na powadze jednego autora, mamy tysiąc razy więcej, niżeli nam potrzeba odpowiedzi na baśń kłamliwą Pana *Hume* i na zbiecie potwarców stanu zakonnego, których nam zmusić należało do milczenia, nim wyłożę w następnym liście, jak niecnymi i okrutnymi środkami zburzono owe tak pożyteczne zakłady.



L I S T V.

Świadectwa rozmaitych pisarzy o dobroczynnym wpływie zakładów klasztornych — Ważne pożytki z nich wynikające, niepospolita mądrość w ich zaprowadzeniu — Przeznaczenie niegodziwego złoczyńcy Tomasa Kromwela za namiestnika nowego kościoła prawnie założonego. Srodek użyty przez niego w łupieństwie i rabunku.

Przyjaciele moi!

136.

Kończąc list ostatni, gdym się wam okazał przedstawiającym na przytoczeniu świadectwa biskupa protestantskiego Tannera o klasztornych zakładach, opierając je przeciw natarczywościom fałszywym P. *Hume*, zachowałem jeszcze w zapasie wielką liczbę innych świadectw niepodejrzanych, którebym wam przytoczył, gdybym rozszerzał ich szczegóły. Mogliście jednak postrzedz, że biskup *Tanner* wykłada gruntownie każdy dowód dla zbiaćcia go i zawsze jest zwyciężcą; lecz przedmiot sam z siebie jest takiej wagi, nadewszystko w tej chwili, w której się zatrudniamy wytepieniem tych zakładów, że z 50 autorów, którychbym mógł przytoczyć, wybrałem czterech; lub pięciu, z tych jeden cudzoziemiec, a inni nasi współ-rodacy. Nie przepomnijcie, że przytaczam tylko pisarzy protestantskich.

Maillet w historyi Szwajcaryi (T. I. str. 105) twierdzi że „Zakonnicy przez swe nauki złagodzili dzie „kie obyczaje spóółstwa i oparli się swym wpływem „okrucieństwu szlachty, która prócz wojny nie miała „innych zatrudnień i uciemniała swych sąsiadów. Z tej „pobudki naród przyjąć wolał ich rząd nad sobą, niżeli „szlachty.“

Drake (w godzinach literackich Tom II, str. 435). „Zakonnicy Kassynu, wedle postrzeżeń P. *Whartona* „odznaczeni się nie tylko biegłością w umiejętnościach; „lecz też miłością i gorliwością o nabycie wyzwolonych „nauk, niemniej też celowali w zgłębieniu autorów „klassycznych. Uczony Opat Dezyderyusz ułożył wy- „bor najlepszych pisarzy greckich i łacińskich. Zakon- „nicy pisali nie tylko uczone traktaty o muzyce, logice, „astronomii i architekturze Witrywiusza; lecz nadto się „zajmowali przepisami Tacyta. Tak chwalebny przy- „kład wieków jedenastego i dwónastego naśladowali „z zapałem największym liczni zakonnicy angielskich „klasztarów.“

Turner (w historyi Angielskiej Tom. II str. 332, i 361) „Nie widziano nigdy o czwóćciej tyranii usta- „nowionej za ogólném zezwoleniem a nawet za usiło- „waniem całej ludności. Nie widziano nigdy osobisto- „ści i publicznego dobra ściślej połączonych jak w za- „chęcaniu dawaném po klasztorach. „

Bates (Rural Philosophy. str. 322) „Ubolewać trze-
 „ ba że gdy Papiści wystawiają z takim zapałem w tém
 „ królestwie żeńskie klasztory i gdy inne się zawiązują
 „ duchowne ich towarzystwa, dobrzy protestanci nie sta-
 „ rają się naśladować tego przykładu w utworzeniu za-
 „ kładów dla uczenia młodzieży płci żeńskiej charakte-
 „ ru poważnego i cichego, która bez tego ustronia czę-
 „ sto bywa zaniedbaną od ludzi, tam zaś znalazłaby przy-
 „ tułek chwilowy, tam ją uczonoby zasad religii, robot po-
 „ żytecznych i domowych, tak więc panny nieletnie, któ-
 „ reby miały chęć wyjść na świat, dopełniałyby tymczasem
 „ przykładowo i chwalebnie obowiązków życia spólnego.
 „ Tym sposobem z wielką korzyścią towarzystwa, można-
 „ by zabezpieczyć utrzymanie się znacznej liczby mło-
 „ dzieży i zniweczonoby usiłowanie Papizmu chwytają-
 „ cę się jego zasad.“

Quarterly Review (Grudzień 1841) „Nie było na
 „ ziemi klasy ludzi, którejby świat winien był więk-
 „ szą wdzięczność od tej, jaka się należy sławnemu
 „ zakonowi Benedyktynów, najczęściej historycy wyli-
 „ czając nieszczęścia przez nich zrządzone, zaniedbują
 „ wspomnieć o dobru, jakie zdziałali. Najmniej oświe-
 „ ceni czytelnicy, mogli słyszeć o wielkim cudotwórcy
 „ Dunstanie świętym; nasi jednak współ-rodacy naju-
 „ czeńsi zaledwo wspominają imiona owych ludzi nad-
 „ zwyczajnych, którzy wyszedłszy z Anglii zostali Apo-
 „ stołami północy. Wyspy *Tinian* i *Juan-Fernandez*
 „ nie są lepszą na oceanie posadą od *Malmesbury*, *Lindes-*
 „ *jarne* i *Jarrów* za czasów naszej heptarchii. Zgroma-

„dzenie pobożnych ludzi przykładając się do nauk wy-
 „zwołonych i sztuk użytecznych, niemniej też do nauk
 „religijnych było wówczas podobne do kępin zielonych
 „wśród pustyń, lub do gwiazd, które podczas ciemnej
 „nocy światłem przyjemnym i błyszczącym nas oświe-
 „cają. Jeżeli istniał kiedykolwiek mąż zwany wieleb-
 „nym, pewnie nie inny tylko Beda, którego imieniu
 „przydane jest to nazwisko, przepędził on całe życie na
 „uczeniu pokoleń wzrastających i na przygotowaniu dla
 „potomności naukowych pamiętników. W ówczesnym o-
 „kresie najazdów sam tylko kościół dawał przytułek
 „w nieszczęściu, na które wszystkie kraje były nara-
 „żone. W śród ciągłych wojen sam tylko kościół używał
 „słodkiego pokoju, ludzie nienawidzący siebie nawza-
 „jem, czcili i lękali się tegoż samego Boga, kościół je-
 „dnak uważali za najświętsze królestwo. Chociaż dumni
 „i światowi nadużyli jego imienia czcigodnego, chociaż
 „częstokroć przewrotność rozpustnika i błędy zapaleń-
 „ca go znieważały, jednak dawał on zawsze schronie-
 „nie ludziom, których młodość była rozsądniejszą,
 „lub którzy doszedłszy wieku poznali nicstwo bytu i
 „przykrzyli towarzystwem podobnych sobie. Człowiek
 „rozsądny, człowiek bojaźliwy, człowiek światowy znaj-
 „dował w nim przytułek bezpieczny i spokojny w śród
 „burzy świat wywracającej.“

142.

Ten wyimek nader jest wybornym; lecz jako pro-
 testantyzm Turnera zmusza go nadawać imię *tyranii*
 porządkowi rzeczy, który na zasadzie szlachetnego uczu-
 cia znaglonym jest wyznać, że był wypadkiem woli
 narodu utworzonym i utrzymywanym przez szczerą zgo-
 dność osobistości z dobrem publicznym; tak też [pro-

testantyzm wydawców dzienników skłania ich do mówienia o nieszczęściach zrzędzonych przez pewny zakon, któremu świat większą obowiązany jest wdzięczność, niżeli innej jakiegokolwiek klasie ludzi, ten protestantyzm powtarza często wyziewane skargi na Dunstana przepomniawszy niewątpliwie, że ten święty jest umieszczony w naszym kalendarzu protestantskim. Cóżkolwiek bądź owoż więcej niżeli potrzeba wyrzeczono na przekonywającą odpowiedź owej tłuszczy niegodziwych pisarzy, którzy wyleli na papier jad swój przeciw zakonom.

143.

Jak przytoczyć tu rozmaite owe świadectwa, jak patrzeć na niezbite dowody owej litości i dobroczynności prawdziwie chrześcijańskiej, które znamionowały rzeczywiście religią ojców naszych bez przeniknienia się nieubłaganym gniewem przeciw tym, którzy od dzieciństwa naszego, aż do lat dojrzałych usiłują nam wmawiać, że religia katolicka wyradzała w nas samolubstwo i niecną zatwardziałość serca, że wpajała w duchownych łakomstwo i pozbawiała ich wszelkiej litości ku cierpiącym i ubogim? Chociaż przekonaliśmy się, że reforma wyzuła ubogich z ich dziedzictwa, chociaż oczewiste dowody stwierdzają, że liczbę ich zwiększyła i odjęła wyższym członkom stowarzyszeń wszelką litość nad cierpieniem narodu, jednak potrafiono nam wmówić opacznie, ileż usiłowań i zabiegów użyto dla sprawienia takowego wypadku! Jeśliby oszuści mieli rzeczywiście na celu zbawienie dusz naszych, pewnieby nie przyczynili sobie tyle trudów i usiłowań. Istotnym ich było przedmiotem wrażyć kłamliwe powieści w umysł młodzieży. Od trzech prawie wieków drukarnie stę-

kają, że tak rzekę, pod natłokiem ksiąg przedawanych za niską cenę, które się codziennie drukują i są szczególnie przeznaczone dla sprawienia tego wypadku. Przytoczę tu za przykład bajkę umieszczoną w Elementarzu ułożonym przez P. *Fenning* i powszechnie rozszerzonym po Anglii od kilku wieków, tytuł bajki: Ksiądz i Ubogi, ona opisuje, iż pewny człowiek udał się do księdza katolickiego i prosił o jałmużnę, zaczął od luidora a skończył na szelągu; lecz ksiądz odmawiał udzielić jałmużnę, wówczas żebrak prosił o błogosławieństwo, które natychmiast dał jemu, ach! gdyby ono kosztowało jeden tylko szeląg, rzekł ubogi, nie dałbyś mnie twego błogosławieństwa. Wniosek z tej bajki łatwy, że reformatorowie usiłowali ze wszystkiego sztydzić. Jakże wiele dzieci, ileż milionów pospólstwa napojono niecnymi i niegodziwymi przesądami!

144.

Powróćmy teraz do badań, któreśmy przedsięwzięli o wpływie klasztorów i zważmy jak się stały doręcznemi przytoczone świadectwa. Długi czas dawano wiarę tym kłamstwom. Od wieków obłudne samolubstwo podsycane przez gwałty rozmaite, przez tyranię i okrucieństwa nie przestaje działać w celu zamydlenia oczu narodowi Angielskiemu. Ci, którzy się z bogacili łupami z kościołów i ubogich, pragnąc ich odtąd używać w pokoju, byli powodowani nie nie oszczędzać dla skłonięcia ludu do mniemania, że ogołoceni z własności osobistej na żadną nie zasłużyli litość; że zakłady, które im nadawały tyle dzierżaw były nieużyteczne, że dawni właściciele byli leniwymi, nieukami i niekzemnikami, rozszerzali w kraju ciemnotę, zamiast oświecenia i pożerali plody pierwiast-

kowie przeznaczone dla wyżywienia ludzi godniejszych tak wielkich względów. Gdy wszystkie tłocznie i kaziarnice w kraju obstają w powszechnej sprawie za tym ich istotnym wnioskiem, gdy mają pomoc od rządu, gdy strona pokonana zmuszoną jest do milczenia skutkiem postrachów przechodzących wszelkie wyobrażenie, nie trzeba dziwić, że napad się udaje, że pospólstwo daje wiarę co mu każą wierzyć. Kiedy się tak dzieje, nie badajmy na to przyczyny. Na szczęście prawda zawsze jest nieśmiertelną, chociaż czasem ją przytłumiają, jednak odzyskuje swe prawa i tryumf odnosi nad kłamstwem:

145.

Zdarza się dziś piękna okoliczność rozwinięcia naszych władz rozmyślenia i rozumowania. Kraj nasz wskazuje oczom naszym straszny obraz żebractwa, fanatyzmu i zbrodni. Mówią nam o rozmnożonej ludności, jakby o kłesce, podają nam wnioski dążące do wstrzymania rozkrzewienia rodu ludzkiego, Szkotowie przebiegają kraj i odezytują rzemieślnikom środki pouczające sposobu zapobieżenia, aby ich żony nie zostawały matkami, nieludzkość do tak wysokiego stopnia posunięto, że opisano nawet w księdze drukowanej sposób wynaleziony w tym przedmiocie. Czyliż nie doszliśmy kresu zmuszającego szukać powodów tego nieszczęsnego stanu rzeczy? Znajdujemy one w ubóstwie, w poniżeniu średniej klasy ludu, ubóstwo i poniżenie postępują z jednej przyczyny do drugiej, musimy je przyznać reformie, tych klęsk najpierwszym wypadkiem jest zniszczenie klasztorów one (wkrótce mieć będziemy okoliczność postrzeżenia) zatrzymywały dochody gruntowe w miejscach, gdzie się wyradzały i tak je rozdzielały, że wyżywienie pospólstwa było łatwem.

Świadcstwa wyżej przytoczone są nader ważne w zarzucie nas zajmującym. Lecz gdyby żadnego z nich nie było na stronę klasztorów prócz wolnego użycia rozumu, czyliżbyśmy czego więcej wymagali? Rozum w tych zdarzeniach więcej znaczy, niżeli wszystkie przytaczające się świadectwa, lecz jak się im oprzeć gdy są skupione? Zapytajmy rozumu naszego dla wiadomości, czyli nie odrzuca z pogardą potwarzy cheiwie rozsiewanych na klasztory? Kwitnęły one w Anglii przez 900 lat, były celem przychylności pospółstwa, zniszczono zaś je przez łupieztwo i morderstwo. Czyliż kiedykolwiek widziano aby cokolwiek występnego, lub bezrządnego w swych wypadkach było przez tak długi czas przedmiotem szacunku całego narodu? Za naszych nawet czasów widzieliśmy naród Hiszpański powstający gromadnie na obronę klasztorów i widzimy pisarzy Szkockich go potwarzających; bo się opierał aby własność tych klasztorów nie przeszła w ręce Żydów Angielskich.

Gdyby klasztory jak utrzymują, miały wpływ tak szkodliwy na pomyślność narodu, czyliż tak długo broniliby ich królowie, prawodawcy, sędziowie rozsądni i cnotliwi? Alfred był podobno największym mężem, jakiz jest wprawdzie pisarz, poeta, prawnik i dziejopis, któryby o nim nie wspomniał? był on królem, rycerzem, prawodawcą, słowem: uważając go pod temi różnemi względami, jest on największym, najmędrszym i najcnotliwszym z ludzi. Azali okazałby się w tém roządek, gdybyśmy przypuszczali, że ów człowiek któ-

rego myśl ciągle była zajęta uszczęśliwieniem narodu zaliczały się do rzędu najszlachetniejszych dobroczyńców klasztorów, jeśliby wpływało z nich cokolwiek szkodliwego? Nie zważajmy dopiero ani na klasztory, ani na ich wpływ urojony, odrębnie zupełnie one bierzmy. Znane są nam dwa czyny: naprzód, że klasztory były istotnym przedmiotem troskliwości Alfreda i jego opiekuna świętego *Wityna*, powtóre, że były zniesione przez rozpustnego Henryka VIII. i niecnego ministra jego Tomasza Kromwela. Te dwa czyny wystarczają do zawyrokowania o pożytku tych zakładów.

148.

Jaką odpowiedzią zbitym zostanie ten dowód? Owo co twierdzi *Mervin Archdall* w historii klasztorów Irlandzkich: „Gdy zauważymy jak powszechną była gorliwość religijna, która usuwała tysiące osób od wdzięków życia towarzyskiego i zmuszała ich do poświęcenia się dobrowolnie na życie samotne i inne nieprzyjemności; gdy postrzegamy najpotężniejszych i najmędrszych ludzi owych czasów barbarzyńskich, uwiedzionych tą nieszczęsną ułudą, łakomec wyrzekającego się swoich skarbów, aby zostać uczestnikiem życia bogomyślnego, gdy z innej strony widzimy nadmiar nieszczęsnego zapалу zmniejszający się, a zdrowy rozsądek po wyjściu z odurzenia usiłujący zagładzić najmniejsze ślady szaleństwa upłynionych wieków, ztąd mamy rys historii zakonnego życia i liczne przykłady słabości umysłowej i niestałości, cech szczególnych krewkości rodu ludzkiego. Z niejakaś pychą mającą źródło swoje w tajemnicy wyższości oznaczonej władzami umysłowemi i wyższym stopniem ukształcenia, dopytajmy się tych fenomenów moral-

„nego świata. Ciągłe porównanie na stronę czasów
 „terazniejszych wzbudza naszę próżność i zachęca nas
 „do podobnych tym badań.“ Czyż to jest prawdą
 Panie *Archdall*? Ież gdzie znajdziemy dowody tej
 znacznej wyższości i tego porównania na stronę czasów
 terazniejszych? Czy w gruzach tylu wspaniałych gma-
 chów o zniszczeniu których wydajesz historiją? czy
 w całkowitym braku prostych dowodów, w celu wy-
 nagrodzenia Anglii za utratę tych pomników wielkości
 i smaku? Możnaż dowieść, że czasy terażniejsze mają
 wyższą wagę od czasów dawnych na mocy ustawy na-
 kazującej nieszczęśliwym Irlandczykom przebywać
 w murach zapadłych od wschodu, aż do zachodu słońca?
 Czyli ją zbadamy w licznych owych bitwach stoczonych
 z powodu dziesięcin wybieranych przez pastorów z pi-
 stoletem w rękę, jak się to zdarzyło w *Kibbereeu*,
 w okropnej nędzy dręczącej ciągle ten naród; w śmier-
 telności jeszcze okropniejszej, która go dziesiątkowała
 z przyczyny głodu, gdy jednak porty jej napełnione
 były okrętami przybywającemi do niej dla zapełnienia
 ich bogatemi płodami jej ziemi, gdy takż utrzymy-
 wano wewnątrz nawet Irlandyi kosztem jej wojsko
 przeznaczone dla utrzymywania porządku i spokojności
 w narodzie zgłodniałym; pytam się cię czy nie służy-
 łyby te dowody, które mnie przytaczałeś ku obronie
 twego porównania na stronę czasów terażniejszych?
 Z jak dumnym zadowoleniem rozpatrywałbyś na uczeie
 opery danej w Londynie dla wsparcia całego narodu
 cierpiącego głód najokropniejszy, salę tańców ozdobioną
 obrazem wystawnym w przerażającej rzeczywistości
 Irlandczyków konających z niedostatku!!! Czyliż się
 nie wstydzisz nazywać uwiedzionymi najmędrszych ludzi
 i najpotężniejszych mężów ówczesnych oszukanych przez

nieszczęsną ułudę, gdy zakładali klasztory niweczając daną niepożyteczną ucztę po operze przedstawionej dla zebrania podpisów na nieszczęśliwych zgłodniałych? Zwróć dopiero oczy na stan nędzy i zniszczenie w jakim twój kraj zostaje, zaradz się swego zbioru skróconego o spustoszeniu, który zowiesz historią Irlandzkich klasztorów, cóż mnie na to odpowiesz? Ach! nie wątpię o tém (ho jesteś pastorem kościoła prawnie ustanowionego), że chociaż ta nędza i to zniszczenie pochodziły widocznie z owych spustoszeń; lecz ich wyrodził zdrowy rozsądek, nie zaś chęć łupieztwa, przeciwnie zaś słabość umysłowa i rodzaj szaleństwa ze strony ludzi najmądrzejszych i najpotężniejszych owych czasów dały wzrost tym zakładom, których pozostaje jeszcze bolesna pamiątka w gruzach okrywających naszą krainę.

149.

Nie przepominajmy owej gościnności i dobrych skutków z klasztorów, o których biskup protestantski wspomina. Owszem zgłębijmy ten przedmiot, aby oddać tym klasztorom tak spotwarzonym sprawiedliwość i słusność, na jaką zasługują. Za powinność uznaje z mojej strony dowieść, że mądrość polityczna, największa pobożność i litość najszczersza były celem ich założenia; że mnichy jak ich nazywa fałszywy, niecny i samolub *Hume*, nie byli prostymi szafarzami chleba, mięsa i piwa; lecz owszem zostali oni przyczyną pomysłowości i szczęścia powszechnego, że wypadek naturalny i konieczny ich bytu zasadał się na przeszkodzeniu, aby nie było w narodzie dwóch klas nader różnych, panów i niewolników, aby mała liczba w narodzie nie posiadała niezmiernych bogactw, gdy tymczasem miliony ludzi umierają w najokropniejszej nędzy.

Z ziemi wyradzają się wszystkie płody: więc potrzeba, ażeby ziemia była czyjąkolwiek własnością. Dzierżawcy jej mieć powinni rozdzielone swoje dochody. Jeżeli więc te przychody są szczególnie wydatkowane na narod, z pracy którego one powstały, gmina jest szczęśliwą. Przeciwnie zaś, jeżeli największa część tych dochodów ma odbyć w odległych miejscach, gdy się wydatkują między obcym ludem i nie trudniącym się ich rozmnożeniem, cała gmina jest nieszczęśliwą, tam się dają widzieć zakłady żebrackie i koszary. Najważniejszą korzyścią wynikającą z istnienia klasztorów była następna, że znaczna część gruntowych dochodów krajowych tam była wydawaną, gdzie się wyradzała. Szpitale i inne zakłady tego rodzaju ten sam cel miały. Wiele ich było wielkich i małych, w każdym hrabstwie liczba ich wynosiła do 50, tak więc największa część dochodów gruntowych zostawała bezpośrednio między pospółstwem. Każdemu wiadomo, jak ubożeje parafia, gdy jaki bogacz lub właściciel dostatni opuszcza swe dzierżawy przenosząc się gdzie indziej, jak wiele na tém cierpią żebracy tej parafii. Dowiedziono, że nieobecność duchowieństwa i właścicieli w ich dobrach jest źródłem nieszczęść na krainę naszą spływających. Najlepszy dowód przytoczony na obronę surowości zbyt niej ustaw względem połowania jest ten, że ta zabawa zmusza bogaczy i znakomitych właścicieli do mieszkania w ich dobrach. Jakież skutki spłynęłyby na dobry byt wiejskich mieszkańców istnienie 20 klasztorów bogatych w każdym hrabstwie, wydatkujących ciągle największą część dochodów na jednem miejscu! Istotną przyczyną okropnej nędzy panującej w Irlandyi jest

nieobecność bogatszych właścicieli, którzy wywożą z kraju dochody, wydatkując je gdzie indziej. Gdyby Irlandya miała dziś jeszcze 700-800 klasztorów istniających przed reformą, byłaby szczęśliwą i bogatą. Nie zjawiałyby się w niej głód i choroby, nie trzeba byłoby ustawy zakazującej nie wychodzić od zachodu aż do wschodu słońca, nie znanoby dowodzey *Rock a)*, nie czynionoby przeszkod pospólstwu zgromadzać się tłumami, nie zmniejszanoby zbytniej ludności, nie znanoby ani ubóstwa w tym kraju, ani skażenia obyczajów zagrażających spustoszeniem krajowi, lub utworzeniem z niego kiedykolwiek środka zniszczenia wielkości i potęgi Anglii.

151.

Wypada koniecznie ażeby grunta były posiadaniem od kogokolwiek. Roztrzygnięcie zasadza się na wiadomości, czy nie lepiej byłoby, aby je posiadali ludzie ciągle przebywający w swych dobrach, którzy przebywać zawsze muszą w kraju, albo też aby ich byli właścicielami ci, którzy ciągle w nich mieszkać mogą, a jednak żyjąc odlegle od swojej dzierzawy, dochody z niej gdzieindziej wydatkować będą. Niktórzy autorowie poczytują zakonników za trutniów; biskup *Tanner* dowiódł fałsz tego zaskarżenia. Gdyby i tak było, trucień w kapturze czy nie tyle waży, ile trucień w kapeluszu? Przez trutniów rozumieć trzeba tych ludzi, którzy nie pracują, azaliż zwykle pracują właściciele? Bogaty świecki właściciel z rodziną swoją

a) Buntownicy Irlandzcy nazywają tém imieniem swego naczelnika.

wydaje bez korzyści daleko więcej z dochodów swoich, niżeli klasztory. Jednak usunąwszy litość i gościnność w klasztorach okazywaną, usunąwszy prawo niezaprzeczone służące w licznych okolicznościach pośpółstwu do dzielenia pośrednie, lub bezpośrednio dochodów klasztornych, uważajmy zakonników i zakonnice jako właścicieli; rzecz ta jest ważną. Wszyscy historycy protestantscy nieżyczliwi im nawet twierdzą jednogłośnie, że oni byli ludzkimi właścicielami; że arędownali swe grunta za niską cenę, że czynili umowy na lat kilkanaście (o tém mówi *P. Hume*), że arędownali uważali siebie w części za właścicieli i usilnie starali się ponowić umowy wcześniej przed upływem zakresu arędy, o toż więc przyjaciele moi czyliż oni byli złymi właścicielami, czy nie utworzyli tym sposobem naturalnie uważając i nawet rzeczywiście właścicieli? Czy nie ustanawiali tym sposobem klasy mieszczaństwa prawdziwego i niezależnego od możnowładztwa? Tak więc klasa mieszczan czyli nie została zniszczoną przez reformę, która uczyniła arędowników nieszczęśliwymi niewolnikami, całkowicie zależnymi od właścicieli, jakimi ich dziś widzimy? Pytam się was raz jeszcze, ta rewolucya czyli była przyjaźną wolności politycznej? Zakonnicy nie mogli posiadać osobistych własności, nie mogli skarbić pieniędzy, ani ich zapisywać komukolwiek, posiadali tylko przychod dożywotni ze swych dóbr, żyli wspólnie odbierając i wydając na siebie dochody. Historycy nie mieli żadnej potrzeby nas przekonywać, iż zakonnicy byli ludzkimi właścicielami. Wypadało koniecznie aby oni byli ludzkimi, chyba przyrodzenie zupełnie opacznie przeistoczone było ich utwarzając. Jakież powstałyby okrzyki radości między arędownikami Angielskimi gdyby od dnia jutrzejszego

zakonnicy byli przywrócenii, uwolniliby się od właścicieli łakomych, zdzierców i od dozorców łakomszych jeszcze i bardziej ich odzierających.

152.

Rozwagać dopiero będziemy zakłady klasztorne w innym względzie, najważniejszym podobno, to jest w owej niezmienności, która jest duszą dobrych obyczajów i dzielną przyczyną pomyślności publicznej i prywatnej. Klasztor był dzierżawcą nigdy nie umierającym, grunta jego i domy nie zmieniały nigdy swego właściciela. Arędarze nie podlegali żadnej z owych niezliczonych niepewności, jakim inni podlegają, lasy ich nie lękały się topora rozrzutnego dziedzica, wieśniacy rodzili się i wzrastali pod okiem tegoż właściciela, ztąd wynikało, że największej usilności przykładano na ukształcenie ich obyczajów i najczujniejszą na nie miano baczość. Klasztor w każdej okolicy był środkiem, który ściągał do siebie wszystkich potrzebujących pomocy, rady i opieki; mieścił w sobie zgromadzenie mężczyzn, lub niewiast niemyślących o sobie, posiadających naukę potrzebną do kierowania ludźmi niedoświadczonymi i dość dostatnich aby wesprzeć zostających w potrzebie. Obłudni reformatorowie odpowiedzcie, jakież dobro wyniknęło z łupieztwa i zniszczenia tych zakładów? czy się przekształceniem nazwać mogło, rozproszenie dóbr niegdyś poświęconych uczynkom litości i oddanie ich świeckim ludziom, którzy nigdy nie chcieli i nie mogli mieć udziału w uczynkach dobroczynności i powszechnego użytku, które są istotnym celem zakładów klasztornych?

153.

Uważmy nakoniec klasztory w ostatecznym wzglę-

dzie; to jest za przytułek zawsze pewny dla młodzieży szlacheckiej płci obu i za środek uchronienia rządu od wypadków haniebnych z jej wrzasków i nieustannych narzekań. Moźnowładztwo, albo klasa szlachty nie może istnieć, jeżeli rząd nie ma środków utrzymania tej klasy od upadku w pogardę nieodłączną od szlacheckiej nędzy. Rzecz mi niektokolwiek, że wybornie moglibyśmy się obejść bez szlachty: to całę inny zarzut; bo już mieliśmy podobny i przed tysiącem lat czyniono go, wyłączwszy krótki przeciąg czasu, przy upływie którego, nasi przodkowie chętnie go odnowili. Powtórzę więc w tej okoliczności mniemanie, które wyraziłem w różnych zdarzeniach, chociaż podobno, ono nie ma żadnego stosunku z zarzutem nas zajmującym, daleko więcejbyśmy stracili niżeli zyskali, pozbywszy się moźnowładztwa. Najnikczemniejszym i najbardziej skażonym, jaki tylko widzieć i o którym słyszeć mogłem rozprawiających, jest rząd republikański w Pensylwanii, który na przekorę swojego nazwiska, jest takż najokrutniejszym, jaki tylko wyobrazić można. Podłym on jest i przedajnym od pnia swego aż do najwznościejszych gałęzi. Jeżeli jaki Pensylwanin zmusi mnie dowieść co popieram, uczynię to w obecności całego świata i najdokładniej, oraz najniewątплиwiej przekonam. Postrzedz ztąd można, że nie jestem stronnikiem rządu republikańskiego, owszem sprzyjam moźnowładztwu, które w oczach moich jest przegrodą jedyną, przeciwną rozszerzeniu władzy królewskiej.

154.

Lecz cała ta rzecz nie ma wspólnego z zarzutem. Oczewiście mamy moźnowładztwo i koniecznie

potrzeba tym, lub owym sposobem działać tak, aby niższe jego gałęzie nie upadły w pogardę nieodłączną od ubóstwa. W czasach, o których mówimy klasztory zaradzały temu, przyjmując do siebie wielką liczbę zakonników i zakonnic ze szlachty. Pensye i płatne bezczynne urzędy, ów systemat niegodziwy coraz bardziej nas ubożący wówczas na nie się przydał, a ztąd podatki były mniejsze. Te zasiłki nie upokarzały bynajmniej otrzymujących je i nie sprawiały między ludem ani kłótni, ani mrużenia; bo nie były wydzierane z jego pracy. Druga korzyść wynikła z tego środka wspierania niższej szlachty, iż rząd nie narażał się na niebezpieczeństwo dawania urzędów i powierzania władzy niezdolnym ją piastować. Zwróćcie tylko oczy na listę płatnych osób i mających dowództwa, lub na zajmujących inne miejsce hojnie uposażone, a wnet będziecie mogli ocenić niezliczone korzyści wynikające z klasztorów, które rządowi zostawiają zupełną swobodę wybierania dowodzców, posłów, rządzców i innych urzędników. Te zakłady zamierzały także wstrzymać zbyt wielki przyrost rodzin szlacheckich i uczynić ich mniej zależącymi od władzy krajowej przez wsparcie udzielane nieszczęśliwym ich rodzicom. Ztąd więc wynikało, że nie udawali się po zasiłki do skarbu i razem też za ich pomocą naród mniej zależał od szlachty. Klasztory jako dzierżawcy i właściciele dawały ten przykład, który wszyscy musieli powszechnie naśladować. Tym sposobem wszystkie stany towarzystwa znały zarówno dobroczynny wpływ klasztorów, na które przewrótni historycy nie przestali wyrzygać jadu potwarzy, a zniszczenie ich uważają za powód zniewalający do wdzięczności reformie od potomnych pokoleń.

Nie przestawajmy na uważaniu korzyści z tych zakładów pod względem tylko politycznym. Miałyby duszę bardzo nizezemną i podłą ów, ktoby się nie przeniknął żadném uczuciem dumy na widok spaniałych w kraju gmachów. Miłość ojezyny owa zgodność rozmaitych uczuć, przyczyniających się do utworzenia, co zowiemy patryotyzmem zależy także na podziwieniu i szacunku dawnych wytwornych pomników bogactw i przemysłu ojców naszych. Zakonnicy budowali i pisali dla potomności. Z tego ducha stałości i nieprzerwanego postępu w klasztorach istniejących wynikało, że we wszystkich przedsięwzięciach czas kierował ich rozważą. Po wszystkich zakładach i osadach swoich dawali zawsze szlachetny przykład dobroczynnej troskliwości o wygody, sławę, dostatki i potęgę przyszłych pokoleń. Cokolwiek oni zakładali, ich ogrody, stawy, majątki, wszystko należyte było urządzoném. W ich gospodarce, dostrzegano cel stały, tym zaś był upiększenie kraju, aby się stał przedmiotem dumy dla swego narodu, i usilność, aby rzeczywiście wielkim był i potężnym. Przebież jakiegokolwiek hrabstwo, rozważ dziś nawet gruzy 20-stu opactw, lub przeorostw w niem się znajdujących i zapytaj siebie, co wystawiono na ich miejscu? Zwiedz szczytki bogatego klasztoru, zważ na ów klasztor obrócony od ubogiego arędarza na skład drew, słomy, siana i nawozu, na owę wielką salę, w której przez liczny poczet lat wdowa, sierota, starzec i wędrownik znajdowali zawsze stoł zastawiony. Zbito dziś sklepienie muru, który jeszcze stoi i na zagrodę obrócono; inne zaś mury zostały rozwalone dla wystawienia rękodzielni. Poznaj w tej stodole część

dawnej i wspinałej kaplicy, a gdy zaprzątzonego na tych miejscach roztrząśnieniem melancholiznym krzyk sowy ponurzej rozechodzący się pod temi arkadami ostrzeże, że się noc zbliża, przypomnij, jak niegdyś o tejsze godzinie owe sklepienia przez kilka wieków opierające się burzom i nawałnicom wydawały odgłos śpiewów pobożnych i wzniosłych, zgromadzonych koło ołtarza zakonników. Naówczas gdy zapotrzebujesz posiłku, łóżka, wnieś oczy na ozdobny biały dom wystawiony na pagórku, który teraz ma właściciela, opuszczając ten widok pełen spustoszenia i rozmyślając o dawnej gościnności Angielskiej, idź do najbliższej karczmy, gdzie w izbie na pół ocieplonej i oświetlonej doznasz przyjęcia stosownego do wydatku ze swej kieski, usiądź i posłuchaj opowiadania pozorów obłudnych i niekzemnych, środków srogich i okrutnych, których użyto dla wykonania tego łupieztwa, te zaś wygnały na zawsze gościnność z kraju naszego.

Mogłeś w części widzieć, jakie były te pozory i te czyny barbarzyństwa i okrucieństwa, niepowściągliwość zwierzęca naczelnego ich dowódcy sprawiła tak zwaną reformę, nie zdolałby on nigdy tego dokazać bez pomocy parlamentu, a dla otrzymania jej, odkazał mu część łupów klasztornych. Zważając na wielką liczbę posiadłości tych zakładów, na piękność i żyźność okolic, gdzie one umieszczono po większej części, na zazdrość, jaką przejmowała szlachtę przywiązanie im od pospółstwa ekazywane, rozważając to wszystko, wyrozumiemy łatwo gorliwość ku reformie, która miała przekazać w ich ręce pożądane chciwie dzierżawy.

Gdy ludzie mają moc i zamiśl domierzenia niesprawiedliwości nie nazbyt się troszczą o wyszukanie pozorów. Wkrótce postrzeżemy, jakie były owe pozory, na których się wspierali rozpoczynający rabunek Anglii. Lecz nadewszystko potrzeba robotnika, aby mógł się zająć robotą, jak dla zabicia wołu trzeba rzeźnika. Aby złupić właścicieli i pozbawić ich tak wielkiej ilości dóbr, aby zniszczyć klasztory, które były przedmiotem szacunku w narodzie, aby pogwałcić wszystkie prawa boskie i ludzkie, wszystkie zasady, na których polega ustawa święta własności, aby wydrzeć ubogiemu sposoby utrzymania życia, aby spustoszyć cały kraj, aby go w gruzy obrócić, dla uskutecznienia tych zamiśłów należało wybrać człowieka odpowiedniego poselstwu tak ważnemu. Król znalazł takowego człowieka w Tomaszu Kromwelu, imie jego i Kranmera powinno się napiątnować głoskami krwawemi. Ten Kromwel urodzony w *Putney*, był synem kowala z hrabstwa *Surrey*. Służył on za pokojowca u kardynała Wolseja i zjednał u króla względy przez swoją niewierność dla dawnego pana. Król zostawszy ówczesnym naczelnikiem kościoła i sprawując władzę w całej rozciągłości, zamierzył wybrać prymasem swego królestwa Kranmera. Uczynił on także ścisły związek z Kromwelem, równie podłym i niezbożnym jak Kranmer, który przewyższył go w podłości i zbrodni. Cała natura nie mogłaby wydać człowieka godniejszego i zdolniejszego zostać podwładnym królewskim i namiestnikiem głównym nowego kościoła angielskiego.

Ten był istotnie tytuł którym ozdobiony został

owa ogromną własność, bez wszelkich innych pobudek, na mocy tylko nadesłanych doniesień, co zatwierdza sam *Hume*, one służyły za pozor zniszczenia klasztorów i uczynienia króla właścicielem dóbr nie należących nigdy ani do Henryka VIII, ani do jego poprzedników.

Hume nie śmie zatwierdzić, że te doniesienia są prawdziwe, niezliczone mamy dowody na zabicie jego fałszu, usiłuje tylko je wytłómaczyć, o czém wyżej namieniliśmy (§ 129). Aby tam dojść krętymi drogami gdzie się nie poważy zblżyć otwarcie, powiada on: „podobną jest rzeczą do wiary, że ślepa podległość „narodu uczyniła w owym czasie zakonników i zakon- „nie mniej przezornymi i rozwiązlejszymi, niżeli są „owi, którzy się teraz znajdują po krajach katolickich.“ Przebóg, sam to zatwierdzasz! dla czegoż podległość narodu była większą przedtém, niżeli dzisiaj? czy nie ma tej samej dopiero wiary i tych samych ustaw? Jeżeli naród wówczas był zaślepionym, więc i dziś jest ślepym? W rzeczy samej niepospolitą byłoby to rzeczą, aby zakonnicy i zakonnice zostali przezorniejszymi, gdy przeciwnie rozwiązłość obyczajów stała się pospolitszą dopiero. Cóżkolwiekby się spełnia się w części jego zdanie o klasztorach tegoczesnych, przestańmy na niem. Mniemam atoli, iż trudno będzie udowodnić, że zakonnicy byli mniej przezorni i rozwiązlejsi w XVI wieku, gdy wprawdzie nie damy wiary, że w tej gruntownej pobożności ludu, którą *Hume* nazywa zabobonem nie uczestniczyli mieszkańcy klasztorów. Nim uwierzymy pochlebnyim namowóm względem owych doniesień, rozgłośmy raczej, że osoby składające zgro-

madzenia zakonne były niekzennym motłochem, niewierzącym zupełnie w religią, którą wyznawały, powinniśmy także rozszerzyć to mniemanie i o licznych klasztorach zakonnice, które poświęciły się przez całe życie uldze chorych i ubogich.

162:

Cóżkolwiekby, w marcu tegoż samego 1536 roku, którego jak widzieliśmy ścięto Annę Bolenę, te doniesienia zniewoliły parlament do uchwalenia prawa zatwierdzającego zniesienie, to jest zabranie 370 klasztorów, oddając wszelką ich własność ruchomą i nieruchomą królowi i dziedzicom jego. Henryk zagarnął natychmiast sprzęty, naczynia, obrazy i ozdoby złote i srebrne. Ten czyn zdzierstwa niesłychanego acz niekzennym był parlament i w części złożony z łupieżców, nie bez trudności zatwierdził. *Hume* twierdzi, że podobno to prawo tak ważne nie doznało żadnego oporu. Przytaczając często *Spelmana*, wspiera się na powadze jego; lecz na nie się mu zdało przywozić historią świętokradztwa tegoż autora, w której ten pisarz protestantski kreśli: „że wniosek długo nie był przyjmowany w izbie niższej i już rozpaczano względem utrzymania jego, król zalecił członkom gminnym udać się rano na galeryą swojego pałacu, gdzie kazał ich oczekiwać aż do późnego południa. Wyszedłszy z pokojów swych, przeszedł dwa, lub trzy razy pomiędzy nich w dwa rzędy uszykowanych, wejrząwszy już na jedną już na drugą stronę twarzą gniewliwą, rzekł im: dowiaduję się, że mój wniosek upada, albo się on utrzyma, lub zleca wam z karku głowy. Potém nie rozszerzając się z dalszym jego wykładem powró-

ów kowal srogi i okrutny. Miał ón zlecenie pełnić władzę duchowną należącą do króla, wymierzać sprawiedliwość we wszystkich sprawach tyczących się sądów duchownych, sprostować wszelkie błędy w przedmiotach religijnych, wykorzeniać wszelkie odszczepieństwa i nadużycia w kościele. Wskażemy przekonywające dowody niskiej duszy tego człowieka, któremu przydomek zbrodniarza za nadto jest pochlebnym. Na jakież hak wystawiono klasztor, gdy ich oddano pod zarząd tego człowieka? Zrobiono go parem, miał ón wyższość nad prymasem, nad wszystkimi biskupami w naradach duchownych, nad całą szlachtą, wówczas nawet, gdy nie odbywał urzędowych obowiązków; nakoniec był prawie równym królowi nawet.

159.

Dla rozpoczęcia świętej reformy, to jest łupieżstwa, ten kowal podrzędny królewski, zrobił przegląd ogólny klasztorów. Jaki przegląd wielki Boże! pomimo usilnej czynności poznał, że nie zdołałby sam jeden zająć się tą robotą, wysłał więc ludzi zaufanych, którzy go mieli zastępować w tych miejscach, gdzieby sam zdążyć nie mógł. Podzielono królestwo na powiaty i wybrano po dwóch z każdego powiatu posłów. Celem było tego poselstwa, zebrać powody zaskarżenia zakonników i zakonnic. Zważając na przedmiot miany na widoku i na charakter człowieka zajmującego się tym poselstwem, łatwo wyobrazić można jakich ludzi wybrano na posłów; słowem: ci podwładni warci byli takiego naczelnika. Byli oni ludźmi sprzedajnymi i bezczelnymi w Anglii, niektórzy z nich za okropne zbrodnie byli pod sądem. Wreszcie nie było z nich żadnego, któryby kilkakrotnie szubienicy nie został godnym.

Wyobraźcie sobie dopięro rodzinę czcigodną, spokojną i przykłądną nagle napadnioną od tłuſzczy zbójców z wyrętą na czele zbrodnią, domagającej ſię wydania natychmiast pieniędzy, drogich ſprzećów i rękopismów, które posiadała, wyobraźcie gdy zdołacie ten wypadek, a będziecie mieli rys nawiedzín odbytych przez owych ſtrazydeł, które działały w imieniu króla i groziły swym ofiarom oskarżeniem o zdradę, nie umieszczały one w swych doniesieniach tego, co należało umieścić; lecz to, czego ſię domagali zbrodniarze, których spełniać musiały rozkazy.

160.

Zakonnicy i zakonnice nie sądzili, aby tak z nimi postąpić zamierzano i nie spodziewali ſię żeby tak nagle usuniono kartę wolności i ustawy krajowe, których życie spokojne i ukryte czyniło niezdolnymi oprzeć ſię tylu okrucieństwom i okropnościom, padli oni pod toporem tych zbrodniarzy jako baranki pożarte od drapieżnych wilków. Doniesienia przesyłane od tych ſtrazydeł, najmniejszego nie doznały zaprzeczenia, nie pozwolono oskarżonym żadnej obrony. Nie stawiano ich przed żadnym trybunałem. Wówczas nawet gdy na to mieli pozwolenie, nie poważali ſię użalać, ani usprawiedliwiać ſiebie, byli oni wprawdzie świadkami okropnych wypadków, wynikłych ze śmiałości tych, którzy ſię odważyli okazać najmniejszy opór dogmatom zawyrokowanym przez króla. Czwiertowano ich, lub palono żywcem. Zamierzono wyzuć osoby z ich własności, a jednak nie pozwalano bronić swej sprawy przed jakimkolwiek trybunałem, z niebezpieczeństwem nawet życia zaledwo mogli zanoſić skargi. Miano zamiar wydrzeć im, jako też wszystkim ich podwładnym

aktu prawnego wykładają się pobudki i uwagi powodujące do uchwalenia jego. Zaiste! ponieważ aktowi o którym mówię rzeczywiście należy przyznać zniszczenie i skażenie średniej klasy narodu Angielskiego i Irlandzkiego; on więc jest rzeczywiście najpierwszą uchwałą prawną pozwalającą kradzieży i łupieztwa dóbr narodowych pod pozorem przeistoczenia religii, on był wstępem, na którym polegali złodzieje publiczni aż nim całkowicie kraj zubożyli, on się stał najpierwszym środkiem, za pomocą którego przyprowadzono narodem nigdy dobrze odziany i nakarmiony do noszenia łachmany i żywienia się najnudniejszym pokarmem, za rzecz ważną osądziłem przytoczyć tu dosłownie pasmo kłamstw i potwarzy służących mu za przedmowę. — Większa część naszych współ-rodaków sądzi, iż zawsze byli ubodzy w Anglii, iż szczególne prawo na wsparcie tych nieszczęśliwych zawsze istniało, niech się dowiedzą odtąd, że przez 900 lat w ciągu których naród nasz wyznawał religią katolicką, te dwa nieszczęścia nie znane jemu były. Gdy gruby i tłusty pastor zaczęnie wrzeszczeć nad ich uchem precz z papiestwem, niech mu odpowiedzą: precz z żebractwem! niech wiedzą przynajmniej, jak się to zdarzyło, że kraj obfitujący w dostatek, zamienił się w krainę, gdzie nędza i głód dały się czuć wszędzie, niech nakoniec zauważą na podłość i obłudę czezych pozorów, które wyczytają we wstępie srogiemu aktowi prawodawstwa niewstydzającego się uznawać za wniosek łupieztwo i zaboje.

WSTĘP AKTU PARLAMENTOWEGO. „Rodzaj życia, „nierządny i haniebny, codziennie postrzegamy w prze- „orostwach, opactwach i innych domach zakonników

„i zakonnicy składających się z 12 osob, naganne po-
 „stępki i rozwieżłość przełożonych klasztorów, którzy
 „pustoszą i niszczą swoje kościoły, klasztory, przeoro-
 „stwa, folwarki, gumna, grunta, obory, niemniej też
 „ozdoby kościołów, sprzęty ruchome i nieruchome,
 „z wielką obrazą Boga wszechmogącego i nie małym
 „uszczerbkiem religii, z hańbą króla i królestwa, zmu-
 „siły przedsięwziąć środki przyzwoite do powściągnię-
 „nia tak oczewistych nadużyć. Przed dwiestu laty
 „usiłowano zdziałać niejakiś reformy przyzwoite i
 „pełne litości w życiu ich tak nieprzykładném i ska-
 „żoném, jednakże ulepszenia zdziałane, były małej wagi.
 „Owszem zwyczajem bardzo występny i nieprzyzwoi-
 „tym powodując się zakonne-osoby płci obu, zakłada-
 „jąc nieliczne zgromadzenia wołały raczej apostatować,
 „niżeli się zastosować do przepisów religii. Tak więc
 „gdy się nie zniosą te zgromadzenia, jeśli nie będą
 „przeniesieni ich zakonnicy i zakonnice *do wielkich i*
 „*rządnych klasztorów tego królestwa, gdy nie zostaną*
 „*zmuszeni żyć w nich wedle przepisów religii* i pra-
 „cować około naprawy swego życia, nie spodziewajmy
 „się z nich żadnego zbudowania. Rozpatrzywszy pil-
 „nie te liczne uwagi, Jego Królewska Mość naywyż-
 „szy po Bogu rządzca na ziemi angielskiego kościoła,
 „badając codziennie i uważając postępy, które praw-
 „dziwa nauka i cnota czynią w kościele wzmiankowa-
 „nym *dla chwały jedynej Boga*, niemniej też dla cał-
 „kowitego wykorzenia występków i grzechów, świa-
 „domy tych prawd i dowiedziawszy się o stanie rze-
 „czy w czasie ostatnich wizyt odbytych po klasztorach,
 „zważając nadto, że wielu klasztorom większym w kró-
 „lestwie, w których (niech będą dzięki Bogu *zacho-*
 „*wują się ze zbudowaniem przepisy religii*) braknie

„cił do swego pałacu. Wniosek (bill) się utrzymał i
„żądanie króla spełniono.

163.

Ztąd się okazuje, że ta czynność była istotną tyranją, sposobem postępowania rzeczywiście godnym Algierskiego Deja. Pozory nieprzydatnymi się okazały; nie dano wiary doniesieniom towarzyszków Kromwela, wszystkie spiski chybiły, potrzeba więc było jąć się siekiery i szubienicy dla dokonania reformy, której Henryk VIII. był nazwany synem starszym przez historyka Szkoekiego P. *Burnet*. „Ten człowiek, przy-
„daje on, był potrzebnym dla zdziałania tak wielkiego
„i chwalebego wypadku.“ Cóż to! podłość i okrucieństwo mogłyż uczynić cokolwiek znakomitego i wielkiego? Kto inny; lecz nie *Burnet*, mógłże dać wiarę, aby niesprawiedliwość i tyrania zostały usprawiedliwionymi przez szczęśliwe późniejsze wypadki.

164.

W następnym liście gdy opowiadać będę o niezliczonych spustoszeniach i łupieztwach, których tylko cień tu skreśliłem, roztrząsnę następstwa wynikłe dla zakonników, zakonnic i pospólstwa, wskażę jakim sposobem ta uchwała parlamentowa stała się pierwszą przyczyną owej nędzy, owego skażenia i zbrodni, którym przedsięwzięto zaradzić za pośrednictwem praw zmierzających do uczynienia niewiast niepłodnymi i do wywiezienia w odległe strony nadmiar ludności kraju naszego.

L I S T VI.

Zabranie na skarb klasztorów — Nikczemne i okrutne środki użyte w czasie spełnienia tego przedsięwzięcia — Spustoszenie i zamieszki w kraju — Zrabowanie grobu Alfreda — Król znowu się rozwodzi i ściąć każe drugą swoją żonę — Śmierć zbrodniarza Kromwela — Śmierć Króla samego.

Przyjaciele moi!

165.

Kończąc list mój poprzedzający, wskazałem tylko początek okropnych rabunków, jakie wycierpiała w tym okresie Anglia. W tym zaś liście ujrzycie przerażające postępy, które sprawił układ powszechnego rabunku za panowania Henryka VIII, okrutnika bez zgrzyoty. Wskazałem wam, jakim sposobem wyjednano pierwszą ustawę prawną, która nakazywała zniesienie klasztorów, albo raczej pokrywała tarczą prawa zbójców, którzy łącznie wyzuli z dóbr prawnych właściciela, ubożego i pielgrzyma. Nim wejść w szczegóły czynów, które były koniecznym i przyrodzonym wypadkiem tego środka obrzydliwego, przedsiębiore zwrócić waszą uwagę na samą ustawę Parlamentu, który ją uchwalił.

166.

Ona była uchwaloną w 1536, a 27 roku panowania Henryka. W przystępie jak wam wiadomo każdego

„oznaczonej ilości zakonników, osądził za konieczność
 „przełożyć w krótkości parom świeckim i duchownym,
 „niemniej też kochanym poddanym, członkom izb ze-
 „branego parlamentu korzyści, jakie ztąd niechybnie
 „wynikną. W tym więc celu wymienieni parowie i
 „członki izb, po dojrzałej rozwadze stanowią, że przy-
 „podobaniem będzie Bogu, aby własność tych mniej-
 „szych klasztorów, z których dochody wydatkują się
 „nie na inny cel jak tylko na ustalenie grzechu, od-
 „tąd obróconą była na przywoitsze zakłady i żeby
 „zakonnicy i zakonnice, których tak jest naganne po-
 „stępowanie byli- znaglenni zmienić tryb życia swego.“

168.

Następują po tym wstępie rozporządzenia aktu
 uchwalonego, które pozwalają użycia tej własności kró-
 lowi i jego następcem, aby ją obrócił na cobykolwiek
 jemu się zdało. Co, przydają one, niezawodnie przy-
 jęciem będzie Bogu i posłuży na pożytek i sławę
 królestwa. Ten akt okrutny oddawał królowi prócz
 gruntów i budowli tych klasztorów, sprzęty rozmaitego
 rodzaju, złoto, srebro i klejnoty. Łatwo jest postrzedz
 w tym wypadku: 1ód zgwałcenie oczewiste wielkiej
 karty. 2re kradzież domierzoną u zakonników i za-
 konnic. 3cie kradzież popełnioną ze szkodą ubogiego,
 sieroty, wdowy i pielgrzyma. Zaprzeczono obronę
 ukrzywdzonym nawet ubocznym dzierżawcom zagarnio-
 nych własności. Nie wymierzono żadnego oskarżenia
 szczególnego na jeden jakikolwiek klasztor; lecz skarga
 była ogólną na wszystkie bez różnicy klasztory, któ-
 rych przychody nie przewyższały oznaczonej kwoty.
 Czyliż to nie przekonywa dostatecznie, że pobudki przy-
 toczone w oskarżeniu były fałszywe? Któżby uwierzył

wprawdzie, aby one jednostajne były na wszystkie klasztory, których dochody nie wyrównywały zakreślonej ilości i żeby one nikły, skoroby ich dochody nie przewyższały kwotę oznaczoną? czyli nie jest widoczną rzeczą, że skrytą pobudką tej różnicy była potrzeba nieuchronna oszczędzenia niższej i wyższej szlachty, nim przedsięwzięto z wątpliwym skutkiem złupienie wielkich klasztorów? Zaczęto więc od napadu na mniejsze, a potem nie trudno było wynaleźć środki targnięcia się na pozostałe.

169.

Skoro król zawładał tą częścią dóbr kościelnych, zaczął je rozdzielać swym pomocnikom. Ogłoszono wyraźnie, że jak tylko król wejdzie w posiadłość tych dóbr, nie będzie wybierał żadnego od narodu podatku; nawet obiecał obejść się na czas pewny bez nakładu podatków; lecz się wnet postrzegł, że nie zdoła sam jeden zatrzymać łup zabrany, że straciłby go całkowicie, gdyby nie zamierzył go rozdzielić na tych, którzy jawnie się domagali swej części, ani na chwilę nie dając mu pokoju. Ci ludzie znali dokładnie, że król miał z nich wielką korzyść, przedsięwzięli zatem w początkach nie zezwalać na przewłokę, aż nimby ich uczynił swymi współuczestnikami *dla przypodobania się Bogu wszechmocnemu, dla stawy i pożytku królestwa.*

170.

Zaledwo cztery lata upłynęły, aż owo Henryk nader zubożał, jak gdyby nigdy nie zabierał klasztorów, tak byli żarłoczni pobożni reformatorowie! żaląc się on pęcnego razu Kromwelowi na zdzierstwo wyma-

gających łask i względów, dla Boga! rzecze „sądzę, że ci krucy morsey pożarłszy jadło, misę połkną.“ Kromwel wówczas mu przełożył, że jeszcze nie wszyscy dopomnieli się swej cząstki. „Jakém poczeiw,“ rzekł król, całe moje królestwo nie wystarczy na „ugaszenie ich pragnienia.“ Jednak postanowił wkrótce im się uiszczyć po zabraniu wszystkich bogatych klasztorów.

- 171. -

Uważaliśmy (§ 167), że parlament upoważnił króla do zniesienia małych tylko klasztorów, ogłaszając, że w większych zachowują się, *Bogu dzięki święte przepisy religii z dokładnością szkrupulatną*. Nie miał on jednak trudu wynaleźć przyczyny po tak uroczystém oświadczeniu niedawno wydaném, do zabrania także pozostałych klasztorów. Lecz na nie się przydadzą powody okrucieństwu. Nie zatrudniano się nawet ich wyszukaniem. *Kromwel* i pomocnicy jego zawładali przełożonymi i nie szczędzili obietnic, pogroźek i obelg. Przy pomocy podstępów i zhańbienia, jakie tylko wyobrazić można, uzyskali od niektórych dobrowolne zrzeczenie się rządów. Lecz gdziekolwiek ci zbrodniarze doznali jakiegokolwiek oporu, natychmiast zanosili fałszywe skargi i zabijali pod pozorém najwyższej zdrady tych, co śmieli im się opierać. Tym sposobem król kazał powiesić i czyiertować przełożonego sławnego opactwa *Glastonbury*, którego ciało rozcięto na kawałki najdrobniejsze od katedry, głowa zaś jego została wystawioną na publiczném miejscu naprzeciw opactwa. Tak więc wszystkie dobrowolne zrzeczenia się rządów były z rodzaju owych, które się dzieją na gościńcach, gdy zbójca przykładą pistolet do piersi i zmusza z puginałem w rękę, aby mu oddano kieszkę.

Tymczasem *Kromwel* i jego towarzysze za przykrość uważali, zajmować się wyszukaniem pozorów, bo one nie były korzystne i opóźniały rabunek. Uchwalono zatem bez żadnych przystępów akt prawny przyśadzający królowi, jego dziedzicom i pomocnikom klasztory dobrowolnie odstąpione, niemniej też inne klasztory, nadto szpitale i kolegia. Próżno jest, roztrząsając bezstronnie tę czynność, szukać wyrażen dla zhańbienia pamiętki tych straszyleł, którym potomność już domierzyła sprawiedliwość, że spustoszyli i zniszczyli do szczytu kraj, dotąd, to jest przez 900 lat najszczęśliwszy i najpotężniejszy w Europie.

Gdy się raz udało rozproszyć te dawne i poważne zgromadzenia, zgłodniałe sępy, które się przyłożyły do ich zguby, rzuciły się na nie i spor wiodły o szczątki. Narod powstał w rozmaitych miejscach przeciw towarzyszom króla; lecz pozbawiony pomocy zwyczajnych swych naczelników, którzy po większej części połączyli się z królem i własnym siłom zostawiony, cóż mógł zdziałać? *Hume* udaje litość prawdziwie śmieszna (podobną dziś okazują nasi obłudni pisarze narodowi Hiszpańskiemu) nad obłąkaniem, którego okazał dowod narod Angielski, przez swoją przychylność ku zakonnikom. W rzeczy samej żałować właścicieli ludzkich i litościwych, żałować dostatków i wszelkich wygod życia, cóż to za obłąkanie? Nie cenić wyżej nad nich właścicieli nieużytych i Nielitościwych, obrzydzać nadzwyczajny systemat nanoszący nam całkowitą nędzę, nędzę, której wnet skreślimy straszny obraz, jeszcze w tém

jakie obłąkanie? lecz pozostaje nam wprzód się zastanowić nad Kromwelem i zbrodniarzami towarzyszącymi jemu w rozbojach i łupieztwach.

174.

Widziano aż nadto często ciemńycieli odzierających swoich poddanych; lecz wszędzie i dotąd przynajmniej w Anglii zachowano niejakiś prawne pozory. W tém zaś zdarzeniu nie miano najmniejszego na nie względu. Nikezemny i przedajny parlament, który się spodziewał mieć znaczny udział w łupieztwie i miał go rzeczywiście, nie tylko ustąpił królowi grunta i budowle, albo raczej sobie je przysądził, lecz oprócz tego tymże sposobem rozrzucił całą własność, sprzęty, dochody, folwarki, nadto jeszcze złoto, srebro i klejnoty. Czytelnik bez wątpienia zdoła wyobrazić nieludzkie ówczesne łupieztwo. Najuboższe klasztory miały kilka obrazów, naczyń srebrnych i złotych, niektóre z nich posiadały większą ilość tych sprzętów. Ołtarze ich kościołów były powszechnie ozdobione drogiemi kruszcami, inne zaś drogiemi klejnotami. Tu namienić nie zawadzi, że wówczas lud tyle moralności posiadał, iż te skarby zawsze były na widok wystawione i niepotrzebowano dla ich straży, ani wojska, ani urzędników policyjnych.

175.

Od początku podobno świata nie widziano nigdy podobnego łupieztwa. Pomocnicy Kromwela rozbijali drzwi w klasztorach, niszczyli ołtarze dla zdarcia ozdób złotych i dyamentowych, rabowali cele zakonników i zakonnice i posunęli wandalizm aż do złupienia okładek z ksiąg powleczonej blachami drogich kruszców. Te

księgi zawierały rękopisma. Nie mało czasu poświęcono na ich układ, przepisanie i ozdoby. Liczne biblioteki, które miłośnicy nauk z wielkim kosztem zgromadzali, zostały od nich rozrzucone i rozproszone. Nadto zabrali summy pieniężne po klasztorach, słowem: nigdy swawolne żołądactwo, któremu pozwolono rabunek miasta, nie domierzyło tak obrzydliwych i tak haniebnych zbrodni, któreby wyrównały zbrodniom bohaterów protestantskiej reformy. Nie przepomnijmy, że osoby z którymi tak postępowano nie były przekonane o żaden występki, nie im nie przyganiano, a rokiem przedtem tenże parlament obwieścił, że większa ich część służyła życiu przykładnym i świętobliwym. Przypomnijmy, że wielka karta zabezpieczyła ich własność, równie jak koronę królowi, należące do zakonników majątki uświęciła na ich osobiste utrzymanie, oraz na żywienie ubogich i w niedostatkach zostających.

176.

Zatwierdzić można bez obawy zarzutów przeciwnych, że sam król był między wszystkimi największym łupieżcą. Wszakże jemu Kromwel posłał 50 uncy złota i wielką ilość drogich kamieni. *Hume* którego szczególnym było przedmiotem czernić religią katolicką, chwycił się wszystkich środków uwielbienia tych, co ją wytykali. Lecz nie mógł pochwalić sprawiedliwości i ludzkości widna, którego samo imię skreśla w myśli obraz niegodziwości i okrucieństwa; był on jednak bardzo zręcznym w pochwałach. Mówi tylko o wzniosłości jego umysłu, o spaniałości i szlachetności. Jakże to szlachetny, spaniały i zaćmy król, który w swym pałacu przyjmuje własnymi rękoma złoto, srebro i klejnoty wydarte swym poddanym przez zbrodniarzy od niego

w tym celu wysłanych! Jedno z licznych *Item* umieszczone w przypiskach tymczasowych zawierało w sobie: „*Item* oddano tegoż samego dnia w ręce Jego Królewskiej Mości cztery kielichy złote z czterema patenami z tegoż kruszczu, nadto łyżkę złotą, to wszystko razem ważyło 106 uncy.“ *Przyjąłem Henryk Król.*

177.

Nie jestże to wprawdzie szlachetność i spaniałość? Między przedmiotami składającymi udział na króla znajdowały się rozmaite obrazy, wielka ilość także świeczników, ampułki, czasze, cyboryc, kubki, łyżki, diamenty, szafiry, perły, pierścienie i numismata rozmaitej wartości, szylingi nawet, blachy złote i srebrne zdarte z okładek na książkach, lub zerwane z kościelnych ołtarzy. Częstoć gdy drzewa ołtarzy, krzyżów i obrazów były obite blachami drogich kruszczów lub wyłoczone, palono drzewo dla wydobycia kruszczu. Żydzi nawet za naszych czasów nie frymarezą z taką zręcznością, z jaką się odznaczyli towarzysze Kromwela. Pytam się dopiero, gdy już te czynności zostały niezaprzeczone i roztrąśnione a nikt nie może ich zatrzeć, czy nie bylibyśmy najpodlejszymi obłudnikami, gdybyśmy uwierzyli, że bodźce sumienia były prawdziwą przyczyną występiania czci-godnej religii przodków naszych?

178.

Jedna z części łupieztwa jakośmy widzieli w poprzedzającym paragrafie zasilła skarb królewski, oceniono ją tylko samą 8,000 funt. szter. terażniejszej monety, a ta pewnie była setną częścią wartości klejnotów, które pochłonęły osobne skarbee królewskie.

Ktożby uwierzył, aby łupieżcy byli tak wielkimi prostakami, żeby nie sprzątnęli kryjomo dla siebie jakiejkolwiek cząstki łupu? Nadto podwładni czyliż ścisły zdawali rachunek z ważnych czynności swoich? To nas widocznie przekonywa, że całkowita wartość dóbr zabranych po klasztorach ogromną być musiała. Szlachta reformowana ze swej strony pustoszyła kościoły katedralne, niemniej też klasztory i ich świątynie. Nade wszystko te gmachy mieściły w większej ilości przedmioty zaciągnięte w registr doręczny pod imieniem: *o tymże przedmiocie*, które były celem ich nienasyconej drapieżności. Nie ma więc dziwu, że w początkach szlachtetnego i chwalebego zamiaru swego, łupieżcy najspieszniej się skierowali ku Kantuarii miasta od dawnych czasów uważanego za nader przestępne, że miało bogate ołtarze, groby, obrazy złote i srebrne, niemniej też dyamenty i inne drogie kamienie. Wszystko nieocenionem było w tém mieście sławném, tak dalece, że się nazywało kolebką chrześcijańskiej wiary do Anglii wprowadzonej. Tłuszcza reformatorów tam się skierowała gromadnie, wchodząc zaś wydała okrzyk radości przedwczesnej, podobnej do brzęczenia, które wydają gromady trutniów rzucających się na ścierw wołu, lub konia.

179.

Dwa się znajdowały w Kantuarii przedmioty, na które drapieżne ptaki reformy szczególnie czyhały, temi zaś były: klasztor S. Augustyna i grob S. Tomasza *Becquet*. S. Augustyn mianym był za apostoła Anglii. Jego naukom i bezstronnym pracom przyznać trzeba zaszczeplenie w niej chrześcijaństwa. Trumna jego umieszczoną była w kościele od imienia jego nazwanym,

a ponieważ we wszelkich względach to dzieło było arcy-wielkiej spaniałości, zatem nastęrczało ważny łup rabusiom, którzy jesliby nawet postrzegli grob JEZUSA Chrystusa bogato ozdobiony, pewnie bez żadnego szkrupułu rozerwaliby go na kawałki. Chociaż bogatą wydawała się ta trumna; lecz druga trumna Tomasza *Becquet* znajdująca się w kościele katedralnym daleko bogatszą była. *Becquet* arcy-biskup Kantuaryjski za panowania Henryka II sprzeciwił się chęciom tego monarchy, który zamierzał wydrzeć dobra kościelne, a narod pozbawić wolności i bogactw. Od trzechset lat imię jego posiada największą sławę u całego chrześcijaństwa, zbójcy jednak zrabowali grob jego. Szczególnie w Anglii był on uwielbianym. Narod go uważał za męczennika swej wiary i swobod; bo zamordowali go najokrutniej zbójcy od króla wysłani bez żadnej przyczyny, chyba tylko za opór okazany monarsze pragnącemu naruszyć wielką kartę. Codziennie pielgrzymowano do jego grobu, codziennie on był okryty hojnemi ofiarami. Kościoły, szpitale i inne pobożne zakłady jego imieniu poświęcano. Ofiary czynione u grobu nader go zbogaciły i uczyniły wspaniałym. Pewny król francuzski odkazał do tegoż grobu najdroższy, jaki tylko widziano naówczas w Europie dyament, *Hume* mający ciągle na widoku dwoisty przedmiot zamierzony, pisząc swoją historią, naprzód aby wyszydzić religią katolicką, powtóre aby poniżyć narod Angielski, przyznaje ten rodzaj czci, której *Becquet* był przedmiotem obłudzie kapłanów, głupstwu i zabobonności pospółstwa. Okazuje on smutek i niechęć tak widoczną, iż musiał wyznać, że więcej 150,000 osób za jednym razem znajdowano w Kantuaryi u grobu *Becqueta*. Czyż to być może?..... Nie zaprzecza, że w daw-

nych owych czasach barbarzyństwa i nieoświecenia było jeszcze w Anglii wielu ludzi, którzy nie umierali z głodu; lecz mieli sposob do życia. A jednak w kłamliwej księdze, którą Szkot beczelnie zowie naszą historią, usiłuje bez przerwy wystawić kraj nasz w okresie ówczesnym za niezamieszkały prawie i wystawiający straszny widok nędzy i żebractwa! Dziś Kantuaria ledwo zawiera 12,000 dusz, mężczyzn, niewiast i dzieci. Biedacy! jakby dziś pomieścili u siebie 100,000 osob? Zważcie tylko moi przyjaciele, że to miasto leży na brzegu najodleglejszym wyspy, zatem osoby dostatniejsze tylko przedsiębrały w czasach dawnych podróz. Ten jeden dowód wystarczy skłonić naszą uwagę dla zbadania troskliwie prawdy, nim uwierzmy filozofom Szkoekim nam rozprawiającym o ludności i bogactwie narodowém. Co się tycze obfudy i zabobonu istotnych wedle zdania Pana *Hume* powodów tych pielgrzymek, w krótkich słowach na to zawrę moję odpowiedź: azali było obfudą i zabobonem oddawać uszanowanie człowiekowi, który poświęcił swe życie za wiarę, prawo i swobody krajowe, nie byłże to dowod rozsądku i wdzięczności? Henryk skazawszy *Morusa* i *Fiszera* na śmierć, musiał koniecznie obrzydzić pamiątkę *Becqueta*, rozkazał także rozrzucić na wiatr jego popioły i nie dozwolił umieszczać imię *Tomasza* w kalendarzu. Owo dla czego się on nie znajduje w księdze nabożnej ułożonej od *Kranmera*. Wielką jest ciekawością, że się mieści w kalendarzu Pana *Moore*, a nawet w wydany na rok 1825. Tak więc na wzgardę rozkazów Henryka i potwarzy reformatorów narod Angielski zostawał zawsze sprawiedliwym i wdzięcznym pamiętce tego człowieka znamienitego.

Powróćmy do łupieżców reformowanych, rzekliśmy, że przedmiot nieskończonej ceny ich się nadarzył chciwości. Grob *Becqueta* był drewniany, wybornej roboty, cały prawie pokryty złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. Jakże ten przedmiot był godnym zwrócić oczy pobożności reformowanej! Gdyby dziś jeszcze w którymkolwiek kościele postrzeżono podobną trumnę, jakżeby wszyscy nasi złodzieje i oszuści z wielkim wrzaskiem domagali się tego łupu! Dwie skrzynie napełniono zabranami bogactwy, dla przeniesienia ich użyto dwudziestu silnych ludzi. Ach! jakże na ten widok oczy Henryka VIII monarchy *szlachetnego i wspaniałomyślnego* (użyję tu wyrażen P. *Hume*) musiały być nadzwyczajnie zdziwione.

Już złupiono, spustoszone i zabrano klasztory. Abym zachęcił was do zniesienia cierpliwie opowiadania tych okrucieństw, zamierzam uprzedzić was przyjaciele moi, że wkrótce ujrzycie ich sprawcę niegodziwego Kromwela niosącego pod topór swoją głowę zbrodniczą. Zabranie dóbr klasztornych i złupienie kościołów nie wystarczyły do nasycenia tych straszdeł. Postanowiono zatem zburzyć te spaniałe gmachy, wystawione dla oporu przemocy czasu, niemniej też zniszczono im przyległe ogrody. Byłyby one niby pomnikami przypominającemi ciągle narodowi okrucieństwo i zdzierstwo łupieżców. Obaczmy zaraz jakim sposobem rozrządzono własnością nieruchomą klasztorów; ponieważ wyraźnie zapowiedziano, że wszystkie gmachy postanowiono rozwalić (byłaby praca nieskończoną jeżeliby

w tym celu użyto zwyczajnego sposobu obalenia murów) najczęściej podsadzano prochowe miny dla skrócenia pracy. Tym sposobem spaniałe i obszerne gmachy przez całe wieki stawiane, zamieniły się wkrótce na kupy gruzów i smutny wskazały widok, który się dotąd postrzegać daje. Częstoć obowiązywano nabywców dóbr niszczyć, lub zbijać częściami te mury, aby odjąć pospólstwu wszelką nadzieję doczekania się porządku, który zaburzono i zniewolić wieśniaków do ugod z nowymi właścicielami.

182.

Tym sposobem kraj nasz stracił w krótkim czasie swoją postać szczególną. Nazwać go można było krainą zdobytą od hord dzikich, a gdy się wpatrzmy z uwagą, postrzeżemy, że i dotąd zachował ten smutny obraz. Nie jeszcze nie działo dotąd w zastępstwie tego co zburzonym zostało. Otoż przyjaciele moi kres widoku, w jakim odtąd trzeba uważać nasz zarzut. Nie idzie tu o religią tylko, lecz o prawa nasze, swobody, prawdziwe bogactwa, o szczęście i sławę narodu naszego. Gdyby nawet reforma, zwiększyła ich ilość, nie wypadaloby nam uwielbiać okropne sposoby, jakichby użyła w tym celu. Lecz jeżeli wcale przeciwnie ta urojona reforma zamierzała tylko na ich umniejszenie i osłabienie, jakże oburzającym okazałoby się nadużycie mianować tém imieniem tak okrutny wypadek? Przyjaciele moi, jeżeli nie dowiodę że moje ostateczne założenie jest istotnie prawdziwem, gdy nie przekonam was najdowodniej, że przed tą urojoną reformą Anglia była potężniejszą, bogatszą, moralniejszą i szczęśliwszą, niżeli po jej nastaniu, zezwalam aby mnie na całe życie obwołano za podłego oszczerec.

Gdy rzucę okiem na hrabstwo *Surrey*, gdzie się urodziłem, na widok okropnego spustoszenia, jakie postrzegam, serce moje napełnia się gniewem szlachetnym przeciw zbójcom, którzy ten kraj splądrowali. Hrabstwo *Surrey* bardzo małe i nie prawie nie ma bogactw ziemskich. Grunta nieuprawne większą część jego zajmują. Obfitość w niem się dająca dziś postrzegać jest sztuką przysporzoną, ona powstaje z układu i oszukaństwa. W dawniejszych jednak czasach to hrabstwo zawierało liczne klasztory po wszystkich stronach założone od wyznawców kościoła katolickiego. Do tych klasztorów należały cele i kaplice nieodległe od nich wystawione, tak dalece, że w tém biednym i pokrytém zaroślami hrabstwie na odległości sześciomilowej najdalej, można była znaleźć niemało otwartych drzwi do gościnnych domów, możnaż to dziś zatwierdzić? Nie. Toż samo postrzeżemy po innych hrabstwach. Wszystko się dopiéro odmieniło, a na nieszczęście nie na lepsze. Nie ma już gościnności w Anglii. Znaczenie wyrazów zupełnie się przeistoczyło. Okazujemy dziś gościnność tym tylko, którzy są w stanie z niej się wywzajemnić, okazujemy ją; bo nam są znajomymi a rzadko, że zostają w potrzebie. Szpital dawniej oznaczał miejsce, gdzie można było swobodnie wchodzić i otrzymać zasiłki, nie tak jak dzisiaj jest miejscem poświęconém jedynie dla ulgi chorego, kulawego i ślepego. Każdy protestant słysząc wyrazy: *dawna Angielska gościnność* wstydzic się powinien. Lecz prócz tej gościnności tak wspaniale okazywanej w klasztorach, przykład zakonników wpływał na mieszkańców bogatszych. Szlachetność i dobro-

czynność były wówczas przynioteń istotnie różniącym nasz naród od sąsiedzkich. Podła namiętność do kruszeu nie była wtenczas we zwyczajn, bo zakonnicy zostawszy przedmiotem szacunku powszechnego przyświecali przykładem, który najsilniej ją potępiał.

184.

Gdyby się mnie zapytano teraz dla czego *np.* 13 zakonników w *Waverley* mieli dochodu rocznego 4,000 funt. szter.? na ten zarzut następnym sposobem odpowiem: dla czegożby nie mogli mieć go? postąpię jeszcze dalej i zapytam czyliby nikt nie powinien mieć własności? lecz zarzucają mnie: oni nie pracowali i nie nie działali dla powszechnego dobra kraju. I to my roztrząśniemy. Posiadali oni grunta w *Waverley* zawierające kilkaset łanów ziemi bardzo nieurodzajnej, na której stał młyn i około 20 łanów łąk błotnistych, wśród nich się znajdowało opactwo otoczone ze wszech prawie stron piaszczystemi górami. Rzeka *Wey* 20 stop szeroka koło murów klasztornych płynęła. Wybierali oni dziesięciny z parafii *Jarnham* i mieli jeden, lub dwa stawy znajdujące się w sąsiedzkich gminach. Ich dawniejszy folwark należy dziś do jakiegoś pana *Thompson*, który w nim mieszka, dziesięciny zaś wybiera niejaki Pan *Habsey* mieszkający nieodlegle od parafii. Pytam się dopięro nie zamierzając obrazić tych ichmościów, czyż nie tyle pracowali zakonnicy, ile oni? Ich dochody czyliż nie były wystarczającemi zwiększyć powszechną szczęśliwość, równie jak dochody panów *Thompson* i *Habsey*. Jedną tylko przydam uwagę, która wedle mojego zdania jest wielkiej wagi. Ubodzy parafii *Jarnham* czy nie mogli wówczas udawać się do klasztoru *Waverley* dla otrzymania czegokolwiek im

zabrakło, czyliż nie mieli sąsiadującego biskupa w *Winchester*, który nie potrzebował dla ich wsparcia podatku włożonego na ubogich, ten nawet okropny wyraz był im nieznany, o! współ-obywatele moi, wy co w dzieciństwie przebiegaliście ze mną gruzy tego wspa-
niałego opactwa pokryte bluszczem (ono było z rzędu pierwszych w Anglii) wy co wówczas przypatrywaliście się tym murom kosztownym, które przetrwały łupież-
ców reformowanych; lecz nie złość tych, co zebrali owoce spustoszenia i smakują w ich słodyczy, wy, któ-
rych same słowo *opactwo* nadzwyczajnie wówczas za-
dziwiało, wy nie pojmowaliście jak i dla czego je zbu-
rzono, was obieram sędziami w tej sprawie. Wiecie
wszyscy, co jest podatek na ubogich i podatek kościel-
ny? Otoż więc przypomnijcie sobie, że te dwie kłeski
nie były znane ojezynie naszej, dopóki istniało opac-
two *Waverley* i póki biskupi żon nie mieli. Rzecz ta
jest niezaprzeczoną, że w czasie owym nie potrzebo-
wano ani jednego, ani drugiego. Kościół dzielił wów-
czas swoje własność z ubogim i pielgrzymem i nie
odejmował narodowi miernych jego zysków. Co się
tycze wiary i obrzędu zwróćcie oczy na to opactwo,
tam spoczywają od 12 wieków wasi i moi ojeowie.
Przypomnijcie, że w połowie tego okresu ojeowie nasi
mieli też samą religią, jaką i zakonnicy w *Waverley*,
czyliż wy rzekniecie gdy się ośmielacie, że od zakon-
ników, których gościnności i dobroczynności wasi i moi
przodkowie tyle są obowiązani, że się nie mianują obel-
żywem nazwiskiem żebraków, nauczani byli religii bał-
wochwalskiej i godnej pogard?

W innych częściach królestwa toż samo się co

w hrabstwie *Surrey* wydarzyło, z tą tylko różnicą, że stosunek niezliczonych dobrodziejstw, które świadczyli zakonnicy był w niektórych prowincjach daleko większy w miarę posiadanych dostatków i potrzeb miejscowych. Postawa szczególna Anglii wkrótce się odmięniła z powodu zajęcia i grabieży dóbr przez reformatorów. Jeśliby można było zamordować budowle nieme i nieczułe, Henryk i okrutni jego pomocnicy ichby się pozbyli, nie przestawali jednak czynić, co tylko zdolali. Zbijali, wysadzali prochem i niszczyli one, ile im możność pozwalała. Należało wprawdzie spodziewać się owych piekielnych niegodziwości, ze strony tych istot, jednak miano nadzieję, że dwa opactwa znajdują przebaczenie w ich obliczu. Jedno zawierało grób *S. Augustyna*; ono było założone przez *Alfreda* tamże pogrzebionego. Widzieliśmy jak niegodziwym sposobem straszidła złupiły grób *Tomasza* w *Kantuarii*. Zburzyli ci łupieżcy opactwo i kościół a z materiałów z nich zebranych wymurowali zwierzyniec na dzikich zwierząt i pałac dla króla. Grób *Alfreda* znajdował się w *Winchesterze* opactwie przez niego założoném. To opactwo z całą jego własnością, oddał król panu *Wriotesley*, którego potem uczynił hrabią *Southampton*, on się dobrze obłowił w czasie rabunków w *Hampshire*. Serce się ścisza na same wspomnienie, aby człowiek mógł się dopuścić tak okrutnej zbrodni, jaką była burzyciela tego opactwa. Jakiż jest Anglik posiadający acz mierną naukę, któremuby sława i przydomek *Wielkiego* nadany *Alfredowi* były nieznané? Jakaż jest księga dla dzieci nawet ułożona, w którejby nie czytano pochwały o nim? Krasomówcy, moralisci, teologowie, historycy, filozofowie, sędziowie, prawodawcy, wszyscy go wspominali i dopiero jeszcze wspominają,

nie tylko w kraju naszym; lecz w całej Europie przedstawiając go za wzór cnoty, pobożności, mądrości, przezorności i miłości ojezyny, uznają go za obdarzonego najpiękniejszymi przymiotami, niemającego żadnej nieznosnej przywary. Mimo zawał tak' wielkich, jakie się nikomu nie przytrafiły, udało się mu kraj swój zagrożony w barbarzyństwie wydobyć i wygnać dzikie i okrutne hordy, które najechały go i zdobyły, one zmusiły Alfreda tułać się w odzieży pasterskiej dla uniknięcia śmierci. Ze stanu nędzy i skażenia potrafił wznieść swój naród na stopień najwyższy sławy i pomyślności, chociaż panowanie jego nie było długo-trwałe. Wojsko jego i floty więcej 50 bitw wydały nieprzyjaciołom Anglii. Zachęcił poddanych swemi przepisami i przykładem do trzeźwości, przemysłu, męztwa i sprawiedliwości. Przyspieszył wzrost nauk i założył akademię w Oxfordzie. Jemu, nie zaś jakiemuś rzecznikowi Szkoekiemu przyznają ustanowienie sądów przysięgłych. *Blackstone* nazywa go *założycielem ustawy gminnej*. Ustanowienie hrabstw i sądów, jest dziełem Alfreda; słowem: jemu winniśmy nasze prawa, ustawy, swobody i wszystkie zakłady, które wzniosły sławę i pomyślność tego państwa, jemu należy przyznać zaszczytną wyższość, jaką się chlubi między innymi narodami Anglii. Jeżeli jest jakie imię na wspomnienie którego Anglicy powinni zgiąć kolana z szacunkiem zbliżającym do uwielbienia, to nie na inne, tylko na imię Alfreda. Niesprawiedliwymi jesteśmy ze względu pamięci na niego, nie lękam się zatwierdzić, że ani jednego nie ma między nami katolika, lub protestanta, któryby z chęcią nie odbył sto mil pielgrzymki do grobu wielkiego monarchy dla powitania jego cienia szlachetnego. Lecz przebóg! nie ma tego grobu, straszylła reformy nie

bały się go znieważać. Namieniłem wyżej, że się znajdował w opactwie zwaném *Hyde-Abbey* grób zawierający szczątki świętego Grinsbalda benedyktyna, którego Alfred sprowadził do Anglii, on najpierwszy zajął katedrę naukową w Oxfordzie. Lecz zbójców reformowanych bynajmniej nie zastanawiali dobroczyńcy narodu. Rozwalono opactwo, a część jego prochem wysadzono. Znieważono i zburzono groby, ołów od trumien nawet wyprzedano, najbardziej zaś rozjątrzać serce szlachetne Anglika powinno, że grunta należące do opactwa, przechodząc z rąk do rąk, dostały się dziś PP. *Barings*, ci więc celnicy są następcami wielkiego Alfreda.

186.

Wyznać wprawdzie trzeba, że nie ma ciekawszego nad badanie i zgłębienie postępu urojonej reformy. Gdyby jej nie było, nie mielibyśmy żebraków, ani długów narodowych i celników; gdyby jej nie wprowadzano nie wystawionoby domu poprawy na gruzach opactwa, ani *Tread-Mill* na miejscu, gdzie spoczywały popioły Alfreda. Ach! za czasów tego króla ukochanego, nie znano zbójcy i żebraka, ponieważ wówczas głód ta okropna potrzeba nie przynaglała miliony osób żyć z kradzieży.

187.

Skreśliłem krótki rys spustoszeń i rabunków, które kraj nasz trażyły w czasie tej epoki nieszczęsnej. Poczynam dopiero rozbiierać szczegóły dotyczące się owej nędzy i skażenia, które jak mówiłem były wypadkiem tych łupieństw, dowodzić tego będę nie za pomocą twierdzeń czezych i dowolnych, lub przytaczanych

z ksiąg zwanych historią Anglii; lecz przywodząc akta parlamentowe i inne dowody, których wszysey zaradzić się mogą, o ich zaś rzetelności nikt wątpić nie powinien. Jednak nim rozpocznę ten ważny przedmiot, zamierzam wskazać wam ostateczny zgon straszidła wice-rządzący i samego króla, który w ciągu wypadków namięnionych nie przestawał żenić się, rozwodzić i ścinać swe żony; lecz jego występny bieg życia nie był długo-trwałym.

188.

Po śmierci Joanny *Seymour* matki Edwarda VI, która najwięcej miała rozsądku i szczęśliwie umarła królową na łożu z liczby żon wszystkich; po zgonie jej zdarzonym w 1537 roku, Henryk przez dwa lata wypatrywał żony. Należało zostać pozbawioną wszelkich uczuć niewieście, któraży weszła w związki z ezłowiekiem broczącym ciągle we krwi swe ręce. Jednak w 1539 udało się mu pojąć za żonę Annę siostrę Elektora Kliwii. Gdy ta księżna przybyła do Anglii, król wyrzekł, że ona jemu się nie podoba; lecz potrzebą zmaglony pojął ją za żonę. W 1540 po 6-ciu lub 7-miu miesiącach małżeństwa rozwiodł się z Anną, nie śmiejąc skazać ją na śmierć. Nie było żadnego prawnego dowodu do rozwodu, prócz, że król nie kochał swojej żony i tę szczególną pobudkę przytoczono. Kranmer pomógłszy jemu dwakroć w sprawie rozwodowej, nie wymówił się od potargania tego związku nowego. Król i królowa zostali rozłączeni, a monarcha upatrył bardzo piękną osobę. Imię jej Katarzyna *Howard*, była ona synowicą księcia *Norfolk*. Na wzór większej części dawnej szlachty, książę nie nawidział śmiertelnie Kromwela i upatrył nadarzającą się zrzeczność zgu-

bienia go. Kromwel był głównym sprawcą związków małżeńskich króla z Anną księżną Kliwii, a ponieważ jego zdolności do łupieztwa i rozbojów nie były już potrzebne, Henryk zamierzył pozbyć się jego.

189.

Kromwel zebrał wielkie bogactwa na urządach licznych i zyskowych, niemniej też przez łupieztwa kościołów i wyzucie ubogich z ich szczupłego majątku. Przyswoił sobie trzydziestą część obszernych gruntów należących do klasztorów. Jego dom, albo pałac przepełniony był łupami. Wyniesionym został on na hrabiego *Essexu* i miał zwierzchność u dworu nad dworzanami. Często nawet zastępował miejsce króla w parlamencie; do którego wnosił swe prawa zdziercze i niesprawiedliwe, tam on obstawał za nimi. Okrucieństwo jego wywierane nad zakonnikami i zakonnicami było niesłychane, bez tego ministra nie znanoby tyle zbrodni i rozbojów. Nie był już on potrzebnym, za nadto żył długo zbrodnic. Gruzy klasztorów zdawały się domagać zemsty publicznej nad Kromwelem, 10-go czerwca 1540 roku rano, władza jego była jeszcze nieograniczoną, tegoż samego dnia wieczorem jęczał w ścisłym więzieniu, zostawszy oskarżonym o zdradę. Krótka trwała jego niewola, mógł doznać na sobie ile sposob jego domierzania w sądach sprawiedliwości był pocieszającym i dobroczynnym. Rozważaliśmy w poprzedzającym liście, że on był wynalazcą skazywania ludzi na śmierć bez sądowego porządku, prosto na mocy aktu prawnego. Tego sposobu wyrokowania użył niegodziwy zbrodniarz w sprawie hrabini *Salisbury*, wypadło mu widzieć go spełnionym na sobie, 48 dni przebył pod strażą. Ani w połowie nie wystarczał ten zakres czasu

do wyliczenia wszystkich kradzieży i zabojów popełnionych z rozkazu jego. Zdaje się, że on nie użył tego czasu na błaganie Boga, aby mu przebaczył; lecz na przejednanie króla, aby nie wydzierał mu życia. Ze wszystkich zbrodniarzy, którzy odebrali słuszną karę za występki, on był najnikczemniejszym i najwzgardliwszym. Ów co za rządów swych był najdumniejszym i najokrutniejszym, okazał podczas niełaski największą podłość i nikczemność. Nie był winnym żadnej zbrodni względem króla, chociaż go o herezję i zdradę oskarżono, nie był on większym od Henryka heretykiem, co się tycze zdrady nie miała nawet ona cienia prawdy. Równie on zawinił, jak owi opaci, których śmiercią ukarał. Dla opanowania ich gruntów skazał ich na śmierć, chciwość zysku skłoniła go do spełnienia tych morderstw, zatwierdzić można, że nie w innym zamiarze ścięto Kromwela, tylko aby opanować jego bogactwa i klejnoty zrabowane. On znieważył grob S. Tomasza *Becqueta* i rozrzucił na wiatr jego popioły. Ten sam naród świadek nadużyć tego straszdyła, powinien był czuć dopiero radość z widzenia jego krwi zbrodniczej, rumieniącej ziemię i orzechwiąjącej drapieżnych zwierząt. Nikczemny zbrodniarz zdawał się nie mieć od pierwszej chwili uwięzienia innej myśli, tylko aby ocalić życie. W nadziei otrzymania przebaczenia, pisał wielokrotnie do króla, jednak bezskutecznie. Skończył swe poselstwo, dzieło łupieztwa i spustoszenia już się dokonało. Przyswoił on z łupów część bardzo znaczną, wedle zaś istotnych ustaw reformy trzeba było ją wydrzeć mu razem z życiem. W listach swych do króla najstaranniej usiłował uniewinić siebie. Ach! nikt o tém nie wątpił. Na nieszczęście nie był on mniej winnym od tych wszystkich opatów i zakonników, któ-

rych pomordował, nie był on mniej winnym od tysiąca osob wszelkiego wieku i płci, których kazał zrabować, powiesić, spalić lub czwertować. Nie było bez wątpienia między temi ofiarami winniejszego od niego. W listach do króla najpodlej mu pochlebia, równa czarujący uśmiech jego i czoło promieniste czołu bóstwa, błaga, aby mu pozwolił raz jeszcze ucałować rękę jego balsamiczną, w przekonaniu, że balsam którego dotkną jego usta, uleczy rany serca. Nienawisny i podły zbrodzień wart byłby śmierci, gdyby tylko go obwiniono, że pisał te listy. *Fox* pisarz życia męczenników protestantyzmu zowie *Kromwela* mężnym żołnierzem reformy. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że musieliśmy mieć mało żołnierzy, którzyby lepiej od niego potrafili rabować i pustoszyć. Ten człowiek pełen był waleczności, gdy się zdarzało trząść wieśniaków, lub mordować zakonnice u stop nawet ołtarzy i dręczyć ich dla wybadania wyznania urojonego spisku. Nie zaprzeczamy temu; lecz wyznajmy także, że na widok śmierci rycerz reformy okazał najnikczemniejszą podłość. Na nie się przyda tu wzmiankować, że ten człowiek jest wielkim poufalcem pana *Hume*, który gorzko oplakuje los *Kromwela*, żadnego jednak nie wymyślił wyrażenia litościwego nad niezliczonymi ofiarami tego zbrodniarza. Na wzór innych historyków, odrzuca nikczemne okresy umieszczone na końcu listu pisanego do króla. „Nieszczęśliwy więzień gotów jestem umrzeć, gdy będzie wola Boga i Waszej Królewskiej Mości, abym umarł. Jednak słabość ciała zniewala mię błagać przebaczenia i łaski, niemniej też zapomnienia moich wykroczeń. Piszę w więzy z sercem obciążoném i drżącą ręką najnędzniejszy niewolnik, najnieszczęśliwszy więzień. Miłosierdzie! Miłosierdzie! Miłosierdzie najdobrotliwszy

monarcho!“ Otoż wyrazy zowiącego się walecznym żołnierzem! Pewnie *Fox* nie uznawał go walecznym w obliczu nieprzyjaciela, lub na rósztowaniu; lecz tylko że jest mężnym, gdy szło o zrywanie z palców pierścieni u niewiast, złota i drogich kamieni z okładek na księgach. W rzeczy samej na tém tylko zależało męstwo reformatorów. *Hume* twierdzi, że *Kromwel* wart był lepszego losu. Jednak mógłże wypaść mu los sprawiedliwszy? Jak czynną i żarliwą gorliwość okazał w spełnieniu wszystkich zbrodni nakazanych od króla! Wszakże on pierwszy wymyślił potępiać i karać ludzi bez prawnego porządku. Możnaż było działać więcej, potępiając i karząc go tym sposobem? Nie opłakiwano bynajmniej jego zgonu, nie sprawił on innego skutku prócz owego, jaki wynika, gdy się daje widzieć wielki zbrodniarz gładzący swe zbrodnie na szubienicy.

190.

Przez 7 lat które przeżył *Henryk* po śmierci okrutnego i nienawisnego ministra, widział siebie obarczonego ciężarem udręczeń i ucisków rozmaitych. Po kilku miesiącach pożycia znalazłszy w nowej żonie drugą *Annę Bolenę* skazał ją, rodziców i jej zalotników na śmierć. Rozpasał się potem jak wściekłe zwierze na najbezzrządniejszą zajadłość, ustanowił najokrutniejsze prawa, żeby na przyszłość zapobiedz bezwstydom i niewierności żon, a przez to stał się pośmiewiskiem swego narodu i całej Europy. Nakoniec postanowił raz się jeszcze ożenić, jedna tylko wdowa podjęła się stawić czoło surowości praw jego, ta zaś ledwo z trudnością uniknęła losu żon innych. W ostatnich latach życia, jego nierządy i obżarstwo tak go uczyniły otyłym,

że ledwo się mógł poruszyć przy pomocy machin wynalezionych dla podzwignienia go, jednakże bez przerwy zachował dawną srogość i chęć przelewu krwi. Gdy leżał na łożu śmiertelném, nikt się nie odważył uwiadomić go o stanie jego niemocy; ho niechybna śmierć natychmiast spotkałaby ostrzegającego. Skonał więc, nim się dowiedział, że był u ostatniego kresu życia i zostawił ogrom wyroków skazujących na śmierć niewykonanych; bo nie miał już czasu je podpisać.

191.

Tak więc umarł w 1547, w 56 życia, a 38 roku panowania, najniesprawiedliwszy i najokrutniejszy z królów, jakich mieć Anglia dotąd mogła. Wstępując na tron znalazł on ten kraj spokojnym i szczęśliwym, a zostawił go pełnym stronnictw, odszczepieństw i zebraactwa. On wprowadził do niego to skażenie, te występki, zbrodnie i nędzę, które wydały tak gorzkie owoce pod panowaniem czci-godnych jego dzieci, na nich zgasły w lat kilkadziesiąt imie jego i pokolenie. Zamierzam okazać, w następnym liście jakim sposobem obrócił złupienie kościołów i zabranie majątku ubogich w systemat, którego dziś widzimy okropne skutki, a który następcy jego udoskonalili, jakim sposobem widziano stopniowie nikuące charakteru narodowego rysy znamienite i wyczerpnięte źródła naszej pomyślności, pochlebiam, że dowiodę sposobem przekonywającym, że ze wszystkich nieładów, jakie dotąd kraj nasz pu stoszyły, największy bez wątpienia sprawiła nieład reforma protestantska.

L I S T VII.

Początek panowania Edwarda VI. — Krzywoprzysięstwo wykonawców testamentu Henryka VIII. — Nowy kościół na mocy prawa ustanowiony — Złupienie kościołów — Powstanie ludu — Zdrada Kronmera i jego spółników — Śmierć króla.

Przyjaciele moi!

192.

Wskazawszy wam w poprzedzających listach, że co się poważano beczelnie nazywać reformą powstało z okropnych skutków haniebnego niewstydu, obłuda i przewrotność były jej sprawcami, rozszerzano ją za pomocą zabójstwa i spustoszenia, przelewając strumieniami krew w Anglii i Irlandyi; w terazniejszym zaś liście zamierzyłem wskazać wam ile się ten okropny wypadek przyczyniał aż dotąd do zubożenia i skażenia średniej klasy ludu, to jest postanowiłem rozwinąć oczom waszym obraz nędzy i upodlenia, które ciążyły nad narodem naszym aż do końca panowania Henryka VIII. Lecz pilniej się zastanowiwszy nad przedmiotem nas zajmującym, mniemałem, że lepiej jest skończyć opowiadanie rozpoczęte zdzierstw, przesładowań, niezliczonych morderstw dopełnionych przez mniemanych reformatorów. Gdy rozważycie wszystkie okrucieństwa i zhańbienie domierzane pod obłudnym pozorem gorliwości o wiarę, lub też gdy wam przedstawię co gra-

nice mojego obrębu pozwalają przełożyć w tym przedmiocie, skończę na wskazaniu, jak niezliczone straty poniósł naród przez tę odmianę nieszczęsną, jak ona zubożyła i spodliła pospólstwo Angielskie. Trzymając się tego układu będę mógł wydać, lub też będę usiłował wydać później historią jasną i dokładną tego zubożenia stopniami kraju naszego. Okazując na widok robotnika podziennego, dzisiaj protestanta, którego całą żywnością są nędzne kartofle, postawię naprzeciw tak smutnego obrazu rys życia, jaki wiedli jego przodkowie katolicy. A jeżeli ten nędzny pokarm gorszy podobno od jałta wieprzom dawanego, nie odjął temu człowiekowi wszystkich przymiotów przyrodzonych krwi angielskiej, zachęcę go do przeklinania srogich zabójców i niecnych obłudników, którzy uczyniwszy to zaburzenie przywiedli kraj nasz do tej ostateczności, w jakiej go dziś znajdujemy i przesłali nam ten straszliwy ogrom zbrodni, które za dni naszych podkopują zasady nawet towarzyskie.

193.

Trzymając się tego układu i stosując się do obietnicy danej zawarcia mojego dziełka w 10-ciu listach, następnym sposobem rozkładam moje przedmioty: w tym liście wyłożę wypadki i przedniejsze czynności Edwarda VI, w następnym wypadki pod panowaniem królowej Maryi, w dziewiątym, zdarzenia w czasie panowania królowej Elżbiety, w dziesiątym zaś przytoczę czyny i dowody służące do stwierdzenia tego co założyłem, gdym wyrzekł, że, co beczelnie nazywano reformą zubożyło i skażyło pospólstwo, zajmę się ją dopiero przypadkowo tylko, zamierzając zgłębić ten przedmiot w ostatnim liście, gdy wykrywszy niegodziwe środki

użyte dla dopięcia tego celu, cofnę się abym roztrząsnął ten wypadek i wskazał jego następstwa, doprowadzając one aż do terazniejszych czasów.

164.

Widzieliśmy (§ 190) zienawidzianego króla umierającego zawczasie z rozpusty, duszę jego udręczoną od namiętności nizekzemnych i podłych. Ostatnią czynnością jego władzy był testament, naznaczył on nieletniego syna następcą swoim, a w przypadku jego śmierci bez potomstwa, przenosił koronę na Maryą swoją córkę, jeśliby ta umarła bezdzietną, nastąpić powinna Elżbieta druga jego córka, chociaż obie, jak uważaliśmy wyżej, ogłosił nieprawem przez akt parlamentowy i chociaż Elżbieta zrodzoną była z Anny Boleny, za życia nawet jego pierwszej żony Katarzyny matki Maryi.

195.

Mianowano do spełnienia tego testamentu i dla rządzenia królestwem, nim Edward dziesięcioletni dójdzie 18 lat wieku, 16 wykonawców testamentu, między nimi się znajdował *Seymour* hrabia *Hertfort* i poczciwy *Kranmer*. Te czeigodne osoby rząd swój rozpoczęły od przysięgi najuroczystszym sposobem wykonanej, że spełnią najdokładniej ostateczną wolę królewską. Drugim aktem urzędowym odwołały przysięgę, mianując opiekunem królewskim hrabiego *Herifort* brata *Joanny Seymour*, matki królewica, chociaż testament nadawał równą władzę wszystkim wykonawcom testamentowym. Zajmowały się potém utworzeniem nowych parostw dla kilku ze swej gromady. Czwarty akt zawierał uchwałę odkazującą dla nowych parów

hojne dary z pieniędzy narodowych. W piątym wyrażono, aby opuścić w czasie koronacji dawny zwyczaj namaszczenia królów angielskich i zapytywania ludu, czyliby przyjmował króla za swego pana, i czy obiecywał jego słuchać. Szósty zalecał znajdować się na mszy uroczystej śpiewanej. W 7mym uchwalono przedsięwziąć sposoby zdolne zapewnić wyćpienie całkowite obrządków religii katolickiej i dokonanie tego, czego stary Henryk nie mógł skutecznie przez morderstwa.

196.

Nie istniały już klasztory. Nie było już zakonnych bogactw, lecz jeszcze ubiory i naczynia z kościołów i kaplic pozostały. Stary Henryk nie zaniechałby niewątpliwie zrabować to wszystko, gdyby dłużej pozżył. Lecz tego jeszcze nie uczynił i nie mógł uczynić, chyba jawnie siebie ogłosiłby za protestanta, co było rzeczą niepodobną, o czém przekonać się można z dowodów wyżej przytoczonych (§ 104). Lecz *Hertfort* i czcigodni towarzysze jego nie lękali się przeszkod, które Henryk napotykał. Kościoły i kaplice zawierały bogactwa, których cheiwie żądano. Pozbyli się władzy papieżkiej, nieszczęśliwa Anglia zupełnie spustoszoną była, jednak zostało cokolwiek do zrabowania. Najuboższe kościoły miały naczynia złote i srebrne. Wstrzymano się aż dotąd od łupienia i znieważania ołtarzów w kościołach parafialnych i katedralnych. Chociaż Henryk VIII nie uznawał władzy papieżkiej, którą sobie przywłaszczył, nie przestawał jednak wyznawać katolicką religią, karał spaleniem na stosie i bronił mszy, sakramentów i wszystkich artykułów religii katolickiej. Zostawił więc aż dotąd ołtarze nieknięte; lecz złoto, srebro i inne drogie kruszce ich

zdobiące, wznieciły chciwość czcigodnych osób, mających zleceń spełnić ostateczną jego wolę.

197.

Trzeba im było jednak pozorów ich opanowania. Czy mogli znaleźć dogodniejszy i zręczniejszy pozor jako na pierwszym wstępie ogłosić, że religia katolicka jest fałszywą i szkodliwą, następnie więc nie powinna mieć ołtarzów, a złoto i srebro nie są potrzebne dla ich ozdoby, 16 opiekunów z P. *Hertfortem* ich naczelnikiem i zacnym Kranmerem nakazali koronować Edwarda wedle katolickiego obrządku. Młody monarcha z opiekunami swymi wykonali przysięgę jako katolicy i przyrzekli zachować wiarę swych przodków. Po koronacyi znajdowali się na mszy śpiewanej, jeszcze ołtarze były bogato ozdobione. Aby opanować te ostateczne ozdoby nie inny pozostał środek, prócz wyępienia religii katolickiej. Nie przeczę jednak zupełnie, aby się wówczas nie znajdowało kilku zapaleńców, kilka osób wewnętrznie przekonanych, że nie zle byłoby odmienić religią istniejącą od 900 lat; nie przeczę że były osoby, które nie miały na celu rabunku i łupieżstwa; lecz sądzę, że niepodobną jest rzeczą człowiekowi rozsądnemu, nieskażonego umysłu zastanowić się nad historią tych wypadków, nad szczerem oświadczeniem się protestantyzmu, nad ową zmianą religii przez 9 wieków panującej w Anglii, nad zaprowadzeniem innej niedawno skleconej w zakątku niemieckiego kraju, nie będąc przekonanym, że łupieżstwo i nie więcej tylko łupieżstwo wyprowadziło na widok aktorów tego ważnego dramatu politycznego.

Stary król umarł w 1547 roku, przy końcu 1549 Kranmer, który niegdyś wytracił tylu protestantów, już prawie urządził całkowity porządek obrzędu protestant-
skiego. Dla uczynienia wstępu do religii ogłosił wy-
kład Ewangelii i katechizm. Wyszła potém księga
pozwalająca duchownym pojmować żony. Nakoniec gdy
już było wszystko zastosowaném do jego zamiarów, zja-
wiła się księga służąca do nabożeństwa i do sprawowa-
nia sakramentów. *Gardiner* biskup Winchesterski przy-
ganiał Kranmerowi jego obłudę, przypomniał jemu gor-
liwość okazywaną w utrzymaniu obrządku katolickiego
za nieboszczyka króla i zmusiłby go aby się sam obwie-
sił, gdyby miał cokolwiek wstydu.

Jednak ten nowy porządek bynajmniej nie zada-
wała zapaleńców i doznaje od nich tak silnego oporu,
że Kranmer mimo swego zuchwalstwa mógł się po-
strzedz, iż się dotknął stróny bardzo delikatnej. Ogło-
szenia wydane w tym przedmiocie były nader śmiesz-
ne, gdy kto rozważy, iż je wydawano w imieniu dzie-
sięcioletniego króla, one były skreślone wyrazami na-
dętymi i pełnemi dumy. Ze jednak jeden tylko cel
w tém zamierzono, którym było łupieztwo, nie nie
szczędzono aby jego dopiąć. Wiele przedmiotów zo-
stało do skradzenia; lecz ja tylko mówić będę o kościo-
łach i ołtarzach. Prawdziwe panowanie reformy na-
stąpiło, wszędzie się rozszerzyły rozboje i obłuda, cho-
ciaż im przodkowały zawsze religia i sumienie, trudno
jest atoli znaleźć cokolwiek temu podobnego w histo-
ryi innego kraju, lub wieku. Narod angielski niegdyś

tak dobry i szczęśliwy, był natychmiast rozdzielonym na rozmaite stronnictwa. Nie wiadano w co należało wierzyć, czemu nie wierzyć i co można mówić, wkrótce trudno było pospólstwu odróżnić, co było i co nie było herezyą.

200.

Kranmer niecny obłudnik, który za panowania Henryka VIII potępiał niełitościwie na stos tych, którzy nie wyznawali tajemnicy przeistoczenia (Transubstantiatio) skazywał na tęż karę wierzących w tę tajemnicę. Luter o którym wzmiankowaliśmy był pierwszym, co zaczął wielkie dzieło reformy; lecz wkrótce naśladowało go wielu reformatorów. Ci nowi nauczyciele czynili liczne usiłowania, aby wprowadzić swe zdania do Anglii; lecz Henryk zawsze się opierał ich zamiarom. Gdy szło dopiero o wydarcie kościołom, co im jeszcze pozostało, gdy usiłowano mieć istotny pozor rabowania, należało koniecznie uczynić całkowitą zmianę w kształcie obrzędów, wszysey ci sektarze gromadami zbiegli się do Anglii, kraj ten wówczas, był widowiskiem najzaciętszych sporów religijnych. Jedni bronili księgę nabożną Kranmera, drudzy czynili w niej odmiany, inni nakoniec domagali się z wielkim okrzykiem jej odrzucenia. Wówczas wyrodziły się owe rozdziały i nieskończona liczba zdań tyczących się religii, nieprzyjaznych jedne drugim i dziś jeszcze na nie-szczęście dających się u nas postrzegać. Kranmer użył część dochodów krajowych dla żywienia włóczęgów, którzy trzymając się jego strony, wybierali ustronne miejsca, gdzie mogli ogłaszać swoje nauki z większą korzyścią, Anglia wówczas była przepełnioną tymi cudzoziemcami, obchodząc się z nauką religii jakiby z rze-

miosłem, lub towarem, sprzedając sumienie swoje wiecej dającemu, ten naród tak niecierpiący wpływu cudzoziemców, musiał schylać dumne czoło przed nieznanymi najniegodziwszego i najpodlejszego charakteru. Zdołał *Kramer* znaleźć anglików pojmujących i powolnych, aby z nich mieć popleczników wielkiego dzieła, jakie przedsiębrał. *Hertfort*, którego odtąd zwać będziemy *Sommerset* (król nieletni uczynił go księciem tego nazwiska) był niewątpliwie największym reformatorem, jakiego dotąd nie widziano jeszcze, obaczmy w nim największego i najodważniejszego łupieżcę, podobnego mniemana tylko reforma dotąd wydała, wyłączyć jednak należy Henryka. Całkowite wyłączenie obrządku katolickiego, koniecznym było dla jego zamiarów zbojeckich, okazał się on także opiekunem jawnym wszystkich chciwych i bezwstydných cudzoziemców. Nigdy podobno świat nie widział w jednymże wieku tak niecznych nędzników i zbrodniarzy, jakimi byli Luter, Zwingliusz, Kalwin, Beze i inni sławni reformatorowie religii katolickiej. Wszyscy podług zeznania ichże uczniów zhańbili siebie najnikczemniejszymi występkami. W jednym tylko artykule swojej nauki wszyscy się zgadzali, a tym jest nieużyteczność dobrych uczynków. Życie ich przekonywało, jak byli gruntownymi w swych zasadach, nie ma z nich żadnego, któregooby uczynki nie zasłużyły na najsrozsze kary według bezstronnej sprawiedliwości ludzkiej.

201.

Wpływ tych okoliczności na obyczaje ludu był takim, jakiego się tylko spodziewano. Wszyscy historycy zgodnie twierdzą, że rozmaite występki i zbrodnie nigdy nie były pospolitszemi, jako w tym okresie, sami

sektarze to wyznali. Jednak protestanci wychwalają codziennie to panowanie uznając je za panowanie sumienia i wiary! Nader było widoczném, że ta odmiana nie zawierała w sobie nic dobrego, tak dalece, że niepodobieństwem było, aby ktokolwiek ją przez zaślepienie przyjął. Niewyrachowane nieszczęścia, jakie za sobą ciągnęła, już się dały uczuć po wszystkich stanach narodu przed śmiercią zgrzybiałego króla. Ta śmierć podała okoliczność sprostowania religii; lecz na nieszczęście zostało jeszcze cokolwiek do zrabowania, a zbójcy obstawali przy obrzydłym systemacie. Reforma nie była dziełem ani cnoty, ani fanatyzmu, ani błędu, ale raczej skłonności do kradzieży i łupieżstwa. Ta jedyna zasada zachęcała ich do działań i to był jedyny cel, do którego zmierzali.

202.

Często Henryk dozwalał swym powiernikom puścić cząstkowie biskupstwa, lecz rabunek odtąd stał się powszechnym. Opiekun stanął na czele powstania, wnet inni poszli za jego przykładem. Rabowano jedno po drugim biskupstwo, czasem znaszano niektóre zupełnie, temu losowi uległo Westminsterskie. Pozostała jeszcze wielka ilość kaplic, one były własnością szczególną osób, szpitalów, cehów i bractw, których dobra były także własnością ich szczególną, taką dziś jest własność każdego towarzystwa czelkolubnego, a jednak pozwolono ich złupienie ustawą prawną. Z tém wszystkiém mówią jeszcze przed nami, że majątności kościoła prawem ustanowionego są *ze swej istoty tak święte, że akt parlamentu tknąć ich nie może*. Takie było tak chwalebne panowanie, od którego się zaczyna kościół prawem ustanowiony; bo chociaż Marya za a-

nowania swojego zburzyła tę budowę, Elżbieta ją przywróciła. Wtenczas albowiem ona prawnie ją utrwaliła łącznie z nowym obrzędem na mocy ustawy parlamentowej. Czyliż nie czas dziś ją znieść tymże samym sposobem? Kościół reformowany powstał wśród niejednorodności, rozterek i niezgod, istnienie jego w każdym okresie godnym było jego pierwiastków. Dobra, które posiada wydarte zostały kościołowi katolickiemu, pozor, jakiego użyto dla ubarwienia tego przywłaszczenia był takim, że ten zamiar stał się środkiem odnowienia jedności między narodem i wytępienia wszelkich przyczyn kłótni. Uznano i ogłoszono powszechnie za istotną prawdę, że tylko istnieć może jedna prawdziwa religia, a jednak liczono ich wówczas więcej dwódziestu. Nauczyciele każdej z nich nawzajem się wyklinali i ogłaszali, że wszystkie inne były fałszywe, czyliż ztąd nie wynikało, że jedne z nich nie lepsze były od drugich? Pospolita jest ta mowa, chociaż dopiero weszło we zwyczaj lżyć tę naukę, która wyłącza ludzi innych wyznań od zbawienia. Pytam się *np.* pastora Aryńskiego, dla czego się zajmuje swojemi obowiązkami, dla czego nie trudni się jakimkolwiek rzemiosłem, lub też nie pracuje koło uprawy roli? On mnie odpowiada, że pożyteczniej mu jest nauczać. Jeżeli zapytam na co się przyda to nauczanie? On mnie odpowiada, że ta nauka jest potrzebną do zbawienia duszy. Dla czegoż nie poruczyć tego starania kościołowi, który wszystkie pobiera dziesięciny? Nie mogę tego uczynić; bo kościół na mocy prawa ustanowiony nie poucza prawdziwej wiary. Cóż to ma szkodzić czyli on jest prawdziwym, lub fałszywym, jeżeli jest pomocnym do naszego zbawienia? Otoż się poplątał nieborak i musiał wyznać przedemną, że on to czyni dla

tego, aby wiodł życie rozkoszne i wygodne, pochlebiające namiętnościom, albo dziwacznym wymysłom dumnych i nieuków, lub przynajmniej zmuszonym jest za-
twierdzić, że jego religia i nauka są koniecznie potrzebne do zbawienia naszego. Ponieważ dalekim jest od zezwolenia na pierwszą część syllogizmu, musi więc utrzymywać się przy drugiej; otoż więc po tysiącnych obelgach na nietolerancją katolików, musi wyznawać wyłączną naukę zbawienia.

203.

Dwa prawdziwe wyznania, dwie religie prawdziwe różne jedna od drugiej i nawzajem sprzeczne z sobą, wskazują nam moralne niepodobieństwo ich bytu. Cóż wprawdzie sądzić trzeba o trzydziestu, lub czterdziestu wyznaniach zupełnie z sobą niezgodnych? Jeżeli deizm, albo ateizm mają coś oburzającego i oburzonego w swych skutkach, tak dalece, że gdy kto się poważy jawnie one wyznawać, nie uniknie kilkakrotnego więzienia, coż sądzić należy o prawodawstwie, które chociaż naznacza tak surową karę, cierpi jednak i pobłaża niezliczonej zgrai rozmaitych wyznań, a wszystkie zaś, wyłączwszy jedno, muszą być fałszywe, prawodawstwo, które uznaje i cierpi jedno tylko wyznanie, jest dobre karząc deistę lub ateusza. Jeżeli zaś uznaje i cierpi więcej wyznań niżeli jedno, wypada ztąd, że uznaje, lub cierpi fałszywe. Do teologów należy roztrząsać, czyli religia fałszywa nie jest tak szkodliwą jak deizm lub ateizm. Nadto czyli jest w tém sprawiedliwość karać *np.* deistę lub ateusza za odrzucenie religii chrześcijańskiej, gdy w ich oczach, prawa krajowe opiekują się tak wielką liczbą rozmaitych wyznań? Wniosek naturalny, a nawet konieczny z tej niezwy-

czajnej sprzeczności czyli nie przekonywa, że te wszystkie wyznania są fałszywe i wynalezionemi zostały na korzyść ich nauczycieli?

204.

Prawo krajowe powinno jedną tylko religią cierpieć i upoważniać, albo też wyznania religijne nie powinno od niego zależeć. Prawo katolickie jest w sobie samém dorzeczne: ono uznaje jedną prawdziwą wiarę, gromi karami zuchwałość tych, co śmieją wyznawać wszelkie jej przeciwne zdania. Nie zamierzamy tu badać czyli ona jest fałszywą, lub prawdziwą, przestajemy na tej uwadze, że jej istnienie od dawna między nami i między innymi narodami jest niezbitym dowodem szczęśliwych skutków, które przez nie spływają w powszechności na obyczaje narodu, kłótnie zaś ciągłe, które zawsze panowały i panują między protestantami są niezaprzeczonem dowodem jej rzeczywistości. Przypuśćmy *np.* że 40 osób, których przodkowie i potomstwo wyznawali aż dotąd bez przerwy jakąkolwiek wiarę, jeżeli ze 40 osob znajdzie się 39 utrzymujących, że ta ich wiara była błędną i fałszywą, wolno nam będzie wierzyć, że prawda długo się ukrywając, wyświeconą została acz trochę za późno. Lecz jeżeli te 39 osób mieć będą 39 wiar całę różnych jedne od drugich, zamiast dawniejszej jednej wiary, czyliż nie skłoni nas powszechne zdanie do wniosku, że ta jedna wiara powinna być prawdziwą? Czyliż możemy bez oburzenia słuchać tych 39 osób powstających razem przeciw dawnej wierze, a potem każdą z nich powstającą przeciw wierze wyznawanej przez 38? Jeżeli w sprawie o kawał ziemi dowiedziono byłoby u sądu, że on od czasów niepamiętnych zawiera 20 ła-

nów, a komornik przysięgłby, że ten kawał rzeczywiście zawiera 20 łanów, gdyby się stawiło 30 innych przysięgających, pierwszy, że tylko jeden łan zawiera, drugi, że dwa i tak następnie aż do 30 np., jacy byliby sędziowie i przysięgający, którzyby się wahali chwilowie nawet wierzyć komornikowi zatwierdzającemu, że kawał ziemi zawiera 20 łanów, a odrzucać świadectwo innych 30-stu?

205.

Przypuśćmy stosując się do przedmiotu nas zaprzatającego, że 39 czterdziestych części chrześcijaństwa protestowało się, lub odrzucało ów dowód, jaki założyłem. Lecz miejcie to na uwadze, że aż dotąd ledwo jest tylko $\frac{2}{50}$ chrześcijaństwa tego rodzaju, tak iż ze $\frac{39}{40}$ znajduje się $\frac{39}{2000}$ protestujących się przeciw religii aż do owego czasu powszechnej, którą ich ojcowie niegdyś wyznawali. Nie przypominajcie, że każdy z tych 39 protestuje się jeden przeciw drugiemu. Jakże wierzyć można, że protestacya tych 39 osob przeciw 2000 oparta na nie małym przeciagu wieków ma cokolwiek w sobie sprawiedliwego i rozsądnego? Ludzie uczciwi, których podła i nizezemna pobudka nie zaślepia, mogąż o tém pomyśleć? Nadto gdyby to było prawdą, że religia katolicka jest tak fałszywą, jak twierdzą, dla czegoż przed tym okresem czasu nie zamysłano ją wykorzystać? Wiem co mnie odpowiedzą, że skoro Papież nabyli nieograniczonej władzy świeckiej, skoro sami królowie musieli uniząć swoją dumę przed Apostolską stolicą, nikt się nie poważył użyć oręża rozpraw dla wstrząśnienia religii katolickiej, jednak widzieliśmy niedawno Papieża uwięzionego w ziemi obcej, widzieliśmy go w największym niedostatku, widzieliśmy chęć

połowy świata do nieograniczonej wolności, do powstania na niego i na kościół którego jest głową. Prócz tego od 300 lat wszystkie sekty protestantskie pracują wspólnie nad wytępieniem religii katolickiej, jednak czyliż nie postrzegamy, że po upływie tych trzechset lat, to wyznanie jeszcze jest panującym w chrześcijaństwie? Czyliż nie postrzegamy, że ono codziennie nowe czyni postępy nawet w tém królestwie, w którym duchowieństwo protestantskie bierze 8 milionów funtów szterlingów rocznej opłaty, w którym katolicy są zupełnie wyłączeni od wszelkiej godności i urzędów, czasem nawet pozbawieni wszelkich praw politycznych zapewnionych innym obywatelom? To się dzieje pod tarczą konstytucyi ustanowionej od ich przodków, katolików. Możeż to być, aby ta religia była fałszywą? Czy potrzeba było niszczyć ją w Anglii, acz prawa tego dopuszczały? Aby zaś to zdziałać sława nasza i dobry byt czy mogły kiedykolwiek zostać wplątane do zgwałcenia wszystkich praw zabezpieczających własność, do splądrowania kraju i ponurzenia go we krwi?

206.

Zwracając się do czynności zbójców reformowanych, zważmy, że w roztrząszeniach tego rodzaju błędem jest powszechnym i razem ciężkim rozbierać zarzut pod względem zupełnie religijnym. Kościół katolicki nie ograniczał swego wpływu nauczaniem tylko wiary, sprawowaniem jej obrządków i sakramentów, wpływał jeszcze do krajowych spraw narodu. Opatrywał najhojniej i najszlachetniejszym sposobem potrzeby ubogich i nieszczęśliwych. Często na zawdzięczenie jego licznych dobrodziejstw chciwość i lichwa zostawiały jemu skarby niegodziwie zebrane, on zaś ich obracał na do-

broczone uczynki. Zawierał on liczną gromadę właścicieli gruntowych, których dochody były zawsze między narodem rozdzielane najkorzystniejszym dla niego sposobem. Właściciele składali klasę zamożną niezależącą od korony i możnowładztwa, która też same co i naród miała widoki. Lecz raz jeszcze powtórzmy, ten kościół okazywał się zawsze przyjacielem szczerym, pocieszycielem ubogich i nie przestał nigdy okazywać najszlachetniejszą gościnność. Litość i powolność z jaką obchodził się ze swymi arędarzami i podwładnymi łagodziły surowość prawa własności, on utrzymywał społeczność w obrębach jej obowiązków za pośrednictwem religii, nie zaś postrachem ustaw. Jemu należy przyznać istnienie licznej klasy arędarzów mających dożywotnie umowy i kształcących wówczas jedno najważniejsze ogniwo węzła towarzyskiego, następując bezpośrednio po właścicielach, poprzedzając prostych arędarzów i uczestnicząc niejakim sposobem we wszystkich prawach własności, nie będąc jednak zupełnie niezależnymi od właścicieli. Ta klasa ludzi tak niegdyś liczna w Anglii zmniejszyła się stopniami, zamiast jej, znajduje się ciżba żebraków i nędznych czynszowników. Kościół katolicki pożyczkę pieniędzy na procent za przeciwną Ewangelię ogłasza i uważa za lichwiarski i zbrodniczy zysk ztąd wynikający. Nauka jego zaleca pożyczać bez procentu, tym sposobem potępia on obrzydłą namiętność zebrania bogactw sposobem najprędszym i najłatwiejszym. Chrześciance nie znali nawet lichwiarstwa, aż póki Henryk VIII zabójca swoich żon nie opanował jak wilk drapieżny własności kościoła i ubogich. Źródłem zasad kościoła katolickiego, jest szlachetność i dobroczynność, owo cecha szczególnie tego kościoła, naszego zaś samolubstwo.

Co jeszcze zostało do zrabowania po zniesieniu klasztorów było niczém, w porównaniu z tém co już zabrano. Jednak co stary król przepomniał zabrać, co pozostało jeszcze do łupienia po nim, niejakaś miała wartość. Rozmaite zniewagi poprzedziły rabunek kościołów parafialnych, szyderstwa nieene popełniano w świątyniach. Kalwin czynił wpływ przeciwny wpływowi Kranmera, tak dalece, że otwarta toczyła się wojna między ich stronnikami dla dowiedzenia się jaki z tych dwóch układów należy przyjąć dla publicznego nauczania. Gdy już wszystko było w gotowości, rozpoczęto czynność, chwycono się nadzwyczajnego porządku w łupieństwie, ponieważ najpierw zabrano przedmioty należące do odprawienia mszy świętej, zawyrokowano więc, że na przyszłość jeden tylko stoł będzie zamiast ołtarza. Stronnictwo fanatyczne reformatorów zajmowało się długi czas rozprawą, aby wiedzieć w jakiej stronie kościoła ma stoł postawić, gdy się zgodzono względem miejsca, jakie zająć powinien, roztrząsano jakiego ma być kształtu, czyli na wschod, południe, zachod lub północ obrócić go należy, nakoniec czy narod stać powinien, klęczeć, lub siedzieć przed tym kawałkiem drzewa, tymczasem zbójcy walczyli z sobą względem świętokradzkich wypraw.

Reformatorowie aby obowiązać narod do przyjęcia tych nowości, pofalszowali Biblią, która odtąd miała przewrotny wykład wyrazów pisma św., to najwięcej było przydatnem w ich zamiarach. Ze wszystkich czynności tej epoki pełnej obłudy i zaboju, ta podobno

była najpodlejszą i najnikczemniejszą, ona dziwnie nam posłuży do ocenienia według sprawiedliwej wartości bohaterów reformy. Dziś jeszcze cierpienia nieszczęśliwego rzemieślnika, który bardzo nędznym żywi się pokarmem dla utrzymania swego jestestwa, są rzeczywistym wypadkiem okropnych czynów, które zmuszony byłem przytoczyć. Gdy już uprzednio wszystko zostało przygotowanem, akt parlamentowy powagą królewską zatwierdzony, nakazał rozpocząć powszechny rabunek. Zbójcy zabrali cokolwiek droższego znaleźli, nie wyłączając ubiorów kapłańskich. Nie widziano nigdy przykładu podobnego rabunku, spodziewajmy się, iż ze względu na ludzkość nigdy potem on się nie odnowi. Zatwierdzić można było wówczas, że Anglia została jaskinią zbójców.

209.

Somerset w tém zdarzeniu nie zapomniał o sobie, zrabowawszy 4 lub 5 biskupstw zażądał mieć pałac w Londynie. Dla wystawienia tego pałacu, który założył na placu *Strand*, nazwanym potem *Somerset-House* (tém imieniem aż dotąd się zowie), opanował domy mieskie trzech biskupów i kazał je zbić razem z kościołem parafialnym a), aby uprzętnąć miejsce odpowiednie planowi ułożonemu; doktor *Heyleyu* powiada, iż zaledwo robotnicy postawili rósztowanie, wnet postrzeżono tłum mieszkańców rozmaitych parafii, jednych zbrojnych w łuki i strzały, a drugich w kije i głównie,

a) Następne kościoły zniszczono, prócz trzech domów biskupich: S. Jana, Kollegialny S. Marcina, S. Ewena; Parafialne: S. Mikołaja i S. Małgorzaty.

co wznieciło tak wielki przestрах między robotnikami, iż śpiesznie się ukryli i nie potrafiono zmusić ich do rozpoczęcia roboty. Tym sposobem powstał *Somerset-House*, który za czasów naszych służy na świątynię Bogu publicznego skarbu. Ten pałac był wystawionym z gruzów kościelnych, toż imię na zawsze zachował, ztamtąd dziś wychodzą owe nakazy zmagające nas wyzucić się z owocu prac naszych, dla zaspokojenia procentów długu narodowego, który był wypadkiem rzeczywistym i bezpośrednim reformy.

210.

Zamierzam ułożyć w ostatnim liście historią ubóstwa i skażenia wynikłych dla narodu Angielskiego ze wszystkich okrucieństw popełnionych przez protestantów tego okresu i ich czcigodnych następców w czasach najbliższych naszemu wiekowi. Przestanę tu na wskazaniu, że pospółstwo zarówno nienawidziało okrutnych reformatorów, jako też czynności ich władzy i że pannaowała w tym czasie powszechna niechęć w Anglii, której wybuchnienie sprawiło w rozmaitych miejscach zbrojne powstanie. Sposob, jakiego *Hume* opisując dzieje tych czasów burzliwych używa w celu wymówienia i uniewinienia rabunków reformy zaostrza ciekawość. Celem jego istotnym było oczernienie religii katolickiej i jej zakładów. Jednak nie mógł ten pisarz zataić owej niechęci narodu i powstania z niej wynikłego, ponieważ tak koniecznie wypadało, aby temu zaburzeniu umysłów nadać jakąkolwiek przyczynę, musiał więc przyznać ją albo temu, co ta zmiana zawierała szkodliwego, lub innej jakiej pobudce. Jakże tu postąpi historyk? zamierza wytwornym stylem wmówić czytelnikom, że naród się uwodził naówczas względem

dążności tej rewolucyi. Przydaje, że trudno znaleźć i wyobrazić religią mniej przyjazną interesom ludzkości jaką była religia katolicka; jednak twierdzi, że ta religia nie przestawała przyczyniać pożytków dla narodu, które ustały po zniesieniu klasztorów a naród czule jej żałował. Opisuje potém dobroczynne wypadki z klasztornych zakładów i dodaje: ponieważ zakonnicy mieszkali ciągle w swych majątkach, świadczyli zatem wielkie dobrodziejstwa okolicznym mieszkańcom, nie mając żadnych pobudek ich skłaniających do łakomstwa, jakie innych ludzi do niego powodują, z tego więc względu byli oni najlepszymi panami i ludzkimi właścicielami, nadto przydaje, że gdy majątki duchowne zostały własnością prywatnych osób, aręd cena się zwiększyła, a dochody z nich wydawano w miejscach odległych, ztąd wynikło, że arędarze byli odzierani od nielitościwego dozorecy, obszerne zagony były nieuprawiane, arędarzów wypędzano z majątków, a wieśniaków wyłączono z gmin, gdzie mieli prawo paszenia trzód swoich, ludność królestwa wszędzie się zmniejszyła, dawna jego pomyślność znacznie upadła, moneta doznawszy znizenia wartości za panowania Henryka VIII, bardziej została uszczuploną pod następcami jego, wszystkie pieniądze pod prawnemi widokami były albo zabrane, lub wywożone do krajów obcych, pospólstwo straciło przez to znaczną część tego, co nabyło przez pracę i przemysł, szemranie zaś i zażalenie były powszechne w całym królestwie.

211.

Raz jeszcze zapytuję, czy było korzystne to przedsięwzięcie? Jakież może przytoczyć wymówki ten niegodziwy potwarca zakładów katolickich? Owo twierdzi

naprzód, że litość i gościnność zakonników zachęcały do próżnowania, zawadzając rozwinięciu i wzrostowi bogactw krajowych, przydaje on, że naród przez zwiększenie pracy może się tylko utrzymywać, to zaś zwiększenie staje się wypadkiem ich bytu rzeczywistego, dorozumiewam się, że nie inny był stan kraju w tym czasie, w którym on pisał; chociaż reforma nie przyczyniła jeszcze wówczas tyle nędzy i podatków, jak za naszych czasów, jednak utorowała do tego celu drogę. Cóż on rozumiał przez dostatki kraju? Zakłady katolickie według jego zeznania przeszkadzały pospólstwu doznawać potrzeb z nędzy wynikających, przydaje także, iż się sprzeciwiały rozwinięciu i wzrostowi dostatków kraju. Co znaczą, powtarzam raz jeszcze, wyrazy *dostatki kraju*? Jaki jest i być powinien cel każdego rządu i każdego zakładu politycznego, lub religijnego? Pomyślność podobno narodu. Lecz nasz historyk na wzór P. Adama *Smitha* a) i innych autorów Szkockich swych współ-rodaków zdaje się utrzymywać, że mogą istnieć dostatki narodowe wspólnie z ostatnią nędzą osobistą. Zatwierdzić więc trzeba, że ci ludzie poezytują naród za niekzemną trzodę pracującą dla odrębnej istoty, jaką jest dobro kraju. Ci ludzie nie chcą wiedzieć, czyli naród dla którego pomyślności wszelki rząd ustanowiony istnieje, jest szczęśliwym lub nieszczęśliwym; lecz też czyli kraj zyskuje, lub traci pieniądze, albo wartość pieniężną. Zamierzyłem dowiedzieć, że przed reformą Anglia we wszelkich stosunkach i względach była potężniejszą i daleko więcej posiadała bogactw istotnych. Lecz zawieśmy na chwilę

a) Autor dzieła o bogactwie narodowém.

postrzeżenia nasze, że reforma w okresie, o którym rozprawiamy zrządziła nędzę powszechną w pospólstwie i z niej wynikły narzekania po całym królestwie.

212.

Ogłoszono księgę nabożną Kranmera, miała ona położyć tamę wszelkim nieporozumieniom; lecz zaledwo się ukazała, zaledwo rozpoczęto złupienie kościołów, aż nastąpiło jawne powstanie w wielu hrabstwach, gdzie przyszło do boju, w nich wielu stracono na mocy ustawy wojennej. Całe królestwo uczuło to wstrząśnienie; lecz szczególnie hrabstwa *Devonshire* i *Norfolk*. W pierwszém postąpiły liczniejsi od wojsk przeciw nim wysłanych dla uśmierzenia rozruchu, oblegli *Exeter*. Posłano przeciw nim Lorda *Russela*, który ich zwyciężył, otrzymawszy zasiłek wojsk niemieckich. Groładami skazywano na śmierć powstańców wedle ustaw wojennych. Mężny wodz szczególnie się odznaczył kazawszy powiesić pewnego kapłana nader zacnego na dzwonię jego kościoła. Ta usługa była jedną z największych czynności przez *Russela* okazaną, którą Anglia wedle uwagi Pana *Brougham* nie zdołała mu wynagrodzić. Powstanie bardziej zatrwajające wzrastało w hrabstwie *Norfolk*; lecz posiłki wojsk obcych uśmierzyły buntowników, po czém tracono ich najokropniejszymi mękami. Pospólstwo w *Devonshire* uskarżało się, że religia została skażoną, wedle świadectwa Doktora *Heyteyn* teologa protestantskiego: „stan mieski zrodzony wolnym i niepodległym, był jednak uciśnionym od członków niższej szlachty, która wszelkich rozkoszy używała, gdy tymczasem ubogie mieszczaństwo wycięzione od trudów i prac w najnędzniejszej żyło niewoli, zniesiono święte obrządku religii zachowane przez ich

ojców, gwałtem i przemocą nowy obrządek niezgodny z ich obyczajami wprowadzono.“ Domagali się oni, aby przywrócono mszą i klasztory i żeby jak przedtem małżeństwo duchownym było zakazane. Wszędzie te skargi i wymagania dały się słyszeć. Jednak księga nabożna Kranmera i kościół ustanowiony na mocy prawa odniosły tryumf przy pomocy bagnatów cudzoziemskich.

213.

Ten był początek kościoła protestantskiego, te były jego kroki w zawodzie przedsięwziętym. Przebóg! jakże się bardzo różnił początek kościoła angielskiego, który założył S. Augustyn w Kantuarii, on był celem przychylności Alfreda wielkiego, pod opieką jego Anglia przez 900 lat bez przerwy była najpotężniejszą ze wszystkich królestw i zostawała przepelnioną bogactwami, używając największych swobod.

214.

Somerset w roku 1549 skazał własnego brata na śmierć; bo się opierał jego władzy przywłaszczonej, chociaż oba byli łupieżcami; lecz wkrótce sam śmiercią ukaranym został, dopełniwszy wszelkich okrucieństw nad narodem. *Dudley* hrabia *Warwiku* równy jemu w podłości i niesprawiedliwości; lecz wyższych talentów, poburzywszy radę królewską przeciw niemu, był powodem śmierci okrutnika, na którą sprawiedliwie zasłużył. Bezpożytecznie nam byłoby wybadywać powodów jego kary. Był on stronnikiem okrutnych ludzi, którzy gubili i niszczyli się nawzajem przy zdarzonych okolicznościach. Między zbrodniami jednak, o które zaskarżono tego winowajcę znakomitego, za-

rzucano mu także, że wprowadził do kraju obce wojsko. Jakże wielka niewdzięczność tych pobożnych reformatorów! Wszakże to wojsko pomogło im do ustalenia nowej religii. Lecz wypadło im koniecznie skazać na śmierć naczelnika, który był najgłówniejszym powodem ich pomysłowości; bo *Somerset* zagarnawszy większą część łupów, niżeli jego współbracia, kazał wystawić pałac, jeśliby zaś każdy z tych zbójców był mu równy w zbiorach, pokój i zgoda panowałyby między nimi; lecz że one nie mogły istnieć, ogłoszono go za zdrajcę, aby się go pozbyć. Król Edward, którego protestantyzm ukarconizował, zaledwo 15 lat wieku mając podpisał wyrok na śmierć skazujący jednego ze swych wujów, za staraniem drugiego wuja. Święty król bez żadnej trudności podpisał drugi podobny wyrok.

215.

Warwick zostawszy opiekunem króla był wyniesiony na księcia *Northumberland* i przywłaszczył sobie ogromne dobra należące do starożytnego domu, którego przybrał nazwisko, załączono je potem do dóbr skarbowych. Człowiek ten był protestantem gorliwszym podobno od swojego poprzednika, okazał się on także rozpustniejszym, chciwszym i okrutniejszym. Nie przestawano jeszcze rabować pozostałych kościołów. Po wielu miejscach, połączono w jedną kilka parafii, nazywając jednego kapłana. Przydać tu należy, że nie było w duchowieństwie prawie żadnego kapłana gorliwego. Wszyscy enotliwi i uczeni kapłani zostali pomordowani, lub z głodu pomierali, innych na wygnanie skazano, tak uszczuplono dochody pozostałych kapłanów za panowania terroryzmu, że musieli dla za-

dowolenia koniecznym potrzebom, zająć się pracą ręczną, lub służbę przyjąć u szlachty, tak więc kościół angielski został przedmiotem pogardy nie tylko pospółstwa; lecz też wszystkich narodów Europy.

216.

Król nieletni słabowitego zdrowia, nie miał innego charakteru szczególnego, prócz że okazywał nienawiść ku katolikom i ich religii, powziął ją z namowy Kraunera i innych. Życie jego nie zapowiadało długowieczności, *Northumberland* opiekun zamierzył, aby korona przeszła w dom jego, ten zamiar był niewątpliwie godnym bohatera reformy. W tym celu ożenił jednego z synów swoich lorda *Guilford Dudley* z panną Joanną *Grey*, która po Maryi i Elżbiecie była prawną dziedziczką tronu. Gdy się skojarzyło to małżeństwo, obowiązał Edwarda uczynić testament, w nim przeznaczył on tę Joannę *Grey* dziedziczką korony, wyłączając obie siostry swoje. Autorowie którzy usiłowali pokryć bezrządy, oraz zbrodnie reformy, nad obłoki wynosili Edwarda, pod którego panowaniem kościół terazniejszy angielski był ustanowiony na mocy prawa, opowiadają nam o środkach, jakich użył *Northumberland* dla zniewolenia Edwarda, aby popełnił tę niesprawiedliwość, długie przytaczając powieści, nie można w nich podobno wyczytać ani słowa prawdy. Oto treść ich bajek: „Joanna była przychylną nauce protestantskiej, wiedział o tém król młody, uprzejmej więc chęci ugruntowania nowej wiary przyznać trzeba zezwolenie jego na przełożenie księżęcia *Northumberland*.“

217.

To rozrządzenie tronu doznało wielkich trudności, gdy ten akt nadzwyczajny ukazano mówcom izb,

wiadomo że tych ludzi jest istotnym zamiarem, ustawać się od wszelkiego niebezpieczeństwa. Sami nawet sędziowie Henryka VIII, będąc zniewoleni podać swe rady względem pogwałcenia prawa, zawsze odsyłali zarzuty do parlamentu. W tym zdarzeniu sędziowie, lord kanclerz, sekretarze stanu, członkowie rady tajnej nie śmieli podpisać się do aktu zmieniającego porządek następstwa tronu. Udało się nakoniec zaspokoić wszystkie szkrupuły, szczególnie zaś gdy Kranmer się podpisał, który w godności wykonawcy testamentu nieboszczyka króla Henryka VIII zaprzysiągł najuroczyściej spełnić ostateczną jego wolę, na mocy której, obie siostry miały nastąpić na tron, gdyby król bezpotomnie umarł. Tak więc przykładny i święty autor księgi nabożnej, oprócz czterech poprzednich krzywoprzysięstw najoczewistszych, został jeszcze winnym zbrodniczej zdrady. Pomimo przewrotności wpadł w sidła, w celu zapewnić utrzymanie się przy biskupstwie. Księżniczka Marya była prawną dziedziczką tronu; lecz Kranmer podpisał rozwód króla z jej matką i ogłosił go. Wiedział on, że Marya była stale przychylną religii katolickiej, przewidywał zatem, że ona wstąpiwszy na tron zada cios śmiertelny jego władzy i kościołowi protestantskiemu. Tak więc nie wahał się dopełnić największej zbrodni uznanej za taką od naszego prawodawstwa.

218.

Ponieważ król był zawsze pod opieką księcia *Northumberland*, otoczonego swemi podręcznymi, przewidziano zatem, że po zatwierdzeniu tego aktu nie długo żyłby. Rzeczywiście on umarł 6 lipca 1553 roku w 18 latach wieku, w siódmym panowania, w tym sa-

mym dniu, w którym przedtém skazał ojciec jego Tomasz Morusa na śmierć. Te siedm lat były okresem najobfitszym w nieszczęścia, ich pamiątkę zachowały dotąd dzieje angielskie. Zatwierdzić można, że fanatyzm i duch łupieztwa rozdzierały wówczas państwo w celu pochłonięcia jego. Cierpienia ludu w tym okresie wyższe są nad to, co tylko wyobrazić można. Po obfitości panującej za czasów religii katolickiej, nastąpiła powszechna nędza, dla zmniejszenia żebractwa, którego była istotnym wypadkiem, uchwalono prawa najsurowsze i najokrutniejsze wzbraniające nieszczęśliwym, chociażby umierali z głodu, błagać litości od skarbu. Narod utracił natychmiast wszelkie znaczenie w obliczu własném i obcych narodów. I tak miasto Bulonę (Boulogne) we Francyi zdobyte męztwem Anglików katolików, nie wstydziło się nizeziemni ministrowie protestantsey wrócić rządowi francuzkiemu. Słyszano całej Europy sprawiedliwe przymówki narodowi, który niedawnemi czasy był tak potężnym i zamożnym. *Hume* nieskapy w pochwałach dla technacych nienawiścią ku religii katolickiej, twierdzi, że wszyscy dziejopisowie angielsey uwielbiają z uniesieniem chwalebne przymioty młodego króla, zaszczytnie powzięte o nim nadzieje, które zjednały dlań najszezerszą i największą przychylność poddanych. „Miał on anielską łagodność w swym charakterze i przywiązanie niezachwiane do prawideł słuszności i sprawiedliwości.“ Już oceniliśmy tę łagodność anielską uważając go nakazującego palić żywcem niezliczonych protestantów, którzy się nie protestowali wedle jego rozumienia i podpisującego wyrok śmierci na dwóch wujów swoich. Utwierdzimy siebie w naszém przekonaniu wspomniawszy, że chciał aby sądzono Maryą; bo nie zatwierdzała wyznania, które

za bluzniercze poczytała, pogróżki cesarza krewnego księżniczki zniweczyły zamysł jego. Co się tycze przywiązania niezachwianego do prawideł sprawiedliwości i słuszności, zdaje się, że nikt o tém nie zwątpi, gdy się zastanowi nad testamentem wydziedziczającym obie siostry, chociaż sędziowie nawet przyznali, że ten czyn sprzeciwia się zasadniczemu ustawom królestwa. Liczne powstania, które wybuchnęły po wszystkich prowincjach królestwa, na przekorę jego rozkazom, śmiałe domaganie się przywrócenia świętej religii katolickiej, do zniszczenia której wszystkie czynności jego rządów zmierzały, są niewątpliwym dowodem owej najszczerzej i największej przychylności jemu okazywanej od poddanych. Lecz oprócz widocznych dowodów fałszu opisów pana *Hume*, przytoczymy świadectwo doktora *Heylin*, nie można mu zaprzeczyć, że był jednym z owych dziejopisów, na powadze którego *Hume* więcej dwudziestu razy się wspierał w tej części historii swojej, która się tycze panowania króla Edwarda VI, owo co o nim mówi w czwartym § przedmowy. „Nie mogę uważać śmierć króla Edwarda za nieszczęście dla kościoła angielskiego. Ten młody monarcha otrzymał od przyrodzenia zarod wszystkich występków, nie miał on zasad gruntownych i skłonny był słucać niegodziwych rad mu udzielanych. Wnieść ztąd należy, że gdyby żył dłużej, inne biskupstwa chociaż nader ubożone doznałyby losu biskupstwa Durhamskiego, nasz kościół stałby się tak ubogim, jakim się w pierwiastkach okazał światu w całej swej nędzy.“ Owo co godnym jest uwagi w oczach *Hume*. Czemu nam tego naprzód nie powiedział, na cóż rozprawiać przed nami o charakterze łagodnym i enotliwym nieletniego króla? Na cóż mu przyznawać, że wszyscy dziejopisowie an-

gielscy wychwalają dobre przymioty tego świętego obrońcy reformy?

219.

Porządek następstwa tronu ukryty był przed narodem, tajono także śmierć króla przez trzy dni. *Northumberland* widząc blizki zgon młodzieńca świętego, postarał się łącznie z *Kranmerem* i innymi członkami rady, sprowadzić obie księżniczki bliżej Londynu, pod pozorem, że im zrzęczniejsz będzie przybyć na pomoc bratu. Lecz istotny był ich cel zagarnąć obie i wtrącić do więzienia, jak tyłkoby król ducha wyzionął. Rozmaici zbrodniarze mają ten szczególny przymiot, że gdy ich osobisty interes wymaga, gotowi są zdradzić jedni drugich. To się przytrafiło w tém zdarzeniu. Hrabia *Arundel* jeden z członków rady, za przykładem pana *Dudley* i innych swych towarzyszków udał się do *Joanny* 10 lipca dla powitania tej królowej, miał atoli ostrożność wysłać w nocy 6 lipca umyślnego do *Maryi*, przybyłej do *Hoddesen* z uwiadomieniem o śmierci brata i doniesieniem o spisku przeciw niej uknowanym. Po tém doniesieniu księżniczka siadłszy na koń w towarzystwie małego pocztu sług udała się do *Konninghall* w hrabstwie *Norfolk*, a ztamtąd do *Hamlingham* w hrabstwie *Suffolk*. Gdy tam przybyła, wysłała do członków rady rozkaz ogłoszenia o wstąpieniu swém na tron narodowi, jako prawej królowej angielskiej, dając im poznać, że jej wiadome są niegodziwe zamiary, otwarcie ich nie obwiniła jednak. Ci zaś ogłosili królową *Joannę*. Wszystkich użyli ostrożności dla zapewnienia skutku swych zamiarów, wojsko, siła morską, skarż, władza sądownicza były w ich rękę, dumną jej dali odpowiedź i nakazali poddać się prawej

królowej, jak przystoi na szczerą i wierną poddankę. W tym rozkazie na pierwszym miejscu podpisane było imie Kranmera.

220.

Liczba szlachty i mieszczan nagle wzrosła, którzy zbiegli się i stanęli pod chorągwiami Maryi; w Londynie nawet narod chociaż zarażony niecną nauką wprowadzoną do Anglii od cudzoziemskich zbrodniarzy przybyłych z ładu dla rozszerzenia nowej wiary, jednak miał dość uczciwości; bo jawnie ganił niesprawiedliwość i widoczny rabunek. *Ridley* biskup protestantski dyccezyi Londyńskiej w kościele S. Pawła w obecności burmistrza i licznego zgromadzenia miał kazanie, w którym usilnie obowiązał słuchaczy trzymać się strony Maryi; na nieszczęście gorliwość jego została bezskuteczną. 13 lipca, sam *Northumberland* wyszedł z Londynu dla napadnięcia na Maryą; lecz w kilka dni potem okrążało ją 20,000 ochotników, którzy nie przyjęli żadnego żołdu. Jeszcze *Northumberland* nie przybył do *Bury-S-Edmond*, już zaczął rozpaczać o skutku. Skierował do *Kambridge* i napisał do swych towarzyszków prosząc o posiłek. Strach naprzód, a potem zdrada pojawiły się między niemi. Po kilku dniach ci ludzie, którzy zaprzysięgli uroczyście bronić sprawy królowej Joanny, posłali do Lorda *Northumberland*, aby rozpuścił wojsko i ogłosił Maryą wśród oklasków i radości całego narodu królową Angielską.

221.

Naczelnik spisku rozpuścił wojsko, albo raczej żołnierze go opuścili, nim na to otrzymali rozkaz. Owiek był (tak ludzie przypominają) wiekiem reformy,

czyli podłości. Nie należy się dziwić widząc go idącego za radą doktora *Sands* wice-kancelerza uniwersytetu, który czwórma dniami przedtém miał kazanie przeciw Maryi, a potem się udał na rynek publiczny w *Kambridge*, gdzie ogłosił jej wstąpienie na tron, podrzucał wedle twierdzenia Pana *Stowe* kapelusz na znak uweselenia i radości. Jednak po kilku godzinach na rozkaz królowej został ujętym przez swego współ-uczestnika hrabiego *Arundel*, który najpierw powitał Joannę królową. Nie, w żadnym kraju i pod żadnym panowaniem nie widziano nigdy tej przewrótności, jakiej doznała Anglia od burzycieli wiary katolickiej, którzy na łonie jej założyli kościół protestantski. Ten sam *Dudley* od tylu lat zajmując się rabowaniem kościołów i będąc rządcą dla uskutecznienia wszelkich środków przedsięwziętych przeciw tym wszystkim, którzy się trzymali wiary swych ojców, usiłował zniweczyć porządek następstwa tronu, twierdził on, że wyniesienie na tron Maryi narazić może wiarę protestantską na niebezpieczeństwo, ten sam człowiek gdy już miał otrzymać zasłużoną karę śmierci za swoje zbrodnie spowiadał się po katolicku i nawet zachęcał w swej przemowie naród, aby powrócił na łono prawdziwego kościoła. Podług świadectwa doktora *Heylyn* (proszę pamiętać, że to protestant mówi). „Zachęcał on Anglików, aby się trzymali wiary ich ojców i żeby nową odrzucili, która była przyczyną wszystkich nieszczęść, jakich doznawali przez lat 30.“ Przydał także, że gdy chcą stawić się przed Bogiem czystymi i bez skazy, jeżeli żądają pomyślności kraju swego, powinni wygnąć przybylców najemnych dla opowiadania im wiary reformowanej. Co się jego tycze miał on sumienie nader obciążone, a wyrok nań śmierci był sprawiedliwym.“

Fox pisarz męczenników reformy, którego często będziemy wytykać fałszywe i kłamstwa, twierdzi, że *Dudley* uczynił to wyznanie wiary; bo mu obiecano przebaczenie. Lecz idąc na miejsce spełnienia kary, azali nie postrzegł, że nie mógł mieć nadziei przebaczenia? Nadto, czyliż nie rzekł on wyraźnie, że nikt go do tego nie zagnał i że to mówił nie w tej nadziei, aby otrzymał przebaczenie? Lecz wkrótce postrzeżemy samego *Kranmera* wyrzekającego się odstępstwa wiary i powracającego na łono katolickiego kościoła, wszystkich zaś jego przewielebnych słuźalców upadających na kolana przed legatem Papieżkim dla wyznania herezyi, oraz świętokradztwa i otrzymujących rozgrzeszenie od zbrodni.

222.

Tak więc się skończyło panowanie reformy, łupieztwa, nędzy i nieszczęść. Nowy obrządek wiary trzykrotnie był odnawiany, jednakże największe kary wymierzano tym, którzy trwali w dawnej religii. Narod coraz większej pogardy był przedmiotem u cudzoziemców, z innej strony nieszczęścia jego i wewnętrzne niezgody coraz bardziej wzrastały. Kościół na mocy prawa założony krzewił się wśród tych okoliczności i nabył wpływu pod rządem dwóch opiekunów, albo pierwszych ministrów, którzy zginęli, oba ukarani jako zdrajcy. Główny jego założyciel był ów człowiek, który wiązał u pęgierza i katolików i protestantów, stosując się do okoliczności, który żywcem palił ludzi niechcących uznawać powagi Papieża, wierzyć w przeciwstojenie się sakramentu i owych, którzy im wierzyli, ów człowiek co się chełpił otwarciem, że nie wyznaje zasad, za które skazywał na kary najsrozsze tyle tysięcy

istot sobie podobnych , który potem się oświadczał najuroczyściej , że jego zdania były podobne zdaniom owych nieszczęśliwych przezeń zamordowanych. W miarę wzrostu tego kościoła widziano niknącém zupełnie cokolwiek jeszcze zostawało z dawnej hojności ojców naszych. Ubodzy, których kościół katolicki wziął pod swoją opiekę , byli nacechowani gorącym żelazem i na niewolę skazani za to , że się domagali jałmużny, żadnego jednak środka nie przedsięwzięto dla zapobieżenia, aby nie zginęli od głodu i zimna. Anglia od dawnego czasu wsławiona z gościnności , szlachetności , dostatków i pomysłności swych mieszkańców , stała się pod wpływem protestantyzmu krajem szczególnym , pełnym samolubstwa , nędzy, rozruchów i tyranii.

L I S T VIII.

Maryja wstępuje na tron — Ustanawia prawa dobroczynne i łagodne — Pojednanie narodu z kościołem — Znakomita pobożność królowej — Dowód jej szlachetności — Bierze za matżonka Filipa — Spis męczenników Foxa.

Przyjaciele moi!

223.

Zamierzam dopięro skręślić dzieje panowania, pod którém dwoiste działanie polityczne i religijne po- ciągało za sobą kary, one aż do naszych czasów były wielkim przedmiotem narzekañ dla potwarców katolickiego kościoła. Wszystkiego się wówezas chwytano w celu ich zwiększenia, potém zaś dla przyznania ich katolickiej religii, nadewszystko wystrzegano się w tym przedmiocie wyrzec acz jedno słowo o okrucieństwach w królestwie domierzanych przez protestantów. Przyjaciele moi! daleką jest odemnie myśl pochwalenia jakiegobądźkolwiek okrucieństwa, lub zmniejszenia jego. Naganiam jawnie wszelką karę cielesną, lub pieniężną naznaczoną za religią. Niech mię więc nikt nie posądza, że tu przedsiębiorę obronę kar naznaczonych z tej pobudki za panowania Maryi, jeżeli za powinność uznałem dowieść: 1-ód, że one nadzwyczajnie przesadzonymi były. 2-re, iż daleko łatwiej je wymówić przez wzgląd na trudne okoliczności, jakie wówezas

istniały, niżeli z tejże samej pobudki złagodzić srogość i okrucieństwo kar wymierzanych od protestantów z powodu religii. 3-cie, iż one porównane do strasznego ogromu kar wymierzonych przez stronników i pastorów kościoła protestantskiego, są zaledwo w stosunku jak jeden do tysiąca. 4-te, nakoniec, że przyznawać one zasadom wiary katolickiej, byłoby to nadużyciem rozumowania oburzającym; nakoniec, że królowa była jedną z najpoczciwszych osób ówczesnych, że nie osobiste jej błędy w polityce uczyniły ją nieszczęśliwą; lecz że dwaj poprzednicy nie zostawili jej innego się jąć sposobu, jak tylko chwycić się surowych środków, albo zachęcić do rabunku i świętokradztwa, a nawet mieć w nich jej samej udział. Ludzie zajmujący się uładą nauczyli nas mianować jej panowanie imieniem „*panowania okrutnej Maryi*“ a panowanie jej siostry, słowy nadętymi: „*wiekem złotym dobrej królowej Elżbiety*“; lecz usiłują zataić, że za każdą kroplę krwi przez Maryą wylaną, dobra Elżbieta wylała jej potoki; że Marya zwróciła wspaniałomyślnie wszystkie dobra z łupieztwa nabyte, które poprzednicy jej zostawili, Elżbieta znowu je zabrała i wydarła ubogim szeszupły kęs chleba, jaki im przez zapomnienie zostawiono; że pierwsza zawsze stale przychylną była religii, gdy druga będąc naprzód katoliczką, została potem protestantką, znowu powróciła do religii katolickiej i powtórnie jej się wyprzysięgła; że jedna karała tych, co się wyrzekli wiary, w której oni i przodkowie ich byli wychowani, której sama ona była zawsze wierną; gdy zaś druga skazywała na katownię tych, co nie chcieli porzucić wiary swych ojców, którą ona sama wyznawała i jej czyniła wyznanie w czasie uroczystej koronacyi swojej. Jednakże nauczyło nas jedną nazy-

wać okrutną Maryą, drugą zaś dobrą Elżbietą. Jakżeśmy się zawiedli! Azali nie nadszedł czas w którym ta ułuda ustać powinna tyle uwłaczająca naszym współrodakom katolikom i tak nas samych krzywdząca. Może za nadto ufam siłom moim spodziewając się przytłumić ją całkowiście; lecz przynajmniej cokolwiek dokażę w osiągnięciu tak szlachetnego celu. ogłaszając powieść prostą i prawdziwą przedniejszych wypadków panowania Maryi.

224.

Królowa, jakośmy wzmiankowali (§. 219) przybywszy do *Hamlingham* w hrabstwie *Suffolk*, udała się do Londynu, dokąd przybyła 31 lipca 1553 roku, odbierając w swym przejeździe najtkliwsze oświadczenia radości wynikłej z wstąpienia jej na tron. W miarę zbliżania się jej do Londynu, natłok osob idących na spotkanie królowej coraz bardziej wzrastał. Elżbieta dopóki wypadki okazywały się wątpliwemi, zachowując głębokie milczenie, udała się na spotkanie Maryi i obie siostry uczyniły wjazd konno do miasta, którego domy ozdobiono, ulice zaś kwiatami usłano. Marya została namaszczoną najuroczyściej wedle katolickiego obrządku przez Gardinera, który, jakośmy wzmiankowali, opierał się założeniu nowego kościoła Kranmera, znalazła go królowa zatarasowanego w więzieniu Londyńskiej wieży po zrzuconiu z biskupstwa Winchesterskiego, wkrótce go obaczymy najdzielniejszym sprawcą działania, które przywróciło religią katolicką. Nie widziano tak spaniałej koronacyi, ani powszechniejszej i szerszej radości. Wszysey autorowie zgadzają się w tym względzie, ten wypadek pokonywa całkowiście twierdzenie Pana *Hume* usiłującego nam wmówić, że narod nie

nawidział zasad Maryi. Ten wypadek stwierdzonym został świadectwem historii.

225.

Marya zaczęła panowanie swoje od działań udowodniających jej sprawiedliwość i dobroczynność. Szlachetne zapomnienie o sobie i o tém, co jej potrzebném było do życia wystawnego, skłoniło ją usunąć od obiegu sfałszowane pieniądze przez Henryka VIII i Edwarda VI. Opłaciła potém dług narodowy i nakazała znacznie umniejszyć podatki. Lecz najwięcej usiłowała przywrócić tę religią, pod wpływem której Anglia była tak szczęśliwą i tak potężną przez 9 wieków, ze zniszczenia zaś jej wynikły niesnaski, hańba i nędza powszechna. Miała do pokonania wielkie zawady; bo chociaż zgubne zasady obcych reformatorów nie uczyniły jeszcze znacznych postępów między narodem, wyjąwszy tylko Londyn, który był środkiem działań tych zapalonych i chciwych wędrowników, miała ona doczynienie z łupieżcami nader potężnymi. Łatwo jest wyobrazić, że narod angielski, który w całym królestwie powstał przeciw nowemu Kranmera kościołowi, który się jawnie domagał przywrócenia części przynajmniej zniesionych klasztorów, któremu nie inaczej nakazano milczenie, jak tylko przy pomocy niemieckich żołnierzy, szubienic i ustawy Marsowej, po upływie trzech lat przyjąłby niezawodnie z usilnością trudną do opisania nadzieję widzenia zniszczonym nowy kościół i przywróconym dawny przez królowę, której stałość i pobożność nadawały jemu najsilniejszą rękojmiec. Na nieszczęście rabunek był okropny, łupieżcy tak liczni i potężni, tak mało się znalazło znakomitszych rodzin, które nie uczestniczyły w złupieniu katolickich kościo-

łów, iż zamiar królowej miał wiele zawał. Nie mniejsza trudność zachodziła w usunięciu kościoła Kranmera. Złoto, srebro, naczynia i inne droższe przedmioty nie mogły być wrócone; lecz przynajmniej ołtarze przywrócono. Stoły na miejsce ich postawione i żonaci kapłani nie długo razili oczy pospółstwa. Ciekawą jest rzeczą uważać jak *Hume* się rozczuła na wspomnienie, co się wówczas działo. „Jeżeli tam, gdzie panuje zabobon, można było wysłuchać czego wymagają rozum, prawo i sprawiedliwość, nie wygnanoby z siedlisk kapłanów, których całą było zbrodnią, że weszli w związki małżeńskie na mocy prawa wówczas uchwalonego.“ Dziwię się istotnie jak mu nigdy nie przyszła na myśl ta uwaga, że zakonnicy i zakonnice nie powinni byli zostać wyzutyimi ze swojej własności; bo ich klasztory były pod zasłoną praw krajowych, które przez 900 lat ich broniły. *Hume* cieszy się nad zniszczeniem tych szacownych zakładów; lecz gdy rzecz idzie o ten kościół, którego byt istnieć zaczął przed trzema laty i został ustanowionym za rządów nieletniego króla; gdy spor wszczęto o kapłanów żonaty, z których większa część na wzór *Lutra*, *Kranmera*, *Knoxa*, *Hoopera* i innych podobnych im reformatorów naruszyli szlub czystości i zostali winni krzywoprzysięstwa, ten historyk i filozof mniema, że nie należało uchylać żadnego prawa, chociażby przeciwne było dobru krajowemu, jeżeli to uchYLENIE mogło obrazić interessa ludzi im podobnych, o których wzmiankowaliśmy. Nader była sprawiedliwą królowa, tak myśleć trzeba, tych zaś odstępców wiary haniebnie wygnano z wielkiem zadowoleniem narodu, który przypominał sobie, że był nietościwie zabijany od żołnierzy niemieckich, bo się domagał, aby małżeństwa kapłanom zakazano. Biskupów

katolickich wygnanych ze swych stolic przez Kranmera, przywrócono. Kranmer sam był wkrótce spędzonym z tej stolicy, na którą wdarł się tak bezczelnemi środkami, wkrótce osadzono go w więzieniu, jako obwinionego o zdradę. Wart on był tego losu. Odprawiano wszędzie po całym królestwie mszą świętą; zaniechano piątnować gorącym żelazem ludzi przekonanych, że prosili jałmużny, nie skazywano ich odtąd na niewolę; słowem spodziewano się, że Anglia tą będzie, jaką przedtem była, to jest krajem szczególnie gościnnym.

226.

Zamyślano i teraz o ułożeniu się z łupieżcami. Będziemy świadkami zdarzenia, które gdyby nie było sprawdzone, uszłoby za wymysł romantyczny i niegodny wiary. Ten sam parlament, który za prawny uznał rozwód Katarzyny zatwierdzony przez Kranmera, który Maryą ogłosił za nieprawą, obwieścił ją prawną dziedziczką tronu! Ten parlament który zniósł wyznanie katolickie, a protestantyzm ustanowił, pod pozorem, że pierwsze było godnym odrzucenia i zabobonnym, a drugi zgodny z wolą Bożą, zniósł dopiero protestantyzm i przywrócił katolicyzm! Cóż to! odczwiecie się, parlament mógł tak postąpić, nie będąc do tego zmuszonym żadną nalegającą pobudką? nie uwódźcie się przyjaciele moi, wszystkiego się lękać mu należało wówczas od narodu, gdyż znaczna jego większość jeła się tak ważnego przedmiotu sposobem niezawodnym i stosownym do zamiarów królowej, której chęci zastępowały miejsce rozkazów. Nakoniec nie było nic dziwniejszego nad zręczność i pośpiech okazany w tej sprawie. Nieboszczyk król umarł w miesiącu lipcu, a przed końcem następnego listopada, wszystko to, co tylko

działał Kranmer na stronę rozwodu Henryka i wiary narzuconej narodowi, zostało całkowicie zniesionem na mocy aktu uchwalonego przez tenże parlament, który zatwierdził pierwszy, a ustanowił drugi. Najpierwszy z tych aktów ogłaszał, że małżeństwo Henryka z Katarzyną było prawne, zwałił cały powód sprawy rozwodowej na Kranmera, i osobiście jemu go przyznał. Drugi ogłaszał kościół protestantski za nowość wylęglą z mniemań dziwacznych i nadzwyczajnych, chociaż kilką przedtém laty parlament zaręczał, że się on zjawił z natchnienia Ducha świętego. Parlament w tym razie miał słuszny powód; lecz należało jemu przydać, że ta nowość była wprowadzoną przy pomocy żołnierzy niemieckich. Wielki i dumny wynalazca tego kościoła Kranmer, który nakoniec odebrał słuszną nagrodę za liczne zbrodnie, nie sam jeden widział zniweczone swoje dzieło; bo chociaż równym był winowajcą jak i *Dudley*, dotąd jeszcze skazanymi tylko został, aby siedział w swym pałacu w *Lambeth*. Gdy się dowiedział, że mszą odprawiano w jego katedralnym kościele, wydał ogłoszenie buntownicze, które cofnął później. To ogłoszenie i liczne zdrady poprzednie posłużyły za powód zaprowadzenia go do wieży, gdzie jeszcze przebywał, gdy prawa, o których powiedzieliśmy, zostały uchwalone. Co się tycze nowego kościoła, nie trzeba było uchwały prawodawczej do zniesienia go, powszechne mniemanie usunęło go przez tajemne zezwolenie, jednak żądano potoków krwi dla odnowienia go za panowania Elżbiety. *Hume* gorzko się użala na wzgardę, jaką dwór okazał prawom, każąc odprawiać mszę po łacinie przy otwarciu parlamentu wedle dawnego obrzędu, chociaż ją zniósł parlament. To prawda; lecz Kromwel i jego zapaleńcy wyrócili także

ząd królewski na mocy aktu parlamentowego, nade wszystko przy pomocy bagnetów, jednak król nie czekał biorąc tytuł królewski, aby ten akt był cofniętym, ci zaś, którzy nam sprowadzili zbawcę Wilhelma nie czekali wprowadzając go do Anglii, żeby akt parlamentowy ich do tego upoważnił. Nowość znana pod imieniem kościoła na mocy prawa założonego upadła sama przez się, narzucono ją narodowi; narod zaś ją odrzucił.

227.

Zdziwcy postrzegli, że nie zadługo zostaną pozbawieni łupu, gdy wniesiono pytanie, czyli należy przywrócić zwierzchność Papieża; w rzeczy samej, ponieważ zagarnienie dóbr kościelnych było już domierzonem świętokradztwem, jeśliby Papież odzyskał dawną swoją władzę w królestwie, być może, iż domagałby się powrotu dóbr kościelnych. Już upływało lat 18, najznaczniejsza zaś część tych dóbr wydartą została prawnym właścicielom, odtąd te majątki podzielono na części, lub też pierwsi nabywcy pomierali, nakoniec, gminy i pospólstwo zostały w wielu miejscach zależąciami od nowych właścicieli. Nadto nie tak łatwo pojmowały one o związku istniejącym między ich wiarą i zwierzchnością Papieża, jak o tymże związku, który ich skłaniał do mszy i sakramentów. Tak więc królowa chociaż uprzejmą chęć miała uniknięcia wszelkiej okoliczności pośrednie, lub bezpośrednie zatwierdzenia rozbojów reformy, jednak została zmuszoną, albo się odważyć na wojnę domową dla utrzymania zwierzchności Papieża, lub nie pojednać nigdy królestwa ze świętą Stolicą i przyjąć tytuł głowy kościoła, który ona nie nawidziała, albo też nakoniec wejść

udał się do Bruxelli na spotkanie kardynała i przywiezienie go do Anglii, rzecz godna uwagi, że między tą szlachtą znajdował się *William Cecil*, który potem za panowania Elżbiety okazał się najzjadliwszym nieprzyjacielem katolików i ich religii. Polusa przyjęto w *Dówrze* ze wszystkimi oznakami radości, i nim przybył do *Gravesend*, gdzie wsiadł na statek, aby się udał do Westminsteru, szlachta okoliczna zebrała się w ilości więcej 2,000 na koniach dla zwiększenia orszaku. Ten wypadek i wiele mu podobnych są dowodem niezaprzeczoną wystawy, jaka się okazywała naówczas w Anglii i dość licznej w tym kraju ludności.

231.

29 listopada obie izby parlamentu podały królowi i królowej adres, w którym wynurzyły szczery żal, jaki czują z powodu krzywd wyrządzonych katolickiemu kościołowi, błagając ich Królewską Mość, którzy nie byli uczestnikami tego grzechu, aby się wstawili za nimi do Ojca świętego Papieża z prośbą o przebaczenie i przypuszczenie ich do owczarni JEZUSA Chrystusa. Dnia następnego biskup *Gardiner* wielki kanclerz odczytał ten adres przed królową siedzącą na tronie, po lewej stronie król siedział, po prawej zaś kardynał Polus. Król i królowa udali się wówczas do kardynała legata, mając on długą mowę, dał w zastępstwie Papieża rozgrzeszenie dwóm izbom i całemu narodowi. Na te słowa *rozzgrzeszam was*, członkowie parlamentu z uszanowaniem uklękłszy odezwali się i wyrzekli głośno, *amen*.

232.

Tym sposobem Anglia została katolicką i przywróconą do owczarni Chrystusa. Lecz Papież wahał

się na to zezwolić; kardynał *Polus* człowiek pełen szczerości i sprawiedliwości bardziej się wahał; bo gdy ei ludzie wyznawali, że zgrzeszyli przez to odstępstwo, na mocy którego trzymali w posiadaniu swém dobra kościelne i ubogich, gdy gorące modły przesyłali do nieba dla otrzymania rozgrzeszenia od tego grzechu, zawyrobowali jednak, aby posiadający dobra kościelne zatrzymali je przy sobie, ktoby zaś poważył się ich niepokoić w tém posiadaniu, według praw ukaranym będzie.

233.

Nie myślała bez wątpienia królowa zezwolić na tę ustawę, która była najokropniejszą w całym jej panowaniu, nie wyłączając stosów rozpłomienionych w *Smithfield* a) z jej rozkazu tak bardzo potem przesadzonych. Widzieliśmy jakie było jej położenie względem radców, a szczególnie biskupa *Gardinera*, był on ministrem czynnym i najgorliwszym, nadto miał niepospolite talenta. Wskazałem w poprzedzających listach, że nie było prawie żadnego z wyższych stanów, któryby nie uczestniczył w rabunku, już to w początkach, już przy końcu zaburzenia; lecz chociaż królowa wielkie miała zawady do pokonania, pewnie daleko lepiej uczyniłaby idąc za radami własnego serca, które skłaniało ją uczynić naprzód to, co wymagała sprawiedliwość, a potem zostawić Bogu wypadki ztąd mogące wyniknąć, nader szlachetnie także ona postąpiła przedtém, gdy *Kranmer* i inni członkowie rady *Edwarda VI* zabronili jej słuchać mszy świętej i nieczobnie porwali kapelanów jej dworu.

a) Rynek Londyński na którym niegdys karano czarowników i heretyków.

w układ z łupieżcami. Obrała ona tę ostatnią zamianę. Niech czytelnicy moi zastanowią się z uwagą nad smutnym położeniem, w jakim zostawała królowa względem tego przedmiotu. Nie było prawie żadnego szlachcica, lub właściciela, któryby nie uczestniczył w złupieniu dóbr kościelnych. Prócz Fiszera wszyscy biskupi zezwolili na zniesienie zwierzchnictwa Papieża w Anglii. *Gardiner* wielki kanclerz królowej był w tej liczbie, chociaż potem został wyzutym z biskupstwa i w więzy zamkniętym, że się sprzeciwił innym zamiarom *Kranmera*. Konieczność wymagała, żeby katolicy biskupi, a szczególnie *Gardiner* wywikłali się z tego zarzutu, bez najmniejszego ile być może narzekania. Jakżeby wprawdzie poradzili królowej wystawić kraj na wojnę domową dla przywrócenia tego, co oni zburzyli? z innej strony, mogłaż królowa działać nie zapytawszy się radzców?

228.

Jednak *Marya* której gorliwość równała się szczególnej otwartości, przedsięwzięła przywrócić religią, następnie więc układ zamierzony z łupieżcami został utwierdzonym. Narod przyprawiony był do ostatecznej nędzy i każdy mógł jasnie postrzedz, że wszyscy sprawcy reformy, innej nie mieli pobudki, prócz żądy rabunku, że ta była jedyna pobudka tylu wrzasków na Papieża, tylu zażaleń na zakonników i zakonnice, oraz na urojone nadużycia kościoła katolickiego, na konfiskaty i morderstwa. Widziano naówczas oczewiście tych pobożnych reformatorów, którzy przed trzema, lub czterema laty założyli kościół *Kranmera* i ogłosili, że on był dziełem Ducha najświętszego, zrobiwszy przetarg na mocy którego zatrzymali cokolwiek skradli, wyznawa-

jących, że się dopuścili ku prawdziwemu kościołowi okropnego odstępstwa, okazujących szczerą żal za błędy przeszłe i oświadczających gotowość odwołać wszystkie prawa uchwalone przeciw Papiężowi. Czy wie o tych szczegółach naród Angielski? mało jest tych, którzy o tém wiedzą. Nie zapominajcie przyjaciele moi, że to są ciż sami ludzie, którzy ustanowili wiarę protestantską w Anglii.

229.

Wielkiej jest wagi ten wypadek, wejdźmy w szczegóły niektóre tego przedmiotu. Nie było wówczas przy królowej ani jednej znakomitej osoby, któraby podczas jednego i drugiego panowania poprzedzającego nie zboczyła z prawej drogi. Nie tak się działo z kardynałem Polusem, o którym namieniliśmy (§. 115) opowiadając zamordowanie jego matki, której zgrzybiały wiek w niczem nie nadwątlił charakteru. Znajdował się on jeszcze za granicą; lecz mógł dopiero powrócić do ojczyzny bezpiecznie, która uwielbiała jego enoty i talenta. Papiież mianował go swym legatem, albo posłem w Anglii. 25 lipca 1554 roku królowa pojeła za męża Filipa króla Hiszpańskiego syna i następcę Karola V. Później obszernie wyłożę o tém małżeństwie.

230.

Zwołany w miesiącu listopadzie tego roku parlament, otworzony został uroczystym połączeniem się izb obu, do którego król jechał konno, a królowa w lektyce przyniesioną była, oboje w szkarłat przybrani. Prawodawcze posiedzenie rozpoczęto od zniesienia wywołania uchwalonego przeciw kardynałowi Polusowi pod Henrykiem VIII. Gdy się to działo wielki poczet szlachty

Westminsterskie ujrzało jeszcze raz zgromadzenie benedyktynów. Przywróciła potem klasztor *Greenwich*, do którego należeli zakonnicy *Peyto* i *Elstow* (mówiliśmy o nich w §§ 81 i 82) obrońcy tak szlachetni w obliczu Henryka sprawy jej matki skrzywdzonej, na których za ten czyn śmiały wywarł cały swój gniew i zajadłość król srogi. Nakoniec ona przywróciła i uposażyła dochodami z własnej szkatuły wiele innych klasztorów i szpitalów. Trudno wyrazić jak wielki skutek sprawił przykład królowej, co stwierdza doktor *Heylyn* pisarz protestantski i główny nieprzyjaciel pamiętnej królowej. Naśladowałyby ją szlachta, gdyby kilka lat dłużej żyła.

236.

Te czynności ze strony królowej były skutkiem sprawiedliwości i szlachetności, z własnej wprawdzie pobudki, a nawet przeciw chęciom zamożnych osób wyzuła się ona z dochodu wynoszącego półtora miliona funt. szter. dzisiejszej monety. A dla czegoż? ponieważ niesprawiedliwie to posiadała, ponieważ to było zrabowaném; ponieważ to zostało zabraném i do skarbu załączoném z pogwałceniem wielkiej karty konstytucyjnej, wszystkich praw krajowych i zwyczajów, ponieważ się spodziewała, że tym sposobem zacznie przywracać ową dawną gościnność i litość, które jej poprzednicy z Anglii wygnali, nakoniec ponieważ sumienie (to było oświadczenie Maryi) nakazywało jej wrócić do dobra niesprawiedliwie nabyte, więc królowa (tak się odzywała na radzie) ceniła własne sumienie, niżeli dziesięć królestw. Nie jestże to rzeczą szlachetną i chwalebłą? Owoż! *Hume* uradowany nadzwyczajnie przytaczając uchwałę, na mocy której łupieżcy zape-

wnili swobodny użytek swego łupu, nazywa nieroztropną tę uchwałę Maryi i nieograniczonemu ją przyznaje wpływowi nowego Papieża, który (tak on twierdzi) zawyrokował przed posłem Angielskim w Rzymie, że bramy niebieskie nie będą otwarte Anglikom, dopóki dobra kościelne nie zostaną powrócone ich prawym właścicielom. Jakże to wszystko wskazuje fałsz widoczny, mimo przytoczonych świadectw P. *Hume*, zwłaszcza gdy przypomnimy tę okoliczność, której niepodobna jemu zaprzeczyć, że ona oddała dziesięciny i pierwiastki biskupom i kapłanom kościoła angielskiego, nie zaś Papieżowi, któremu przedtém je płacono. Widoczną jest rzeczą, że trudno wystawiać czyny w postaci fałszywej. Przydaje on dalej, że przedstawienie Papieża, słabe zdziało wrażenie w narodzie. Bez wątpienia słyszał rozprawiających reformatorów, bośmy uważali (wyżej kilka stronic) że musiał wyznać, iż za panowania Edwarda naród wszędzie po całym królestwie domagał się przywrócenia acz części klasztorów. Azali nie jest oczewistą rzeczą, iż tenże naród musiał być nader zadowolonym widząc królową rozpoczynającą to przywrócenie, które było przedmiotem tylu życzeń? Lecz nie inny miał cel pan *Hume* tylko oczernienie największe zasług i czynów szlachetności i pobożności królowej tak bezczelnie spotwarzonej.

237.

Wypadki wkrótce przekonały, że lepiej uczyniłaby Marya, gdyby ogłosiła wojnę domową łupieżcom, niżeli gdy zezwoliła na uchwałę parlamentu, która zapewniała im wolne i spokojne używanie ich kradzieży. Szlachetny jej przykład nie sprawił na nich żadnego skutku, owszem wzbudził ku niej nienawiść; bo wska-

Cokolwiekby się zdarzyło, postanowiła nie z rabunku nie zostawić przy sobie. Stary Henryk jako głowa kościoła zachował dla siebie dziesiątą część rocznego dochodu ze wszystkich beneficjów kościelnych i cały dochód pierwszego roku a). Król Edward podobnie uczynił. Istniały jeszcze wówczas niektóre dobra kościelne, lub należące do gościnnych gospod i inne posiadłości przynoszące znaczny dochód, które składały część dóbr koronnych, tych więc królowa była właścicielką. W listopadzie 1555 roku wróciła kościołowi wszystkie dochody z dziesięcinami, które jej poprzednicy zagarnęli i zatrzymali, wynosiły one rocznie około 63,000 funtów szterlingów, ta ilość według terażniejszego obiegu wyrównywa milionowi funt. szter. Czy słyszano o jakim panującym, aby uczynił cokolwiek temu podobnego? Wkrótce postrzeżemy Elżbietę zabierającą je dla siebie, a królowę Annę wracającą też dobra kościołowi; lecz miejmy także na uwadze, że za rządów Maryi, dwór i jej urzędnicy byli utrzymywani z dochodów dóbr koronnych, dóbr znanych dziś pod imieniem lennych. Nigdy w czasach owych nie nakładano podatków na wojnę, ani na inne potrzeby narodowe, jednakże Marya półtrzęcie lata panowała i ledwo jedną centymę nałożyła podatku. Powrócenie dóbr kościołowi było jedynie skutkiem szlachetności i pobożności królowej; bo to wynagrodzenie sprawiedliwe uczyniła przeciw przedstawieniom rady i nie bez mocnego oporu wniosęk go uchwalający zatwierdzonym zo-

a) Nazywano te dochody dziesięcinami i pierwiastkami.

stał w parlamencie. Lękano się aby on nie obudził nienawiści i gniewu narodu przeciw reformatorom; lecz Marya była nieporuszoną, oświadczając się, że pragnęła zostać prawdziwą obrońcielką wiary, aby ten tytuł próżną nie był chlubą. Owo przyjaciele moi jaką była ta niewiasta, którą nas uczono nazywać okrutną Maryą.

235.

Nie przestała na tém królowa, wkrótce wróciła kościołom i opactwom wszystkie grunta w jej posiadaniu będące, stanowiąc mocno jakiegokolwiek wynikną ztąd wnioski, nie nie mieć cokolwiek było zrabowaném. Zgromadziwszy niektórych członków swojej rady, uwiadomiła o swém przedsięwzięciu i nakazała przygotować rachunki z tych dóbr i dzierżaw, aby skreślić środki, jakie należało przedsięwziąć dla spełnienia jej woli. Zamiarem jej było ile możność pozwałała wrócić te dochody do dawniejszego przeznaczenia. Zaczęła od opactwa Westminsterskiego, które od roku 610 było stolicą kościoła wraz po wprowadzeniu chrześcijańskiej religii do Anglii przez świętego Augustyna. Ten kościół był zniszczonym od Duńczyków; lecz później znowu go odbudowali król Edward i święty Dunstan, który w 958 roku 12 benedyktynów przy nim osadził. Pod Edwardem Wyznawcą w 1049 został on znakomitým i bogatým opactwem, dochody jego przed zniesieniem i złupieniem go przez Henryka VIII wynosiły do 3,977 funtów szterlingów ówczesnej monety, co dziś wyrówna 80,000 funt. szter. Bardzo mało dochodów pozostało królowej; bo największą część dóbr rozdzielono między łupieżców pod dwóma królami poprzedzającymi. Oddała prawie wszystko, co u niej pozostało, opactwo

zując sprzecznosc dla nich bezkorzystną, obrzydzał ich przed narodem. Tej a nie innej przyczynie należy przyznać zaburzenia, które zamieszały koniec jej panowania.

238.

W kilka miesięcy po wstąpieniu Maryi na tron, wybuchnął rokosz przeciw jej władzy za poduszczeniem reformatorów, którzy powitali naprzód królową Joannę *Gray*, oni potem między innymi nowościami odkryli, że rząd niewiasty sprzeciwia się pismu świętemu. Buntownicy zostali zwalczeni, a dowódcy śmiercią ukarani spólnie z Joanną przekonaną o zbrodni wysokiej zdrady, utrzymywano ją aż dotąd w więzieniu, pewnie darowanoby jej życie, gdyby się nie okazało widocznie, że ona ożywiała ciągle nadzieje zdrajców i buntowników. Ponieważ nadano Maryi imię okrutnej, zatem się pytam wszystkich rzetelnych ludzi, gdzie znajdują oni szlachetniejszy przykład wspaniałomyślności ku osobie, która posunęła zdradę przeciw panującemu aż do przywłaszczenia godności i ogłoszenia się na jego miejscu panującym? Tymże sposobem drugi rokosz przytłumiono ukarawszy przedniejszych zdrajców. Byli oni wspierani w swym płochym zamiśle namową francuzkich protestantów, a może też od rządu tego kraju, który się okazał niechętnym małżeństwu Maryi z Filipem królem hiszpańskim. To małżeństwo było później przedmiotem obelg i zażaleń potwarczych dla protestantów i rokoszanów.

239.

Po wstąpieniu Maryi na tron, wnet parlament nalegał na królowę, aby weszła w związki małżeńskie,

żądając, żeby jej mąż nie był cudzoziemcem. Jakże się zmienił smak naszego narodu! Angliacy mieli zawsze wielki przesąd względem cudzoziemców, aż gdy powodowani osobistą gorliwością o wiarę, wyszukali i znaleźli jednego, który ugruntował pierwsze zasady ważnej budowy znanej pod imieniem *długu narodowego*. Królowa jednak po długich i rozważnych namysłach, pojęła za męża Filipa starszego syna i następcę tronu po Karolu V, który chociaż już owdowiał i miał nawet dzieci z pierwszej żony, był jednak daleko od niej młodszym. Marya liczyła naówczas (w lipcu roku 1554) około 39 lat, Filip zaś 27. Przybył on do *Southampton* w lipcu 1554 roku, na okrętach flot połączonych Hiszpańskiej, Angielskiej i Holenderskiej, 25 tegoż miesiąca odprawiło się wesele, błogosławił nowożeńców w katedrze Winchesterskiej *Gardiner* biskup tej świątyni, wielki poczet szlachty ze wszech stron przybyłej znajdował się na tym obrzędzie. Dla przekonania, jak mała wiara powinna się dać panu *Hume*, wskażę tu, co on mówi o małżeństwie i ślubie danym w Westminsterze, z przydatkiem wielu fałszywych okoliczności od niego przytoczonych. Opowiadanie autora o tym związku jest romanszem ułożonym od protestantskich pisarzy, których przekręca bezczelnie świadectwo, w zamiarze sprawienia uszczerbku widokom i przymiotom królowej.

240.

W tym stanie w jakim zostawała wówczas Anglia, to zamęczenie było dla kraju widoczném dobrém. Po Elżbiecie najbliższej dziedzicze tronu następowała Marya królowa Szkoeka, żona Delfina Francuzkiego. Co się tyczy Elżbiety, przypuściwszy nawet, że prze-

żyje królową, ona jednak była ogłoszona córką Henryka z nieprawego łoża dwiema uchwałami parlamentu. Akt wprawdzie prawodawczy utwierdzający Katarzynę za prawą żonę Henryka VIII, uznawał urodzenie jej cudzołożnym w obliczu prawa; bo ono rzeczywiście nie inne było. Nadto zdawało się nader podobnym do prawdy, że Francya i Szkocya zostaną dzierżawą jednego monarchy, potrzeba więc wymagała, aby Anglia przedsięwzięła skuteczne środki w celu zwiększenia swej potęgi w podobnym stosunku. Ten był interes polityki zmagający do tak ważnego małżeństwa, które sławni historycy, oszczerecy Maryi, przyznali pobudkom najpodlejszym i najnikczemniejszym. Słusznie rzecz można, że w tém sięgnęli na siebie odgłos nikczemnych zdrajców tego okresu, o którym mówimy, ubolewamy atoli, że w owych czasach nie żyli, zostaliby uczestnikami ich losu.

241.

Nie było i nie mogło być nie chwalebniejszego dla Anglii nad ten związek małżeński. Służył on jednak za pozor ówczesnym zdrajcom, którzy na mocy dowodów wyżej od nas przytoczonych byli ciągle podbudzani i opłacani przez Francją, niemniej też zachęcali ich do tego uczniowie Kranmera, predykańci niemieccy i holendersey. Gdy przed weselem Maryi zbliżyli się rokoszanie aż pod Londyn, ona wyjechała do *Gurdhall*, gdzie się oświadczyła przed zgromadzonymi obywatelami, iż gdyby wiedziała, że to małżeństwo jest krzywdzącem naród Angielski, lub sławę korony, nigdyby go nie zawarła i nie weszłaby w żadne związki małżeńskie, jeśliby parlament nie osądził go pożytecznym dobrem królestwa. „Z tego więc powodu bądźcie

mężnymi w pokonaniu tych rokoszanów, którzy są mojami i waszemi nieprzyjaciółmi. Nie lękajcie się ich bynajmniej; bo ja żadnej nie mam obawy.“ Po tych słowach wyszła z sali, która się napełniła oklaskami zebranych obywateli.

242.

Gdy artykuły zawartego małżeństwa doszły do publicznej wiadomości, postrzeżono, że królowa stale dotrzymała słowa tak w tém, jako i w inném zdarzeniu. Sam *Hume* wyznaje, że te artykuły były najkorzystniejsze interesom, bezpieczeństwu i wielkości Anglii. Czegoż więcej potrzeba było? jeżeli wedle twierdzenia *P. Hume* te artykuły nie zadowolily narod, zatem owo co rzec możemy, że narod okazał dowód małego rozsądku i wielkiej niewdzięczności. Lecz to widoczne kłamstwo, ponieważ co *Hume* stosuje do całego narodu, powinien toż samo zastosować do łupieżców i fanatyków, których w swym romansie zowie narodem. Te artykuły wyjęte od *P. Hume* z *Rymera* wyrażały, że chociaż Filip ma używać tytułu króla, rząd jednak królestwa będzie całkowicie w ręku królowej; żaden cudzoziemiec nie zostanie przypuszczonym do godności i urzędów kraju, żadna odmiana nie nastąpi w ustawach, zwyczajach i przywilejach narodu Angielskiego; opłatę jej 60,000 funt. szterl. (milion terażniejszej monety) przyjmuje na siebie Hiszpania, gdyby ona przeżyła męża, dziecię płci męskiej spłodzone z tego małżeństwa, odziedziczy prócz Anglii księstwo Burgundzkie i Niderlandy, gdyby zaś Karol syn Filipa 'zrodzony z pierwszego małżeństwa umarł bezdzietny, potomstwo królowej obu płci odziedziczy Medyolan i wszystkie inne posiadłości Filipa. Przed ob-

chodem weselnym posłaniec cesarza ojca Filipa oddał kanclerzowi Angielskiemu akta, na mocy ich ustępował synowi swemu królestwo Neapolitańskie i Medyolan. Cesarz mniemał, że nie przystało na godność królowej Angielskiej pojmować za męża kogo innego, prócz tylko króla.

243.

Jakiż układ był kiedykolwiek zaszczytniejszy dla narodu Angielskiego? Jaka królowa, jaki panujący więcej od niej dbali o chwałę swych poddanych? Pewną jest rzeczą, że była niejakaś *zazdrość* narodowa, przez wzgląd na to obce przymierze, daleką jest myśl moja ganić oną; lecz czy sumienie zdoła nakazać mnie, abym się wstrzymał od nagany tej zazdrości w przodkach naszych katolickich, nie uczuwszy jako protestant wstydu, myśląc o tém co się działo w tym okresie czasu, w którym naród nasz wyznawał wiarę protestantską i nawet za naszego wieku? Gdyby inna Marya, Marya protestantka wstąpiła na tron, czyliby usiłował parlament zostawić królowej wyłącznie rząd królestwa, a jej mężowi dać tylko prosty tytuł króla? Czyliby usiłował zawarować, aby cudzoziemcy nie byli przypuszczeni do publicznych urzędów? Pewnie że nie; ów mąż cudzoziemiec, ów Holender, wziął w swe ręce kierunek rządu, sprowadził z sobą gromadę cudzoziemców, im poruczył najważniejsze urzędy i najwyższe godności, im rozdał koronne dobra, z tych największa część należała do skarbu za czasów nawet Alfreda Wielkiego. Otoż albowiem co ciż sami ludzie, którzy nam plotą o panowaniu Maryi jakby hańbiącym, nazywają *chwalebny układem!* Czyliż rozsądek i prawda nie będą nigdy panować w Anglii? czyliż skazani jesteśmy być zawsze ułudzonymi?

Przystępując teraz do naszej epoki zaszczytnie protestantskiej, postrzeżemy, że książę Sasko-Koburgski był dzieckiem dóbr rozległych. Czy przywiozł on do naszego kraju na wzór Filipa 39 skrzyń srebra w sztabach, które wiozło do wieży 99 koni zaprzężonych do 22 bryczek? czy zapisał dla swojej żony w darze obszerne państwa i wielkie królestwa? czy ojciec jego uczynił go królem przed weselem, ponieważ osoba niższego urzędu nie byłaby odpowiednią królowej Angielskiej? czy przywiozł swej narzeczonej podarek ślubny wartujący pół-miliona funtów szterlingów a). Czy naznaczył dla księżniczki Karoliny milion szterlingów, gdyby go przeżyła? nie, bynajmniej, owszem parlament naznaczył dla niego 50,000 funt. szter. dochodu z podatków od nas pobieranych w zdarzeniu, gdyby ją przeżył, tę kwotę opłacamy jemu najrzetelniej i płacić niewątpliwie będziemy przynajmniej lat 40 h). Jakżeśmy się oddalili od dawnej naszej wspaniałości, gdy porównamy postępowanie nasze z postępowaniem przodków naszych katolickich!

Nie trzymałem się dokładnie w opowiadaniu mojem porządku chronologicznego, bo przerwałbym mój przed-

a) Na dzisiejszą monetę pół-miliona dawnych funt. szter. czyni 12,500,000 franków.

b) Książę Koburg z rodziny Saskiej ożenił się 1817 z Karoliną córką Jerzego IV króla Anglii dziedziczką tronu, która 1819 umarła z połogu, on zaś w r. 1832 wybranym został na króla Belgów, pojął za żonę córkę Filipa Ludwika króla Francuzkiego.

miot, wskaże atoli czytelnikom, że to wesele uprzedziło pojednanie się królowej z Papieżem i wspaniałomyślny powrót dóbr kościelnych, które ona uważała za nabytek niesprawiedliwy. Ono poprzedziło surowe kary domierzone na heretyków, o których mówić przedsięwzię. Chociaż je nader przesadził *Fox* i inni podobni jemu, niezmiernie jednak są w porównaniu kar domierzonych na katolików za rządów Elżbiety, nie można nawet nazwać ich okrutnymi porównawszy z potokami krwi katolickiej, które zarumieniły Irlandyą. Każdy z nas jednak zapłakać powinien tém czulej, iż one służyły za pozor oskarżenia katolików i ich religii, chociaż Marya daleką była od zamiarów nakazujących te kary.

246.

Uważaliśmy (§. 200 i 201) niezliczony szereg wyznań i rozmaitych religii, które do Anglii wprowadzili *Krammer* i przyjaciele jego, skażenie obyczajów i wszelkiego rodzaju występki, nienawiści, niezgody zawsze wzrastające były ich celem istotnym. Widocznie się okazało, że królowa usiłowała położyć koniec wszystkim niezgodom religijnym, ten zamiar został przedmiotem jej troskliwości, bynajmniej się nie zadziwimy widząc, że doznawszy nieskuteczności wszelkich innych sposobów, jęła się surowości, jakiej prawa krajowe pozwalają użyć, aby dojść swego celu. Zdrajcy i dowodczy rokoszanów zbierali, albo udawali, że zebrali stronników z nowych sektarzy. Chociaż liczba ich nader ograniczoną była, zapełniali ten niedostatek niezmordowaną złością i ciągłym usiłowaniem zaburzenia państwa i nawet śmiercią królowej; lecz daleką jest odemnie wszelka myśl pochwalenia jej postępowania względem wywołań, których Maryi doradzali swym wpływem i

znaczeniem jej radzcy; bo gdyby wzbronila palić na stosie heretyków, pewnieby nie ponosili oni tej kary. Samę tylko królową obwiniać należy za tę surowość; lecz *Hume* na to przystać musi, że ona była szczerą, czyliż nie słuszna rzecz wniesć ztąd, że chciała położyć tamę rozszerzeniu się błędów gubiących jak się jej zdawało ich duszę i sądziła iż traci własną duszę nie opierając się rozszerzeniu błędów heretyckich? Jeżeli rzecz idzie o obronę jej pobudek, możnaby przytoczyć jedną przyczynę, która jak mi się zdaje wielkiej jest wagi, że te urojone nowe oświaty chociaż między sobą sprzeczne, łączyły się dla wpajania obrzydliwej nauki, iż dość jest mieć wiarę, aby zostać zbawionym bez względu na dobre uczynki.

247.

W grudniu 1554 w półtora roku po wstąpieniu na tron Maryi, parlament uchwalił akt przywracający dawne ustawy dotyczące się heretyków i użył ich jakby za wstęp karom domierzanym na heretyków. Te ustawy uchwalono przeciw Lolarzystom za czasów Ryszarda II i Henryka IV, one stanowiły na heretyków czyniących opór karę ognia, Henryk VIII zmienił je nazywając, aby majątki heretyków przechodziły w posiadłość króla, za panowania Edwarda VI zostały one odwołane, nie przez uczucie ludzkości; lecz że wedle tych ustaw herezya zawisła na rozszerzeniu zdań przeciwnych religii katolickiej, zktąd wynikło oczewiscie, że były niezgodne z nowym porządkiem rzeczy i z nowym kościołem. Ogłoszono wówczas, że herezya powinna być karana wedle zwyczajnego prawa, w przypadku zaś oporu heretycy mogą zostać skazani na śmierć. Ukarano wielką ich liczbę za panowania Edwarda,

niektórych żywcem spalono po odbyciu badań wedle zwyczajnych ustaw, tymi zaś heretykami byli protestanci niezgadający się z kościołem Krammera, który ich na stos skazywał. Religia katolicka znowu została w tym czasie religią kraju, za konieczność osądzono udać się do dawnych ustaw, tak więc je przywrócono. Te ustawy istniały pod 7miu królami ciągle, łącząc w to okres dwóch wieków, z tych niektóre były najchwalebniejsze i najkorzystniejsze dla Anglii, ponieważ z panujących królów tego okresu jeden dostał tytuł króla Francyi, a drugi był koronowanym w Paryżu, co miało moc prawa przez tak długi przeciąg czasu i zostało wówczas w użyciu, tak, iż żadnych ponowień nie było. Uważajcie bacznie przyjaciele moi, że chociaż te ustawy potem odwołano, gdy polityka Elżbiety zagnęła ją zostać protestantką, zamieniła jednak one na inne, sama zaś i następcą jej Jakób I skazali na stos wielką liczbę heretyków, chociaż używali innego środka daleko zręczniejszego i mniej głośnego uwolnienia ziemi od tych, którzy dość stałymi byli w wyznaniu religii ojców swoich.

248.

Jak tylko te prawa zostały ogłoszone, natychmiast wedle nich w sądzie duchownym wydawał wyroki *Bonner* biskup Londyński. Kary na jakie one skazywały domierzano zwyczajnym sposobem. Wleczono potępionego na plac gdzie palono go żywcem, przywiązawszy do słupa i obłożwszy wiązkami drzewa. Protestanscy pisarze zwalili winę tego postępowania na *Gardinera* wielkiego kanclerza królestwa. To obwinienie żadnym nie poparto dowodem, wszyscy jednak zgodnie twierdzą, że *Polus* niedawno objąwszy arcy-biskupstwo Kantuarij-

skie na miejscu Kraamera ganił jawnie takowe postępowanie. Niezbity na to jeszcze dowod mamy, iż zakonnik Hiszpan, spowiednik Filipa mówiąc kazanie przed królową, ganił wyraźnie jej postępki z heretykami. Co się tycze *Bonnera* na którego tyle zwalono napaści, warto jest przypomnieć, że Kraamer i jego stronnicy z największym okrucieństwem z nim się obeszli. Nadto rada państwa ciągle skarżyła biskupów, szczególnie zaś *Bonnera* o niedbalstwo w pełnieniu włożonych nań powinności, więc pod tym względem służył on tylko za odgłos w mniemaniu narodu; bo chociaż rząd francuzki nie przestał podniecać buntów przeciw królowej, nie słyszano atoli buntowników mieszczących kary domierzane na heretyków w liczbie pobudek niechęci. Przedmiotem ich uzaleń były ściśle związki z Hiszpanią, płomienie *Smithfieldskie* za nie poczytano, chociaż za czasów naszych udało się wmówić, że powstania owoczesne nie miały innej, prócz tej przyczyny. Owszem niezaprzeczoną jest dowodem, że po większej części skazani na śmierć byli ludzie najniegodziwszych przymiotów, wielu z nich rachowano cudzoziemców, wszyscy oni pobyt swój mieli w Londynie, a naród przez szyderstwo zwał ich *ewangelistami Londynu*. Zaprzeczyć nie można że z 277 osob (tę ilość przytacza *Hume* wsparty powagą *Foxa*) znaleźć się mogli prawdziwi męczennicy swych mniemań, ludzie szczerzy i cnotliwi; lecz z tej liczby najwięcej było przekonanych o niewierność i zdradę, jako to: *Kraamer* i *Bridley*. Zaczniemy od wytrącenia naprzód ludzi prawdziwie cnotliwych i szczerych, a potem żyjących wówczas gdy *Fox* układał swoje księgę, którzy się oświadczały wyraźnie przeciw czei, jaką im chciał okazać wpisując do księgi męczenników. Abym dał

czytelnikom moim dowod zupełnego braku prawdy, jakim się *Fox* odznacza, przytoczę wyimek z dzieła Antoniego *Wood* pisarza protestantskiego. W czasie następnego panowania, znalazł się jeden pastor protestantski, wsparty on na powadze *Foxa*, przytoczył w swoim kazaniu, że katolik zwany *Grimwood* główny nieprzyjaciel ewangelików, był skarany z dopuszczenia Bożkiego; bo wnętrzności mu wyszły. Nie tylko albowiem ten *Grimwood* żył wówczas; lecz tak się wydarzyło przypadkowie, że się sam znajdował na tém kazaniu. Nie wahał się on nawet oskarżyć kaznodzieję o potwarz. Śmierć biskupa *Gardiner* wykazała kłamstwo *Foxa*. *Burnet*, *Fox* i inni potwarey czynności *Maryi* i jej ministrów twierdzą, że w dzień spełnienia kary na winowajcach *Latimer* i *Rydley* a) *Gardiner* spóźnił obiad aż go uwiadomiono o ich ścięciu. Książę *Norfolk* b) zaproszony od biskupa okazał mu wielki smutek, jakiego doznawał z tej przewłoki; lecz jak tylko urzędowa wiadomość ich doszła, uradowani siedli za stół, *Gardiner* dostał nagle zapalenia mózgu i po 15 dniach umarł wśród najokropniejszych holów. Zważcie wprawdzie, że *Latimer* i *Rydley* zostali skazani na śmierć 16 października. *Collier* twierdzi w histo-

a) *Latimer* kapłan katolicki największy przeciwnik reformowanej wiary, zmienił swe zdanie chociaż był biskupem w *Worcester*, został jednak spalonym od katolików i protestantów. *Somerset* użył go do skazania na śmierć Tomasza ojca swego. *Rydley* wprzód biskup katolicki potem protestantski, dopełniwszy licznych zbrodni zaskarżony był o zdradę, wzniesienie wojny domowej i spisek na życie *Maryi*.

b) Par Anglii potomkowie jego dotąd są katolikami.

ryi kościelnej, że *Gardiner* otworzył parlament 21 tegoż miesiąca, był dwa razy w parlamencie, umarł zaś 2 listopada z podagry, a nie z zapalenia. Już rok upływał jak *Norfolk* umarł przed karą *Latimera* i *Rydleja*. Jakże jest wielka obłudność tego, co wierzy opowiadaniom *Foxa*! Dzięki jednak troskliwości łupieżców, pustoszycieli ówczesnych i ich następców w rabunku, niegodziwa jego księga już krążyła po wszystkich stanach narodu angielskiego, który nauczano uważać zbójców, zdrajców i złodziejów zdobiących swemi imionami księgę *Foxa*, za męczenników, równych co do zasług świętym *Stefanom*, *Piotrom* i *Pawłom*.

249.

Co się tyczy owych mniemanych męczenników, byli oni po większej części niecnymi zbrodniarzami, wszystkie ich usiłowania zmierzały do zamordowania królowej, do obalenia rządu, pod pozorem sumienia i wysokiej pobożności usiłowali złupić naród powtórnie. Środki łagodne niedostatecznymi się okazały zwrócić ich na drogę prostą, innego nie było dla królowej sposobu, jak tylko jać się surowości, lub dozwolić, aby naród nie przestał być ciągle miotanym przez stronnictwa religijne, jakie się wylęgły pod dwoma poprzedzonymi rządami, wspierali je zbrodniarze, królowa ich dopiero ukarała. Wszyscy oni bez wyłączenia byli albo odstępcami wiary, albo krzywoprzysięzcy i zbójcy; największą ich część obwiniono o najwyższą zdradę przeciw *Maryi*, która aż dotąd oszczędzała ich życie; lecz jej przewłoka ośmieliła do większego powstania i użycia wszelkich, jakich tylko mogli środków dla zaburzenia jej rządu. Uczynić szczególną wzmiankę owych, co zginęli z tego powodu, byłaby praca nudna i nieu-

żyteczna; lecz ważną jest rzeczą wiedzieć, że między niemi byli dwaj biskupi podobni Kranmerowi i sam Kranmer. Godzina sprawiedliwości już wybiła dla niecnego zbrodniarza, został nakoniec przywiązany do tego samego słupa, do którego przywiązywał tyle osob nie-sprawiedliwie od niego potępionych. Trzej mężowie znakomici Hooper a) Latimer i Rydley ze swych zbrodni, od Kranmera tylko niższymi się okazali.

250.

Oto wprowadzić piękne *Trio* świętych protestantów, zupełnie godnych świętego Marcina Lutra, który sam poświadcza w jedném z pism swoich, że za namową djabła (tak on twierdzi) został protestantem; bo djabeł jadł, pił i spał z nim często, trzech godni naśladowcy tego sławnego założyciela protestantyzmu, tej wiary, która świat rozdzieliła na tysiąc sekt rozmaitych, rozjuszonych jedne przeciw drugim! a jednak chociaż oni byli zbrodniarzami postawiwszy ich obok Kranmera, on wszystkich przewyższył. Gdzie pióro moje i usta znajdują rysy i wyrażenia odpowiednie wystawić obraz jego? Z 65 lat życia Kranmera, 29 były obrócone na popełnienie szeregu zbrodni, z któremi nie porównanem być nie może w rocznikach bezprawia ludzi. Gdy był jeszcze uczniem kolegium Kambrydzkiego, wykonawszy przysięgę żyć w bezceństwie, jak dotąd żyją seminarzyści, ożenił się skrycie i był w se-

a) *Hooper* był zakonnikiem potargawszy śluby i pojawiwszy żonę we Flandryi otrzymał z biskupstwa za swoją przychylność do P. *Somerset*. Miał wielki udział we wszystkich okrucieństwach, których lud był ofiarą pod panowaniem Edwarda VI.

minarinn. Otrzymał stopień kapłański i na nowo uczynił ślub bezżeństwa dozgonnego. Udał się potem do Niemiec, gdzie pojął drugą żonę, córkę pewnego protestanta, tak więc żył w wielożeństwie, chociaż ślub uczyniony wzbraniał mu ożenienia się. Zostawszy arcybiskupem Kantuaryjskim, karał surowie kapłanów za przestępstwo ślubu bezżeństwa, a sam skrycie chował żonę swoją Niemkę w pałacu arcybiskupim, do którego jak wzmiankowaliśmy (§ 104) wprowadził ją w skrzyni. Jako sędzia duchowny zawyrokował potem rozwód Henryka VIII z trzema żonami, uchwalając w dwóch rozwodach swój wyrok na mocy pobudek wprost przeciwnych, które przedtém położył dla uprawnienia tych małżeństw. W sprawie Anny Boleny zawyrokował w dostojności sędziego duchownego, że Anna nie była nigdy żoną królewską i losował na śmierć jej w izbie parów, że była cudzołożnicą, a przeto została winną zdrady męża swego. Wyniesiony na godność arcybiskupa przez Henryka (godność tę przyjął wykonawszy rozmyślnie fałszywą przysięgę) skazywał na stos mężczyzn i niewiast, których cała była zbrodnia; że nie są katolikami, a katolików, że się wzbraniali uznać zwierzchnictwo króla nad kościołem i nie naśladowali jego krzywoprzysięctwa i apostazyi. Zostawszy jawnym protestantem pod panowaniem Edwarda, zaczął wyznawać też same zasady, za które kazał spalić tyle podobnych sobie istot, wkrótce potem skazywał na stos swych współwyznawców; bo ich pobudki protestacyi były różne od jego pobudek. Będąc przeznaczony od Henryka wykonawcą testamentu, w którym zostawił on koronę córkom swoim Maryi i Elżbiecie jeśliby syn jego umarł bezpotomnie, złączył się z innymi zbrodniającami w celu spiknięcia się przeciw sprawiedliwym

prawom tych księżniczek i w zamiarze ofiarowania korony Joannie *Gray* dziewięciodniowej królowej, którą ogłosił za panującą przy pomocy swych towarzyszków spisku.

251.

Chociaż niegodziwy Kranmer był przepelniony zbrodniami, ostatni zaś spisek do którego należał godnym go uczynił zemsty praw, został jednak za karę odesłany do pałacu *Lambeth*; lecz się wyplacił za wspaniałomyślność królowej spiknąwszy się ze zdrajcami podbudzonymi od Francyi na wywrócenie jej rządu, osadzony nakoniec i potępiony jako heretyk oświadczył się, że pragnie nawrócić się. Pozwolono jemu 6 tygodni czasu, w ciągu których podpisał sześć różnych odwołań. Tak więc wyznał, że wiara protestantska była fałszywą, a katolicka sama jedna prawdziwa, że dopiero wierzy we wszystkie artykuły, których naucza, że okropnie bluźnił przeciw sakramentom, że nie zasłużył na przebaczenie, że błaga narod, królową i Papieża, aby się modlili za nieszczęśliwą jego duszę, przydając, że on sam ułożył i podpisał to oświadczenie bez żadnej bojaźni i nadziei przebaczenia, jedynie tylko dla ulgi swemu sumieniu i dania przykładu bliźnim swoim. Roztrząsano w radzie czyli jemu należy przebaczyć jako innym przebaczone, którzy odwołali swoje błędy; lecz zawyrokowano, że niesłusznie byłoby uwolnić go od kary, na jaką zasłużyły jego zbrodnie. Skazany na czytanie publicznie swojego odwołania; gdy go na miejsce kary przyprowadzono, widząc stos przygotowany i niepodobieństwo uniknięcia śmierci, znalazł dość siły w swych zbrodniach do cofnięcia swego odwołania, do wyciągnięcia wśród płomieni ręki, którą

je podpisał i do skonania jako na nowo protestujący się przeciw tej religii, do której kilku godzinami pierwej oświadczył się być stale przychylnym, wzywając Boga za świadka szczerze przez się wykonanej przysięgi.

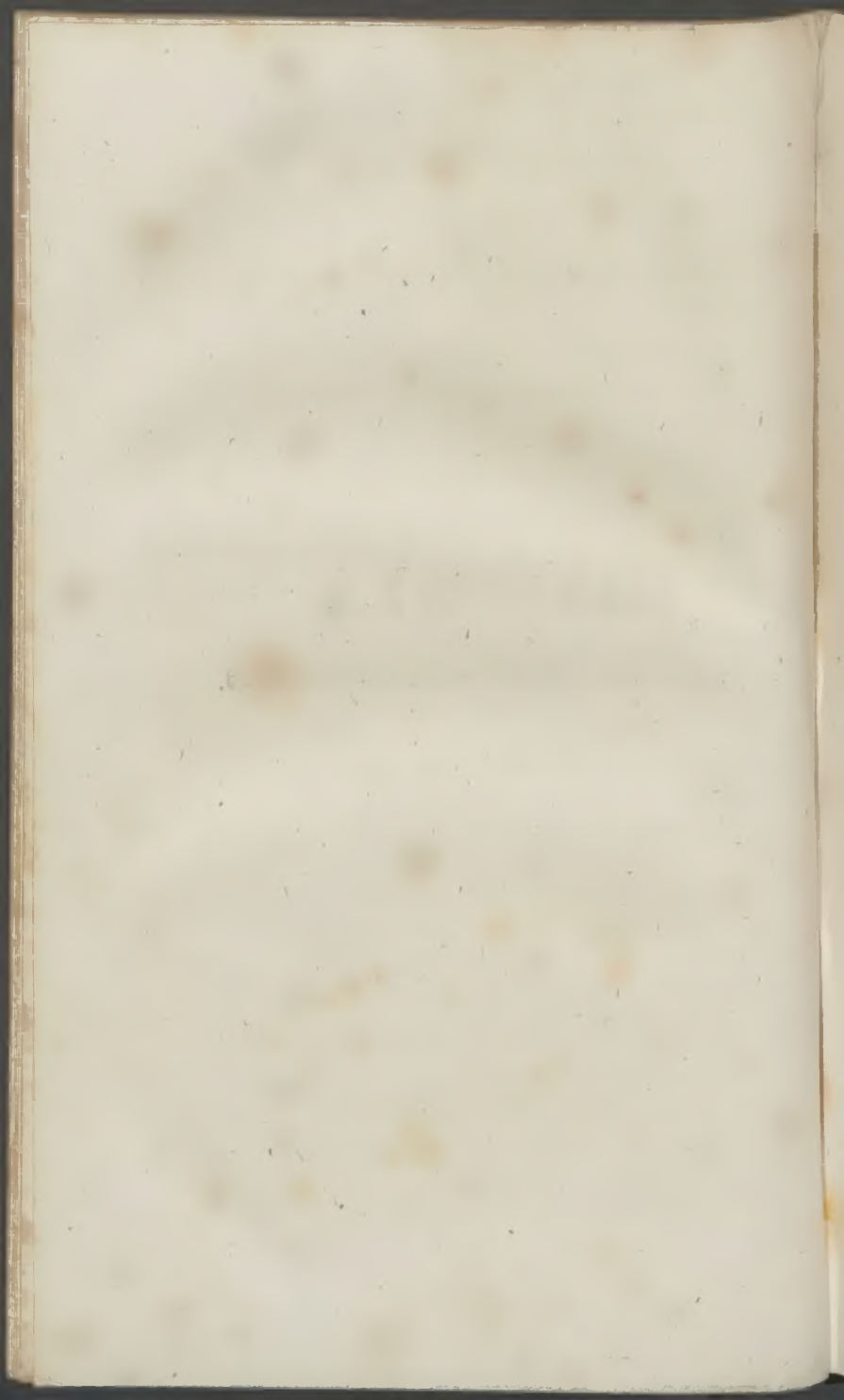
252.

Któż się dopiero poważy nazwać królowę okrutną, która skazała na śmierć tak niegodziwych zbrodniarzy? Czas jest oddać sprawiedliwość pamięci tej monarchini niesłusznie spotwarzonej, aby to się nie działo opieszale, zamierzam przedłużyć do połowy następnego listu opowiadanie jej dziejów.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

HISTORYA

REFORMY PROTESTANTSKIEJ.



HISTORYA

REFORMY PROTESTANTSKIEJ

WPROWADZONEJ DO ANGLIJ I IRLANDYI W KSZTAŁCIE LISTOW
PISANYCH DO NARODU ANGIELSKIEGO

UŁOŻONA PRZEZ

WILIAMA COBBETTA

Przełożona na polski język z 5-go wydania francuzkiego

PRZEZ

K. S. D.

[Handwritten signature]
TOM DRUGI.
[Handwritten signature]

Włico

NAKŁAD I DRUK A. DWORCA.

— — — — —
1843.

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po
wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Ko-
mitecie Cenzury. Wilno, 1842 roku 30 Maja.

Cenzor, Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego, Radzca
Kollegialny i Kawaler

JAN WASZKIEWICZ.

HISTORIA
REFORMY PROTESTANTSKIEJ.

L I S T IX.

Wojna Maryi z Francją — Zdobycie Calais przez Francuzów — Śmierć królowej Maryi — Elżbieta wstępuje na tron — Wydaje prawa okrutne i krwiożercze przeciw religii — Jej przewrotność względem Francyi — Ściąga przez nią hańbę na siebie, na swój rząd i na Anglią — Ustępuje niekzemuie i na zawsze Calais dla Francyi.

Przyjaciele moi!

253.

Nim zacznę wyszczególniać czynności reformy pod panowaniem Elżbiety, skończę naprzód opowiadanie tego, co się działo pod panowaniem Maryi. Dni jej rządów były krótkie i pełne umartwień. Spiski knowane przeciw niej od stronnictwa nieczbożnego i zastarzałego w złości, jako też stan pogorszający się zdrowia, przyznawany słabościom składu jej ciała i niespokojności ją dręczącej, przestraszały często tak dalece, iż wielu zwróciło oczy na tę, co po niej nastąpić miała. Chociaż wprawdzie Elżbieta na chwilę udawała katoliczkę, pewną

jednak była zostać protestantką po wstąpieniu na tron, ponieważ niepodobieństwo zachodziło, aby Papież uznał prawość jej urodzenia.

254.

W 1557 r. Marya wypowiedziała wojnę Francyi, która zawsze usiłowała podburzać przeciw niej poddanych. Filip mąż jej odziedziczywszy obszerne posiadłości Karola V, połączył swe siły zbrojne z jej wojskiem. Teatr wojny założono na północy Francyi i w Niderlandach. Naprzód Anglicy znakomite odnieśli zwycięztwo; lecz wojsko francuzkie pod dowództwem księcia Gwizyusza korzystało z chwili, w której *Calais* nie miało silnej załogi i opanowało miasto, ono zostawało przez 200 lat w mocy Anglików. Nie jedno to miasto posiadali Anglicy; lecz jeszcze cały kraj sąsiedni na kilkanaście mil okolicznie, zajmujący *Guisne*, *Fanim*, *Arles* i inne miasta z obwodem zwanym hrabstwem *d'Oye*. Edward III po rocznym oblężeniu zdobył *Calais*. Uważano za nader ważne to miasto we względzie handlu i za pomnik zaszczytny dla narodu Angielskiego, Francuzom zaś pamięć jego była okrutną i trapiącą. Doktor *Heylyn* twierdzi, że pan *de Cordes* człowiek zaeny, żyjący pod panowaniem Ludwika XI miał zwyczaj mówić, że chętnieby się zgodził zostawać lat 7 w piekle, byleby to miasto nie było w ręku Anglików.

255.

Królowa bardzo się zmartwiła tą wieścią, ona skróciła jej życie i w kilka potém miesięcy umarła, gdy się zbliżał kres ostateczny jej życia, rzekła otaczającym ją: gdyby otworzyli jej ciało, znaleźliby *Calais* w głębi

serca. Jeżeli nie przewrótności, więc bez wątpienia niedbalstwu radców przyznać trzeba to nieszczęście, oraz bojaźni Filipa oglądania tego miasta i jemu podległych krain należących do następcy Maryi. Doktor *Heylyn* (pamiętajmy że on jest protestantem) twierdzi, że Filip widząc na jakie niebezpieczeństwa miasto *Calais* było narażone, ostrzegł o tém królowę i dla obronienia go dawał pomoc; lecz rada Angielska lękając się tego monarchy, wzgardziła jego namową i ofiarą. 500 tylko żołnierzy zostawiono w mieście, trudno jest uwierzyć, aby to bez jakiegokolwiek zamiaru uczyniono. Jednak gdyby królowa dłużej żyła, odzyskanoby *Calais*. Wojna trwała jeszcze; umowy przedugodne zmierzające do pokoju rozpoczęto między Francją i Filipem, przywrócenie *Calais* Anglii było jednym z warunków pokoju, pewnieby Filip obstawał przy tym warunku, gdyby podczas ugody nie umarła Marya.

256.

Tak więc reformie, która była pod panowaniem Edwarda VI powodem straty miasta *Boulogne* winniśmy tkliwy żal, jaki dopiero jeszcze czujemy ze straty *Calais*, ono zostało na zawsze nam odjętém przez niestałość i przewrótność Elżbiety. Gdy wszyscy historycy jednoznacznie twierdzą, że utrata *Calais* dotknęła żywo królowę i śmierć jej przyspieszyła, żaden z nich nie wzmiankuje, iżby utrata miasta *Boulogne* sprawiła acz najmniejsze wrażenie na jej bracie sławnym reformatorze. Nader się zatrudniał wywracaniem ołtarzy, zabierając dobra klasztorne i brackie, miałżeby jeszcze myśleć o sławie narodu, a chociaż nadawał podobno sobie tytuł obrońcy wiary niszcząc ołtarze, sądził atoli, że krainę nabytą przez katolików nie powinni trzymać

protestanci. Cóżkolwiekbydź widzieliśmy stratę daleko znakomitszą dla Anglii niżeli strata *Calais*, widzieliśmy zajętą Anglii połowę lądu, która się stała narodem nader ubiegającym się o pierwszeństwo na morzu z nami, nigdy jednak nie słyszeliśmy twierdzących, że ta strata bardzo zasmuciła monarchę, pod którego panowaniem ona się zdarzyła.

257.

Marya nie mogąc przewyciężyć smutku z przyezyny utraty *Calais* i przewidując, że jej następcą zniweczy cokolwiek ona ustanowiła dla dobra religii, skonała 19 listopada 1558 w 42 roku życia, panując lat 6, zostawiwszy swej siostrze po niej królującej przykład wszelkich cnót, przykład, którego jednak Elżbieta strzegła się we wszystkiém naśladować. Co się tycze owych kar, jakie przytaczano dla ponizienia sławy tej królowej, czyli nie tych samych przedtém używano na potwarców religii panującej? Narzekają bardzo na stosy *Smithfield*; lecz nie wzmiankują o nanieconych przez Edwarda VI, Elżbietę, Jakóba I, jestże mniejszą okropnością poglądać na wnętrzości wrywane jeszcze u żyjących (ta kara była przypodobaną Elżbiecie) niżeli ginąć w płomieniach? Protestanci więcej zapędnymi byli w karaniu, chociaż na to mniej daleko mieli powodów. Jedno tylko jest wyznanie katolickie, protestantskich zaś piędziesiąt, a skoro jedną z tych licznych sekt zostaje silniejszą, karze drugie jako przeciwnie sobie, nawet dopiero wedle doniesienia podanego niedawno izbie niższej, 57 osób przed kilką laty skazano na więzienie i na inne kary za występki zniewagi religii, kiedyż się to zdarzyło? gdy teraz każdy może zaprzeczyć otwarcie bóstwu JEZUSA Chrystusa i gdy nawet w sy-

nagogach rozprawiają, że nigdy nie było Chrystusa. Jeden człowiek pogląda teraz na ustawy cierpiące 20 oddziałów chrześcian (bo wszyscy to imie sobie nadają) gdy tymczasem każdy potępia inne wszystkie na wieczny ogień. Kary dziś wymierzane są zasadzone na tej maxymie, że chrystyanizm jest częścią prawa krajowego; lecz kiedyż się zaczął chrystyanizm? czy przed, czyli za czasów reformy? i od jakiej ze wszystkich sekt cierpianych na mocy prawa możemy się dowiedzieć czém on jest?

258.

Co się tyczy liczby ukaranych, przypuśćmy że 270 osób skaranych było za panowania Maryi z powodu religii, nie zaś jak *Kranmer* i *Ridley* za zdradę i niewierność, niemniej też za zniewagę religii, o toż więc czyniąc to przypuszczenie azali się okaże, że ogół kar spełnionych na winowajcach za panowania Maryi przewyższa kary za panowania Edwarda VI wymierzone? chociaż *Smithfield* i stosy jego nie zadawały przewlekłego zgonu nad śmierć okropniejszego, czyliż widziano w *Smithfield* tak wielki ogrom cierpień jak w *Old-Bayley* a) za przekształcenie biletów bankowych owego wynalazku protestantskiego. Podobno ten wynalazek mający na celu zdziałać zawadę do powrotu papizmu, kosztował stokroć więcej krwi, niżeli jej wylano za panowania Maryi zwanej okrutną przez nierozsądek i głupstwo nasze, tej królowej, której przypominamy wszystkie przymioty wyborne, cnoty świetne a nawet owe uczucia troskliwości o wielkość i sławę

a) Więzienie Angielskie.

Anglii, co ją wprawiły do grobu, ponieważ to się zgadza z widokami utuczonych łupami owego kościoła, który znieść nie mógł aby Anglikowi nadawano imię ubogiego.

259.

Już sięgamy panowania ubóstwa i bezrządu. Tego rodzaju było panowanie dobrej królowej Elżbiety (Bess) a). Wkrótce postrzeżemy, jak dobrą ona się okazała. Akt parlamentu dotąd istniejący względem ubogich i podatku na nich uchwalono w 43 roku jej panowania, nie jeden on był w tym rodzaju. Jednocześnie innych uchwalono przed nim, dla zaradzenia nędzy, w której reforma pogrążyła naród. Lecz że w ostatnim liście dzieła mojego wystawię historią pierwiastków i postępu ubóstwa w Anglii od początku reformy, aż do naszej epoki, więc dopiero roztrząsnę sprawy dotyczące się religii.

260.

Elżbieta była protestantką za panowania brata swojego, katoliczką za rządów Maryi. W tym czasie, w którym umarła jej siostra, nie tylko uczęszczała jawnie na mszę świętą, lecz też miała w swém mieszkaniu kaplicę i spowiednika. Te jednak pozory nie ułudziły jej siostry, aż do ostatecznej chwili wątpiła ona o jej szczerości. Na łożu śmiertelném dobra i szczerza Marya wymagała od niej rzetelnego zeznania względem jej mniemań o wierze. Elżbieta zamiast odpowiadzi, błagała Boga aby ziemia się otworzyła i

a) Bess imię zdrobniałe w języku Angielskim znaczy Elżbietę.

pożarła ją raczej, jeżeli nie jest rzymianką katoliczką. Też same oświadczenia uczyniła księżęciu *Feria* posłowi hiszpańskiemu i tak go podstępnie oszukała, że on pisał do Filipa, iż *Elżbieta po swém wstąpieniu na tron nie zdziała żadnej odmiany w sprawach religijnych Anglii*. Lecz mimo wszelkich obietnic wkrótce zaczęła skazywać na najsrozsze katownie swych poddanych, że byli katolikami.

261.

Elżbieta według prawa była nieprawego urodzenia, zaślubienie jej matki za nieważne w początkach ogłoszono ustawą dotąd jeszcze niezniesioną. Gdy o jej wstąpieniu na tron doniesiono obcym mocarstwom, wedle powszechnego zwyczaju, że królową została po swojej siostrze prawem dziedzicznym i za zezwoleniem narodu, Papież odpowiedział, że nie pojmuje jakie prawo dziedziczne służy tej osobie, która nie była urodzoną z prawego małżeństwa i odtąd nawet nie może jej przyznawać tego prawa. Ta odpowiedź sama z siebie jest dość silnym powodem niewieście tak skażone mającej jak było Elżbiety sumienie, zachęcającym ją zostać protestantką; lecz mocniejsza jeszcze na to się wydarzyła pobudka. Marya królowa Szkocka zostawszy poślubioną Delfinowi francuzkiemu domagała się korony angielskiej, jako najbliższa krewna Henryka VII. Zatem Elżbieta straciłaby koronę, jeśliby nie została protestantką i gdyby nie zmuszała Anglików do przyjęcia religii Kranmera. Jeżeliby zostawała katoliczką, musiałaby się poddać wyrokowi Rzymu, możeby Papież obowiązał angielski naród jej się wyrzec, a przynajmniej nader wiele przyczyniłby jej kłopotu. Nakoniec jasnie postrzegając, że gdyby jej naród był katolickim,

nie mogłaby panować bezpiecznie. Wiedziała że nie miała żadnego prawa do korony ze względu swojego urodzenia; ponieważ prawo uważało urodzenie jej za cudzołożne. Lecz że chciała królować przedsięwzięta więc, chociażby jej wiele kosztowało, zmusić swój naród do zaniechania tej religii, którą wyznawała przedtém kilką miesiącami przy łożu śmiertelném swojej siostry.

262.

Odpowiedź Papieża była sprawiedliwą; lecz nie dyplomatyczną, ona się stała nadewszystko bardzo niepomysłną narodom Angielskiemu i Irlandzkiemu, które musiały się przygotować na męczarnie dotąd jeszcze od nich nieznanne. Stan interesów uader sprzyjał protestantom. Marya królowa Szkocka dziedziczka prawna tronu zaślubiła, o czém już wzmiankowaliśmy, Delfina Francyi. Na mocy tego związku Anglia należałaby do Francyi, jeżeliby Elżbieta została usuniętą od tronu, lub gdyby umarła bezdzietną pierwiej od Maryi. Utrata *Calais* i *Boulogne* dosć już zmartwiła naród; lecz że sama Anglia miała się dostać Francyi, tej myśli żaden Anglik nie mógł przenieść. Tak więc Elżbieta została szczególniej umocnioną na tronie, dla bojaźni następstwa niepomysłnego gdyby ją usuniono od tronu. Zaręczynę Maryi królowej Szkockiej z Delfinem znievolmente królowę angielską Maryą do związków małżeńskich z Filipem, aby tym sposobem zapewnić sprzymierzeńca dla Anglii na przypadek połączenia Szkocyi ze Francją. Lecz jakże oczewiste było niebezpieczeństwo wówczas, gdy królowa Szkocka wzięła za męża Delfina Francyi, jeżeliby Marya wstąpiła na tron angielski i gdyby miała syna, to królestwo zostałoby zamienione w prowincją francuzką!

Ten skład interesów ówczesnych był nader nieprzyjemnym dla katolików. Znaczna ich liczba bardzo ozięble się sprzeciwiała zmianie religii nowej królowej; bo chociaż przychylnymi byli swojej religii, będąc jednak Anglikami, nie mogli znieść wspomnienia widzieć siebie podległymi Francyi. Odstępstwo wiary i tyrania królowej ściągnęły nienawiść ku niej, żądali jednak, aby Anglia była niepodległą i dla tego za istotną konieczność poczytali utrzymać Elżbietę na tronie. Ci, którzy chwałą Henryka IV króla Francyi, iż został katolikiem aby tron osiągnął, nie mogą naganiać Elżbietę, że została protestantką z tegoż samego powodu. Nie zamierzam usprawiedliwiać ani pierwszego, ani drugą; lecz wyznać muszę, iż gdyby się okazał jaki powód skłaniający do utrzymania Elżbiety na tronie, zatem wedle słabych światełek pojęcia ludzkiego, wypadałoby ją uważać za narzędzie potrzebne dla przeszkodzenia aby Anglia nie podlegała Francyi. Wnieść więc należy, że ten tylko powód skłonił na jej stronę tak wielką liczbę mężów znakomitych i możnych w tym okresie żyjących.

Lecz jeżeli przypuścimy, że ona mogła zostać usprawiedliwiona potrzebą zatrzymania przy sobie tronu i zachowania niepodległości narodu z uszczerbkiem religii; jeżeli przypuścimy, że miała prawo nadania wyższości protestantom i użycia wszystkich środków uczciwych zmienienia całkowicie religii w swoim narodzie, któż się nie rozezuli na widok okrucieństw najszerszych wywartych nieskapo, aby dopięła celu przez siebie zamierzonego?

265.

Zamysł przez nią ułożony zmienienia panującej religii, tak oczewistym się stał w krótkim czasie, że wszyscy biskupi nie chcieli ją koronować, nakoniec wyszukano jednego, który się tego podjął, zezwolił on na to pod warunkiem, że się ona zastosuje do obrzędu katolickiego, Wkrótce się pojawiły liczne uchwały, które stopniami poniżyły wyznanie katolickie a protestantskie wzniosły. Znalazła łupieżców tyle gotowych do uległości jej władzy duchownej, ile okazali zapału do otrzymania rozgrzeszenia od kardynała *Polusa* pod ostatniem panowaniem. Księga *Kranmera* uznana od parlamentu za natchnioną Duchem świętym, została odmienioną i poprawioną za panowania *Edwarda*; znowu się ona wówczas ukazała i powtórnie ją przemieniono i poprawiono bez ubliżenia jednak przywłaszczonemu jej natchnienia.

266.

Jeśli by te ustawy parlamentowe były wcześniejszemi, jużby one uważano za nader niegodziwe i bezczelne; lecz ta zmiana nie mogła się skutecznąć bez przelewu krwi. Królowa postanowiła panować, osądziła przelew krwi swego narodu za potrzebny do własnego bezpieczeństwa i nie lękała się ją przelać. Uważała religią katolicką za śmiertelną swoją nieprzyjaciółkę i przedsięwzięła zupełnie ją wytępić, ile tylko możność pozwoliła, używszy wszelkich najstosowniejszych środków.

267.

W tym celu uchwalono najokrutniejsze prawa. Każdy obowiązany został pod karą śmierci wykonać

przysięgę na zwierchnictwo duchowne, które przyznawało najwyższą władzę królowej w sprawach duchownych, wyrzekano się władzy papieżkiej i religii katolickiej, słowem: odstąpiono tej religii. Tak więc znaczna część narodu została na śmierć potępioną za przychylnosć ku religii swych przodków, do tej religii, którą Elżbieta wyznawała aż do wstąpienia na tron i nie lękała się zaprzysięż jej utrzymanie w czasie swej koronacyi.

268.

Nie jedno to prawo dowodziło strasznych okrucieństw domierzanych. Ogłoszono winowajcą najwyższej zdrady każdego kapłana mszą świętą odprawującego, lub przybywającego do Anglii z krajów obcych, przyjąc, lub wspomodz kapłana uznano za zbrodnię najwyższej zdrady. Na mocy tych zasad i innych podobnego rodzaju tracono niezliczoną liczbę osob. Na przód ich wieszano, później rozeinano im brzuch, wyrywano wnętrzności i czwiertowano. Wszystkie te katornie znosili ci nieszczęśliwi, ponieważ się okazali nader enotliwymi, aby się mieli wyrzec tej religii, którą sama królowa zaprzysięgła uroczyście zachować i bronić.

269.

Elżbieta wyróciwszy ołtarze i postawiwszy w kościołach stoły, wygnawszy kapłanów katolickich, na ich zaś miejscu przeznaczywszy ludzi nicenych, żebraków, tułaczów z księgą Kranmera poprawną, zmusiła swych poddanych katolików uczęszczać do kościołów pod obawą kar surowych, które posuniono aż do skazywania na śmierć w przypadku trwania w uporze. Tak więc ile-

kolwiek się znajdowało ludzi poczciwych, szczerych i sumiennych w królestwie, ciągle ich męczono, wyępiano, ubożono ciężkimi opłatami, skazywano na szubienicę, lub zagnano do ucieczki z ziemi ojezystej. Tak więc wiara protestantska została skropioną łzami i krwią narodu angielskiego. Czy poważycie się mówić o przesładowaniu i okrucieństwach katolików? gdzież podobne wynajdziecie, któreby się zrównały z przytoczonemi tu okrucieństwami? Elżbieta w jednym roku więcej skazała na śmierć katolików, że nie chcieli wyrzec się swej religii, niżeli Marya potępiła przez całe swoje panowanie wyrzekających się wiary przodków. Jednakże pierwszą nazwano *dobrą królową Elżbietką*, Maryą zaś *okrutnicą!* Okropna nawet rzecz świętego Bartłomieja niezém była w porównaniu z morderstwami Elżbiety, królowa włożyła żałobę z okoliczności tego wypadku i posunęła obłudę aż do zmyślenia, iż została przejęta wstrętem, słysząc opowiadanie niesłychanych okrucieństw, które popełnił król francuzki Karol IX.

270.

Ta rzecz przypadła 1572 w Paryżu, 14 roku panowania Elżbiety, lecz że ona należy do historii okresu, który nas zaprzęta, iż była po większej części owocem zgubnych zabiegów tej królowej, iż nie przestaję wzmiankować jej za naszych nawet czasów dla spotwarzenia katolików, z tego więc względu za potrzebę uznałem wyłożyć najdokładniej szczegóły tej rzezi. Postąpię z kolei do zaburzeń domowych, które Elżbieta wzniciła we Francyi i miała tyle udziału, że się one dokonały na utracie *Calais* i okolicznej krainy należącej do Anglii. Reforma wprowadzoną została do Fran-

cyi w roku 1530. Reformatorom nadano tam imię hugonotów. Długo oni małe mieli znaczenie; lecz nakoniec okazali się groźnymi pod panowaniem Karola IX, widząc na swém czele dwóch zarozumiałych rokoszanów Kondeusza i Koliniego. Rokosz któremu ci dwaj mężowie przewodniczyli blizkim już był opanowania tronu francuzkiego w czasie małoletności Karola, który wstąpił na tron 1561 roku, mając lat 10. Matka jego królowa wdowa, skłoniła na swoją stronę księcia Gwizyusza i jego przyjaciół. Nie potrzebowali innej pobudki Kondeusz i Kolini, którzy się zawiedli w swém oczekiwaniu, aby zostać najgorliwszymi protestantami, Gwizyuszowie zaś bronili z zapałem katolików. Wkrótce ze strony pierwszych wybuchnął jawny rokosz podniecony przez królowę angielską, nie poczytywała ona siebie bezpieczną póki istniałby na świecie jaki monarcha, kapłan lub naród katolicki, nie zaniechała ona nigdy żadnego środka, gdy się okazywał zręcznym uskutecznić jej zamiary. Ponieważ sama odstąpiła religii, chciała więc wytępić religią przez nią opuszczoną, dla osiągnięcia zaś celu swych usiłowań, przelewała bez przorwy krew swoich poddanych i nie miała żadnego skrupułu w żadnym zdarzeniu frymarczyć sławą narodową.

271.

Jak tylko wstąpiła na tron, znalazła Anglią wojującą z Francją, która wówczas już posiadała obronne miasto *Calais*, tę twierdzę z przyległym krajem zdobyło jakośmy widzieli (§. 254) wojsko pod dowództwem księcia Gwizyusza. Natychmiast zawarła pokój z Francją, nie żądając nawet powrotu *Calais*, co mogłaby wymodz, gdyby nie przenosiła osobistości nad interes i sławę

Anglii. Umowy przedugodne między Anglią, Hiszpanią i Francją rozpoczęto w *Cateau-Cambresis*. Natychmiast załatwiono wszystko co się tyczyło Francji i Hiszpanii; lecz Filip mąż Maryi dotrzymując swych obietnic, nie chciał podpisać traktatu, aż nim królowa Elżbieta zostałaby wynagrodzoną za utratę *Calais*, przyrzekł nawet przewlec wojnę do sześciu lat, jeśliby nie oddano tego miasta, byleby tylko Elżbieta nie zawierała osobnego traktatu przez ten przeciąg czasu. Odrzuciła tę szlachetną ofiarę, zaczęła dręczyć swoich poddanych, lękała się atoli wojny. Weszła więc tajemnie w ugodę z Francją, na mocy jej zawarowano, że Francya zatrzyma *Calais* na lat 8, lub zapłaci Anglii 500,000 (couronnes) monety wynoszącej 3,000,000 franków. Nie widziano nigdy czynności niekzemniejszej nad ten traktat ze strony Anglii. Lecz nie na tém koniec jeszcze: wyrażono w traktacie, że gdyby Francya i Anglia uczyniły napad jedna na drugą przez te 8 lat, traktat ustaje, pierwsza straciłaby prawo utrzymania, Anglia zaś domagania się tak ważnego miasta z krajem przyległym.

-272.

Ten traktat zawarto w roku 1559; nie tylko był on traktatem przyjaźni, ale też zobopólnego przymierza. Lecz nie upłynęło trzech lat, aż owo dobra królowa *Elżbieta* powodowana nienawiścią i bojaźnią katolików, oraz chęcią umocnienia swej władzy tyrańskiej, nadto pragnąc jeszcze więzić i samowolnie zarzynać nieszczęśliwych poddanych, wyrzekła się wszelkich praw do *Calais*, naruszywszy traktat przez najpodlejsze i najhaniebniejsze pogwałcenie jego aż dotąd jeszcze niewidziane.

Kondeusz i Kolini naczelnicy hugonotów wznicieli we Francyi okropną wojnę domową. Poseł Elżbiety podburzał i wspierał silnie buntowników. Nakoniec *Vidame* pełnomocnik Kondusza i Kolinięgo przybył skrycie do Anglii z prozbą zasiłków w pieniądzech, wojsku i okrętach. Udało się im zjednać łaskę u królowej, która bez żadnego względu na uroczyste traktaty zawarte z królem Francyi, uczyniła traktat z buntownikami francuzkiemi, obiecując na mocy jego przysłać wojsko i pieniądze dla wsparcia ich do toczenia wojny z monarchą swoim, którego przyrzekła być sprzymierzeńcem, zatwierdziwszy tę obietnicę uroczystą przysięgą wykonaną na ewangelię. Obiecała więc im dostarczyć wojska, pieniędzy i okrętów, buntownicy ze strony swojej oddać jej mieli *Havre-de-Grace*, ona zatrzymałaby to miasto w zakładzie do powrotu nie tylko pieniędzy przez nią danych; lecz nawet twierdzy *Calais*. Ten niekzemny traktat godzien był wypadków z niego wynikłych.

Poseł Francuzki w Londynie dowiedziawszy się o umowie między królową i pełnomocnikami buntowników, udał się do pana *Cecil* sekretarza stanu, trzymając w ręku traktat w *Cateau-Cambresis* zawarty i wymagał aby podług brzmienia jego wydano mu buntowników, jako zdrajców swojego monarchy, ostrzegł rząd angielski, iż za wszelki napad z jego strony utraci prawo odzyskania *Calais* po ośmiu latach upłynionych. Lecz Elżbieta wzniciła wojny domowe we Francyi, podburzyła one skrycie podarkami i innemi tajemnemi sposobami,

sądziła, że od pomyślności buntowników francuzkich zależało jej bezpieczeństwo na tronie, do osiągnięcia którego słabe jej służyły prawa; ponieważ zamierzała odzyskać *Calais* tym podstępny sposobem, wyglądała tylko zysku w swej przewrotności.

275.

Buntownicy zagarnawszy *Rouen*, *Dieppe*, *Havre-de-Grace*, rozszerzyli swoją władzę nad znaczną częścią Normandyi. Oddali w ręce Anglików *Havre* i *Dieppe*. Sposob działania tak niegodziwy i przewrotny rozjątrzył katolików francuzkich, wstydzili się oni swojej nieczynności; ponieważ sekta zaledwo setną część narodu składająca zaprzedała swój kraj pod niezbożnym pozorem miłości ewangelii. Królowa pełna obłudy i zwykłej bezczelności kazała rozrzucić w Normandyi odezwy oświadczając się, że nie ma bynajmniej zamysłu nieprzyjaznego względem swojego szwagra króla Francyi, że tylko chce ochronić protestantów swych poddanych od tyranii domu Gwizyuszów, jej zaś szwagier powinien być wdzięcznym za nadesłane posiłki. To zachwalstwo zwiększyło zapal rokoszanów. Cała Francya łatwo przypomniwała, że zręczny, waleczny, kochający ojezyznę książę Gwizyusz pięć lat przedtem wygnał Anglików z *Calais* ich ostatecznego przytułku we Francyi, synów zaś ewangelii (tak się poważali siebie nazywać) widziano przywołujących Anglików na ziemię francuzką i, oddających w ich ręce dwa porty francuzkie. Azali mamy się dziwić zawziętej nienawiści francuzkiego narodu ku tej sekcie przewrotnej? Mamyż się dziwić, że ten sam naród żądał wytępić całkowicie rod tak niecny, który wszystko zaprzedał, cokolwiek zagarnął.

Szlachta francuzka zbiegła się ze wszzech stron królestwa na pomoc swojemu monarsze, którego wojskiem dowodził *Montmorency*, pod rozkazami jego zostawał książę Gwizyusz. Rondeusz z Kolinim byli na czele wojska nieprzyjacielskiego, z niemi się połączyły hufce angielskie pod naczelnictwem księcia *Warwick* synowca amanta królowej i *Dudleja*, których pastorem protestantscy *Heylyn* i *Whitaker* dokładnie opisują. W pierwszej wyprawie uczynionej od Francuzów przeciw tej tłuszczy, którą połączyła zuchwała zdrada i obluda obleżono miasto *Rouen*, gdzie Edward *Poynings* poprzedzając księcia *Warwick* zostawił posiłkowe wojsko dla wsparcia wiernych synów ewangelii. Aby zachęcić Francuzów, królowa wdowa Katarzyna *Medicis*, jej syn młody król Karol dwónastoletni i król Nawary byli obecnymi przy oblężeniu. Ostatni śmiertelnie ranionym został; lecz katolicy wzięli przebojem miasto, wycięli załogę i Anglików posiłkujących.

W tym czasie brat Kolinięgo zgromadził za pieniądze Elżbiety oddział najemniczy ewangelików niemieckich i sprowadził ich do Orleanu, to miasto było kresem środkowym hugonotów, tegoż czasu królowa angielska w celu działania otwarcie nakazała publiczne modły trzy-dniowe dla zjednania błogostawieństwa Boskiego na jej osobiste i ewangelików czynności. Wzmocniony nowym oddziałem cudzoziemców sprowadzonym do swojej ojczyzny niecni zdrajcy Rondeusz i Kolini udawali, że zamierzają iść do Paryża; lecz widząc się słabymi do napadu na niego, poszli do Normandyi, gdzie się spodziewali znaleźć wsparcie od wojsk angielskich.

skich. Lecz katolicy pod dowództwem P. *Montmorency* i *Gwizyusza* ścigali i rozproszywszy ich pod *Dreux* zabrali w niewolę *Kondeusza*. Gdy *Montmorency* wpadł w ręce rokoszanów, książę *Gwizyusz* objął naczelné dowództwo i pędził przed sobą buntownika *Koliniego*, to zaś wszystko się działo po trzy-dniowych modłach *Elżbiety*.

278.

Kolini jednak wytrzymał napady i straszliwie spu-
stoszył *Normandyą*. Królowa nadesłała jemu trochę
pieniędzy i przyrzekła udzielić więcej, jeśliby znalazł
jakichkolwiek kupców, to jest: żydów, którzyby ich
pożyczyli królowej. Lecz nie przysłała mu więcej woj-
ska, żołnierze księcia *Warwick* usadowili się w twier-
dzy *Havre-de-Grace*, którą zamierzała przy sobie za-
trzymać jakkolwiekby się rzecz ukończyła. Lecz na-
koniec ten ucziwy zamiysł się nie udał, o czém niżej
namienimy. *Kolini* z towarzyszącymi jemu i ewangeli-
kami niemieckimi rabowali bez litości *Normandyą*.
Katolicy pod dowództwem *Gwizyusza* oblegali *Orlean*.
W czasie tego oblężenia jeden hugonot zwany *Poltrot*
zostający na żołdzie *Koliniego*, zbiegł od tego buntow-
nika i przyjął służbę w wojsku księcia *Gwizyusza*.
Wkrótce znalazł środek zamordowania mężnego boha-
téra, znamienitego patriotę, zachęconym on był i
rzeczywiście do tego użytym przez *Koliniego*. Nade-
wszystko podburzył go do tego czynu *Beza* najniego-
dziwszy ze wszystkich apostołów reformy, który w tym
względzie od samego tylko *Lutra* okazałby się niższym.
Rzeź świętego *Bartłomieja* pomściła się za ten czyn
haniebny. *Poltrot* opłaconym został od *Koliniego* pic-
niędzmi *Elżbiety*, *Whitaker* pastor angielskiego kościoła,

obwinił królowę, że się przyłożyła do zamordowania własnego krewnego; lecz nie znalazła w swém królestwie tak podłego człowieka, aby spełnił tę zbrodnię.

279.

Zdaje się że śmierć księcia Gwizyusza zawstydzila Rondeusza z przyczyny podłości jego stronników. Duma uczyniła go buntownikiem; lecz aż nadto miał uczciwości, żeby nie zadrzał na wspomnienie, że jest naczelnikiem zbójców, nie zdołał bez wstrętu pomyśleć, aby ów człowiek jakim był Gwizyusz, który ważne uczynił przysługi dla Francyi został pozbawionym życia z ręki tak podłej istoty, przekupionej od współtowarzysza jego Koliniego. Jeśliby syn księcia Gwizyusza mógł zgubić Koliniego z całą jego ezeredą, nie należałoby go za ten czyn ganić. Jednakże protestanci rozniesli po całym świecie okropne wrzaski z okoliczności śmierci tegoż Koliniego i małej liczby jego stronników.

280.

Rondeusz usiłował wówczas zaniechać swych okrutnych towarzyszków, skłaniając się w miesiącu lutym 1563 roku do powszechnego pokoju i stanowiąc ułedz prawemu monarsze, pod warunkiem, iż zagrzebie w niepamięci to wszystko, co się przytrafiło. Koliniego zamieszczono także w amnestyi. Król dozwolił hugonotom sprawowanie ich obrzędów na przedmieściach, tym sposobem okończono wszystkie spory istniejące między królem i zbuntowanymi poddanymi. Lecz te wiadomości nie podobały się królowej Elżbiecie, która jak uważa *Whitaker* znajdowała osobiste bezpieczeństwo

w niezgodach i nędzy innych. Kondeusz w traktacie z nią uczynionym zawarował, aby nie zawierała pokoju bez jego zezwolenia, miałż prawo uzalać się na to wiarołomstwo ta, która zgwałciła traktat z Karolem IX przysięgą uroczystą stwierdzony i połączyła swe wojsko z buntownikami uzbrojonymi przeciw swojemu monarsze ?

281.

Król francuzki żądał, aby wyprowadziła wojsko z *Havre-de-Grace* bez przelewu krwi a widząc, że chciała zatrzymać to miasto w zakładzie nim oddane będzie *Calais* po ośmiu latach upłynionych, oświadczył się z ponowieniem traktatu w *Cateau-Cambresis* zawartego, wedle jego brzmienia *Calais* miało być powrócone Anglii w roku 1567; lecz ona odrzuciła to przedstawienie korzystne, miała *Havre* w swém posiadaniu, nie chcąc badać jakim sposobem nabyła, rzekła: że *lepszy jeden ptaszek w ręku, niżeli dwa w krzak*, stwierdzała stateczność swojego postanowienia okropną przysięgą, która najstosowniej przypadła na królowę *panienkę*. Lecz gdy się dowiedziała, że wszystkie stronnictwa dzielące Francją połączyły się dla wygnania Anglików, powolniejszą została. Upoważniła swych posłów przełożyć nowy układ względem traktatu. Lecz wojsko francuzkie pod dowództwem *Montmorency* i Kondeusza (który niegdyś był przyjacielem i sprzymierzeńcem Elżbiety, dziś zaś został wodzem jej nieprzyjaciół) już wyszło dla odebrania *Havre*, król albowiem dokładnie się przekonał, że z niewiastą tak wiarołomną, jaką była królowa angielska, wszelki traktat na nie się przydał.

Nie małym było przedsięwzięciem wydrzeć Anglikom *Havre*. Nałożono wielkie podatki na naród dla obronienia tej twierdzy, książę *Warwick* zamiast posłania wojska na pomoc sprzymierzeńcom królowej, zamknął się z niemi w *Havre* i utworzył z tego miasta niezdobytą twierdzę przy pomocy 6,000 żołnierzy i 600 więźniów. Wygnał wszystkich Francuzów z wielką ich krzywdą i przeciw traktatom zawartym z *Kondeuszem* i *Kolīnim*, jak tylko się dowiedział o niepomyślnościach rokoszaków. Lecz to wszystko nie było na zawadzie księciu *Montmorency* w krótkim przeciągu czasu do posunięcia tak daleko oblężenia, że łatwo mógł opanować twierdzę. Królowa wdowa z królem przebywali w obozie i mieli rozkosz niewypowiedzianą widzenia jenerała angielskiego pokornie proszącego, aby wzięto twierdzę i oddano prawemu monarsze, bez żadnej wzmianki o *Calais* i jego obwodzie i bez innego warunku prócz wolności przejścia morza z nędznymi niedobitkami swego wojska, Anglia zatem po rozproszeniu tyle złota i wylaniu tyle krwi, nasłuchawszy się przyganiających królowej przewrótneść tylekrotną nie bez słusznych powodów, widziała przybywające nędzne szczątki żołnierzy, dowod niezaprzeczonej nieszczęść większych nad te, jakich doznawała aż do owego dnia sławnego, w którym Alfred wygnał Duńczyków.

Jakiegokolwiek były zmartwienia, których doznawała *Elżbieta*, jakiegokolwiek były nieszczęścia, które sprowadziła na królestwo, jej atoli obłuda i nierzetelność bezprzykładna nie doszły aż dotąd jeszcze swo-

jego kresu. Musiała wówczas błagać króla, którego zbuntowanych niedawno poddanych wspierała, aby wyjednać pokój. Jej posłowie chociaż mieli urzędowe pasporty zostali zatrzymani i osadzeni w więzieniu. Uniosła się gniewem w sposobie nawet mniej przyzwoitym dla królowej; lecz musiała znosić cierpliwie ten podstęp i użyła zwyczajnego trybu, aby ich odebrać u dworu francuzkiego, gdzie miano w wielkiej pogardzie jej natrętne naleganie i dopuszczono upłynąć kilka miesięcy, nim zezwolono na przyjęcie wniosku względem pokoju. Jeden z jej posłów był *Smith* a drugi tenże sam *Throckmorton*, którego w poselstwie raz już wyprawiała do Paryża i użyła dla utwierdzenia książęcia Kondeusza i Koliniego w ich buncie. Pierwszy został zamknięty w *Melun*, drugi w *Saint-Germain*. Na proźbę królowej wypuszczono *P. Smith*, zatrzymano zaś *P. Throckmorton* i użyto go na przedmiot równie żartobliwy, jako też uniżający Elżbietę. Traktatem w *Cateau-Cambresis* wedle którego Francuzi mieli oddać *Calais* przy upływie 8 lat, lub zapłacić 500,000 (couronnes) monety srebrnej, uchwalono aby czterej Francuzi szlachetni zostali dani królowej jako zakładnicy aż do całkowitego spełnienia tegoż traktatu przez Francją. Elżbieta udzielając posiłki buntownikom, złamała ten traktat i straciła wszelkie prawo domagania się *Calais*, powinna więc była odesłać tych zakładników; lecz ona miała zwyczaj niedotrzymywać swych obietnic i mogłaby codziennie powtarzać bez obawy oszukania się ten wyimek z księgi nabożnej Kranmera: „Uczyniliśmy, czegośmy się strzedz powinni, a zaniedbaliśmy cośmy powinni byli uczynić.“ Zatrzymała więc zakładników chociaż nie miała żadnego prawa wymagać spełnienia traktatu, na mocy którego oddani

byli w jej ręce. Lecz Francuzi ze swej strony mieli *Throckmorton* dawnego ich nieprzyjaciela, powiernika tajemniczych skrytości królowej. Po długich roztrząsaniach podczas których *Throckmorton* okazał niewątpliwe oznaki przedsięwziętego postanowienia nie kończyć życia w więzieniu bez zemszczenia się jakimkolwiek sposobem nad tą, która dopuściła więzić go tak długo i bez litości, dobra królowa zezwoliła na zamianę czterech szlachejnych Francuzów za niego i otrzymała 125,000 monety ówczesnej (*couronnes*) czyli 750,000 franków, za całkowite odstąpienie *Calais* dla Francji.

284.

Ta więc królowa tak sławna, tak przychylna nowej wierze wydarła ten klejnot koronie angielskiej! Lecz okropne skutki naruszenia traktatów i podstępów czynionych z buntownikami nie ograniczyły się tą utratą, zaraza dotknąwszy załogę w *Havre* i z 7,000 żołnierzy do 2,000 zmniejszwszy, przeniesioną została od tych nieszczęsnych do Anglii, wedle rachuby *P. Hume* sprzątnęła wielu ludzi, nadewszystko w Londynie, gdzie w jednym roku 20,000 osób umarło z tej okropnej choroby. Tak więc naród został obarczony podatkami, wyciężony wojną i osłabiony zarazą, owoż widzimy znaczną ilość Anglików uszczuplonych śmiercią i zubożonych dla zadowolenia tej dumnej i niegodziwej niewiasty, która nie sądziła iż zostaje bezpieczną, póki nie pociągnie wszystkich do haniebnego odstępstwa religii. Ten sam więc powód wystarcza do ustąpienia na zawsze *Calais*, posiadłości najznakomitszej, jaką tylko mieć Anglia mogła, *Calais* klucza oceanów północnych. *Calais* zdobytego przed 200 laty przez katolików

naszych przodków, *Calais*: którego nigdy nie myśleli powrócić Francyi, ani też *Douvres* odstąpić, oba te miasta zostały na zawsze stracone, dobra i cnotliwa Marya często spotwarzona rzeczywistością znała ważność *Calais*, tak dalece, że myśl sama straty owej twierdzy wprawiała ją do grobu.

285.

Niepodobna wyobrazić jaką podłość wykrywa *Hume* przytaczając ten ważny ciąg rozpraw, jak opacznie przeistacza wszelkie pogwałcenie obietnic ze strony dobrej królowej *Elżbiety*, jak on przebiega jej czyny bez naganienia niegodziwej zdrady buntowników i usiłuje nawet ją uniewinnić, z jaką zręcznością wystrzega się namieniać o rzadkiej rzetelności *Filipa* w przyrzeczeniu, jak chwali niecnego *Koliniego*, ganiąc *Kondeusza*, że prosił o pokój po domierzoném przez *Poltrot* zamordowaniu księcia *Gwizyusza*, dla czego zamiecha wielkie poniżenie, które poniosła Anglia w sprawie *PP. Smitha* i *Throckmorta* jak on podwyższa wykup do 200,000 zamiast 4,500,000 monety ówczesnej (*couronnes*) i ledwo wspomniął o stracie niepowetowanej *Calais* pod panowaniem dobrej *Elżbiety*, jednakże nastaje silnie na tymczasową stratę tegoż miasta za panowania *Maryi*; lecz nadewszystko z jaką troskliwością zmierza swe pociski na przezornego, mężnego i wiernego ojezycznie księcia *Gwizyusza*, chwali *Kondeusza* póki był buntownikiem i zdrajcą zaprzędającym swoją ojczyznę, *Koliniego* zaś osypuje pochwałami aż do ostatecznej chwili jego życia pełnego zrad i przewrótności.

286.

Jestże jaki człowiek, któryby nie pojmował jak

ważném było miasto *Calais* i jego okolice, któryby nie postrzegł ile żądać powinniśmy ono dziś odzyskać? Jakież Anglik nie żałuje tej straty, czyliż nie można poznać, że dla przewrótności domierzonej przez Elżbietę, gdy się połączyła z buntownikami francuzkimi, straciliśmy tę twierdzę nadmorską? Jeśliby w tej chwili, w której ci buntownicy okazali się strasznymi swemu monarsze, ona nalegała na niego o powrót *Calais*, gdyby mu udzieliła domierne wynagrodzenie za wczesny jego powrót, czyliż nie jest rzeczą widoczną, iż zezwoliłby raczej na to, niżby miał jej się nie podobać w chwili owej? Lecz jakim sposobem *Hume* uniewinnia królowę, że się połączyła z buntownikami? „Elżbieta, mówi on, prócz wdania się do spraw protestantów i potrzeby oporu szparkim postępom swojego nieprzyjaciela książęcia Gwizyusza, miała inne jeszcze pobudki w przyjęciu tego przedstawienia, gdy podpisała traktat *Cateau-Cambresis* należało jej sądzić, że Francya nie dopełni nigdy dobrowolnie warunku tyczącego się powrotu *Calais*“ to podejrzenie stwierdziło późniejsze zdarzenie, wydano znaczne kwoty pieniężne dla odnowienia twierdzy, oddano grunta na kilkanastoletnią arędę, zachęcano mieszkańców do budowania mieszkań i ustalenia się w tém mieście, zapewniając ich, że *Calais* nigdy nie będzie powrócone Anglikom. Odtąd więc wnioskowała królowa, iż gdyby mogła *Havre* opanować, miasto stojące nad ujściem Sekwany ważniejsze niżeli *Calais*, łatwoby zmusiła Francuzów spełnić traktat i nabyłaby sławy z powrócenia berku dawnej posiadłości, do której naród wielkie nader okazywał przywiązanie.

287.

Tak więc nikną owe piękne oświadczenia, że chce
T. II.

tylko bronić sprawy Ewangelii, tak więc Elżbieta gwałci przyrzeczenie dane królowi francuzkiemu i podobneż późniejsze przyrzeczenie uczynione buntownikom. Lecz jeżeli ona istotnie przewidziała, że Francuzi rzeczywiście nie dopełnią traktatu *Cateau-Cambresis*, na cóż go zawarła gdy Filip dawał jej posiłki, aby zmusić Francją do zwrótu *Calais*? Co się zaś tyczy tego, co się zdarzyło potem i stwierdziło jej podejrzenie, dla czego rząd francuzki nie naprawiał twierdzy w *Calais*? dla czego nie zaręczał, że ta kraina nie będzie nigdy zwróconą Anglikom, gdy ona odstąpiła jej posiadanie za 500,000 sztuk srebrnej monety? bez wątpienia Francuzi mieli zamiar opłacić tę kwotę przy końcu ósmego roku i nie myśleli nigdy oddać *Calais*, jak tylko królowa wzgardziła ofiarą Filipa. Nikt o tém lepiej nie wiedział od niej, ona wzięła zakładników póki się nie opłaci summa i zatrzymała ich, chociaż buntownicy oddali jej *Havre* w zastawie za opłatę. Lecz się sama oszukała, narod dziś jeszcze żałuje wypadków jej interesu osobistego, nierzetelności i okrutnej przewrotności.

288.

Powinienbym przedłużać historią Elżbiety i jej czcigodnego przyjaciela Koliniego aż do rzezi Sgo Bartłomieja, która była tylko spełnieniem ogółowém tego, co ze swej strony królowa uczyniła w szczególności. Lecz ten list już się kończy i uważam, że nie będę mógł tak jasnie wyłożyć mój przedmiot, ile on zasługuje, chyba rozszerzę moje dziełko szczupłe nad zakres odemnie przedsięwzięty.

L I S T X.

Rzeź Sgo Bartłomieja, jej wypadki — Flżbieta każe uciąć rękę człowiekowi, który przerwał jej miłostki — Jej powiernicy i ministrowie — Historia i morderstwo Maryi królowej Szkockiej.

Przyjaciele moi!

289.

Chociaż rzeź Sgo Bartłomieja uskuteczniiono we Francyi, była jednak ona źródłem obfitém potwarzy na religią przodków naszych, przytaczali ją często historycy protestantscy dla usprawiedliwienia i pokrycia wszystkich okrucieństw popełnionych przez rozmaite sekty, królowa angielska i jej ministrowie wiele się przyłożyli do przyspieszenia jej i bardzo często karali katolików pod pozorem jej się zemścić, za obowiązek więc poczytuję po szczególe o niej mówić.

290.

Uważaliśmy od 273 § do 281 układy przewrótne Kolinięgo, uważaliśmy go w § 278 nakazującego podstępnie zamordować księżęcia Gwizyusza; lecz przez to morderstwo nie mógł zniszczyć całej rodziny. Syn jeszcze pozostał dla zemżenia się śmierci ojca, Kolini nie doznał zemsty od tego syna. Widzieliśmy, że pokoj zawarty został między królem francuzkim i zbuntowanymi jego poddanymi; lecz Kolini okazywał zawsze,

że okropne jego zamiary zagrzebane tylko były. W czwartym roku po zawarciu pokoju, gdy król objeżdżał swoje królestwo, Kolini ze stronnikami swemi uczynił zamysł schwytać go, lub zabić; lecz król uszedł ich ręki lećąc konno 14 godzin bez oddechu i nie jedząc, aż nim przybył do Paryża. Natychmiast wszczęła się nowa wojna domowa, po niej nastąpił powtórny pokój; lecz okrucieństwa z obu stron wywierane tak wielkie były, że rzeczywiście nie było zupełnego przebaczenia. Protestanci równie jak katolicy byli na krew zażarci, sami nawet protestantscy historycy postrzegali, że ich postępowanie często miało cechę włości i przewrótliwości nieznaney ich nieprzyjaciołom.

291.

Podczas zawarcia tego pokoju Kolini przez najniedościglejszą udatność usiłował zjednać względy młodego króla. Z okoliczności zaślubienia siostry królewskiej z młodym królem Nawary (sławny Henrykiem IV), zostawszy naczelnikiem sekty po śmierci Kondusza, udał się do Paryża, zaproszonym będąc od króla z poczem swoich stronników, aby się znajdował na tym obchodzie. 2 lub 3 dni upływało od przybycia jego, aż oto nieznanym człowiekiem wystrzelił do niego i dwie, lub trzy rany jemu zadał; lecz one nie groziły niebezpieczeństwem życia. Stronnicy jego oskarżyli księcia Gwizyusza; lecz nie okazano na zatwierdzenie oskarżenia żadnego dowodu. Zebrałi się więc oni do swojego naczelnika i pogrozili mścić się za niego. Dwór na tej pogroźce oparł swe usprawiedliwienie i postanowił uprzeczyć napad. Rzeczywiście w niedzielę 24 sierpnia 1572 roku w dzień S. Bartłomieja ten zamysł skutecznym został. Wiele miano trudności w otrzymaniu

zezwoleń od młodego monarchy; ale nakoniec skłoniono go namowami i prozbami jego matki, księcia Andegaweńskiego brata i księcia Gwizyusza. Surowe nakazy rozesłano, dano hasło w chwili umówionej, książę Gwizyusz przybiega do domu Koliniego z gromadą swoich stronników, odbija drzwi i każe wyrzucić na ulicę ciało zabitego nieprzyjaciela. Lud paryżki, który śmiertelnie nie nawidział protestantów i nie mógł zapomnieć utraty *Dieppe* i *Havre*, ani też zamordowania księcia Gwizyusza, został podburzonym nieubłaganą nienawiścią do Koliniego i jego sekty. Nadto trudno było znaleźć jednego mieszkańca w Paryżu, któregooby krewni nie zginęli, lub cokolwiek nie ucierpieli podczas rabunków i morderstw tych niecnych hugonotów, których dogmat religijny pouczał, że dobre uczynki nie są potrzebne, ich zaś niegodziwe czynności chociażby najobrzydliwsze, najhानीbniejsze i najokrutniejsze były, nie czynią zawady do zbawienia. Ci protestanci; bo tak ich nazywano, tyle podobni byli protestantom tegoczesnym, ile osa jest podobną pszczole. To imię wówczas równało się nie bez przyczyny znaczeniu wyrazu zbójcy, a noszący je byli dla Francyi klęską straszniejszą, niżeli wojna z cudzoziemcami i zaraza łącznie z głodem; ponieważ zawsze byli gotowi zostać narzędziem działającym najpierwszego buntownika dumnego.

292.

Jeżeli z uwagą te rzeczy roztrząśniemy i gdy przypomnimy, że spóółstwo zawsze gotowe przestąpić w swoich podejrzeniach granice rozumu słyssało powtarzający się ze wszęch stron okrzyk zdrady, możemy się dziwić widząc ono nacierające na stronników Koliniego

i nieoszczędzające nikogo z sektarzy, którzy nabiegli na jego ciosy? Jeżeli roztrząsamy to morderstwo pod tym względem, a nadewszystko, gdy rozważamy, że syn zamordowanego Gwizyusza przez Koliniego pociągnął do rzezi drugich, azali to nie jest kłamstwem przeciwném prawdzie i nawet największém zmyśleniem przywłaszczać to morderstwo zasadom religii katolickiej? Moglibyśmy z tąż samą słusnością przyznać czynność *Bellinghama* a) (który się domagał swej księgi nabożnej przybywszy do *Newgate* b) zasadom kościoła angielskiego, ten wniosek uznanoby za bezczelność i podłość niepospolitą.

293.

Rzeź przewyższyła w Paryżu żądanie dworu, wysłano natychmiast rozkazy do większych miast po prowincyach, aby przeszkodzić podobnym widowiskom. Ta jednak rzeź ponowioną została w wielu miejscach i chociaż niektórzy pisarze protestantscy liczą zabitych w tém zdarzeniu do stu tysięcy, rachunek ogłoszony w 1582 roku i sprostowany wedle rachunków przez pastorów po rozmaitych miastach okazuje, że w całej Francyi zabito 786. Doktor *Lingard* (nota T; Tom V) twierdzi o tym przedmiocie ze zwykłą sobie otwartością: „jeżeli podwoimy tę liczbę nie nader odstępimy prawdy.“ Pisarze protestantscy mówili naprzód o stu tysiącach zabitych, później kładli ich tylko 70,000, potem 30,000, potem 20,000, 15,000, nakoniec 10,000; lecz zawsze okrągłą liczbę. Jeden z nich w chwili

a) On zabił ministra *Perceval*.

b) Więzienie w Londynie.

nierozwagi chciał mieć od samych pastorów imiona osób pobitych, okazało się więc, że ich liczba nie przewyższała 786.

294.

Nie można wspomnieć bez wstrętu o tej rzezi; jednakże Elżbieta w tym okresie, to jest w czternastym roku panowania nakazała męczyć i mordować tyle prawie Anglików, chociaż ich nie obwiniono ani o zdradę, ani o rabunek, ani o morderstwo; lecz za to tylko, że byli przychylni wierze przodków swoich, wierze, którą sama wyznawała jawnie przez lat kilka i zaprzyścięła uroczyście być szczerze do niej przywiązaną! Roczniki obłudy łącznej z bezczelnością nie podobnego nie wskazują, co by się mogło porównać z jej postępowaniem z okoliczności rzezi S. Bartłomieja. Codziennie kazała brać na tortury i dręczyć prawie na śmierć niektórych poddanych swoich dla wybadania się od nich tajemnie urojonych w jej głowie, codziennie nakazywała rozcinać żołądki niewiastom i mężczyznom za uczęszczanie na mszę świętą, chociaż założono kościoły w Anglii dla odprawienia w nich tej ofiary. Gdy poseł Francuzki podał jej od króla swojego wykład przyczyn rzezi, nie bała się przyjąć go w ciężkiej żalobie ze wszystkimi niewiastami dworskimi i okazać mu znaki niechęci. Lecz obłuda posunęła ją za nadto daleko, gdy uczyniwszy niektóre przedstawienia bratu swemu królowi Francyi przydała, że oczekuje od niego niejakięś swobody dla jej własnych poddanych protestantów; ponieważ królowa wdowa a) w odpowiedzi

a) Matka Karola IX.

Elżbiecie dała poznać, że w tym punkcie, syn jej nie pójdzie za pewnością przewodniczką nad jego siostrę królową Anglii, że gdy na wzór jej nie chciał zmuszać żadnego sumienia, na wzór jej także postanowił nie dozwolić innej religii wyznawać, prócz tylko swojej. Królowa wdowa daleko niższą się okazała w porównaniu z Elżbietą; bo ta nie tylko karała zachowanie wszelkiej religii, która z jej wiarą się nie zgadzała; lecz chociaż odstąpiła oczewiście religii katolickiej i nawet z pobudek widocznie światowych karała nadto jeszcze tych, co nie zachowali jej osobistej religii.

295.

Lecz się znajduje jeszcze jeden czyn wykrywający doskonale szczerość królowej w tém pamiętném zdarzeniu, niemniej także przymiot skłaniający ją do wyznania, że pragnie żyć i umrzeć *Królową panną*. Parlament i ministrowie lękając się mającej po niej nastąpić i chcąc gałęz Szkoeką usunąć od tronu nalegali na nią wielokrotnie, aby obrała męża. Odrzucała zawsze ich rady. Przenosiła ona wyżej miłość dziewictwa nad związek z mężczyznami, który nie mam powodu wyjaśniać szczegółowym sposobem. Jej miłostki z Panem *Leicester* (o którym wypadnie nam okoliczność często mówić) znane były całemu światu, wielu nawet historyków protestantskich wzmiankowało o nich, z tych niektórzy byli z liczby duchownych kościoła angielskiego, wiadomo także że jej miłostki służyły za przedmiot komedyi granej w obecności Karola II. Podczas rzezi Sgo Bartłomieja Elżbieta liczyła 39 rok życia i oddawna miała tajemne związki (o nich namiętnie) z panem *Leicester*. W dziesięć lat później czy z przyczyny jego wieku podeszłego, czyli z innego powodu

jej miłość panieństwa zaczęła słabieć. Skłaniała się do zamęczenia; ponieważ miała lat 49, nie wypadało jej przewlekać chwilę, aby mieć dziedzica tronu. W trzy-nastym roku swego panowania zatwierdziła ustawę zapewniającą berło swym dzieciom naturalnym, na mocy jej każdy bękart jakiego z kimkolwiek miała, mógł tron odziedziczyć i według tejże ustawy, ten co by przeczył, że poboczny potomek nie może tron odziedziczyć winien byłby zbrodni najwyższej zdrady. Ta ustawa znajdująca się dotąd w księdze praw (13 Eliz. rozdz. 1 str. 2) jest dowodem najbezwstydniejszej rozpusty, jaka się okazuje w niewieście, dziwną jest rzeczą, że ustawa tak niecna, tak haniebna i upadająca naród zostaje aż dotąd wmieszczoną w zbiorze praw. Elżbieta skłaniała się jednak pojąć męża w 49 roku życia, jako ojciec jej zajmował się wyszukaniem młodej niewiasty, tak też *królowa panna* dobieraniem młodego męża. Dla przekonania zaś świata o szczerości wstrętu, jaki okazywała do rzezi Sgo Bartłomieja, obróciła swój wybor na książeia Andegaweńskiego brata Karola IX, uczestnika tej okrutnej czynności, z powodu której ona przyzdiała żałobę. Książę był przystojnym i młodym; bo miał lat 28, stary powiernik *Leicester* liczył koło 50. Elżbieta acz w dość podeszłych latach miała jednak ząb jeden *mleczakiem* zwany. Jej ministrowie i naród przewidując wszystkie nieszczęścia, na jakie ten związek wystawiał niepodległość kraju, silnie się oparli i od tego ją odwieśli. Lecz ona nakazała prześladować *Lincolns-Inn* wierszów autora przeciw temu małżeństwu. Ucięto jemu rękę, że gorejąc miłością i dobrem kraju chciał się przyczynić do ocalenia Anglii od upadku, w jaki miała zostać wtrąconą przez nienasycone żądze starej niewiasty, bez obyczajów i bezczelnej

w swoich rozpustach. Co powiedziano o jej ojcu, że nie oszczędzał żadnego człowieka uniesiony będąc gniewem, ani żadnej niewiasty powodując się namiętnościami, możnaby toż samo mówić o jego córce z przemianą tylko kilku wyrażień, toż samo prawie rzecz można o wszystkich na wyższych urzędach zostających, co się przykładali do przyspieszenia tej reformy, która zubożyła i skaziła Anglią.

296.

Nim przystąpimy do trzech wielkich czynności długiego panowania tej złośliwej niewiasty, jakeimi są: zamordowanie Maryi *Stuart* królowej Szkockiej, wojna z Hiszpanią i ukaranie Irlandyi, nieszczęśliwej krainy dotąd jeszcze okazującej znaki jej zawziętości, należy obeznać się z imionami i przymiotami znakomitszych jej radców i pomocników; ponieważ bez tej znajomości nie łatwo poznalibyśmy wiele rzeczy, które potrzeba nader jasnie wyrozumieć.

297.

Leicester służył za powiernika królowej we wszystkich zdarzeniach. Doktor *Heylyn* (w historii reformy) opisuje go temi słowy: „Jak tylko Elżbieta na tron wstąpiła, wnet uczyniła Roberta *Dudley* (był on drugim synem księcia *Northumberland*, zdrajcy skazanego na śmierć pod ostatniem panowaniem) lordem *Denbeigh*, księciem *Leicester*, kanclerzem uniwersytetu *Oxfordzkiego* i kawalerem podwiązkowego orderu, mianowała go także koniuszym. Dała jemu wówczas mieszkanie *Denbeigh* z kąd powstało więcej panów, niżeli z jakiegokolwiek innego mieszkania w Anglii należącego do poddanego, nadto przydała jeszcze piękny zamek *Kenil-*

worth. Doszedłszy tego szczebla względów, opanował urząd mianowania na wszystkie godności, już to na dworze, już to w państwie i na wszystkie stopnie duchowne, nakoniec złość jego nieubłagana, świętokradzkie i nienasycone namiętności, jego przewrotność tak nieograniczone były, że on jeden więcej uciemiał Anglią, niżeli wszyscy powiernicy wspólnie dwóch ostatnich królów. Nakoniec aby zasłonić wszystkie swe występki niegodziwe, lub przeszkodzić wszelkim skargom pokrył je pozorną gorliwością o prawdziwą wiarę i stanął na czele stronnictwa purytanów a), którzy się wysilali nad osypaniem go wszelkimi pochwałami, nie zaniechał im pochlebiać sposobem, jaki się zdawał najprzyjemniejszy tym obłudnikom świętym, używając w swych mowach i listach wyrażen branych z pisma świętego, w tém zaś się okazał nader zręcznym i jakby natchnionym na wzór pisarzów świętych.“ Nie zapomnijmy, że ten obraz jest skreślonym przez nauczyciela kościoła angielskiego w dziele przypisanym królowi Karolowi II. Elżbieta niezawodnie chciała się żenić z panem *Leicester*, kazał on według powszechnego mniemania udusić swoją żonę dla uprzątnienia zawady do zawarcia małżeństwa. Przeszkadzono jej w tém, przedstawieniami uczynionemi od posłów, że dwory zagraniczne zle o tym postępku mówią i uwagami innych jej ministrów. *Higgons* znakomity i niepospolitej rzetelności historyk twierdzi wyraźnie, że *Leicester* zabił swoją pierwszą żonę w celu połączenia się z królową. Ożenił się później skrycie z drugą, którą

a) Purytanie sekciarze, życia nader surowego, żądali przekształcenia obrzędów kościoła angielskiego, które poczytywali za nader podobne obrządkom katolickim.

otruł; bo nie chciała iść do rozwodu z przyczyny, że on brał trzecią, to opisanie znajdziemy w dziele *Leicester's republic* wydaném 1568 roku. Ten człowiek pomimo wielkich zbrodni zachował całą władzę, bogactwa i łaskę królowej *panny* aż do końca życia, który przypadł 1588 roku, po 30 latach łupieztwa i okrucieństw. Był on reformatorem wiary godnym iść w równi z Henrykiem VIII, Kranmerem, Tomaszem Kromwelem i dobrą królową Elżbietą.

298.

Pan William *Cecil* zajmował pierwszy urząd po książęciu *Leicester*, on był sekretarzem stanu u królowej; lecz potém zrobiła go lordem z tytułem *Burleigh* i lordem podskarzim. Był on protestantem pod panowaniem Edwarda VI i sekretarzem naprzód pod opiekunem *Somerset*, którego opuściwszy przywiązał się do *P. Dudley*, gdy ten wziął przewagę nad panem *Somerset*. Ten sam *Cecil* ułożył pismo podstępne, przez które Edward na łożu śmiertelném wydziedziczył swe siostry Maryą i Elżbietę, gdy Marya przebaczyła mu tę zdradę, został bardzo gorliwym katolikiem i podjął się chętnie z drugimi jechać do Bruxelli na spotkanie kardynała *Polusa*; lecz gdy się zmieniły okoliczności został znowu protestantem i sekretarzem stanu u Elżbiety, nie wglądała ona nigdy w zasady i charakter tych, których przybierała do rządu, byleby mogli to spełnić, czego od nich wymagała. *Cecil* posiadający wielkie zdolności, większą roztropność i chytryść, był szczególną podporą tronu przez 43 lata jej panowania. Umarł w 1598 roku mając lat 77. Jeżeli zważać będziemy na powodzenie, na łatwość wynalezienia środków, jeżeli dość jest osiągnąć swojego celu nie roztrząsając

środków, jeżeli jeszcze należy deptać u nog wszystkie cnoty, jeżeli największe zbrodnie nie zasługują na najmniejszą uwagę, - zatem *Cecil* był zapewne pierwszym w państwie człowiekiem. On miał największą ufność u królowej, która, gdy postarzał, miała zwyczaj sadzić go w swojej obecności, mówiąc sposobem męzkim i zachwycającym, jej zwyczajnym: „sprowadziłam cię tu nie ze względu na słabe nogi twoje, lecz dla mocnej twej głowy.“

299.

Franciszek Walsingham został sekretarzem stanu po *Cecilu*; lecz królowa zawsze go używała od początku swojego panowania, on był nader roztropny, chytry i na nic nie zważał byleby dopiął swego celu. Mówią o nim, że utrzymywał 50 pełnomocników i 18 szpiegów przy dworach zagranicznych, najzjadliwiej prześladował katolików; lecz przed śmiercią w 1590 doznał sam nieco tej tyranii i niewdzięczności, jaką przez długi czas wywierał nad niewinnymi.

300.

Paulet-Saint-John hrabia *Winchesteru* nie był urzędnikiem państwa, jakimi byli inni, do drugiego rzędu osób należał. Przewodniczył w sądownictwach i do innych podobnych czynności był używanym. Mówię tu o panu *Paulet* abym wskazał rys obyczajów i postępowania tych, którzy zdziałali i utrzymali sławną reformę. Ten *Paulet* był naprzód marszałkiem dworu biskupa *Winchesterskiego*, potem biskupa *Fox* pod panowaniem *Henryka VII*. *Henryk VIII* uczynił go podskarbisem domu; lecz że on z zapałem wchodził we wszelkie widoki tego obrońcy religii, zatem uczyniono

go lordem *Saint-John*. On był jednym z owych sławnych opiekunów, którzy mieli spełnić ostatnią wolę Henryka VIII, który chociaż zobowiązał tych ludzi do utrzymania starannie religii w połowie katolickiej, *Paulet* został gorliwym protestantem pod panowaniem Edwarda VI, otrzymał przy nim urząd i dochody, prócz tego nagromadził on wiele bogactw z rabunku kościołów i ubogich. Gdy postrzegł że *Dudley* miał zwalić *P. Somerset*, co dokazał rzeczywiście, przyłączył się do pierwszego, przewodniczył w sądzie i uchwalił wyrok śmierci na *P. Somerset*, którego same imie dwoma laty przedtém jak twierdzi *Milner* silnie go wstrząsało. *Dudley* uczynił go naprzód ksiąźciem *Wiltshire*, potem Markizem *Winchester* i dał mu w tém mieście pałac biskupi, jako biskupowi w *Waltham* z innymi łupami tego biskupstwa. Gdy *Marya* wstąpiła na tron, został jeszcze raz katolikiem, najczynniejszym i największym prześladowcą protestantów, ich wyznawcą był jednak dwa lata przedtém. Często wzmiankowano o okrucieństwach nieubłaganego biskupa *Bouera*; lecz nie powiedziano nam, że ten Markiz *Winchesterski* jako przewodniczący w radzie, gromił ustawicznie surowemi wyrazy *Bouera*, że małą gorliwość i czynność okazywał w skazywaniu na szubienicę protestantów. *Fox* twierdzi, że między członkami rady Markiz najwięcej okazywał zapału w prześladowaniu protestantów. Lecz gdy po śmierci *Maryi*, *Elżbieta* postanowiła wytępić katolików, *Paulet* trzeci raz odstąpił wiary i prześladował ich z największą zjadłością. Mianowano go prezydentem w wielu sądach w celu skazywania ich na śmierć, tak wielką miał on łaskę u *Elżbiety*, że się odzywała: gdyby nie był starym, wzięłaby go za męża, przenosząc jego nad innych swoich poddanych.

Umarł w 97 roku życia, mając łaskę u pięciu monarchów z przyczyny odstępstwa wiary. Jeden historyk francuzki przytacza, że się go pytano, jakim sposobem przebywszy tyle burz, nie tylko nie został zatopionym; lecz zawsze postępował wyżej, on odpowiedział: będąc wierzbą nie zaś dębem. Nasz terazniejszy minister, który w roku 1822 gdy zbierano składkę dla Irlandczyków umierających z głodu, przyznał klęskę tego kraju obfitości zbytniej zboża, zdaje się także należeć do tego rodzaju wierzb. Zaczął on naprzód służyć za *Pitta*. Gdy *Pitt* złożył urząd, przywiązał się do *Addingtona*, po *Addingtonie* znów przeszedł do *Pitta*. Wygnali go stronnicy *Whigs* a); lecz on jeszcze powrócił do służby z księciem *Portland*, przyłączył się do Pana *Perceval*, nakoniec sam osiągnął najwyższy urząd, na którym się utrzyma do śmierci, gdy burza zagrażająca papierom bankowym nie wyróci z korzenia wierzby. Gdyby następowała zmiana religii za każdą zmianą ministrów, łatwo się domyślić jakby on postąpił.

301.

Te były narzędzia, których Elżbieta używała. Obaczmy dopiero, jak postąpiono z Maryą *Stuart*, ową sławną i nieszczęśliwą królową Szkoeką. Niepo-

a) Nazywano *Whigs* członków strony gminowładnej, ten wyraz pochodzi od słowa angielskiego znaczącego kwaśne mleko, utrzymują, że go zastosowano do nieprzyjaciół korony, jako cechującego nieprzyzwoite ich postępowanie. Utrzymują także, że wyraz *tory* dopiero oznaczający stronnika króla pochodzi od słowa *toré* używanego od zbójców Irlandzkich, ono znaczy, że stronnicy korony pragną aby narod dawał zawsze.

dobieństwem jest jeżeli się nie udamy do historii pojąć dokładnie, jakim sposobem Elżbieta zdołała ustalić religią protestantską w Anglii, pomimo niechęci ku niej narodu angielskiego. Wygubiła wiele tysięcy katolików różnemi okrucieństwami, znaczną ich część ciągniono na tortury i przywiodła do ubóstwa ilość równą ludności jednego z mniejszych hrabstw angielskich, nie wzmiankując dopiero o wielkiej rzeczy w Irlandyi. Lecz pojąć nie zdołamy jak mogła tego dokazać, jak mogła nakazać parlamentowi zdziałać tyle bezprawia, jak mogła jeszcze pozostać w Anglii po tej czynności pełnej hańby niestartej, jaką jest zamordowanie Maryi *Stuart*, jeżeli nie znamy dziejów tej nieszczęśliwej królowej, jeśli nie widzimy co miało wpływ na Anglików w tej ważnej epoce, której czyny tak były rozstrzygającymi względem losu religii katolickiej w Anglii.

302.

Marya *Stuart* urodzona 1542 roku w lat 9 po Elżbiecie, była córką Jakóba V króla Szkocyi i Maryi księżnej Lotaryńskiej siostry księcia Gwizyusza, który jakośmy wzmiankowali został zdradziecko zamordowanym od niegodziwego Koliniego, Marya liczyła 8 dni życia, gdy ojciec jej umarł, tak więc będąc jeszcze w kolebce została królową Szkoeką. Jej ojciec był synem Jakóba IV i Małgorzaty siostry starszej Henryka VIII. Ten obrońca wiary chciał zaślubić Maryą *Stuart* synowi swojemu Edwardowi i połączyć tym sposobem Szkocją z Anglią. Rodzina Gwizyuszów nie dała się uwieźć tak ślepo. Ustanowiono regencyą w Szkocyi, a Maryą *Stuart* sprowadzono do Francyi, gdzie ją wychowano, tam będąc ona zdawała się okazywać przychylność ku Francyi. Francuzi chcąc uczy-

nić kraj Szkoeki sobie sprzymierzonym przeciw Anglikom, zaręczyli tę księżniczkę Franciszkowi Delfinowi Francyi, synowi i następcy Henryka II. Marya pojęła go za męża roku 1558 w 17 leciech życia, chociaż on dwa lata był młodszy od niej, w tym samym roku, w którym Elżbieta wstąpiła na tron angielski.

303.

Czego się stary Henryk najbardziej lękał, co sprawiło tyle przestachu jego radzcom i narodowi, to się rzeczywiście zdarzyło. Edward i Marya poumierali, ponieważ nieprawego Elżbieta najdowodniej była żoną, Marya więc została dziedziczką tronu angielskiego; lecz ona pojęła za męża dziedzica mniemanego korony francuzkiej, ztąd więc nie się nie mogło wydarzyć szkodliwszego nad to dla Elżbiety. Narod jeden tylko obior mógł uczynić, trzeba było ją wynieść na tron, na nim utrzymać, lub się skłonić zostać wielką prowincją Francyi. Gdyby Elżbieta wprzód od Maryi, lub w tym czasie umarła, Anglia musiałaby się tym sposobem unizyć, lub utworzyć nową dynastją, albo się zamienić w rzeczpospolitą. Ten był powód dla którego się zgodzili katolicy i protestanci wynieść i utrzymać Elżbietę na tronie, aby się oprzeć Maryi *Stuart*, chociaż ona bez żadnego zarzutu była prawną dziedziczką korony angielskiej.

304.

Przydajmy cokolwiek więcej wagi tej pobudce, samej z siebie dość już ważnej, że Henryk II król francuzki umarł w ósmym miesiącu po wstąpieniu Elżbiety na tron, Marya *Stuart* była w roku 1559 żoną króla Francuzkiego, królową Szkoeką i mniemaną królową

Angielską, ona przyłączyła z swym mężem do herbów francuzkich herby Szkockie i Angielskie, Papież wzbra-
niał się przyznać Elżbiecie prawo do tronu angielskiego.
Tak więc wedle przewidzenia starego Henryka, który
w swoim testamencie opuścił gałęź Szkocką spokre-
wnioną z Angielską, Anglia miała zostać podwładną
Francyi; lecz narod oparł się wyrokom Papieża i utrzy-
mał na tronie Elżbietę.

305.

Ta była istotna przyczyna jej powodzeń w zniszczeniu religii katolickiej w Anglii. Podług wyroku następcy świętego Piotra Elżbietę uważano za przywłaścicielkę herła, należało więc ją usunąć. Marya *Stuart* była królową, Delfin Franciszek był królem Anglii, która została tylko prostą prowincją rządzoną przez Szkotów i Francuzów, sama ta myśl skłaniała Anglików do największych ofiar. Wszyscy naówczas wszelkiego stanu katolicy i protestanci przyłączyli się do Elżbiety. Zachowanie jej życia zostało przedmiotem niezbędnym całego narodu, chociaż jej okrucieństwa w jednym, czy w dwóch zdarzeniach uzbroiły katolików przeciw tronowi, postępowali jednak zawsze z nią tak szczerze, jak poddani jej protestanci i nawet gdy topiła pugi nał w ich łonie, wszyscy czynili oświadczenia, że ona była ich prawą królową. Wyrok Papieżki sam przez się nader sprawiedliwy okazał się ze zbiegu nieszczęśliwych okoliczności tak przeciwny w swym wypadku prawom, swobodom i sławie narodowej Anglików, iż zmuszeni byli odrzucić ów wyrok, albo widzieć swe imię wykreślone z listy narodów. Uważcie że ten kłopot, oraz wszystkie nieszczęścia i niebezpieczeństwa ztąd wynikłe przyznać należy reformie. Jeśliby Henryk posłu-

chał Tomasza Morusa i biskupa Fiszera, nie miałyby żadnej zawady ożenienia syna swojego z Maryą *Stuart*, nadto nie miałyby potomstwa, któreby za nieprawę uznawano, nawet wedle rachuby podobnej do prawdy, możeby miał licznych dzieci, któreby zostały prawymi dziedzicami tronu Angielskiego.

306.

Owo niewątpliwa i jedyna przyczyna pomyślności Elżbiety w zamysle wytepienia religii katolickiej. Cały jej naród wyznawał tę religią, czego jasnie dowiódł przy wstąpieniu Maryi na tron. Elżbieta nie dała się nikomu upośledzić w tyranii, ona była najokrutniejszą niewiastą, jej obmierzłe miłości były jawnemi, jednakże ona się wydawała najpoufalszą królową ze wszystkich poprzedników począwszy od Alfreda, mamy liczne dowody wielkiej wagi, jaką przedsiębrali wszyscy jej poddani różnych stanów w tém wszystkiém, co się tyczyło jej życia i zdrowia. Skutki tym podobne nie zależą od zwyczajnych przyczyn. Bezprzykładne okrucieństwa wywierane nad wielą Anglikami, nieena przeciwność, zapamiętałość, życie rozpustne powinny były ją obmierzić narodowi, który na nieszczęście swoje ją tylko uważał pośredniczącą wśród siebie i między panowaniem obcém. Ta była przyczyna dla której parlament nie zdołając wymodz na niej, aby szła za mąż, uchwalił prawo na mocy którego jej naturalne dzieci ogłoszono dziedzicami prawymi korony. *Whitaker* pastor kościoła angielskiego zowie to prawo haniebném. Uważane ono same z siebie zasłużyło na to imię; lecz hańba jaką na pierwszy rzut oka zdaje się okrywać naród niknie, gdy uważymy na to, com wyżej powie-

dział. Ważny przedmiot niespokojności narodu Angielskiego w tej epoce zasadał się na uchyleniu siebie z pod panowania Szkotów i Francuzów. *Hume* który zawsze tchnął nienawiścią ku religii katolickiej, przyznaje poufałość zwyczajną Elżbiety niesmakowi, jaki miał ten naród do urojonej przez niego zabobonności Rzymskiej. *Whitaker* przyznaje wytępienie religii katolickiej obiorowi narodu, nie zaś królowej, pisarze zaś katolicycy jej okrucieństwom i słuszną mają na to przyczynę; lecz nie tłómaczą mnie naśladując, jakim sposobem ona mogła domierzać bezkarnie tak haniebne i niesłychane okrucieństwa. Nakoniec, zastanawiając się nad narodem, zarzut do tych dwóch zadań się ściągają: *religia protestantska, Elżbieta i niepodległość, lub religia katolicka, Marya Stuart i niewola pod jarzmem cudzoziemców*. Jął się on pierwszego, ztąd wynikły wszystkie nieszczęścia i okropny koniec Szkockiej królowej.

307.

Marya Stuart w 1559 roku doszła najwyższego szczytu sławy, jakiej tylko nabyć można na ziemi, była ona razem żoną króla Francyi, królową panującą w Szkocyi, prawną królową Anglii, nadto miano ją za najpiękniejszą w świecie niewiastę. Nikomu się nie przytrafił podobny jej upadek. Mąż jej *Franciszek II* umarł 19-go miesiąca po swém wyniesieniu na tron, *Karol IX* ledwo 3 lata mający po nim nastąpił. Matka jej męża ją zachęcała, żeby mieć jakiegokolwiek znaczenie, należy jej powrócić do Szkocyi. Wyjechała zatem strapiona smutkiem, nie spodziewając się znaleźć odpoczynek w kraju zatopionym we wszelkich zamętach reformy, większych jeszcze niżeli były w Anglii. W czar-

sie jej małości dłużej i w ojczystym kraju nieobecności skłeciło się wiele stronnictw ze szlachty, które na przemiany tryumfowały jedne nad drugimi i wiodły w państwie ciągle prawie wojnę domową, przeplataną podstępem i okrucieństwem, jakich trudno znaleźć przykład w dawnych i terazniejszych dziejach, przydajmy tu zabiegi nowych świętych, którzy posunęli reformę dalej niżeli w Anglii, na czele ich był Jan *Knox* zakonnik apostata, którego *Johnson* nazywa *zbrodniarzem reformy*. Marya będąc wychowaną w religii katolickiej i mając wysoki szacunek na dworze Francuzkim, czyliż mogła pędzić szczęśliwe życie wśród swego narodu?

308.¹

Tymczasem Elżbieta, jej ministrowie i poddani (bo nie ukrywać nie należy) patrzali na te nieszczęścia z wielkiem, lecz nieszlachetnym zadowoleniem. Odtąd przynajmniej nie lękali się nieszczęścia wynikającego z połączenia Szkocji z Francją. Marya *Stuart* mogła już wejść w nowe związki małżeńskie. Ona była połączona zawsze z rodziną znakomitą Gwizyuszów i straszna jeszcze się zdawała nadewszystko Elżbiecie. Gdyby Marya była mężczyzną, ta królowa pojęłaby go za męża; lecz tej trudności sam *Cecil* nie mógł załatwić. Królowa Angielska zaczęła natychmiast podburzać przeciw swojej krewnej spiski i bunty, przez te zaś środki wkrótce została potężniejszą w Szkocji, niżeli biedna Marya. Utrzymywała spiskowych na dworze Szkoekim przez znaczną część swego panowania w celu przeszkodzenia, aby Marya nie miała najmniejszej powagi i chciała ją zgubić jakimkolwiek sposobem, byleby zbrodnia się ukryła.

W 1565 a trzecim roku po swym powrocie do Szkocyi, Marya pojęła za męża Henryka *Stuarta* księcia *Darnley* swego krewnego. W tém ona oszukała królową angielską, która bojąc się, aby z tego małżeństwa dziedzic tronu się nie urodził, na którym ona panowała - (co się rzeczywiście ziściło) przedsięwzięła śmiałe środki dla przeszkodzenia temu; lecz wszelkie jej środki za późne były. *Darnley* chociaż młody i hoży sprawował się jak przystoi na nierozważnego męża i został obrzydzonym. Wewnątrz był on protestantem. Wkrótce Marya okazała ku niemu pogardę, nie pozwalając mu żadnej władzy, nakoniec wygnała go ze dworu i wyrzekła się jego. *Darnley* chciał się pomścić. Przyznawał nieprzyzwoite obejście się, którego doświadczył radom i wpływowi zauszniaków katolików, a nadewszystko *Rizio* cudzoziemcowi, prywatnemu sekretarzowi Maryi. Wielu szlachty, którzy mieli pozorne niechęci połączyli się z Panem *Darnley* i przyrzekli pomagać do zamordowania Pana *Rizio*, wymogłszy od niego pismo ochraniające ich od wszelkich wypadków z tej zbrodni wynikających. Marya jadła wieczerzę z dworskimi pannami, *Rizio* i inni słudzy czekali nim ich zapotrzebuje, tymczasem spiskowi weszli, *Darnley* stanął za krzesłem królowej, *Rizio* zgadłszy ich zamiysł, przybiega dla ochrony siebie do królowej. Ona będąc naówczas w siódmym miesiącu ciąży, usiłowała ocalić mu życie proźbami i krzykiem; lecz zbójcy przeszli go puginałem u nog jej, a odciągnawszy go zadali mu liczne rany.

Ten czyn okropny i okrutny za który żaden z po-

mocników *Darnleja* nie został ukaranym, stał się niewątpliwie szczególniejszą przyczyną sprawiedliwej acz nieprawnej jego śmierci. W tymże roku po zabiciu *Rizio*, królowa wydała na świat syna, im był nasz *Jakób I* katolik i kwakier w połowie. *Darnley* chorował w *Glasgowie*. Królowa go nawiedzając obeszła się z nim najlaskawiej, gdy zaś wyzdrowiał kazała go przewieźć do Edynburga; aby tam świeższego użył powietrza, umieściła go w osobnym domu, odległym od innych domów za miastem, gdzie nawiedzała go codziennie, tam ona nocowała ciągle na dolnym piętrze pod jego pokojem. Lecz 10 lutego wieczorem, rzekła mu, że przenocuje w swoim pałacu, ponieważ obiecała znajdować się na weselu dwojga swoich dworzan. To wesele rzeczywiście się odbyło w obecności królowej. Tejże samej nocy dom w którym *Darnley* przebywał rozerwanym został od podsadzonego prochu, a ciało jego znaleziono na blizkiem polu. Jeśliby proch dozwolił tak podłemu i nizekzemnemu człowiekowi trochę czasu do rozwagi, możeby przypomniał o ranach zadanych *Rizio*, bez względu na wrzask niewiasty ciężarnej i słabej.

311.

Odtąd więc rozpoczęły się wielkie i ciągle niepomysłności nieszczęśliwej królowej. Wielokrotnie natrzęsano się z niej i więziono nawet, stronnictwa podsypane i zachęcane od *Elżbiety* uciemieżyły ją i naród; lecz odtąd miała prowadzić życie nędzne i ponieść śmierć haniebną. Dowiedziono bez odwołania, że książę *Bothwell* porozumiawszy się z innymi złoczyńcami zrobił niegodziwą umowę i kazał stracić *Darnleja*. To wyrzeczono publicznie i przybito na rogach ulicy, mó-

wią także, że Marya była uczestniczką spisku. Nikt jednak nie okazał na to jawnego dowodu; lecz postępowanie jakiego się trzymała królowa, niezdolne było zniweczyć podejrzeń. Przytóżczę tu owe tylko czyny, na które się zgadzają wszyscy autorowie. *Bothwell* przed śmiercią *Daruleja* miał wielką łaskę u królowej, otrzymał od niej taką władzę, jakiej ani jego talenta, ani obyczaje nie nadawały mu prawa jej się domagać. Po tém morderstwie, uniewinnił go w tej zbrodni sąd przedajny, który należało Maryi uprzędzić, 23 kwietnia we dwa miesiące po zabójstwie gdy powracała nawiedzwszy syna, schwytał ją *P. Bothwell* mając 3,000 jazdy i zaprowadził do zamku *Dunbar*, nim opuściła ten zamek trzeciego maja, zezwoliła pojąć go za męża. W tym czasie jego żona żyła jeszcze; lecz on wziął z nią rozwód protestantski i katolicki w przeciągu sześciu dni dany mu w pierwszym sądownictwie za cudzołóstwo, w drugim z przyczyny pokrewieństwa, 12 maja *Bothwell* zaprowadził królowę do sądu, gdzie w obecności sędziów przebaczyła jemu gwałt, jaki on na jej osobie domierzył, 15 maja wzięła ślub publicznie, poseł Francuzki nie chciał się znajdować na tym obrzędzie, w tém zdarzeniu Marya zaniechała usłuchać rady Gwizyuszów.

312.

Wielki ogrom ksiąg napisano o tym przedmiocie, jedne twierdziły, że Marya zezwoliła na zamordowanie swego męża, drugie utrzymywały zdanie przeciwne. Nieprzyjaciele królowej przytaczali listy i wiersze, które wedle ich twierdzenia były pisane ręką Maryi do księcia *Bothwell* przed śmiercią *Daruleja*. Jej przyjaciele przeczą rzeczywistości tych listów i mniemam, że ich

dowody są gruntowne. *Whitaker* rządcza kościoła angielskiego, który wiele pisał przeciw religii katolickiej, broni Maryą od zarzutu, iż należała do spisku, lub że miała uprzednią wiadomość o zamordowaniu swego męża; lecz nikt nie zdoła zaprzeczyć czynności, które przytoczyłem, nikt nie może przeczyć, że była porwaną od księcia *Bothwell*, że odzyskawszy wolność przebaczyła jemu i z nim się zaślubiła natychmiast, chociaż ten postępek napełnił wstrętem Gwizyuszów, których zawsze słuchała aż dotąd z powolnością uległej córki.

313.

Po tym szyderyczym postępku nastąpiło prędkie; okropne jej ukaranie. Część poddanych przeciw niej się uzbroiła, pokonali oni księcia *Bothwell*, który musiał kraj opuścić i w kilka lat później umarł więźniem w Danii. Samą zaś królowę uwięzili własni poddani, wyszła ona z więzienia, w którym ją zamknęli dla tego tylko, aby się pozbyła życia w innym więzieniu, w którym ją osadziła chytra Elżbieta i śmiertelna jej nieprzyjaciółka.

314.

Rokoszenie zostawali pod dowództwem księcia *Muray* syna naturalnego ojca Maryi, który stał się jej okrutnym i wyrodnym bratem. Kazał uwięzić i złożyć królowę a syna swego trzynastomiesięcznego na tron wsadził, sam zaś mianowany został regentem państwa. *Muray* był nie tylko katolikiem, ale też duchownym, był przeorem u Sgo Andrzeja, gdy potrzeba znagliła go do apostazy, natychmiast złamał przysięgę. *Whitaker* o nim twierdzi: „że chociaż obwiniono go o

najokropniejsze zbrodnie, reformatorowie tego okresu zwali go *prostaczkim*.“ Celem jego żądź było wytępienie religii katolickiej, uznawał on je za najlepszy środek utrzymania się przy swej władzy; lecz że kłamał bezczelnie i nie odwołał żadnego krzywoprzysięstwa, żadnej okrutnej czynności, gdy zmierzała do jego celu, był zatém człowiekiem wedle serca Elżbiety.

315.

Elżbieta udawała w początkach, że potępia jego postępowanie, pogroziła mu, że wyszle wojsko dla zmuszenia go do przywrócenia Maryi na tron, okazywała jej stałe zapewnienie o swojej pomocy i obowiązywała w przypadku potrzeby udawać się pod ochronę Anglii. W chwili niepomyślnej Marya ufając tym obietnicom, uczyniła nieszczęsny zamiar skłonienia się na to zachęcenie, mimo proźb wiernych przyjaciół, zaklinających ją aby nie oddawała się w ręce tej, która od dawnego czasu jej krwi pragnęła. Trzeciego dnia postrzegła, że zostaje więźniem. Jej więzienie rzeczywiście dwa lub trzy razy odmieniano, była jednak więzioną przez lat 19, a potem skazano ją na śmierć za zbrodnię jej zarzuconą, jakiej nawet nie mogła dopełnić.

316.

Przez 19 lat Elżbieta ciągle się zajmowała podburzeniem zbuntowanych poddanych Maryi, dręcząc bez przerwy Szkocją przez zaburzenia rozszerzane między rozmaitemi gromadami zdrajców i zadając do cierpienia ludziom którzy jej nie obrazili wszelkiego rodzaju nieszczęścia, jakie tylko narod znieść może.

Gdybyśmy chcieli zliczyć połowę tylko nienaturalnych podłości i okrucieństw, które przewrotna Elżbieta wynalazła dla udręczenia tej nieszczęśliwej królowej liczącej wówczas 25 lat tylko, gdy się rzuciła w szpony tej harpii, szczupły byłby ten list na ich umieszczenie. Gdy się oświadczała że potępia Pana *Muray*, podbudzała go skrycie do skarżenia swojej królowej i siostry, gdy udawała że podtrzymuje nietykalność monarchów, naznaczyła kommissyą dla roztrząśnienia Maryi postępowania w Szkocyi, gdy żądała w swych modłach pomsty na zdrajców Szkocyi zbuntowanych przeciw jej krewnej, odebrała od nich w darze znaczną część klejnotów, które darował Maryi pierwszy jej mąż Franciszek II król Francuzki, gdy nakoniec została zmuszoną ogłosić Maryą niewinną w zamordowaniu jej męża, odmówiła nie tylko ją przywrócić wedle uroczystej obietnicy, którą jej kilkakrotnie przyrzekła; lecz nawet bardziej ścieśniła jej więzienie, niewolę zaś uczyniła okropniejszą. *Muray* towarzyszy jej przewrotności zabitym został od pewnego człowieka, któremu niesprawiedliwie zabrał majątek. Lecz nowi zdrajcy po nim nastąpili od Elżbiety podburzani, przez ciąg zaś tego czasu Szkocyą krwią skropiono; ponieważ okrutna polityka królowej pouczała ją, że tak działać należało dla osobistego bezpieczeństwa. *Whitaker* przywodzi liczne świadectwa dowodne, że ona chciała aby jej oddano syna Maryi, gdy się jej to nie udało, użyła wszelkich środków aby go otruć.

na śmierć ofiarę tak długo dręczoną. Gdy zaczęto używać przeciw niej podstępów i spustoszeń, środków, których ona całe życie swoje na innych używała, postrzegła że w każdej chwili życie jej było w niebezpieczeństwie. Sądziła i słusznie bez wątpienia, że te spiski wynikały z chęci, jaką mieli katolicy uwolnić świat od tak okrutnej istoty, a przez to wprowadzić na tron Maryą, prawną dziedziczkę i katoliczkę, nie wynalazła zatem innego środka zabezpieczenia życia swego, prócz tylko osądzenia na śmierć królowej. Gdy już to przedsięwzięła, dla ułatwienia skutku tego zamysłu, nakazała parlamentowi ustanowić prawo potępiające na śmierć każdego zamieszkałego w królestwie, któryby knował z innymi spisek na opanowanie korony, lub na zadanie śmierci królowej. Zabrano papiery Maryi. Czego w nich nie można było znaleźć, jak dowodzi *Whitaker*, przewrotność potrafiła to umieścić „ta zbrodnia, mówi on, ze wstydem wyznać należy, została uskutecznią od protestantów,“ lecz jakim prawem mogła Elżbieta się użalać na nieprzyjazne zamiary Maryi? ona była równą Elżbiecie królową. Przemocą osadzono Maryą w więzieniu, nie wzięto ją w czasie bitwy; lecz przez najpodstępniejszą przewrotność. Doznała najniegodziwszego z sobą obejścia się, pozostało tylko przelać jej krew, odtąd więc czyliż nie miała prawa oczewiście uciemiezać i gnębić swoje nieubłaganą nieprzyjaciółkę przez rozmaite sposoby, jakich tylko użyć mogła? Co się tycze sądu, jaka ustawa, jaki zwyczaj upoważniał królowę wynaleźć sposoby sprowadzenia jej do swego królestwa, uwięzienia i sądzenia za urojony przeciw niej spisek?

Gdy się zastanawiano w radzie nad sposobem pozbycia się Maryi, *Leicester* dał zdanie aby ją otruto, drudzy żądali aby ściśle uwięziono, tym zaś sposobem chciano ją umorzyć; lecz *Walsingham* rzekł: że trybunał sędzić Maryą powinien; bo prawne z nią postępowanie jedynym jest środkiem przeszkodzenia niechętnym do narzekań. Naznaczono więc sąd, Marya została obwinioną i na śmierć skazaną, dowody winy wyjęto z jej papierów, znaczną część ich pofałszowano, prawie wszystkie były kopiami i żadnego nie okazano oryginału. Wyrok śmierci ogłoszono w październiku, przez cztery zaś miesiące nieubłagana *Elżbieta* użyła wszelkich sposobów dla zamordowania ofiary swej złości, aby uniknąć hańby, że była powodem jej śmierci. *Whitaker* o tém wzmiankuje najdowodniej. Chociaż straż Maryi powierzono dwóm osobom nieprzyjaznym dla katolików, te atoli wymawiały się uledez życzeniu *Elżbiety*, acz silnie na nich nalegała. Gdy rozkazała swemu sekretarzowi panu *Davison* napisać do nich o tym przedmiocie, pan *Amias-Paulet* jeden ze strażników odpowiedział: „że go mocno zasmuca zalecenie jemu dane, iż zostawuje do woli jej królewskiej mości życie swoje i majątek i zupełnie się usuwa od uczestnictwa w zamordowaniu Maryi.“ Drugi strażnik pan *Drue-Drury* dał podobną odpowiedź. Gdy obie odpowiedzi odczytała największe czyniła im przygany, użalała się na delikatność ich sumienia, rozprawiła z pogardą o szkrupułach sług swoich i odrzekła, że obejdzie się bez ich pomocy. Przy końcu czterech miesięcy bezskutecznych nalegań i usiłowań w znalezieniu ludzi podłych i nieczemnych do popełnienia tego mor-

derstwa udała się do ostatecznego wybiegu, to jest do prawnego morderstwa dokonanego 8 lutego 1587 roku, dzień ten nacechował wieczną hańbą pamiątkę królowej angielskiej „królowej jak twierdzi *Whitaker*, która nie miała żadnego uczucia litości i szlachetności, która nie pomyślała o straszliwej zemście historyi, którą nie wstrząsł wyrok nieskończenie straszniejszy Boga sprawiedliwego i mściwego. Jako Anglik wstydę się spomniawszy, że się dopuściła tej zbrodni królowa angielska, której imię nauczono mię od młodości uważać za ozdobę płci niewieściej dla wyspy zaś naszej za sławę.“

320.

Tak jest! tego mię nauczono, to nam wszystkim wpajano! Ach bez wątpienia! Naszą jest dziś powinnością uczyć dzieci naszych poznawać prawdę! Cóż dopiero odpowiecie? Czyli zaprzeczycie, że ta, która się mianowała głową kościoła, została winną morderstwa ziwną krwią domierzonego.

L I S T XI.

Obłuda Elżbiety po śmierci Maryi Stuart — Wojsko Hiszpańskie — Ustawy względem ubogich — Okrutne postępowanie z Irlandyą — Inkwizycja Elżbiety — Srogie prześladowanie katolików — Męki i tortury — Śmierć Elżbiety.

Przyjaciele moi!

321.

Chociaż niegodziwe było postępowanie królowej przed śmiercią nieszczęśliwej jej krewnej, obłuda jaką potem okazała była jeszcze niegodziwszą. Udawała najgłębszy smutek, twierdziła że postąpiono przeciw jej woli i posunęła niesprawiedliwość łącznie z bezczelnością aż do uwięzienia swojego sekretarza pana *Davison*, iż posłał rozkaz na spełnienie wyroku. Jednakże sama podpisała ten rozkaz, ona nawet strofowała pana *Davison*, że go nie uskuteczniło, gdy napróżno użyła rozmaitych środków, aby się postarał o morderców. Ona drogą okrucieństw i przewrotności bezprzykładnej zaprowadziła nieszczęśliwą ofiarę na różstowanie nawet, w tym kraju, do którego wezwała ją dla szukania przytułku. Ona okazała w ostatecznych i straszliwych chwilach tej ofiary największe barbarzyństwo, odmawiając jej kapłana katolickiego dla pociechy duchownej. Ona ją prześladowała z największą nienawiścią i złością, której nie zdołał zadowolić widok tej nieszczęśliwej

ściętej od kata, oraz widok jej krwi na wszystkie strony rozprysnionej. Strata jej ciała niedostateczną była, chciała jeszcze wiecznie zgubić jej duszę. Nadto gdy zbrodnia spełnioną została, okazała tyle obłudy, że płakała nad zgonem swej ukochanej krewniej, najbezczelniejszém się to wydało, iż użyła swej władzy na ukaranie sekretarza pod pozorem, że on był powodem tego najokropniejszego wypadku. Tu wszystkie wyrażenia przeklęstw i wstrętu nie są dostatecznymi dla okazania uczuć naszych, jedną tylko pociechę mieć będziemy, że ujrzymy ją stokroć więcej niżeli jej ofiarę lękającą się zgonu.

322.

Te były szczegółowe okoliczności tego okresu, których okrutna niewiasta unikała, nie tylko wtenczas; lecz przez całe swoje panowanie na większy wstręt powszechny swoich poddanych, na jaki za nierządy i zbrodnie sprawiedliwie zasłużyła. Na nieszczęście wkrótce po tém morderstwie zdarzył się wypadek, który od niej przygarnął wszystkich poddanych i był przedmiotem większych niespokojności o jej życie.

323.

Filip II król Hiszpański, który był także monarchą Niderlandzkim, postanowił napaść na Anglię z flotą hiszpańską i wojskiem Flandryi. Elżbieta dość długo rozjątrzała tego monarchę, wzniecała bunty przeciw niemu i przeciw królowi Francyi. Uważano Filipa za monarchę najpotężniejszego w Europie. Jego siły lądowe i morskie były większe niżeli angielskie. Niebezpieczeństwo nader wielkie groziło Anglii i chociaż się uzbroił z przyczyny zabiegów, nierzetelności i prze-

wrótności królowej, Anglicy jednak myśleli tylko o ocaleniu swego kraju i wszyscy się połączyli z Elżbietą. W tej i w innych okolicznościach gdy tylko miłość ojczyzny ich powołała, katolicy przekonali, iż żaden ucisk nie zatarł w nich pamięci na powinności właściwe poddanym i obywatelom. *Hume* nawet musiał wyznać, że bogaci katolicy którym prawo nie dozwalało żadnej władzy, zaciągali się do wojska za ochotników. Niektórzy uzbroili okręta własnym kosztem i dowodztwo nad nimi oddali protestantom. Drudzy silnie napierali swoich arędarzów, czynszowych i sąsiadów, aby spieszyli na ratunek ojczyzny. Wszyscy Anglicy zapominając wówczas na niejednomysłność stronnictw, zdawali się gotować z niemniejszym usposobieniem się, jako też i żywością dla odparcia tego najazdu. Karol I, Jakób II, Jerzy I, Jerzy II i nawet Jerzy III natrafili na zdarzenia i słusznie mogli się uważać, że nie znaleźli podobnej gotowości u protestantów. Pierwszy utracił życie, drugiego zepchnięto z tronu, trzeci i czwarty zaledwo nie doznali podobnego losu, piąty utracił Amerykę, wszyscy zaś mogli przyznać protestantom swe niepowodzenie.

324.

Nie skuteczniał się napad ułożony. Straszliwa burza rozproszyła i zniszczyła połowę floty hiszpańskiej, którą zwano *niezwalczoną*, nie ma wątpliwości, że bez tego nawet przypadku nie udałby się Filipowi ten zamysł. Jednak zatwierdzić można, że wielkie groziło niebezpieczeństwo Anglii, nikt atoli nie mógł przewidzieć wypadku. Jesliby katolicy poszli za swém uczuciem, mogliby się wiele przyczynić do niebezpieczeństwa, szlachetne zaś ich postępowanie zasłużyło

na ulgę w srogiem ojęściu się, jakiego doświadcza-
 aż dotąd od żelaznego berła Elżbiety. Los ich jednak
 nie doznał żadnego osłodzenia. Zaczęto z nimi ob-
 chodzić się z największém okrucieństwem, poddano
 ich pod surowszą daleko inkwizycją, niżeli była hisz-
 pańska i za najmniejszém podejrzeniem więziono ich,
 dręczono i na śmierć skazywano.

325.

W Irlandyi zaś jej panowanie było pasmem cią-
 głym łupieztwa i morderstw. Ponieważ kraj ten jest
 odleglejszym od stolicy, trudniej więc tam było nawra-
 cać bagnetem. Przeznaczono łakomych i nielitości-
 wych powierników do rządzenia tym narodem nieszczę-
 śliwym, aby go przywodziłi do rozpacz; ponieważ
 otwarcie wyznawali, że chcieli mieć powody do czy-
 nienia nowych zaborów dóbr. Od początku swojego
 reforma nosiła wryty na czele wyraz: *łupieztwo*;
 lecz w Irlandyi to łupieztwo było powszechniejsze nie
 oszczędzając żadnego stronnictwa. Elżbieta okrutna
 niewiasta, drapieźniejsza od tygrysa, nie mogła tyle
 czuć nad burzącym się narodem w tym kraju, ile
 czuwała w Anglii, nadto nie mogła ustanowić ścisłej
 policyi, z tego więc względu gromadami ich mordowała i
 wysłała swoich pastorów, potomkowie ich dotąd się
 tam znajdują. Miecz zawsze skrwawiony zabezpiecza
 im dziesięciny i grunta kościelne. Lecz ten miecz i
 wtenczas także, gdy był w ręku Kromwela srogięgo
 bardziej nie dozwalał im żadnych schadzek.

304.

Zamierzam mówić dopiero o straszliwém skażeniu
 obyczajów wynikłém w Anglii z powodu reformy,

wskażę jego przyczynę najoczewistszym sposobem i dowiodę nawet, dla czego ubóstwo i zepsucie szczególnie opanowały naród Irlandzki. Od dawnego czasu ten naród znieważony okazuje uderzającą różność z narodem Angielskim w odzieniu i pokarmach. Franklin mówiąc o Irlandyi twierdzi, zdaje się że wynoszone stare suknie robotników Angielskich posyłano dla robotników Irlandzkich, aby je nosili w dni świąteczne.

327.

Dla czego istnieje tak długo ta różnica? Grunta i położenie Anglii nie ustępują w niczem dobroci gruntów i powietrza Irlandzkiego. Obie te wyspy są odległe od siebie na kilka mil, toż samo morze je oblewa. Mieszkańcy jednej wyspy równie są zdolnymi i ochoczymi do pracy jak i drugiej, okazali tego dowód we wszystkich częściach świata, do jakich się schronili, gdzie chętnie podzielali najcięższe prace z tymi, u których szukali przytułku przeciw uciemieniu ich gnicejącemu. Dla czegoż więc ta różnica tak okropna istnieje aż dotąd w Irlandyi? Łatwo znajdziemy odpowiedź na ten zarzut, jeżeli roztrząśniemy rozmaite środki użyte względem obu narodów podczas długiego i okrutnego panowania, o jakim dopiero rozprawiamy. To badanie wskaże nam wszystkie nie-szczęścia Irlandyi aż do czasów tej reformy dobroczynnej, o której rozprawiają nam z nadzwyczajną przysadą.

328.

Uważaliśmy w drugim liście tego dzieła (§. 50, 51 i 52) że duch katolickiego kościoła nie zalecał zaniedbać starań, do jakich są obowiązane osoby względem

swego ciała, że najważniejszym jego było przedmiotem czynić miłosierne uczynki, że to miłosierdzie nie było z istoty swej tak duchowne, aby niedostępnym się okazało powierzchownym zmysłom, że się zasadzało na dobrych uczynkach wyświadczanych chorym i ubogim, że dziesięciny ofiary i dochody z istotnych posiadłości katolickiego kościoła przeznaczano po większej części na żywienie niezdolnego zarobić na żywność dla siebie, na odzież nagiego, na okazanie gościnności pielgrzymom, na opatrzenie wdów i sierot, na dozór chorego, nakoniec najważniejsza część zatrudnień tego kościoła polegała na staraniu, aby żaden człowiek jakkolwiek ma udział w towarzystwie nie cierpiał w niczym niedostatku, ażeby zaś kapłani mniej się zajmowali staraniem osobistym, przez które zaniechaliby tej ważnej części ich powinności, zabroniono im się żenić. Tak więc dopóki ten kościół był narodowym kościołem w Anglii, znajdowano w niej gościnność i litość, nigdy w niej nędza się nie okazywała w tak smutnej postawie jak dzisiaj.

329.

Lecz skoro tylko wyznanie protestantskie zostało zaprowadzone i z niem małżeństwo kapłanów, pozabawiono ubogich tego, co im się należało ze względu na ich stan, musieli oni utrzymywać nieszczęśliwe życie kradzieżą. Luter i jego naśladowcy odrzucili całkowicie naukę, iż dobre uczynki są potrzebne do zbawienia i utrzymywali, że sama jedna wiara jest dostateczną, aby zostać zbawionym. Wyrzucili z biblii swojej list świętego Jakóba zalecający potrzebę dobrych uczynków, Luter nazywał go *listem słomianym*. Reformatorowie którzy we wszystkich innych artykułach różnili się tyle

między sobą, ile się różnią kolory na tęczy, w tém jednak byli zgodni, że dobre uczynki są nieskuteczne do zbawienia, a święci (bo okazywali skromność nadając sobie to imię) nie mogli utracić przez grzechy acz najliczniejsze i największe swych praw do szczęścia wiekuistego. Ci ludzie dla których łupieztwo, świętokradztwo, cudzołóstwo, wielożeństwo, kazirodztwo, krzywoprzysięztwo i morderstwo były nieodbitą potrzebą, jak spanie i jedzenie, ci ludzie nauczający, że wszystkie te zbrodnie nie tamowały im drogi do chwały niebieskiej, mogli zupełnie odrzucić litość, jako rzecz obojętną, która jak im dokładnie wiadomo, właściwą była katolikom.

330.

Widzimy także iż ona jest rzeczywiście usuniętą we wszystkich zakładach protestantskich, jeżeli nie pozornie, przynajmniej istotnie. Duch kościoła katolickiego jednoczy stałą i rzeczywistą litość z samą nawet wiarą, czyniąc one nie odłącznemi. Katechizm w *Donay* wydany, którego pastorowie protestantscy tyle nadużywają, wyraża, że pierwszym darem Ducha świętego jest litość. Nadto dodaje, że miłość nasycza zgłodniałego, napaja spragnionego, odziewa nagiego, wykupuje więźniów, przymuje w dom podróżnego, nawiedza chorych, grzebie umarłych. Nie wiedzielibyście moi przyjaciele dla czego pastorowie tak silnie nastają na ten katechizm, gdyby ich otyłość nie pomogła nam do odgadnienia?

331.

Uważaliśmy jeszcze w tychże samych paragrafach, że kościół katolicki czynił zupełnie niepożytecznemi

wszystkie prawa miejskie postanowione na ubogich. Gdy cheiwi reformatorowie spustoszyli klasztory i kościoły, gdy ogromne dobra należące prawnie do najuboższych ludzi zostały im wydarte, gdy plebani byli naprzód zupełnie zrabowani, potem zaś oddali pozostałe dochody osobom żonatym, wówczas ubodzy (zawsze oni będą w społeczności) zostali bez sposobu do życia musieli zatem żyć z kwesty i kradzieży. Gdy także Elżbieta całkowicie się zajęła rabunkiem dóbr kościelnych i ubogich, Anglia niegdyś szczęśliwa, wolna, gościnna, została przytułkiem zbójców i zgłodniałych niewolników. *Strype* protestant którego *Hume* bardzo często przywodzi na świadectwo, przytacza list sędziego pokoju w *Sommersetshire* do naczelnika sądów następującej treści: „Zapewnić mogę, że ludzie wszędzie wędrujący, wyszukując tylko rabunku, są zdolni gdyby zostawali pod dobrym dowódzcą, wydać okropną potyczkę największemu nieprzyjacielowi jej królewskiej mości, dopiero zaś są tylko posiłkującymi dla nieprzyjaciela. Nadto pokolenie po nich następujące codziennie będzie podobno gorsze. Nie oszczędzają ani bogacza, ani ubogiego, wszystko im się przyda cokolwiek wpadnie w ich ręce.“ Tenże sam sędzia mówi: „Dla niedostatku sędziów, wiele się tych bultajów wymyka; bo najeźściej najprostszy wieśniacy i kobiety po stracie dóbr swoich nie cbeieliby zabić człowieka za nie, co jest na świecie.“ Gdy Elżbieta się użalała gorzko że prawa nie są zachowane, tenże historyk protestantski twierdzi: „że skazywała na śmierć więcej 500 zbrodniarzy na rok i tak dalece nie była zadowolona tą ilością, iż pogroziła wysłaniem na koszt sędziów kilka osob dla wejrzenia czyli ściśle spełniają prawa karne.“ Zdaje się że ta pogroźka nie była próżną;

bo wkrótce skarżono się w parlamencie, że sąd najemniczy tej epoki był istotą tak skażoną, iż za 12 kurcząt wydałby 12 wyroków na śmierć. Nie przestała ona jednak na tém szczodrém użyciu szubienicy, tułactwo i złodziejstwo do tego doszły stopnia, iż musiała użyć sądu wojennego. To jest niezaprzeczo-
nym dowodem okropnych skutków reformy na obyczaje narodów, one cechują tak dokładnie rząd, któremu Anglicy niekzemnie się poddali, iż muszę tu przytoczyć wyimek Pana *Hume*, przywodzi on własne słowa, które wymówiła dobra i sławna Elżbieta do pierwszego sędziego kryminalnego: „Ulice Londynu napełnione były włóczęgami i rozpustnikami. Lord Burmistrz chciał ukrócić ten nieład. Izba gwiazdzista okazała swoją władzę i skazała na kary tych buntowników; lecz królowa uważając te środki za nieskuteczne ponowiła sąd wojenny i mianowała Pana Tomasza *Wilson* najwyższym sędzią, nadając mu prawo i nakazując wedle tego, jak zawyrokowali sędziowie pokoju Londyńscy i sąsiedzkich okolic o tych złoczyńcach godnych rychłej kary wojennej, schwytać ich i powiesić podług brzmienia ustawy wojennej.“ Jednakże nauczono nas nazywać ją dobrą królową Elżbietą. Wszakże jej panowanie ludzie uczeni, lecz zepsuci považają się jeszcze za naszych czasów wychwalać i nazywać chwalebny panowaniem!

332.

Te były skutki wynikłe z wytępienia katolickiego kościoła i łupieztwa majątków ubogich, towarzyszącego owemu wytępieniu z powodu nadewszystko połączenia władzy świeckiej z duchowną w jedną rękę. Chociaż ta okrutna niewiasta nie szczędziła ani tortur, ani

katowni, chociaż ciągle przyganiała powolność wykonawcom jej ustaw krwiożerczych, gdy tymczasem zwalano głowy na wszystkie strony, nie przestawała jednak na tém ta ożoga piekielna. Głód, którego najgrubsze mury nie zdołają wstrzymać, niweczył jej postrachy i katownie, wówczas postrzeżono się, że koniecznie trzeba wynaleźć zasoby ogólne, stałe i gruntowne, w 43 więc roku jej panowania uchwalono tę ustawę, która dotąd istnieje, stanowiącą podatek na ubogich, podatek ten powinien się opłacać od gruntu, zbierany bywa od poborców, opłata jego się wykonywa środkami najskuteczniejszemi i najrychlej. Tu się wykazuje najokropniejszy wypadek z reformy: *Ubóstwo prawem uchwalone.*

333.

Jednakże to było potrzebném spustoszcicielom Anglii, obrać wypadło prawne ubóstwo, lub zniszczenie. Nie mogliby otrzymać nawet tego ostatniego, gdyby zawady nie mieli, na nieby się ono im przydało. Brakło im sił dostatecznych wymodz od narodu, aby przestał na $\frac{3}{4}$ tej żywności której żądał, ustanowili więc odtąd zasiłek dla ubogich, po użyciu wszelkich sposobów wynalezienia czegokolwiek, coby zastąpiło litość katolików. Probowali naprzód ją wymodz przez dobrowolne składki czynione w kościołach; lecz przebóg! wszyscy uczęszczający do kościołów uznawali Lutra za wielkiego kaznodzieję, ten zaś uważał list Sgo Jakóba za list słomiany! Gdy żaden podobny środek się nie udał, co koniecznie wyniknąć powinno było; bo sami pastorowie, których powinność obowiązywała zachęcać do litości, mieli aż nadto kłopotu w utrzymaniu żon i dzieci swoich; ponieważ narzucony podatek z załączeniem zabranych majątków po uwięzieniu ich właścicieli bly

Jedyném źródłem zdolném sprawić jakikolwiek skutek, parlament przelewał na swém wdaniu się. To prawo dotąd istniejące napełniło kraj sporami i zawikłaniami sprawami, wzburzyło parafią przeciw parafii, sługę przeciw panu, bogacza przeciw ubogiemu i zrodziło owe przykłady obłudy, zdrady, ucisku i okrucieństw nieznanne przed zjawieniem się pierwszych reformatorów.

334.

To prawo było wprawdzie najsprawiedliwsze. Brano z gruntów aby dać ubogim częśćkę przynajmniej tego, co im wydarła reforma. Czyniono za pomocą środków ostrych i natrętnych częśćkę tego, co czynił sposobem najłagodniejszym i bez natrętności kościoł przodków naszych, ten był sposób żywienia ubogich jako zwierząt, zamiast żywienia ich jako dzieci, acz tym sposobem przynajmniej ich żywiono. Jednak wedle zdania dobrej Elżbiety i jej okrutnych powierników, wiele działało dla narodu Irlandzkiego, z którym się obchodzono z największym okrucieństwem, udzielając mu tych zasiłków, tu albowiem zbliżamy się do rzeczywiście przyczyny różnicy, o jakiej mówiłem w §. 325, że wytarte suknie rzemieślników Angielskich posyłano dla robotników Irlandzkich, których podczas świąt używali.

335.

Uważaliśmy jakim sposobem konieczna potrzeba zagnęła królowę i jej łupieżców do ustanowienia prawnego wsparcia ubogich Angielskich. Uważaliśmy, że na mocy tego prawa oddano im tylko częśćkę, co zabrano. Na jakiejże zasadzie się wspierali nie czyniąc tego narodowi Irlandzkiemu? Ci równie zostali złupieni

jak inni, pogrążono ich w nędzy prawie temż samemi środkami, użytymi pod temż samemi pozorami obłądy, dla czegoż nie wspierano ich nędzy? dla czego nie ogłoszono prawa ku pomocy ubogim w Irlandyi?

336.

Podli i okrutni łupieżcy z niechęcią udzieliliście tej pomocy dla Anglii, którą nie mogliście przynaglic żyć z $\frac{3}{4}$ części zwyczajnego pokarmu; lecz mogliście posłać do Irlandyi wojsko, które potrafiło znaglić mieszkańców do znoszenia okropnego głodu. Tak więc aż dotąd Irlandczykowie byli jakby cudzoziemcami w kraju swoim, pozbawieni wszelkich dóbr, któremi Bóg i przyrodzenie ich obdarzyło, nie mogąc nic w wynagrodzeniu za one otrzymać. Mówimy o krzywdach wyrządzonych w Irlandyi, gwałty w niej domierzone nas oburzają, ów mądry i przenikliwy P. *Adolphus*, stawając dnia pewnego w policyi Londyńskiej, zboczył nawet od swego przedmiotu, aby wynaleźć sposób podziękowania Bogu, że z tej strony kanału Sgo Jerzego, nie doznawamy tych gwałtów, które Irlandczycy, gdy im o nich wzmiankują, przyznają nieładom czasu. Domagać się odpowiedzi od tak znakomitego rzecznika, byłoby próżném podobno wymaganiem; lecz się zapytam u każdego Anglika, jakiegokolwiek jest godności, wyjąwszy Pana *Adolphusa*, podobno on nie wie, że pastor *Malthus* z sektą swoją domagali się usunięcia tego prawa. Może także przypomnieć, że okropny zdarzył się wypadek Panu *Scarlett*, mocno go zbito, że miał nierozsądek ułożyć to domaganie się Pana *Malthusa* w kształcie wniosku do prawa (bill.). Bez wątpienia Pan *Adolphus* nie wie, że wnet ułożone były liczne próżby przeciw temu wnioskowi od tych

nawet, którzy na ubogich płacą podatek; ponieważ tak oni wnioskowali: „Jeżeli ten projekt się uskuteczni, nasze majątki i życie będą w niebezpieczeństwie.“ Bądźmy przynajmniej sprawiedliwymi, a nadewszystko nie przydawajmy bluźnierstwa do podłego i wzgardliwego pochlebstwa, dziękczynieniem Bogu, że nie ma między nami napadów, działajmy na wzór wilka w bajce opisanego, który dziękował Bogu, że nie był drapieżnym.

337.

Były wprawdzie częste zamieszania w Irlandyi, gdzie wyznać trzeba, że właściciele Angielskich nader niesprawiedliwie obarczono podatkami w owych czasach. Lecz prawie wszyscy uznawali, iż wsparcie ubogim pewne i prawne, udzielone z gruntów jest ustawą zgodną z istotą społeczności nawet obywatelskiej. Każdy rozmyślny człowiek znać powinien, że zatrudnienia koniecznie potrzebne społeczeństwu mogą się tylko wykonywać od ludzi pracujących dla zarobienia na żywność, każdy pojmuje, że znaczna część tych ludzi zajmuje się ową tylko robotą, jaka zadowoli pierwsze ich potrzeby, ztąd więc łatwo postrzedz można, iż w każdej gminie będzie znaczna liczba osób, którym choroba, starość, utrata krewnych, mężów i inne przyczyny ujmą wsparcia. Ten los należy do społeczności obywatelskiej, potrzeba daleko mocniejszej głowy niż była Pana *Scarlott* dla udowodnienia, że ten stan który potrzebuje wsparcia nie jest cząstką przydatną społeczeństwu obywatelskiemu. Stany zjednoczone w Ameryce są krajem nader szczęśliwym, nie ma w świecie szczęśliwszego kraju, chociaż Amerykanie znieśli rząd monarchiczny, chociaż odrzucili możnowładztwo Anglii,

nie odrzucili jednak praw na ubogich tego kraju, ta zaś ustawa przemocą wyjednana u zawziętej Elżbiety od ich przodków Anglików, w całej swej mocy jest zachowaną w Stanach zjednoczonych po całym kraju na wzór Anglii.

338.

Odtąd jakże wielki jest zamęt czasów w Irlandyi! Anglia obchodziła się najokrutniejszym sposobem z tym narodem. Irlandczyk tysiąckroć bliżki śmierci z głodu w ojczystym kraju, wygnany za kradzież roślin morskich, aby uniknąć śmierci płynić do Ameryki; w tym obcym kraju znajduje w każdym miejscu dozorcę nad ubogimi gotowego mu pomodz! I jeszczeż dozwalają istnieć niesprawiedliwości tak strasznej i tak jawnej! Głupstwo przewyższa tu podobno niesprawiedliwość i okrucieństwo. Właściciele Angielscy stanowią prawa, znany o tém wszyscy, poddają nader sprawiedliwie swoje majątki pod opłatę podatku dla ulgi ubogim Angielskim, jednakże majątki właścicieli Irlandzkich nie ulegają temuż podatkowi, raczej podeiagają siebie, nas i Irlandczyków pod opłatę wojsku przeszkadzającemu wyjednać gwałtem wsparcie zgłodniałemu pospólstwu. Gdy Lordowie Szkoccy i inni udali się do Lorda *Liverpool* w 1819 roku z prozbą o nadzwyczajne wsparcie dla ulgi robotnikom z głodu w Szkocyi umierającym, sprawiedliwie i rozsądnie on odpowiedział: miejcie prawo na ubogich swoich, jakie my mamy na naszych, a nie zabraknie na wsparciu ubogich waszych.“ Dla czegoż to samo nie odpowiedzieć właścicielom Irlandzkim? Dla czegoż Irlandya jest jedynym uobyczajonym krajem na świecie, gdzie nie ma prawa stałego na wsparcie ubogich; gdzie pastorowie troszczą się o po-

wierzoną sobie owezarnię w czasie tylko strzyżenia owiec? Dopóki istnieć będzie ten stan rzeczy, miejmy przynajmniej tyle względu, żebyśmy nie wrzeszczeli na skrzywdzonych Irlandczyków.

339.

Muszę teraz zaniechać tego ustępu, do którego skłoniło mnie okrutne postępowanie Elżbiety z Irlandyą i powrócić do jej zamiarów względem reformy. Zawistna o swoją powagę i przywileje, szczególnie zaś o to, co się ściągało jej władzy najwyższej nad kościołem, chciała aby wszyscy poddani wyznawali tę samą co i ona religią, chociaż przy koronacyi uroczyste przysięgła; że była katoliczką, zostając jednak protestantką uczyniła odmiany w księdze nabożnej Kramera i w artykułach wiary. Chcąc znaglic sumienie swych narodów, aby ulegały jej okrutnej woli, co było wielką niesprawiedliwością; bo sama odmieniła religią i nawet przeistoczyła wiele artykułów protestantskich, ustanowiła najokropniejszą do niewyrażenia inkwizycyą, nadała tak od niej zwane zlecenie niektórym biskupom i osobom, ich władzę rozciągniono na całe królestwo, na wszystkie stany narodu. Oni wyjednali prawo naganienia zdań ludzkich i karania ich wedle swojej chęci, wyjąwszy tylko kary śmiercią. Mogli działać zwyczajnym torem sprawiedliwości, jeśli by chcieli, dla przekonania o występki obwinionych; lecz gdy się im podobało mogli więzić, użyć katuszy, tortur wszelkiego rodzaju. Jeżeli mieli podejrzenie na jakiegokolwiek człowieka, bez względu z jakiej ono pochodzi przyczyny i chociaż nie mieli żadnego dowodu, ani słównej wiadomości do udzielenia jemu, narzucali przysięgę zwaną z obowiązku (*ex officio*), na mocy której

przymuszano go pod karą śmierci objawić swoje myśli, donieść i zaskarżyć siebie samego, przyjaciela, brata i ojca nawet. Te straszyla wedle swego upodobania naznaczały mniejsze opłaty karne, trzymały ludzi w więzieniu, układały nowe artykuły wiary i czyniły w imieniu królowej i wedle jej widoków, zmianę zupełną w czynnościach i myślach tego narodu, który nizezemni reformatorowie (tak się chełpili) oswobodzili z niewoli Papieżkiej, razem też pozbawili go litości, swobod i gościnności.

340.

Gdy rozważymy czynności Elżbiety, gdy się zastanowimy do jak nizezemnej niewoli przywiodła naród, nadewszystko gdy wspomnimy o jej zaleceniu karania katolików, niepodobna jest nie płonąć od wstydu, roztrząsając cośmy wyziewali przez tak długi czas na inkwizycyą Hiszpańską, którą obwiniano od jej ustanowienia aż do dnia dzisiejszego o tyle okrucieństw, ile ta sroga królowa protestantka i burzycielka religii domierzyła ich w jednym roku, z 43 lat swego panowania na tronie; lecz nadewszystko zważcie i pomnijcie, że katolicy karali tych tylko, co się wyrzekli wiary, w której się wychowali i wzrosli, kary jednak domierzano przez protestantów na tych ludzi, co nie chcieli wyrzec się religii. Ta okrutna obłudnica karała najsrożej katolików, ponieważ wiernymi byli tej religii, jaką ona wyznawała przez znaczną część życia i nawet jeszcze wyznawała ją podczas koronacyi.

341.

Niepodobna wyłuszczyć mąk, jakie cierpieli katolicy w czasie morderczego panowania. Wysłuchać

mszy świętej, przyjąć w dom kapłana, zezwolić na władzę najwyższą Papieża, odmówić uznać też władzę w osobie królowej, dość było powodu skazania na śmierć katolika. Lecz najokrutniejsze prawo Elżbiety, bo z niego daleko większe cierpienia wynikły, było naznaczenie karnych opłat na nieuczęszczających do jej kościoła protestantskiego nowego wynalazku. Karano katolików nie tylko za to, że nie pochwalali nowej religii i nie uznawali ją za najprawdziwszą, nietylko iż wyznawali religią w jakiej oni, ich ojcowie, dzieci zostali urodzeni i wychowani; lecz za to nawet wymierzano kary, że nie szli do nowych zborów, aby w nich to spełniać, co uważali za uczynek jawnego odstępstwa religii i za bluźnierstwo! Nie było nigdy na świecie podobnej tyranii, jaką Anglia wywarła.

342.

Opłaty karne tak były uciążliwe, wybierano one z taką surowością, narzućano kwoty za uchybienie opłat tak wielkie, że wszystkim sumiennym katolikom groziły zupełną nędzą. Nie stało już kapłanów wyświęconych przed panowaniem tej okrutnej niewiasty, bardzo mała ich ilość się ukrywała, w 20-m zaś roku jej rządów zabroniono pod karą śmierci nowych wyświęcać. Ponieważ jak mówiliśmy wyżej karą śmierci zagrożono każdemu kapłanowi z za granicy przybywającemu do Anglii, też karę śmierci naznaczono dającemu przytułek, też karę gdy spełniał obrzędy religijne w Anglii, karę śmierci spowiadającym, zdawało się Elżbiecie niepodobienstwem nie wytepić całkowicie w Anglii tę religią, pod zastoną której naród Angielski używał szczęścia i sławy przez 9 wieków, tę religią, która okazywała litość i przytułek, tę religią pod opieką

której nie znano imienia nawet ubogiego, tę religią która zbudowała katedry i kościoły, tę nakoniec religią której dziełem były wszystkie chwalebne ustawy w prawnictwie i wojskowości, które sprawiły ku Anglii zawisę sąsiednich narodów i podziwienie świata. Jednak Elżbieta wstrzymaną została w spełnieniu swych zamiarów, gorliwością i talentami Williama *Allen* szlachcica Angielskiego ówczesnego kapłana, który przedtém był członkiem uniwersytetu w Oxfordzie, założył on w *Douai* we Flandryi seminaryum dla usposobienia młodzi na kapłanów. Wielu ludzi uczonych go wspierało, z tego miejsca kapłani przybywali do Anglii, chociaż oczewiście wystawiali życie na śmierć nieuchronną. Tam położył on przegrodę złości tej królowej. Morze rozłączało ją od *Allena*, mógł mieć się na ostrożności od jej tortur i katowni, ona jednak nie podołała oprzeć się jego zamysłom; bo miała trudność wystawić mur nad brzegami swego kraju, aby kapłani do niego nie wkraczali. Pomimo jej szpiegów i pomocników a) duchowieństwo katolicko-angielskie nie przestało istnieć, a z niém religia ich przodków. Pałając żądzą zburzenia seminaryum *Allena*, kapłana wywyższonego na godność kardynała, którego imienia niepodobna wspomnieć bez uczucia zadziwienia, przedsięwzięła rozmaite zamiary i podstępnie wzbronila wejścia do swoich portów flocie powstańców Holenderskich i Flamandzkich, przyrzekając im swoją opiekę, byleby wyjednali od rządu Hiszpańskiego zamknięcie seminaryum *Allena*. Lecz on znalazł ochronę i przytułek we Francyi u Gwizyuszów, którzy mimo nalegań

a) Tém imieniem zwano tych, co pomagali spełniać okrutne rozkazy Elżbiety.

najżywszych Elżbiety do króla Francuzkiego, ustanowili je w *Reims*.

343.

Tym sposobem zawiedziona w swoich zamiarach, królowa dręczyła katolików z większą niżeli przedtém zjadłością, tak dalece, że katownie, szubienice i więzienia przepelniały się ofiarami. Trzeba było albo odstąpić religii, albo zebrać, z tyłu prześladowań, oczewiście poznano okrucieństwo tej złośliwej królowej, postrzedz je można było jasnie, wspomniawszy że Elżbieta przez kilkanaście lat wyznawała publicznie religią katolicką i zaprzysięgła przy swém namaszczeniu, iż mocno wierzyła w tę religią.

344.

Aby nadać większą moc wyrokom ogłaszającym przez nią, ciągle używano wszelkich szyderstw, jakie tylko płocze umysły wymyśleć mogły. Każdy katolik, lub za takiego uważany, nie miał ani na chwilę bezpieczeństwa i spokojności. Każdej godziny nadewszystko zaś w nocy wysłańcy wchodzili do jego domu wybijając drzwi, wpadali rozdzieliwszy się na gromady do pokoi i składów, odbijali skrzynie i szuflady, wszędzie trzęśli nie opuszczając nawet pościeli, nie zostawowali żadnego miejsca gdzieby nie szukali kapłańców, ksiąg, ubiorów kapłańskich, krzyżów i innych przedmiotów należących do obrzędów katolickich. Przymuszano wielu do sprzedaży częściami ich majątków, dla opłacenia kar pieniężnych, gdy nie byli w stanie uiszczenia się, królowa została prawem upoważnioną imać ich osoby i zabierać $\frac{2}{3}$ ich własności po każdym sześciu miesiącach. Czasem im dozwalało i to była wielka łaska

płacić corocznie kwotę naznaczoną, aby zostali wolnymi od wyrzeczenia się religii. Lecz gdy Elżbieta podejrzewała, że jej życie zostawało w niebezpieczeństwie, nie miała względu ani na karne opłaty, ani na umowy. Zamykała katolików już to w więzieniu, już to w domach protestantów; nie mieli oni żadnego bezpieczeństwa, lękali się nieuwagi swych dzieci, złości swoich nieprzyjaciół, zemsty sług i dzierżawców, nakoniec podłości ludzi gotowych za pieniądze dopuścić się krzywoprzysięstwa. To zaś wszystko działo się na owej ziemi, która na całym świecie wielkiej nabyła sławy z czynów męstwa i mądrych ustaw przodków naszych.

345.

Co się tycze ubogich katolików nie uczęszczających do kościoła tej okrutniey, którzy nie mieli czém opłacić kar pieniężnych, wrzucano ich do więzień, aż póki się one nie przepełniły i dopóki hrabstwa nie dopomniały się ulgi w dostarczeniu im żywności. Wówczas ich wypuszczano; lecz obiwszy publicznie, lub przekłówszy im uszy rozpaloném żelazem. Gdy ten środek był niedostatecznym, uchwalono prawo zmuszające uporczywych i niepobierających 20 mark rocznego dochodu opuścić kraj w trzy miesiące po zapadłym wyroku, karano ich śmiercią jeśliby się wrócili do ojczyzny. Elżbieta w tém zdarzeniu bardzo zbłądziła, bo widoczne zachodziło niepodobieństwo spełnienia tej ustawy, mimo groźb jakimi usiłowała zastraszyć sędziów niezdolnych naśladować jej srogości, odtąd ci sędziowie dla ukarania ubogich katolików nakładali na nich opłaty pieniężne wedle swojego upodobania, w celu zgładzenia zbrodni, jaką popełnili, że nie odstępowali i nie znieważali religii.

Katolicy mieli przez pewny zakres czasu nadzieję, że okazując szczerłość, otrzymają od królowej przynajmniej ulgę w karach. Ułożyli więc najpokorniejszą prośbę, w której przełożyli zasady religii, cierpienia i błagali opieki. Lecz do kogoż się udali? do niewiasty której prawda, sprawiedliwość i politowanie były zupełnie nieznanne. Gdy prośba została podpisana, wszyscy drżeli na wspomnienie niebezpieczeństwa w podaniu jej królowej. Nakoniec *Ryszard Shelley* zajął się zleceniem niebezpiecznym. Elżbieta zamiast odpowiedzi kazała go osadzić w ciemnym więzieniu, gdzie umarł jako ofiara swej odwagi i okrucieństwa tej niewiasty nieubłaganej.

Mówcież nam dopiero o tyranach katolickich, podobno rzeczenie, że przemocą i okrucieństwem rozszerzyli religią. Pojąć nie mogę jakim sposobem Anglik mający kawał chleba z łupów katolickich, może zostać tyle bezczelnym, iżby się tak objaśniał. Nasi protestantscy historycy nie obawiają się nam wmawiać, że zbrojne okręty Hiszpańskie wiozły tortury przygotowane na Anglików, od których mądrość i męstwo Elżbiety ich zachowały. Na co odpowiedzieć nie zawadzi, że nie ona; lecz burza przeszkodziła mającym się uskutecznić napadom, Hiszpanie mogli się uwolnić od kłopotu przewożenia tortur; bo ich miała znaczną ilość królowa, w dobrym stanie je utrzymując; ponieważ bardzo często ich używała. Wiem, że te badania muszą protestantom sprawiać niemiłe uczucia; lecz sprawiedliwość wymaga abym kilka z tych narzędzi opisał,

postrzeżemy niektóre skuteczniejsze niż owe środki, jakich użyła do ustalenia kościoła protestantskiego. Tu dzięki składam doktorowi *Lingard*, że zostawił rys ich następny: „Rodzaj tortury zwany córką stróża (scavenger) a) była szeroka obręcz żelazna składająca się z dwóch części połączonych szrubą. Więzień musiał uklęknąć na podłodze i kureczył się tyle ile możność dozwalała, potem kat opierając swoje kolana na ramiona dręczonego i przesuwając obręcz pod gołenie ścisnął ofiarę, aż póki mógł związać ręce i nogi na pachwinach pod żebrami. Dręczenie tą katownią trwało półtorej godziny, wówczas krew toczyła się z nozdrzy, często nawet z nog i rąk.“ Kochana Elżbieta inne jeszcze miała sposoby nawrócenia, używała ich dla wytepienia błędów papizmu; lecz najdowodniejsze jej sposoby w nawracaniu były tortury. Tém narzędziem była machina drewniana z dębu, wysoka na trzy stopy, rozciągano na niej więźnia, położywszy go grzbietem. Do jej kołków i rękojeści przywiązywano powrozy, które się przesuwały po dwóch osiach umieszczonych na rogach maszyny, poruszano one za pomocą drąga w przeciwnych kierunkach, aż ciało będzie w równi z maszyną. Wówczas zadawano pytania dręczonemu, jeżeli odpowiedzi nie były zadowalającemi, ścisniano coraz bardziej winowajcę, aż nim kości nie wynidą ze spojeń.

348.

Uważcie protestanci, wy co szczególnie usiłujecie poniżyć religią katolicką, rozważcie niektóre tylko sposoby, jakich używała dobra Elżbieta dla rozszerze-

a) Scavenger znaczy w języku Angielskim człowieka z ulic błoto zmiatającego.

nia swego kościoła ustanowionego na mocy prawa. Porównajcie je z temi, których używali pierwiastkowi założyciele kościoła katolickiego, jeżeli tleje w was jeszcze isierka sprawiedliwości.

349.

Inne wypadki panowania tej srogiej niewiasty są nader małej wagi, nie należą one do mojego przedmiotu; lecz że nam mówiono o chwalebny panowaniu królowej panny, nie będzie bezkorzystnym nim się z nią pożegnani, zrobić uwagę nad ważniejszymi jej czynami: że pogwałciła wiele traktatów i umów uroczystych, że ciągle podburzała zbuntowanych poddanych przeciw ich monarsze, że miała flotę rozbojników morskich i wojsko z łupieżców złożone i że przemieniła na szczupłą kwotę pieniędzy *Calais*, że nie przydała ani jednego listka wawrzynu do licznych gałęzi od wieków zdolających czoło Anglii. Co się tyczy jej cnót panięskich *Whitaker* twierdzi: „iż życie tej królowej było skalane nieograniczoną rozwiązłością, że miała licznych kochanków, jednak nazywała się królową panną, przed śmiercią (która przypadła 1603 w 70 roku życia a 45 panowania) wszelkie zło popełniła, jakie tylko zdołała domierzyć, wymawiając się uporeczywie od mianowania następcy tronu i zostawując w narodzie, który tak długo odzierała i dręczyła, zarodek wojny domowej. Historycy nie zgadzają się jakiego człowieka, którego Anglia wydała uważać należy za najobrzydliwszego, czyli jej ojca, czyli *Kranmera*; lecz wszyscy zatwierdzić jednogłośnie powinni, że *Elżbieta* była najnieczemniejszą niewiastą, jaka tylko istnieć mogła w Anglii, lub na całym świecie nie wyłączając nawet *Jezabeli*.

L I S T XII.

Wstąpienie na tron Jakóba I — Okropne prześladowanie katolików — Spisek prochowy — Karol I zamieszczony w liczbie męczenników — Druga reforma, albo rzeczywiście czysta reforma — Karol II — Spiski i niewdzięczność usłodziły jego panowanie — Jakób II usiłuje wprowadzić powszechną tolerancją — Jutrzenka chwalebnej rewolucyi.

Przyjaciele moi!

350.

Dowiodłem oczewiście w poprzedzających paragrafach, że tak zwana reforma wyrodziła się z niepowściągliwości zwierzęcej, utuczonej obłudą, przewrotnością i zbroczoną potokami krwi Angielskiej i Irlandzkiej. Ogłoszono tak nazwane odpowiedzi (na które przy końcu dzieła odpowiem) one zbaczają od głównego przedmiotu zarzutów i nacierają na to, co ich autorowie uznają za błędy w religii katolickiej, nie usiłując nam wyłożyć jakim sposobem wiara protestantska zawierająca około 40 sekt rozmaitych, walczących z sobą, może być wolną od błędu; lecz też one nie przeczą, że ta nowa wiara winna swój początek zwierzęcej niepowściągliwości, była wypadkiem obłudy i przewrotności. Czyliż one przeczą, że się ustaliła przez łupieztwo,

tyranią, tortury, topor i szubienicę? Ich autorowie czyliż odpowiadają sposobem zaprzeczającym i stanowczym acz jednemu z tych ważnych zarzutów? nie, czyny są obecne, historia je opisuje, niepodobna jest zaprzeczyć uchwałom parlamentowym napisanym piórem we krwi zmoczoném, z tych niektóre, dziś nawet moc prawa mają, te uchwały dręczące naród i wystawujące codziennie państwo na niebezpieczeństwa, ich pohańbiają. Cóż więc odpowiadają? czyliż śmiało utrzymują, że zwierzęcia niepowściągliwość, obłuda, łupieztwo, tortury, topor i szubienica są dobrą rzeczą i oznakami powierchownemi nieskazitelności i wewnętrznej ewangelicznej łaski? bynajmniej, oni mileżą; lecz ich przygany zmierzają na szczególne obyczaje kapłanów, kardynałów i papieżów, na obrzędy i podania, na artykuły wiary i prawidła obyczajowe, temi zarzutami ja się nie zajmowałem, one są obcemi przedmiotowi mojemu; bo tytuł dzieła tego wskazuje, iż zamierzyłem tylko dowodzić, że reforma zubożyła i skaziła cały naród Angielski i Irlandzki. Wskazałem, że tę zmianę religii wprowadzili ludzie najniegodziwsi, wskazałem, że użyto do tego środków oburzających przyrodzenie ludzkie. Aż dotąd nie otrzymałem odpowiedzi od tych, którzy się nie odważyli zaprzeczyć rzeczywistości ustaw. Pozostaje mnie dowieść z tychże samych źródeł, że zubożenie i skażenie były skutkami zmiany religii w narodzie uważanym w ogólności, niemniej też w pospólstwie w szczególności.

Chociaż uważaliśmy jakim sposobem ustanowiono wiarę protestantską, jednak nim dójdę do zubożenia i skażenia, które były jej wypadkami (czego przytoczę

dowody najniewątpliwsze) muszę wejść w niektóre szczegóły, co się stało z reformatorem gdy już ustanowili swój systemat. Ten list wskaże reformę wprowadzającą drugą reformę z wielkimi zapewne ulepszeniami; bo każde pokolenie zawsze jest mędrsze od tego, co ono poprzedziło. Pierwsza reforma była *pobożną*; lecz postrzeżemy że druga okazała się daleko *czystsza*. List trzynasty wykaże nam trzecią reformę nazywaną zwykle *reformą chwalebną*, albo też *rewolucją*. Czternasty list oznajomi nas z wypadkami ważniejszymi jeszcze, z reformami albo rewolucjami Amerykańskimi i Francuzkiemi, w innych zaś listach wskażemy ich skutki w zepsuciu, zbrodniach, ubóstwie i skażeniu spólstwa. Nie bez zasady postrzeżemy reformy albo rewolucye Amerykańskie i Francuzkie naganiające mniemania reformowanego narodu Angielskiego, co nie małą sprawi ciekawość i nada im wielką ważność, te reformy zmusiły naród reformowany do zaprzestania dręczyć katolików nękanym więcej niż przez dwa wieki.

352.

Elżbieta powodowana pobożnymi czynami rozdzieliła między swych powierników, którym nie mogła już pozwolić odzierać kościoły, samokupstwo rzeczy najprzydatniejszych użyciu, jakimi są: sol, której się przedawał zwykle po 2 denary korzec, potem cenę jej podwyższono do 175 franków, Elżbieta wedle świadectwa P. Whitaker zachowała przed śmiercią głębokie milezenie względem swojego następcy i zostawiła zarod domowej wojny, jakby dowod swojej złości, uważała jednak za następcę Jakóba I. Nieszczęśliwa Marya *Stuart* nosiła to dziecię w swych wnętrzościach, gdy

jej mąż hrabia *Darnley* i jego pomocnicy zamordowali *Rizio* w jej obecności. Jakób doszedłszy lat męzkich, został prezbiteryanem, wychowanym był od królowej, matkę zaś swoją poświęcił zajądłości tej nieubłaganej niewiasty. Najpierwszą jego czynnością było wywyższenie *Cecila*, który po ojcu odziedziczył wprawdzie wielkie zdolności; lecz jako wszystkim wiadomo, był największym nieprzyjacielem nieszczęśliwej matki nowego króla.

353.

Jakób równie jak wszyscy Stuartowie wyjąwszy ostatniego był razem rozrzutnym i oszczędnym, upartym i łatwowiernym, słabym i okrutnym; lecz najprzedniejszym charakteru jego rysem był niedostatek rzetelności. Niepożyteczną byłoby rzeczą wyszczególniać jego wzgardliwe panowanie, którego głupstwo, rozrzutność i rozwięzłość przygotowały rewolucją późniejszą pod jego następcą, reformatorowie *oczyszczeni*, utworzyli nakoniec z niego męczennika, którego imie było zapisane na karcie kalendarza protestantckiego. Przemileżałbym o tém panowaniu, wedle celu zamierzonego, gdyby spisek prochowy mnie nie zastanowił, on wznawia wspomnienie tego Stuarta, zamierzam zająć się nim więcej, niż zasługuje, gdyż dotąd jest źródłem częstym i powszechnym błędów.

354.

Że się utworzył spisek w 1605, (drugiego roku panowania Jakóba), że miał na celu wysadzenie na powietrze króla i obu izb parlamentowych, pierwszego dnia posiedzenia, iż sami katolicy do niego należeli, że spiskowi już mieli go spełnić i że do tego spisku się

przyznali, tym czynnościom nikt nie usiłował zaprzeczyć, jako nikt nie obstawał także, iż nie był uknowanym przy ulicy *Cato-Street* a) 1818 roku spisek mający na celu uciąć głowy lordom *Sidmouth* i *Castle-reagh*, gdyż zamiar ten złoczyńcy wyznali naprzód policyantom, którzy ich pojмали, potem sędziemu, który ich na śmierć skazał, nakoniec przed ludem, który widział spadające ich głowy z karku.

355.

Lecz jako podle i fałszywie przyganiano, że sami reformatorowie parlamentu przygotowali ten spisek, tak podobnie fałszywie i podle oskarżono wszystkich katolików powszechnie, że byli uczestnikami spisku 1605 roku. Co się tycze samych spiskowych, jeżeli chcemy poznać wielkość ich zbrodni, zaniedbamyż wziąć na uwagę im uczyniony przymus? uderzyć człowieka, jestże to dopełnieniem zabójstwa w każdym razie, gdy uderzamy, lub zabijamy? nie: czyliż napadamy i czy się dopuszczamy zaboju za każdym razem, gdy uderzamy, lub zabijamy? nie: bo możemy według wszelkiej sprawiedliwości uderzyć i zabić zbrojnego złoczyńcę. Pisarze protestantscy zatwierdzili dwie rzeczy zarówno fałszywe; pierwszą że katolicy w ogólności zachęcali, lub pochwalali spisek prochowy, drugą, że ten spisek wyświeślał zasady krwiożercze ich religii. Co się tycze pierwszej, opaczność jej była jawnie i sądownie stwierdzona wyśledzeniem, co się tycze drugiej przypuścmy, że spiskowych nie zagnano, a przecież spiskowi ulicy

a) Ulica Catona przypomina że do jednego domu przy tejże ulicy przed kilkunastą laty zgromadzali się spiskowi, którzy zamierzali pomordować ministrów.

Cato-street zapewne nie byli katolikami, możnaż powiedzieć, że tamci byli katolikami, którzy się przyczynili, iż Karol I zajął miejsce w kalendarzu, gdy uznał swe obłąkanie i naprawił je ile możność mu dozwalała?

356.

Lecz tych spiskowych podburzono, bo król przed wstąpieniem na tron przyrzekł złagodzić ustawy karne, które jak uważaliśmy czyniły życie nieznośne katolikom. Atoli przeciwnie się zdarzyło, te ustawy uciążliwszemi zostały, niżeli były pod panowaniem poprzedzającym. Wszystkie urągania i obelgi, jakie katolicy musieli znosić w czasie prześladowania kościoła, były bardziej krzywdzącemi przez ów nawał zawziętości prezbiteryańskiej i okrucieństw, który Anglia wprowadziła z północy, rozsyłając po tym kraju niezliczone tłumy największych sicpaczów i najzapamiętaleszych łupieżców, jakich czasem Bóg dopuszczał na ziemię dla ukarania jej i spustoszenia. Rozważaliśmy (w §§ 339, 340, 341, 342) jakim sposobem domy katolików bogatych niezachwianych w wierze zostały zrabowane i jak ich przetrząsano, w jakim strachu ciągle zostawali ci nieszczęśliwi ludzie, jak nakoniec zabierano im majątki, karząc za niezezwozenie na odstępstwo wiary i za inne powody miane za zbrodnie. Widzieliśmy dawną szlachtę angielską której rodziny mieszkały w tych samych miejscach od wieków, szacowane za gościnność i litość, stopniami przyprowadzone do żebractwa przez kary pieniężne, niesprawiedliwie narzućane i opłaty uciążliwe. Lecz jaki ich był stan wówczas? Odkładano wybranie opłaty kar pieniężnych na czas dalszy, które wzrastały, co się niejednokrotnie zdarzyło, aby

poddać tych co się zawinili tak wielkich opłat pod rozrządzenie skarbu. Jakób, któremu rozrzutność była na przeszkodzie do opłaty własnych długów, nie zdołając zadowolić chciwości Szkoekich powierników, oddał szlachtę katolicko-angielską na łup tym powiernikom, którzy wsparci powagą królewską rzucili się na ofiary im oddane, jak się rzuca kania na bezbronną gołębicę. Wchodzili oni do ich mieszkań, zwiedzali najskrytsze zakątki, zabierali ich dochody, w wielu zdarzeniach wypędzali ich żony i dzieci i z wyuzdaną swawolą zebrała zbogaconego, czynili szyderstwa ze spustoszenia i nędzy tych, których złupili.

357.

Przyrodenie ludzkie nie mogło dłużej znosić wymuszonego posłuszeństwa; nakoniec jeden ze szlachty angielskiej z którego się natrzęsano i uciemiężano Robert *Catesby z Northamptonshire*, przedsięwziął uwolnić się z braćmi swojemi od tej klęski piekielnej. Lecz jakich użył środków w tym stanie rzeczy? nie mógł się spodziewać z za granicy żadnego posiłku, równie też nie polegał na powszechném wewnątrz kraju powstaniu, dopóki władza zostawałaby w ręku tych, którzy stanowili i wypełniali okrutne prawa. Wniósł więc ztąd, iż jeżeli pozostaje jakakolwiek nadzieja oswobodzenia się, ta zależała na wytępieniu wszystkich owych ludzi za jednym zamachem, do spełnienia zaś tego zamiaru innego nie znalazł środka, tylko wysadzenie prochem na powietrze pałacu parlamentowego, gdzie wszyscy mieli się zebrać na pierwsze posiedzenie. Wkrótce znalazł pomocników, ilość ich do 13 wynosiła, wyjąwszy trzech lub czterech, wszyscy pochodzili ze stanu niższego, między niemi byli *Jawkes*

z *Jorkshire*, ten się znajdował na wyprawie we Flandryi w stopniu oficera. On się podjął ogień pod proch podłożyć, którego było 36 baryłek, on przedsięwziął, jeśliby inaczej zdziałać nie mógł, zginąć z prześladowcami swoich współbraci, 5 listopada 1605 roku kilka godzinami przed zgromadzeniem się parlamentu, został wzięty pod sklepem z dwóma knotami w kieszeni i z latarnią głuchą przy boku, nagotowawszy się spełnić swój okropny zamysł, stawiony przed królem i jego radą dumnie odpowiadał na wszystkie ich zarzuty i rzekł lordowi Szkoekiemu w radzie zasiadającemu, który się go zapytał: na co postawił tyle baryłek prochu; aby was zarzucić żebracy Szkoecy aż za góry, tą odpowiedzią dał poznać istotną przyczynę spisku tak pamiętnego. Jakób liczący się w rządzie autorów, oddał przynajmniej w tym względzie sprawiedliwość, nazywając w swém dziele Pana *Fawkes Scewolą Angielskim*.

358.

Prześladowano *Catesby* i innych spiskowych, pierwszy umarł z trzema towarzyszami z orężem w ręku opierając się go ścigającym. Innych (wyjawszy *Treshama* otrutego w więzieniu) skazano na śmierć z Jezuitą *Garnet*, któremu nie można było zarzucić najmniejszej zbrodni, jakaby miała związek ze spiskiem, wiedział o nim ze spowiedzi, zamiast uczestniczenia, wszystko co mógł czynił, aby przeszkodził mu wybuchnąć. Był on ofiarą nieubłaganego i zagorzałego protestantyzmu, który naprzód zachęcony tém powodzeniem i innymi podobnemi, jak postrzeżemy, wkrótce ochłonął, po ucięciu głowy synowi Jakóba, następcy tegoż króla. Jakób i parlament nie okazali żadnego uczucia ludz-

kości spiskowym. Nie mieścimy dopiero w liczbie krzywd wyrządzonych katolikom ich usunięcie od urzędów; ponieważ oni jeszcze nie byli wyłączeni dotąd od zasiadania w parlamencie, aż za panowania Karola II, tak więc gdyby pałac wyleciał na powietrze, wszyscy obecni katolicy, członkowie i parowie dzieliliby przeznaczenie protestantów. Spiskowi nie mogli ostrzedz katolików, nie sprawiwszy podejrzeń i to ich potem wykryło. Inaczej zaś członkowie wszyscy obu izb i król w proch obróceni byliby; bo chociaż *Cecil* wiedział wcześniej o spisku przed jego wybuchnięciem, chociaż usiłował wywiadywać się o nim, aż nimby go odkrył, chociaż podobno był on autorem listu posłanego z ostrzeżeniem pod ukrytym nazwiskiem do znakomitego katolika i przezeń udzielonego rządowi, który widocznie się przyczynił do jego odkrycia, mimo tych czynności pewnych, zdaje się że on nie był sprawcą tego spisku i nikomu innemu prócz Panu *Catesby* przyznać go nie można, o którego postępowaniu różnie ludzie sądzą będą według rozmaitych mniemań nad posłuszeństwem wymuszonym i uległością.

359.

Powinienbym na tém przestać względem sławnego spisku prochowego; lecz że go przyznawano szaleństwu dzikiemu, które poczytano za wypadek wynikły z religii katolickiej; ponieważ w naszej księdze nabożnej pouczają nas, gdy się modlimy do Boga nazywać wszystkich bez różnicy katolików naszymi okrutnymi i srogimi nieprzyjaciółmi, zważmy krótko co protestanci uczynili, jak przynajmniej usiłowali postąpić w tym przedmiocie, król Jakób sam od swych poddanych Szkockich protestantów, hrabiego *Gowry* i jego spółników, miał

być zamordowanym, wkrótce potem niewiele potrzeba było, iżby protestanci z *Perth* pełni zjadłości nie wysadzili go na powietrze z całym orszakiem (patrz *Collier* hist. kościoła tom II.) Później Niderlandzcy protestanci zrobili spisek dla zagrzebania pod temiż gruzami swojego rządzcę, księcia Parmy z całą szlachtą i urzędnikami tych krajów do miasta *Anvers* zgromadzonymi. Lecz niech też nikt nie wierzy, aby protestanci byli nieszczęśliwymi zawsze w swych spiskach i żeby ci, co się do nich wplątali byli ludźmi niskiego urodzenia. Króla Jakóba ojciec król Szkocki czy nie takim sposobem umarł? Tu nie dano ostrzeżenia nikomu i wszystkich sług, wszystkie osoby jego orszaku różnej płci i wyznania zamordowano bez zgrzyoty sumienia z ich panem, wyjąwszy tych, co się ocalili przypadkiem. Kto popełnił ten występki? czy katolicy krwi pragnący? nie; lecz *synowie Ewangelii*, (to oni sobie nadawali imię) naśladowcy owego Knoxa, któremu wystawują dopiero w Glasgowie pomnik. Spiskowi w tym wypadku w liczbie trzynastu nie byli ludzie niskiego stanu, zachęcenia ich powołujące nie zdołały pomieszać im rozum; lecz to grono się składało ze szlachetnych, których bynajmniej nie wzywała *Marya Stuart*, ich zaś ciosy wymierzone były raczej przeciw tej królowej, niż na jej męża. W osobistych wyrażeniach Pana *Whitaker* należy nam wy badać, aby poznać tych spiskowych, lecz niech czytelnik nie zapomina że *Whitaker* który wydał swoje dzieło w roku 1790, był pastorem kościoła Angielskiego rektorem w *Ruhan-Lanyhorn* hrabstwa *Kornwalii* i że on należał do tej klasy duchowieństwa, która się opierała najsilniej zwyczajom, obrzędowi i prawom kościoła katolickiego, on był człowiekiem prawdziwie uczciwym,

lubiącym prawdę, nienawidzącym niesprawiedliwości. Słuchajcie więc tego uczonego pastora rozprawiającego o spisku protestantskim prochowym, względem którego czynił on największe badania i najdokładniej go wyświecił. „Niepodobieństwem jest, mówi ten autor, nie poznać zbrodni niegodziwej niewiasty Elżbiety i niecnego człowieka Cecila, bo ile możemy sądzić o tém, owo jaki był cel tego krwawego drammatu. Układ jego był naprzód sklecony między Elżbietą PP. *Cecil, Morton* i *Muray*, a spełnienie poruczono Panom *Lethington, Bothwell* i *Belfour*. Nie możemy wątpić, że dla ochronienia samych spiskowych Mortona i Muraja, Elżbieta zwała ich zbrodnię na niewinną Maryą.“ Piekło nie zdołałoby wynaleść nic obrzydliwszego nad ten spisek. Niech więc nam nie mówią o tej żądzy krwi religii katolickiej, jeżeli mamy obchodzić rocznicę 5-go listopada a) niechże uczniowie Knoxa obchodzą rocznicę 10-go lutego b). Niech obchodzą także rocznicę zamordowania syna tegoż samego króla Jakóba przypadającą 30 stycznia. Żaden nie znał dokładniej od Jakóba historyi śmierci swojego ojca i matki. Wiedział on, iż zostali zamordowani od protestantów z tak wyszukaniem okrucieństwem, jakiego roczniki zbrodni ludzkich nie wskazują podobnego przykładu. Był on więc usposobionym sam przez siebie do użycia z okoliczności tego spisku środków gwałtownych przeciw katolikom; lecz pobudziła go do tego wkrótce chęć rabunku jego powierników.

a) 5 listopada Anglicy protestanci obchodzą rocznicę spisku prochowego.

b) Rocznica zamordowania ojca Jakóba I.

Karol I wstąpiwszy 1625 roku na tron swojego ojca, zamierzał w sprawie tyczącej się ówczesnie religii przyjąć obrzędy katolickiego wyznania, atoli parlament i narod codziennie stawali się większymi purytanami. Powstało między nimi wiele powodów kłótni. Katolicy cierpieli przez cały ten czas, nadewszystko katolicy Irlandzcy, odzierano ich i mordowano po wszystkich powiatach, szczególnie zaś pod rządem Pana *Wentworth* a) który więcej się dopuścił niesprawiedliwości sam jeden, niżeli wszyscy jego poprzednicy w tym kraju nieszczęśliwym; lecz to wszystko niedostatecznym było dla zaspokojenia purytanów. *Laud* prymas kościoła nowego pracował najstaranniej, aby wywyższyć władzę i godność tego kościoła, protestanci najczystszy domagali się nowej reformy i tę oni nazwali *reformą prawdziwie pobożną*.

Tak więc ten kościół protestantski i król protestantski poznali wówczas, że reformy nakształt komet mają także ogony. Ta żelazna polityka starej Elżbiety, która czuwała nad wszystkimi opierającymi się i ich gnioła, już nie istniała. Purytanie sztucznie łączyli liczne i rzeczywiste błędy polityczne z obrzędami i zasadami wiarowemi, ponieważ mieli za sobą w pierwszym względzie pospólstwo, które naostatek zostało bardzo obojętnym, w drugim względzie z przyczyny

a) Tomasz Wentworth hrabia Stradford wice-król Irlandyi został ścięty w roku 1640.

nieograniczonych odmian w wierzeniu zostali wkrótce pod imieniem *parlamentu* jedynymi władzami kraju, znieśli kościół i izbę lordów, nakoniec w roku 1649 w czasie wzrostu swojej reformy prawdziwie pobożnej, sądzili i na śmierć skazali nieszczęśliwego króla Karola.

362.

Te wypadki są niewątpliwie okropne; lecz naturalnie wypływają z poprzedzających. „Jeżeli wedle zdania Pana *Burnet* potrzeba było takiego człowieka, jakim był Henryk VIII do rozpoczęcia reformy, dla czegoż nie miał być potrzebny taki, jakim był Kromwel dla jej dokonania.“ Jeżeli wypadło stracić Morusa, Fiszera i tysiąc innych nie wyłączając babki Karola obwinionej o zdradę, za cóż głowa Karola miała być tak świętą? Jeżeli uznano za czyn sprawiedliwy zabranie dóbr klasztornych, wygnanie i zamordowanie opatów, przeorów, zakonników i zakonnice po zabranii tym ostatnim szpilek nawet i napastrków, azaliż dopuszczono się wielkiej niesprawiedliwości, zabierając wszędzie dobra tych, co posiadali majątki niesłusznie zagarnione? Co się tycze protestantskiego kościoła, jeżeli miano słusność i prawo ustanowić go na gruzach dawnego kościoła za pomocą bagnetów niemieckich, karpięźnych, tortur i szubienic, czyliż w tém popełniono niesprawiedliwość, gdy ustanowiono nowy kościół na szczątkach protestantskiego, za pośrednictwem środków daleko łagodniejszych? Jeśliby w tym czasie o którym rozprawiamy jeden z pastorów Elżbiety, który wygnał kapłana Maryi, żył jeszcze i musiałby oddać swoje plebanią, nie będąc ścigany bagnetami Elżbiety, lecz idąc w krok za pobożnym żołnierzem Kromwela czytającym Biblią, ten pastor azali mógłby się słusznie użalać?

363.

Tak więc Kromwel (którego panowanie uważać należy trwające od roku 1649 do 1659) przywiódł do tego parlament, iż został tylko narzędziem w jego ręku, ten Kromwel który stał się despota, okrutnikiem i kierował żelaznym berłem, niezym był innym, prócz tylko synem naturalnym reformy. Był on okrutnym dla Irlandczyków, mordował ich bez litości. Lecz wyjąwszy ustawy na mocy której zaprzedał ich 20,000 za niewolników w Indyach, w czémże się obchodził z nimi gorzej od Karola, dla którego i dla następców jego byli oni poddanymi zawsze wiernymi? Ta sprzedaż nie była tak niegodziwą, jak wiele innych krzywd im wyrządzonych pod trzema ostatniemi królami protestantskimi, pewnie ona nie tak się wydawała obrzydliwą i okropną, jak niewdzięczność ustanowionego prawnie kościoła.

364.

Lecz sprawiedliwość wzbrania nam przebiec tak krótko panowanie Kromwela, tu postrzeżemy drugą reformę, którą jej sprawcy nazwali reformą nader przykłądną twierdząc, że pierwsza reforma była w połowie rozpoczętą, kościół zaś Angielski gdy go prawo ustanowiło, był synem *starej nierządniczy Babilońskiej*. Ta reforma trzymała się tej samej co i pierwsza skazówki, szczególnym jej przedmiotem był rabunek. Wszelka pozostała własność kościoła została ile czas i inne okoliczności dozwalały, zabraną i między reformatorów rozdzieloną, którzy jeśliby mieli na to zrzeczość powtórnie odebrali by cokolwiek wprzód zrabowali i jeszcze raz między sobą rozdzieliliby. Było to istotnie rzeczą ciekawą patrzeć na pobożne osoby wyganiające

z opactw następców tych, których własność zabrali w czasie pierwszej reformy; lecz ciekawszą było rzeczą, słyszeć biskupów i pastorów poczytujących za świętokradztwo, gdy ich wypędzano z pałaców i plebanii, ich mówię, których poprzednicy przez całe życie usiłowali siebie usprawiedliwić, że wygnali katolików, którzy mieli na te dobra prawo dawności, nade wszystko prawo im zabezpieczone wielką kartą.

365.

Gdy zamierzono zdziałać drugą reformę zupełnie podobną pierwszej, nastąpiła wówczas zmiana, same tylko świeckie ją zdziałały osoby. Spotwarzono duchowienstwo kościoła na nowo ustanowionego, równie jak przedtém duchowienstwo katolickie, wygnano biskupów z parlamentu, równie jak niegdyś opatów i biskupów katolickich, kościoły katedralne złupiono powtórnie, stoły Kranmera (postawione zamiast ołtarzów) porąbano, utworzył się powszechny związek przeciw krzyżom, obrazom świętych i wizerunkom Chrystusa, malowidłom na oknach kościelnych, obrazom zewnątrz katedr zawieszonym i grobowcom znajdującym się w kościołach. Równie jak w czasie pierwszej reformy poszarpano mszały, podczas drugiej podarto księgi kościelne i na ich miejsce kazano używać księgę zwaną *wskaziciel*, która była naśladowaniem dzieła Henryka VIII *Człowiek chrześcijański* i księgi pobożnej Kranmera. Dla czegoż ten *wskaziciel* nie miałby ich zastąpić? Jeżeli mszał używany przez 900 lat i przyjęty od wszystkich narodów mógł zostać odrzuconym, bez wątpienia księga do nabożeństwa służąca przed stu laty wydana, nie będąc nigdy od połowy nawet narodu używaną mogła również zostać odrzuconą? Jeżeli pierwszą

można było odrzucić (jak uważaliśmy w § 212) przy pomocy miecza żołnierzy z Niemiec sprowadzonych, wnieść należy, że nie więcej złego uczyniono odrzucając drugą przy pomocy miecza żołnierzy angielskich.

366.

Te dwie reformy tak były sobie podobne, jak matka jest podobną do córki. Pierwsza miała Kromwela (patrz § 157), który był jednym z najprzedniejszych pełnomocników jej działań i druga miała także Kromwela, jedna tylko była między nimi różnica, że jeden się zwał Tomasz a drugi Oliwier. Ten miał polecenie zdziałać pobożną reformę błędów i odszczepieństw istniejących w kościele, Oliwier uczynić reformę pobożną rzeczywiście w kościele. Pierwszy Kromwel zabrał, złupił i spustoszył dobra kościelne, drugi zupełnie toż samo uczynił z tą tylko różnicą, że nie wydarł dóbr ubogim na wzór Tomasza Kromwela, największa między nimi była różnica, że Oliwier umarł na łóżku, Tomasz zaś świętym został, gdy już Henryk VIII nie potrzebował jego usług.

367.

Bohaterowie drugiej reformy byli wielkimi czytelnikami biblii i prawie każdy człowiek został kaznodzieją. Żołnierze z swej strony domagali się prawa kazania, one było jednym z warunków, na mocy których zgadzali się podnieść oręż przeciw królowi. Każdy wykładał biblię wedle swojego rozumienia. Odrzucano biblię z wykładem i objaśnieniem. Robert *North* protestant okazuje w swém roztrząśnieniu okropne błuznierstwa domierzone od ludzi, którzy zatruli umysły całego społeczeństwa. Ztąd wynikły tysiączne naj-

okropniejsze zbrodnie: w *Douvres* pewna niewiasta ucięła głowę swojemu dziecięciu, twierdząc, że na wzór Abrahama otrzymała na to wyraźny rozkaz od Boga. Ścięto w *Yorku* jedną kobietę, która ukrzyżowała własną matkę i ofiarowała ciele i koguta, to są tylko małe oznaki szaleństwa wynikłego z tej reformy. Lecz dla czego by nie miały się popełniać te okropności? Postrzegamy w biblii zabójstwa, jeżeli każdy człowiek sam dla siebie może wykładać biblię, któż zdoła zaprzeczyć, że on nie działa wedle swojego wykładu? dla czegoż te nowe i dziwaczne sekty nie mają istnieć? Jeżeli utworzyć można jedną nową religią, przyjmując jedno nowe wyznanie, dla czegoż nie tysięcy? Jakie miał prawo Luter wymyślić nową religią, Kalwin także nową, Kranmer nową różniącą się od dwóch poprzedzających, Elżbieta zaś poprawiać religią Kranmera? Czyli słuszną jest rzeczą aby oni mieli prawo skłęcić nową religią a żołnierzy oświeceńszych z wojska *Kromwela* pozbawiali tego prawa? Pierwsi popierali swoją powagą natchnienia Ducha świętego w nich działające, dla czegoż *Kromwel* i jego żołnierze nie mieliby mocy przytoczyć tej samej przyczyny? Ci pobożni biedacy czyliż byli z liczby wszystkich ziemskich narodów sami jedni niemający prawa wyboru religii dla siebie i dla tych, których pod karabin postawili? *North* przytacza, że jeden z pobożnych żołnierzy *Kromwela* przybył do kościoła w *Walton* z latarnią i pięcią świecami woskowemi i rzekł spotykającym siebie, że Bóg zlecił mu poselstwo do nich, iż oni będą potępieni, jeżeli go nie usłuchają, zagasił jedną świecę na znak zniesienia szabatu, drugą na znak zniesienia dziesięcin, i dochodów kościelnych, trzecią na znak zniesienia wszystkich pastarów i urzędników, nakoniec czwartą i piątą świecą podpalił

biblią, ogłaszając że ona także jest zniesioną. Piękne te są kuglarstwa; lecz one były wypadkiem rzeczywistym i nieuchronnym pierwszej reformy.

368.

Pod jednym tylko względem ci nowi reformatorowie różnili się od dawniejszych. Utworzyli oni wprawdzie nową religią, rozkazali narodowi jej się trzymać i karali tych, co się od niej uchylali. Lecz te kary niezém były w porównaniu z owemi, które Elżbieta i jej kościoł naznaczały. Zabronili używać księgi nabożnej po wszystkich kościołach i domach, karali nieuległość temu rozkazowi karą pieniężną i więzieniem; lecz nie wieszali, nie wydzierali wnętrzości, jak to czynił kościoł monarchów angielskich z tymi, którzy słuchali, lub odprawiali msze święte. Chociaż niegodziwymi byli ci zapaleńcy, chociaż niecne i obelżywe były ich czynności, nie zamierzali jednak wyrzucić setną część okrucieństw, jakich dopełnił kościoł angielski, on się ich dopuścił jeszcze raz po odzyskaniu swojej władzy, gdy Karol II został przywróconym na tron; ponieważ on został okrutniejszym dla katolików, niżeli królowa Elżbieta; mimo poświęcenia się katolików sprawie królewskiej w czasie domowych wojen.

369.

To się nienaturalną rzeczą wydaje; lecz jeżeli zauważamy, że ten kościoł angielski wiedział dokładnie, że jego posiadłości należały niegdyś do katolików, że katedry, kościoły i kolegia wszystkie były dziełem ich pobożności, nauki i bezstronności, możemy się dziwić, iż ci nowi dzierzawcy, zostawszy ich właścicielami przez środki nam dobrze znane, uczynili wszystko

eo do nich zależało, żeby przeszkodzili narodowi oglądać, słuchać i szacować tych, których ci nowi dzierżawcy zajęli miejsce? Owoż prawdziwa i jedyna tego przyczyna: odbierzmy majątki a gościnność natychmiast upadnie, chociaż jest wielka i oczewista różnica między duchowieństwem żonatém i duchowieństwem bezżenném. Pierwsze nie nabędzie nigdy w narodzie wpływu, jaki drugie mieć może. Celuje nadto widocznie duchowieństwo katolickie w naukach, do czego przydać trzeba, że w teologicznych sporach, katolicy zawsze wyższymi się okazali, ztąd nieprzyjaźń głęboko wkorzeniona, ciągła, niezgięta i nieubłagana kościoła nowego ku katolikom, nie dla tego iż oni są ludźmi; lecz że są katolikami. Azali nie dla tej przyczyny dziś nawet bronią mieć dzwonicie i dzwony przy kaplicach katolikom, których religia dała nam dzwonicie nasze, dzwony i kaplice? Jakaż może być druga przyczyna, dla której kapłani nie mogą nawet dopiero ukazywać się na ulicy, lub w domach prywatnych w odzieniu duchowném wtenczas gdy odprawują nawet obrządki pogrzebowe? Na cóż te wszystkie zawady dla przeszkodzenia, aby religia katolicka jawnie się nie ukazywała? ludzie mogą wymagać co się im upodoba; lecz trudności jakie się zadają wszystkiego dowodzą, prócz sumiennosci ich praw ze strony tych, co te przeszkody zadają. Dla czego gdy zakonnice francuzkie schroniły się do Anglii podczas rewolucyi francuzkiej, podało projekt do parlamentu duchowieństwo angielskie aby przeszkodziło im przymować wychowanie protestantskich i nie cofniono go aż zmusiwszy zakonnice do obietnicy ich nie przymowania? Czy można ztąd wnosić, że pastrowie w *Winchester* byli przekonani o prawdzie wiary biskupa *North*, i o fałszywej religii

William *Wicklam*? pastorowie kościoła angielskiego dość są tolerującymi względem sekt rozmaitych. Kochają Kwakra, który odrzuca chrzest i sakrament ołtarza, podają rękę Aryaninowi i pozwalają mu jawnie zbijać co zawierają księgi nabożne, że nie można zostać zbawionym bez wiary, nie przeszkadzają im wszystkim, Żydom nawet ubiegać się o beneficja kościelne, bronią zaś tego prawa katolikom, których religia założyła te beneficja.

370.

Któż więc może wątpić o pobudce owej nieubłaganej nienawiści, owej ciągłej haczności, owej zastarzałej zazdrości zawsze czuwającej? Gdy powszechny nieprzyjaciel upadł za przywróceniem na tron Karola II, kościół angielski znowu zaczął prześladować katolików z największą zajadłością. Ten król powróciwszy z wygnania na tron w roku 1660, chociaż rozrzutniejszym był niżeli ojciec jego i dziad, miał jednak daleko więcej rozsądku od obudwóch i pomimo swych nierządów jawnych, obejście się jego poufałe uczyniły go przypodobanym narodowi. Lecz silnie podejrzowano Karola, że był katolikiem w sercu, brat zaś jego następcę tronu Jakób jawnym się okazywał katolikiem. Panowanie Karola było pasmem widocznych, lub urojonych spisków i nieprzerwanym szeregiem niesprawiedliwości, zrad i krzywoprzysięstw. Przyznawano te spiski katolikom, acz one rzeczywiście przeciw im skierowano, spotwarzono ich o podpalenie Londynu, które się przytrafiło za panowania jego, dziś jeszcze czytać można zaskarżenie skreślone koło podstawy pomnika, owo jego przekład z języka angielskiego: „Ten pomnik wzniesiono na pamiątkę pożaru zdarzonego w tém mieście prote-

stantskiem, podpalonem od stronnictwa papistów we wrześniu roku 1666, które chciało znieść wiarę protestantską, dawne swobody angielskie, wprowadzić władzę Papieżką i niewolę;“ lecz zapęd nie jest jeszcze zadowolonym, rzecz szczególniejsza, że ułożono nadpis z rozkazu Pana *Ward*, którego później przekonano o krzywoprzysięztwo, o czém świadczy *Echard-Burnet*, twierdzi on, że *Hubert* papista Francuzki wyznał, iż on podłożył ogień; lecz *Etigons* (pamiętajmy że on protestant) dowodzi, że *Hubert* był protestantem, *Rapin* zgadza się w tém z Panem *Etigons*. Nikt nie znał dokładniej od króla bezczelności tego kłamstwa; lecz Karol II był gnuśny i zanurzony w rozpuszcie. Ludzie takich przymiotów okazują się zawsze nieczułymi i niewdzięcznymi. Karol który dwakroć winien był życie katolickim kapłanom, który w 52 okolicznościach porucił swoje życie katolikom, z nich zaś niektórzy nader ubodzy byli, mogliby się dać ułudzić wielką nagrodą obiecaną tym, którzyby pojмали króla, lub się przestraszyć srogą karą zagrożoną go ukrywającym, Karol którego niewdzięczności ku swym wiernym poddanym Irlandczykom nic równego wynaleść się nie może w rocznikach tego występku okropnego, tyle miał podłości i niesprawiedliwości, że dozwolił istnieć temu nadpisowi. Zatarł go Jakób po nim panujący; lecz przywrócono go po przybyciu Holendra i po chwalebnej rewolucyi, on jeszcze istnieje, chociaż wszystkim wiadomo wyjąwszy pospólstwa, że niedorzeczne kłamstwo w sobie zawiera.

371.

Karol II tak siebie prowadząc i podniecając przewrótne zamiary i stronnictwa zapaleńcze swych podda-

nych, zawcześnie przygotował te wypadki, które spędziły na zawsze z tronu jego rodzinę. Największym ich zamiarem było zrzucenie z tronu jego brata, który był otwartym katolikiem. Ten zamiar nader się okazał olbrzymim; lecz nakoniec gdy szło o usunięcie prawa dziedzictwa, aby powstać przeciw dawności prawa, wzgardzić bezpieczeństwem własności i osób, naruszyć ustawy zasadnicze królestwa, nie było przedsięwzięć, jakichby nie dostarczyła obficie historia reformy, można więc uważać ten śmiały zamysł wydziedziczenia Jakóba z przyczyny wyznawanej przez niego religii katolickiej za zasadę protestantską, z tej zasady trafiono po kilku latach upłynionych korzystać.

372.

Jakób II był trzeźwym, pomiarkowanym w swych wydatkach, czujnym w sprawach publicznych, oszczędzającym kasę swoich poddanych, pobożnym i szczerym; lecz też był słabym, upartym i katolikiem, jego pobożność i szczerłość nie dozwalały mu walczyć podstępny orężem z przewrotnymi nieprzyjaciółmi, których rachowano wielką liczbę. Jeżeli obecność w kraju kilku misyonarzy ukrytych pod świecką suknią zagnęła do sprowadzenia 4,000 ludzi zbrojnych dla obrony protestantskiego kościoła, jeżeli słuchanie mszy świętej w domach prywatnych uważano za przeciwne bezpieczeństwu tegoż kościoła, jakież byłoby przeznaczenie tego kościoła, jeśliby król katolicki tron zasiadał? Łatwo jest przewidzieć, że ministerstwo, wojsko, siła morska i wszystkie urzędy wkrótce byłyby zajęte przez katolików. Łatwo jest przewidzieć, że katolicy niezadługo owładaliby plebaniami i pałacami biskupimi, gdyby król był tyle gorliwym, ile się okazywał szcze-

rym. Reforma nadała sumieniom taką sprężystość pod swym rządem, ludzie widzieli tyle odmian zdziałanych, że usunięcie pastorów angielskich, a na ich miejsce wprowadzenia kapłanów katolickich i biskupów, mało sprawiłoby trwogi ogólnie w całym narodzie, a szczególnie u najwyższych osób; lecz przeciwnie się działo z duchowieństwem angielskiem, postzegło natychmiast swoje niebezpieczeństwo i chociaż było na pozor nieczynne, nie traciło czasu do przygotowania się na odwrócenie jego.

373.

Jakób tak się sprawował jak ustawy mu nakazywały, przywileje jego dozwalały mu przekroczyć ustawy wedle zasad powszechnej tolerancyi. Tém postępowaniem otrzymał wsparcie od heretyków; lecz kościół opanował cokolwiek się znalazło majątków i postanowił zatrzymać one przy sobie gdyby możność dozwalała. Nadto chociaż grunta opactw i inne ziemskie własności kościoła i ubogich od dawna były w rękę posiadających je dopiéro i ich poprzedników, ta epoka nie była tak dawną, żeby zręczni prawnicy przy pomocy wojska dobrze wyćwiczzonego, nie mogli znaleźć jakiegokolwiek przyczyny nieważności w przywilejach Henryka VIII, Edwarda VI i zgrzybiałej Elżbiety. Niech co chcą myśla, nie podpada jednak wątpliwości, że najgorliwsi, najpotężniejsi i najznakomitsi naczelnicy chwalebnej rewolucyi wkrótce wybuchłej, usuwającej od tronu Jakóba z potomstwem jego, byli z liczby owych, których przodkowie nie zapomnieli o tym czasie, w jakim się uskutečnił podział gruntów należących do opactw.

Król mając przeciw sobie tak potężne pobudki, powinien był działać roztropnie i rozsądnie. Lecz przeciwnie postąpił. Okazał się bardzo surowym na tych, co się opierali jego widokom, chociaż byli nader potężnymi. Osadził w wieży kilku biskupów, którzy jemu podali nierozsądną prozbę; lecz podstępna, kazał ich prześladować za księgę i miał zmartwienie, widzieć ich obronionych. Co się tycze postępowania katolików, nie można było od nich się spodziewać ani roztropności, ani pomiarkowania. Przypomnijcie na kary pieniężne, żelaza rozpalone, tortury, szubienice ostatnich królów i zważcie czyli nie jest rzeczą naturalną, aby ich radość i pociecha zostały nieograniczone? Przebóg! ta radość krótko trwała; bo ułożono plan zmusić króla; aby zaniechał zamiaru nadania tolerancji, dla utrwalenia królestwa, doradźcy zamiarów, bez żadnej uchwały parlamentowej i bez zarządzenia się narodu zaprosili Wilhelma księcia Oranii Stathudera Holenderskiego, aby przybył z wojskiem dopomoczyć im do utrwalenia królestwa. Gdy wszystko przygotowano, żołnierze Holendersey którym przez podstęp dopuszczono przybyć z *Torbay* do Londynu i połączyć się z wojskiem Angielskiem, udali się do królewskiego pałacu i wygnali z niego straż; lecz Jakób który widział ustaloną władzę pod panowaniem brata swojego i nie przedsiębrał ustalić sobie podobnym sposobem, uciekł z królestwa i udał się do Francji, zamiast schronienia się w jakimś odległym mieście Angielskiem i zebrania koło siebie narodu. Jeżeliby tak działał, rozprawa, jak późniejsze stwierdza postępowanie, inny miałaby obrót.

Wówczas przypadła chwalebna rewolucya, albo trzecia reforma, gdy roztrząśniemy jej postęp i dokonanie, postrzeżemy jakim sposobem przez swe wypadki przyrodzone, wyjednała dla katolików, odwołujących się do sprawiedliwości i ludzkości ich prześladowców tę ulgę, jakiej się oni ciągle napróżno domagali więcej niżeli przez lat dwieście.

L I S T XIII.

Chwalebna rewolucya, albo trzecia reforma — Król Holender i jego wybawcze wojsko — Zbrodnie Jakóba II — Ich wyjaśnienie — Bezstronność parlamentu — Biskup protestantski Jocelyn — Sydney i inni stronnicy protestantscy — Prawo habeas corpus — Założenie osad Amerykańskich.

Przyjaciele moi!

376.

Przy końcu poprzedniego listu, widzieliśmy Holendra zaproszonego z wojskiem dla ustalenia królestwa. Widzieliśmy że król Angielski uciekł dla ocalenia życia i tułał się we Francyi, zostawszy opuszczonym od własnych żołnierzy uwiedzionych. Tak więc otwarte było pole dla grających czynną rolę w tej sprawie, postrzeżemy dopiero jak rozpoczęli swoje prace i wskażemy że ich dokonali tak prędko i z tak małym obrótem, jakiego serce najszczerze acz protestantskie żądać mogło.

377.

Gdy król wyjechał, lord, burmistrz i ławnicy Londyńscy z małą liczbą zwyczajnych radców, z lordami i innymi członkami ostatniego parlamentu króla Karola, którzy żądali połączyć się z niemi, zgromadzili

się w lutym 1688 roku, nie otrzymawszy na to rozkazu, ani od króla, ani od parlamentu, ani od narodu i ogłosiwszy się zgromadzeniem, oddali na zawsze koronę Wilhelmowi i żonie jego siostrze Jakóba; lecz on miał jeszcze brata w życiu; nakazali potem narodowi nową przysięgę wierności, nadali królowi prawo więzić podejrzanych, wygnali o dziesięć mil z Londynu wszystkich katolików, lub tych, o których mniemali że są niemi i rozbroili ich po całym królestwie. Dozwolili nowym panującym władzy sądenia, wybierania podatków gruntowych i pogłównych, aby mogli bronić królestwa, ogłosili za uzupełnione dwie izby parlamentu, z taką prawnością, jakby je zwoływano wedle pospolitego zwyczaju i to nazwali oni chwalebłą rewolucją, to imię my protestanci dotąd jej nadajemy. Po drugiej reformie za czasów reformy Karola oddano pałace, beneficia i inne dobra nieruchome wydarte tym, którym *najpoboźniejsi* a) zabrali, wyjąwszy jednak katolików Irlandzkich, którzy walczyli za ojca królewskiego i okrutnie dręczeni byli za samego króla, dozwolono ich jednak łupić *najczystszy* b) podobnej niewdzięczności dzieje świata nie wskazały jeszcze przykładu. Cóżkolwiek bądź po przywróceniu porządku domagano się aby pałace biskupie i inna własność zabrana na korzyść *prawdziwie czystych* c) pozostały w ich ręku, za dowód przytaczano, że gdyby odwołano te nadania, należałoby także odwołać nadania Henryka VIII. Co jest nader słusznym, owo rozumowanie, które można

a) Tak nazywano stronników pierwszej reformy.

b) Imię to nadano tym co zdziałali drugą reformę.

c) Stronnicy trzeciej reformy.

uczynić duchowieństwu angielskiemu i dzierżącym o-pactwa. Jeżeli spokojna posiadłość 900-letnia zatwierdzona przez wielką kartę, została zniesioną dla utworzenia czystej reformy, dla czegoż nie można znieść podobnie stóletnią posiadłość nieprawą dla uczynienia zupełnie czystej reformy? Jakże na ten zarzut odpowie duchowieństwo angielskie? Doktor *Heylyn* który był rektorem w *Abresford* w hrabstwie *Hampshire* i potem dziekanem Westminsterskim, wielki nieprzyjaciel zupełnie czystych reformatorów i katolików, na to odpowiada w przedmowie umieszczonej na czele historii pierwszej reformy, gdzie mówi on: „że powinna być wielka różnica między nabywaniem na zasadach ustaw parlamentu zatwierdzonych prawnie królewską powagą, za pozwoleniem i utwierdzeniem trzech stanów narodu, a między nabywaniem na mocy prostego głosowania i nakazów dwóch izb tylko.“ Tak rozumując wniesć należy także, że same obie tylko izby miały prawo złożyć z tronu króla.

378.

Ten doktor nieco wcześniej umarł, gdyż później widziałyby nie obie izby parlamentu; lecz lorda burmistrza Londyńskiego z małą liczbą zwyczajnych radców i podobnych im innych osób, które się z nimi połączyły, usuwających z tronu jednego króla, a drugiego osadzających, nie mając na to upoważnienia ani od króla, ani od parlamentu, ani od narodu.

379.

Obaczmy w swoim czasie ile kosztowała narodowi ta rewolucya, która łącznie z postanowieniem usunięcia od tronu króla zasadzała się na tém, że

religia katolicka niezgodną jest z wolnością narodową i sprawiedliwością. Rozbierzmy dopiéro uchwały tego króla katolickiego i uważmy czyli one były gorsze od ustanowionych pod królami protestantskimi. Ponieważ Wilhelm i wojsko Holenderskie otrzymali imię oswobodzicieli, zważmy ód czego oni naród oswobodzili. Na szczęście wypada nam tu się zaradzić księgi praw, w której się znajduje lista skarg zaniesionych na Jakóba króla katolickiego. Lecz nim roztrząśniemy te skargi, sprawiedliwość wymaga skreślić niektóre czynności, jakich się Jakób nie dopuścił. On nie sprowadził, jak to uczynił Edward VI wojsk niemieckich do kraju dla przynaglenia narodu do odmiany wiary, nie widziano go na wzór owego młodzieńca świętego gorącym żelazem na czele lub na piersiach piątnującego swoich poddanych zgłodniałych, ani wkładającego kajdany jakby na niewolników dla ukarania ich, iż żebractwem głód zaspokajali. Nie używał, na wzór protestantki Elżbiety biczów, tortur i szubienic dla nawrócenia poddanych na swoją wiarę, nie naznaczał w tym celu kar pieniężnych, owszem zakazał ile możność dozwalała wszelkiego przesładowania z przyczyny religii. I też to są zbrodnie katolickie jemu zarzucane? Tak jest, owo dowod, że był tyranem, papistą, zuchwałym i nietolerującym. Nie rozdzielał swoim powiernikom na wzór Elżbiety, rozmaitych samokupstw podnoszących do 350 franków korzec soli, za który przedtem płacono 8 groszy. Owo czyny jakich król Jakób nie chciał ponawiać; bo one w swym zarodzie tchnęły protestantyzmem. Przystąpmy teraz do tego co on rzeczywiście działał, albo przynajmniej o co go skarżono że działał.

Nie pospolitą jest rzeczą widzieć sąd i spełnienie wyroku poprzedzające zaskarżenie; lecz chociaż z jednego, lub z wielu powodów odłożono do następnego roku oskarżenie Jakóba, tymczasem oddano koronę Wilhelmowi i żonie jego, mało to nas zastanawia, rozpoznano jednak zaskarżenia zaniesione na Jakóba II. Jest ich 12 umieszczonych w aktach drugiego posiedzenia Wilhelma i Maryi, w rozdziale drugim. Rozbierzmy te skargi porządkiem jedne po drugich i nie przepomnijmy, że one zawierają to wszystko, co tylko chciano zarzucić temu królowi katolickiemu.

Zaskarżenie 1-sze. Przywłaszczył sobie władzę zwalniać zachowanie praw, a nawet zawiesić ich spełnienie bez zezwolenia parlamentu. To jest: że nie przymuszała poddanych do zachowania okrutnych praw na sumiennych katolików ustanowionych za jego poprzedników. Lecz czyliż Elżbieta i następca jej Jakób I nie zwalniali spełnienia ustaw wchodząc w układy z temi, co się im sprzeciwiali? My sami azaliż nie widzieliśmy zawieszenia, lub zwolnienia prawa bez zezwolenia parlamentu? Czyliż nie było i nie ma jeszcze wyłączenia od prawa, przyjęcie do wojska Angielskiego cudzoziemskich oficerów i udzielenie gaży ze skarbu dla cudzoziemców? Czyliż nie było zawieszono prawo, gdy bank zaniechał opłat w roku 1797? Czyliż parlament się zgodził na ustawę zezwalającą na zaprzestanie opłat? Czy on dał kiedykolwiek zezwolenie, aby cudzoziemców wynaszano na wyższe urzędy w cywilnej i żołnierskiej służbie, lub żeby im dawano gaże ze skarbu? Czyli

zawiesił kiedykolwiek Jakób ustawę *habeas corpus*? a). Czy sekretarze państwa mogli więzić kogoby się im podobało i wsadzać do tarasów i wież, lub uwalniać więźniów według swojej chęci? Lecz powie kto, że wszystkie prawa, które on zatwierdzał, lub jego ministrowie były stanowione bez zezwolenia parlamentu, czyliż to nie prawda, że wielka zachodzi różnica między więżą za pozwoleniem parlamentu i więżą bez takiego pozwolenia?

Zaskarżenie 2gie. *Usunął i prześladował wielu czcigodnych praatów, że się domagali pokornie aby ich miano za wymówionych, że nie uczestniczyli w jego władzy przywłaszczonej.* Prześladował ich jako sprawców paszkwilów, zostali oni wyzwoleni; lecz on ich odesłał do trybunału, dla czegoż? bo nie chcieli dać poręki i twierdzili, że to było tyranią jej wymagać. O nieba! ileż ludzi uwięziono w czasie osmiu lat ostatnich za toż samo odmówienie, lub że nie mogli dać poręki za paszkwil! w tych ostatnich latach pan *Clement* czyliżby nie siedział w więzieniu, gdyby odmówił dać porękę za paszkwil napisany nie na panującego króla; lecz na nauczyciela protestanta? parlament z którego katolicy zostali usunięni z tak wielką troskliwością, czyliż nie postanowił sześć praw ogłaszających nam wolnym protestantom, że takie na nich było zawsze prawo? Czyliż na tém koniec? pewnie

a) Prawo powszechne dla wszystkich Anglików, nadające każdemu więźniowi pozwolenie uwolnienia się od siedzenia w więzieniu, za danym zakładem przez ten zakres czasu, nim wyrok nań zapadnie, napisane po łacinie, zaczynające się od wyrazów *habeas corpus* etc.

nie; ponieważ można nas wygnać na zawsze, nie tylko za paszkwil napisany przeciw panującemu królowi; lecz nawet za najmniejsze słówko dążące do wzbudzenia pogardy na drugą, lub pierwszą izbę parlamentu.

Zaskarżenie 3cie. *Naznaczył kommissyą mającą polecenie ustanowić sąd zwany sądem kommissarzów dla rozsądzenia spraw duchownych.* Cóż więc! czyli to co gorszego od inkwizycyi Elżbiety ustanowionej pod tém samym nazwiskiem? Ach Boże wielki! czyliż nie mamy dotąd jeszcze podobnego sądu? Sara *Wallis* żona rolnika z *Hargrave* hrabstwa *Norfolk* czyliż nie została skazaną przed dziewięcią miesiącami na opłatę 25 funt. szter. (600 franków) od tegoż sądu, że się pokłóciła na cmentarzu? czyliż nie osadzono ją w więzieniu, iż kary pieniężnej nie opłaciła? czyliż ona tam nie umarłaby; bo ani szeląga nie miała, gdyby litościwe osoby nie postarały się ją uwolnić na mocy prawa o niewypłatnych? a) Ten sąd wedle praw świętego Edwarda na których się zasadzał wzmiankowany wyrok, czyliby nie mógł skazać bijącego się na cmentarzu na ucięcie ucha, aby mu żelazem gorącym napalono policzek, nadto aby go wyklęto? Czyliż nie na naszą korzyść protestanci rewolucyjni ułożywszy te zaskarżenia na Jakóba zostawili to prawo w całej swojej mocy?

Zaskarżenie 4te. *Pobierał podatki na potrzeby pod pozorem przywileju, w rozmaitych czasach i różniącemi się drogami od owych, które wskazał parlament.* Nie dowodzą tego, że wybrał więcej pieniędzy, niż mu pozwolono; lecz że nie był czuwającym co do

a) Prawo wyzwalające po pewnym czasie dłużników niewypłatnych.

czasu i sposobu wybrania podatku. Czy parlament nadał Elżbiecie prawo wybierać pieniądze z przedaży samokupstw, z umów czynionych z winowajcami i różnemi innemi środkami one wyłudzać? Czyliż nie odmieniano od pewnego czasu corocznie podatek ustanowiony od chmielu? Rzeczywiście się to i rozsądnie działo; lecz bardzo wątpię, aby Jakób nader zboczył od tego, co prawo przepisywało; bo cały jego dochód nie przechodził 16 części dochodu w roku urodzajnym z chmielu.

Zaskarżenie 5-te. *Utrzymywał w czasie pokoju wojsko zbrojne bez zezwolenia parlamentu.* Przyznaję, że to było niedorzecznością. Liczono tylko siedm lub ośm tysięcy żołnierzy. Lecz bez zezwolenia parlamentu, zapewne wiadomo nam, że bagnet jest mniej, lub więcej straszny, podług tego jak bywa użyty za lub bez zezwolenia parlamentu. Przypomnijcie, że ojcowi tego króla po złożeniu go z tronu, ucięło głowę wojsko utrzymywane za zezwoleniem parlamentu. Historia nie mówi nam czyli za czasów Jakóba zaszło co podobnego temu, co się zdarzyło w *Manchester* 16 sierpnia 1819 roku, czy ktokolwiek z kapelanów Jakóba dotknął się połowy wojskowego żołdu, czy naznaczał połowę opłaty, lub ją zatrzymywał wedle swojego upodobania i bez zezwolenia parlamentu, względem tego przedmiotu nie mamy żadnego środka uczynienia porównania. Jesteśmy w podobnymże wydarzeniu, co się tycze wojsk obcych. Bo nikt mu nie przyganiał że je sprowadził do Anglii, ani że dawał cudzoziemskim wodzom nad angielskiem wojskiem dowództwo i zwierzchność nad pospolitým ruszeniem po wszystkich powiatach Anglii zebraném.

Zaskarżenie 6-te. *Kazał rozbroić wielu dobrych poddanych protestantów, gdy tymczasem katolicy zostali*

uzbrojeni i do służby użyci przeciw prawu. 6 ustaw aż nadto rozbroiły poddanych królewskich; lecz naówczas owi poddani nie byli dobrymi. Wymagali reformy izby niższej.

Zaskarżenie 7-me. *Naruszył wolność wyboru członków parlamentu.* O! bezczelności widoczniejsza, niżeli słońce w południu! Powstańcie święte cienie Panów *Perceval* i *Castlereagh*, przybądźcie głosujący z *Larum* i *Galton*, zgromadźcie się wszystkie prawdziwe dzieci rzetelności w wyborach, żyjące lub zmarłe i osądźcie tak niegodziwego króla, że naruszył wolność wyborów, ponieważ nie wypada aby to uszło bezkarnie. Protestanci co czytacie dzieło moje, czyliż mniemacie, że to naruszenie wolności wyborów dla zjednania członków podręcznych było zbrodnią króla Jakóba? Nie oskarżają go że on sam to uczynił przez swe namowy i pisma; lecz że uczynił przy pomocy wielu niegodziwych ministrów i radców. Możnaż temu wierzyć, że to naruszenie wolności, wyborów było złą rzeczą i dowodem niegodziwych zasad katolicyzmu? Słuchajmy powieści, jakie zamierzam przytoczyć, powinny one znaleźć miejsce w podobnym mojemu dziele, prawda, uczciwość i sprawiedliwość wymagają, abym je przytoczył, najkrócej to uskutecznię. Pamiętajmy naprzód i na zawsze, że katolików wyłączono od tronu więcej niżeli przed stem lat, że ich wygnano z parlamentu za panowania Karola II, z parlamentu Irlandzkiego w 22 roku panowania Jerzego III, że odtąd, to jest od 1809 roku parlament był złożony z samych protestantów, że w roku 1779 nieprędko po wygnaniu z niego katolików, izba niższa zawyrokowała, że każdy minister, lub inna jakakolwiek osoba należąca do rządu w Wielkiej Brytanii, używająca pośrednie, lub bez-

pośrednie powagi swojego urzędu do wpływania na wybory członków parlamentu staje się winną zbrodni, usiłować zaś mieć wpływ jest zamachem na godność, sławę i niepodległość tego zgromadzenia, jest naruszeniem prawa i swobod narodu, jest nadwątleniem zasady naszej wolnej i szczęśliwej konstytucyi. Przypomnijmy że w roku 1809 lord *Castlereagh* minister i radzca zwyczajny został oskarżony przed izbą, że chciał zakupić krzesło w izbie, ta zawyrokowała 25 kwietnia tegoż roku, że chociaż izba czuwać powinna w każdym czasie z największą usilnością nad tém, co może naruszyć jej wolność i nie przemijać coby się sprzeciwiło jej przywilejom, gdy w tém zdarzeniu ta usilność się nie udała, izba nie sądziła aby konieczność wymagała jąc się surowego środka. Że 11 maja 1809 roku, 16 dnia po owém postanowieniu ostateczném *Wilhelm Madocks* deputowany z *Borton* wyrzekł następane słowa: twierdzą że Pan *Dick* kupił krzesło w izbie niższej na przedmieściu *Cashel*, za pośrednictwem szanownego Henryka *Welesley*, który za rżądem obstawał, że w nowym zarzucie największej wagi, gdy Pan *Dick* przedsięwziął głosować wedle sumienia swojego, czcigodny lord *Castlereagh* zapowiedział temu członkowi, albo głosować za rżądem, albo ustąpić krzesła w izbie, że Pan *Dick* zamiast głosowania przeciw sumieniu, wołał raczej jąc się drugiego środka, następnie więc zaniechał w izbie zasiadać. Oskarżam szanownego członka Pana *Perceval* jako uczestnika i spółwinowającę w tej sprawie. Podejmuje się dowieść tego stawiając świadków sprowadzonych przed krata, jeżeli izba raczy pozwolić, abym ich tu sprowadził. Po tém oskarżeniu Pan *Madocks* wymagał, aby uczyniono badania w tej rzeczy, po wielu sporach o tym

zarzucie, zaczęto nań głosować, z 395 członków protestantów składających izbę, 85 głosowali za badaniem a 310 przeciw badaniu. Za poduszczeniem lorda *Castlereagh* tenże parlament ustanowił prawo, na mocy którego każdy z nas może być wygnanym bez powrotu, jeżeli cokolwiek obwieści zmierzającego do ściągnięcia pogardy na tę izbę, zważcie że ten lord został sekretarzem państwa spraw zagranicznych, iż był ciągle pierwszym ministrem w izbie niższej z samych protestantów złożonej aż do końca posiedzenia 1822 roku, 6 sierpnia rozpoczętego, 12 tegoż miesiąca zarznął się w *North-Cray* w hrabstwie *Kent*. Uważcie jeszcze, że sędzia przysięgły mianowany od korony ogłosił, iż był obłąkany i miał pomieszanie od kilku tygodni, jednak zarządzał izbą aż do 6 sierpnia, w chwili samobójstwa był sekretarzem stanu spraw zagranicznych i nadto tymczasowym sekretarzem departamentu spraw wewnętrznych i osad. Ciało jego pogrzebiono w opactwie *Westminsterski*em. Towarzysze płakali po nim, a gdy go z pojazdu spuszczano, liczna kupa zgromadzonego spóółstwa wydawała radośne okrzyki długo trwające.

Zaskarżenie 8-me. *Kazał sądzić sprawy przed sądem królewskim, które należały do parlamentu i wielką liczbę uchwalił ustaw nieprawnych i obojętnych.* To znaczy, że on załączył do sądów przysięgłych sprawy, które sam parlament chciał rozsądzać, zważcie na głośną niesprawiedliwość! przywoływać do sądów przysięgłych osób parlamentowych, zamiast uczynienia ich samych siebie sędziami.

Zaskarżenie 9-te. *Ustanowił sądy przysięgłych ze stronników, ludzi niecnych, niemających prawa do nich należeć, którzy nie byli właścicielami, niegodziwie postąpił jeżeli to prawda; lecz nie wyszukują na to za-*

dnego dowodu, ani żadnego przykładu. Nie było przynajmniej sędziów przysięgłych szczególnych; ponieważ tych ostatnich ustanowiono po wygnaniu królów katolickich. Nie wspominając o Elżbiecie która według upodobania usuwała sąd przysięgłych, która kazała sądzić i karać włóczęgów i buntowników prawem wojskowym, czyliż nie widzimy w epoce tak oświeconej i wolnej, jaką jest nasza i nawet w wielu zdarzeniach wysyłanych nie mało ludzi na lat 7 bez pośrednictwa sądu przysięgłych.

Zaskarżenie 10-te. *Wymagano zbytecznych poręek od osob wplątanych w sprawy kryminalne dla przestoczenia dobrodziejstw praw ustanowionych w celu swobod poddanych..*

Zaskarżenie 11-te. *Natożono wielkie kary pieniężne i naznaczono kary nieprawne i okrutne.*

Zaskarżenie 12-te. *Zapowiadał i naznaczał kary pieniężne przed wyrokiem i przekonaniem strony.*

381.

Połączyłem razem te trzy zaskarżenia. Względem kar pieniężnych i poręek dość jest odnieść się do rządów Elżbiety i Jakóba I; lecz jeżeli zapatrzymy się na epokę naszą, ja sam za okazanie gniewu, który czułem widząc smaganych żołnierzy angielskich w samej Anglii pod strażą wojsk niemieckich, przez dwa lata siedziałem w więzieniu przeznaczoném dla zbrodniarzy, po spełnionej karze zapłaciłem 1,000 f. sz. (25,000 franków) i złożyłem dwie poręki, każda od 2,000 f. sz. (50,000 franków). Sejm który nam nadał oswobodziciela protestanta, nie przytacza żadnego zdarzenia, uznać jednak musimy łagodność prawodawstwa w poręce danej w sprawie wielebnego w Bogu ojca *Percy Jocelin* bi-

skupa protestantskiego w *Clogher*, stryja księcia *Roden*, od którego domagano się tylko 12,000 fr. poręki. Ten biskup protestantski był oskarżony z *Janem Mowelly* żołnierzem pieszej Londyńskiej straży przez 7 przysięgłych świadków o zbrodnię przeciw naturze, uniknął sądu ucieczką. Chociaż nasze prawodawstwo protestantskie względem kar pieniężnych jest nader łagodne i powolne w tém zdarzeniu; ponieważ ono wymagało poręki tak małej z dwóma rękojnimami, każda z 4,800 franków od biskupa protestantskiego, którego dochody od kilkunastu lat wynosiły do trzech set lub czterech set tysięcy franków, przypomnijmy jednak, że nie zawsze ono było tak dobre i litościwe. W 1811 *Jakób Byrne* katolik, który był woźnicą u panów *Jocelyn*, dowodził że biskup protestantski *Jocelyn* chciał z nim popełnić zbrodnię przeciw naturze, natychmiast uwieziono tego sługę jeszcze przed zaskarżeniem i zaprowadzono przed sąd jako zbrodniarza; ponieważ u sądu biskup protestantski zatwierdził przysięgą, że *Byrne* fałszywie go skarżył, skazanym więc został na mocy przysięgi biskupa protestantskiego na zamknięcie w więzieniu zbrodniarzy przez dwa lata, na trzykrotne osmaganie publicznie, oraz danie poręki od 12,000 franków z dwóma rękojnimami każda od 4,800 franków, po upłynionych dwóch latach, zostawał jeszcze kilka miesięcy w więzieniu; ponieważ nie mógł się wystarać poręki, *Jocelyn* był wówczas biskupem w *Ferne*, potem wyniesiono go na biskupstwo *Clogher* i mianowano członkiem publicznego wychowania. Tak więc można postrzedz, że nasze prawodawstwo protestantskie nie zawsze było tak łagodne i nawet gdybyśmy w tej chwili zwrócili oczy do naszych więzień, postrzegliśmy tam człowieka nieposiadającego ani je-

dnego grosza; nie ma on poręki na opłatę 12,000 franków, dwie rękojmie na całe życie, i podobno skończy życie w tém więzieniu z przyczyny niemożności opłacenia kary pieniężnej i znalezienia zabezpieczenia wymaganego. Nim jakikolwiek zarządzający chwalebłą rewolucyą raczy nam dostarczyć objaśnień dowodnych względem kar pieniężnych i rękojmi za panowania Jakóba, należy nam się wstrzymać od przytoczenia zażaleń przeciw nieszczęśliwemu Monarsze; bo gdyby ich rozbierano ze zbyteczną wolnością, tłómaczonoby je sposobem nader nielitościwym. Wmawiają atoli nam, że pod jego panowaniem naznaczano kary okrutne i prawom przeciwnie. Jakież kary? czyliż widziano stosy, czyli widziano tortury, jakie istniały za rządów protestantskich Elżbiety i Jakóba I? Dla czego *Jan Kox Hippesley* dowodził w proźbie podanej parlamentowi przed dwóma laty, że młyn deptak (tread-mill) jest karą okrutną i prawom przeciwną, jednak naznaczają oną za lekkie występki. Pan *Kox* mógł się omylić; lecz to nas przekonywa, że były dwa mniemania względem kar za czasów Jakóba. Szkoda, że ci, którzy sprowadzili wybawiciela, nie raczyli wyszczególnić niektóre zdarzenia nastroczające nam zřeczność uczynienia w tym przedmiocie porównania między królem katolickim i królem protestantskim „Lecz on narzucał kary pieniężne przed potępieniem obwinionego.“ Azali tak jest? cóż ztąd wynika? czyliż w naszej epoce szczęśliwej pod królem protestantskim nie naznaczają się wcześnie kary pieniężne na rozmaitych donosicieli?

Te były wykroczenia króla Jakóba, te były powody dla których królestwo Angielskie oswobodzono od

katolicyzmu i władzy arbitralnej, oraz zapobieżono całkowitemu zniszczeniu wiary protestantskiej; ponieważ rewolucya natychmiast wybuchła po wyłączeniu na zawsze od tronu katolików i tych co pojmażony katolickie, zatém oczewistą jest rzeczą, że ona zupełnie protestantską była, ten zaś wypadek prosto wypływał z reformy. Gdy się tak rzecz dzieje, powinienbym dopięro roztrząsnąć jakie wynikły skutki z téj ważnej zmiany, która była trzecią reformą, nadewszystko trzeba rozważać, ile nam ona kosztowała. Lecz są takie wypadki, jakie fałszywe doniesienia i przesady pospolite wymiatają na oczy temu królowi nieszczęśliwemu. Powiadają, że doradził swemu bratu uchwałać prawa podczas jego panowania, które za niegodziwe uważano, a nadewszystko skazanie na śmierć lorda *Russel* i *Algernon Sidneja* za dopełnioną najwyższą zdradę w spisku księcia *Monmouth* przeciw jego ojcu Karolowi II.

383.

Jakże mogliśmy zostać oszukanymi w tej rzeczy! Przez długi czas uważałem tych dwóch ludzi za ofiary niewinne. Lecz wyszukanie prawdy i usunięcie przysady inaczej mię przekonały. Protestanci pod panowaniem Karola II nie przestawali knuć spiski i włożyć na rósztowanie niewinnych katolików przez najniegodziwsze podstępny, usiłując zawsze odmawiać królowi przywileju przebaczenia swoim ofiarom, lub złagodzenia im kary. Lecz nakoniec król nabrał dowodów niezbitych protestantskiego spisku. Gdy zachorował, sklecono spisek w celu złożenia z tronu jego brata siłą oręża, jeśliby król umarł. Jakób wyzdrowiał; lecz spiskowi się nie uspokoili. Ułożyli zamiar powstać przeciw rządowi, sprowadzić wojsko złożone z prote-

stantów Szkockich i nakoniec uskutecznić tę reformę, jaką wprowadzono aż w kilka lat później, *Russel* i *Sidney* byli dwaj najznakomitsi naczelnicy tego spisku protestantskiego. *Russel* nie przeczył, że był uczestnikiem spisku, uważał się tylko że go potępiono nie według prawa; lecz mu odpowiedziano, co było prawdą, że ono się zgadza zupełnie z wielu wypadkami poprzedniami wyczerpnionemi z badań spiskowych katolickich, *Russel* nie zaparł się swojej winy; lecz jej wyraźnie nie wyznał. Uczyniono ulgę w jego wyroku nakazującym, aby mu wyrwano jeszcze żywemu wnętrzości i żeby go ćwiertowano, na proźbę jego rodzeństwa zaniesoną do króla, rzekł on: lord *Russel* postrzeże że mam przywilej ulgi, jakiej chciał, abym odmówił dla lorda *Strafford*.

384.

Co się tycze *Sidneja* miał on największy wpływ w dziele *oczyszczenia* pod ostatniem panowaniem, należał do kommissyi, która sądziła Karola I i zaprowadził go na rósztowanie, chociaż wedle twierdzenia jego przyjaciół nie należał on do tego sądu. Po przywróceniu Karola II oddalił się za granicę; lecz gdy wyznał obłąkania lat pierwiastkowych i przyrzekł być wiernym na przyszłość, ten król za namową brata swego stronnika Papieża przebaczył mu, chociaż wielkie były jego wykroczenia, on jednak nowy uknował spisek przeciw temuż królowi, lub przynajmniej chciał pozbawić tronu tego samego brata, przy pomocy wojska, przez rokosz przeciw królowi, który jemu przebaczył, nie lękając się na nowo pogrążyć we wszelkich okropnościach domowej wojny ten sam kraj, który przedtem dopomagał spustoszyć. Bez wątpienia *Sidney* go-

dzien był śmierci haniebnej. Nie mógł zataić, że spiszek został uknowany i że on był jednym z przedniejszych jego naczelników. Uskarżał się tylko na użytą natrętność przeciw niemu. W jego sprawie jedno tylko się znajdowało świadectwo słowne, prawo zaś Angielskie w zbrodni oczewistej zdrady dwóch wymaga. Lecz tu ostateczny wstyd powinienhy zarumienić czoło potwarców katolickich; bo to samo prawo, jakie ocaliło życie tylu niewinnym i które zasługuje na wdzięczność najczulszą od każdego Anglika dla prawodawcy, to prawo od Maryi zostało ustanowione, od owej katolickiej którą zręczni oszuści przyzwyczajali potomków zwać okrutną, która pojęła za męża Filipa II, przedstawionego od naszych obłudników za papistę godnego swojej małżonki.

385.

Ponieważ *Sidney* okazywał tyle przychylności do tego prawa katolickiego i gdy jedno tylko było świadectwo przeciw niemu, rzecznicy królewscy będąc protestantami i wyprzysięgłszy się błędów katolicyzmu, zamierzyli postarać się dwóch świadectw dla niego, przetrząsając jego kancelaryą znaleźli drugie przeciw niemu świadectwo we własnych jego papierach, próżno więc w swojej sprawie zastanawiał się nad tą niedostatecznością. - Każdemu wiadomo, że secinami skazywano na śmierć katolików za mniejsze bez porównania niżeli jego przewinienie. Ten nizezemny wybieg nie mógł zostać od nikogo zatwierdzonym, powszechnie było mniemanie ludzi rozsądnych i sprawiedliwych, że on odebrał karę nie większą nad tę, jakiej był godzien.

Aż nadto zatrudnialiśmy się przyczyną dla której *Hampden* legł na polu bitwy, a *Sidney* został śmiercią ukarany. O jakże byliśmy lekkowierni! nadewszystko jak byłem łatwowiernym! lecz odpowie ktokolwiek, że ci protestanci mieli na celu powstanie i wprowadzenie do kraju wojsk obcych. Jakież inny występek zarzucano tylu innym, których nie potępiono, że czynili zamach na życie królewskie; lecz na życie ministrów, występek uznany za najwyższą zdradę od czasów panowania protestantyzmu i od parlamentu, z którego katolicy zostali zupełnie usunięci. Znalazł się tak zwany *Keyling* który z protestantskiego spiskowego został donosicielem, dla nadania zaś większej powagi swojemu świadectwu wciągnął własnego szwagra do spisku, aby go zdradzić i oskarżyć przed sądem. Czyliż nie mieliśmy donosicieli i podbudzających nas do spisku? Nie ma żadnego historyka, protestanta, nieprzyjaznego królowi Karolowi i Jakóbowi, któryby posiadał bezczelność oskarżać obu, że używali i nagradzali ludziom podbudzającym innych do spełnienia zbrodni najwyższej zdrady, aby ich na śmierć skazać.

Głoszono, że Karol II uczynił traktat płaćny z Francją w celu przywrócenia katolickiego kościoła w Anglii. Lecz czyliż nie też same miał prawo tak działać jak Edward VI, który sprowadził niemieckich żołnierzy dla zniszczenia dawnego kościoła trwającego 900 lat, zatwierdzonego przez wielką kartę konstytucyjną? Jeżeli Karol zamierzał uczynić tę zmianę przy pomocy wojsk francuzkich, jakież mają prawo uzalania

się ci, którzy nie ganią, że sprowadzono żołnierzy niemieckich dla ustalenia królestwa? Nadto gdy było wielką zbrodnią katolickiego króla Anglii, iż zawarł traktat na którym ani król, ani katolicy nie opierali żadnych nadziei, jakież nadamy nazwisko PP. *Sidney*, młodemu *Hampden* i wielu innym, opłacanym od króla francuzkiego? Ten czyn nie podlegał zbijaniu według pamiątek *Dalrymple* str. 315 w dodatku.

388.

Lecz jeżeli zwałą na Jakóba to wszystko, co nazwano niegodziwemi czynnościami panowania jego brata, nie możemy na mocy sprawiedliwości odmówić mu pochwały za dobre czynności jego panowania, pod którym zjawiło się prawo *habeas corpus*. *Blackstone* nazywa je drugą wielką kartą wolności angielskiej. To panowanie wskazuje nam wiele praw zmierzających do zapewnienia licznych swobód dla narodu, gdyby wydał same jedne tylko prawo *habeas corpus*, czyliby nie wystarczyło do zatwierdzenia, że naród nie miał żadnego powodu obawy ze strony króla skłonnego do katolicyzmu. Tak więc ci tyrani papistowie Karol i Jakób, rzekli się jednym tylko podpisem Karola wszelkich przywilejów nadających im takie prawo, jakie mieli ich poprzednicy, osadzenia w więzieniu swoich poddanych i trzymania ich w oném na mocy prostego nakazu ministra. Byłże w tém dowód owego rozrządzenia dowolnego, o które ich codziennie oskarżających słyszymy?

389.

Jeżeli prawo *habeas corpus* nie było nigdy zawieszane za rządów tych królów katolickich, ani na jeden dzień nawet, natomiast jak tylko chwalebna rewolucya,

albo trzecia reforma nastąpiła, wybawiciel holenderski został upoważnionym od sejmu protestantskiego, usiłującego wywrócić tę władzę arbitralną, imać i więzić każdego Anglika, którego by on sam, lub ministrowie w podejrzeniu mieli. Lecz na co szukać tak odległe przykłady? Czyliż nie widzieliśmy własnymi oczyma drugą kartę wolności angielskiej zawieszoną ciągle przez lat 7; nadto czyliśmy nie widzieli króla i jego ministrów upoważnionych do uwięzienia kogoby się im podobowało w tarasie, lub więzy od nich wskazanej? dla przecięcia uwięzionym wszelkich związków z ich przyjaciółmi, żonami, mężami i dziećmi, odmawiano im nawet ksiąg i papieru, pozbawiano prawa stawienia przed niemi oskarżycieli, wyliczenia zbrodni i nazwisk ich oskarżających, wypuszczali ich z więzienia wedle swego upodobania bez żadnego sądu, nakoniec wymagali poręki za ich dobre postępowanie, to zaś wszystko działano nie wzmiankując im świadków na nich świadczących, ani rodzaju ich wykroczeń. Otoż cośmy widzieli za naszych czasów ukochanych od protestantyzmu, izby jednak sądowe i kazalnice kościelne głośiły pochwały dla chwalebnej rewolucyi, która niegdyś oswobodziła nas od katolicyzmu i niewoli.

390.

Urządzenie krajów amerykańskich (Stanów Zjednoczonych) było jednem z pamiętnych wypadków rządu tych królów katolickich. Pod panowaniem Elżbiety, *Walter Raleigh* powiernik najrozwiązlejszy, który pod następującem panowaniem utracił głowę, (powinienby on już był trzydziestu laty pierwej ją utracić), usiło-

wał założyć osady w Wirginii a); lecz to się mu zupełnie nie udało. Te osady mały wzrost miały, za panowania albowiem Karola II wydano patenta i pisma urzędowe na posiadane własności, ludność i bogactwa się rozmnożyły. Ten wypadek był ważnym sam w sobie; lecz większym się okazał z następstw swoich, wiele z nieb na jaw się wydało, doznajemy niektórych w chwili obecnej, ważniejsze w czasie przyszłym się okażą.

391.

Wszystkie owe piękne osady założył król skłonny do katolicyzmu i brat jego prawdziwy katolik. Dwie z nich: Karolińskie wzięły imię od króla Karola, druga zaś osada najważniejsza *New-Jork* nazwaną została od imienia brata królewskiego księcia miasta *Jork* w Anglii. Owo jacy ludzie założyli najpiękniejsze i najszczęśliwsze osady, jakie tylko pod słońcem ogrzewającym istnieć mogą na ziemi. Założyli one papistowie i sami przez się z własnego natchnienia wydali pisma urzędowe i patenta podług wyrażen ustawy, gdyby ich nie wydali, te kraje dotąd byłyby rozległemi pustyniami. Zatem od królów, stronników papieżkich mamy te osady; lecz kto je utracił? Żaden przynajmniej nie powie na nich, chociaż nie oszczędzamy dla obu ani obelg, ani potwarzy. Nasi przodkowie katolicy w różnych czasach zdobyli dla Anglii liczne prowincye we Francyi. Protestant Edward VI stracił miasto *Boulogne*, protestantka Elżbieta zamieniła *Calais* i hrabstwo *Oye* na 100,000 ówczesnej monety srebrnej (*couronnes*), tym sposobem dała powód usunięcia zu-

a) Część kraju Ameryki północnej dziś prowincya Stanów Zjednoczonych.

pełnie Anglii z ładu Europejskiego. Po drugim panowaniu protestantskiem najhaniebniejszym, jakie tylko wydarzyć się mogło, nastąpili dwaj królowie stronnicy papieżcy, winniśmy im te osady, one były największym wynagrodzeniem strat poniesionych w Europie. Naówczas przypadła owa chwalebna rewolucya, która przyczyniła zgubnych zasad, za ich pomocą w końcu 70 roku to wynagrodzenie zostało nam wydarte, nadto kraj ten stał się potężnym państwem nadmorskim, jego imie zawstydzą dziś tychże samych Anglików, niegdyś tak dumnych i tak zuchwałych.

392.

W następnym liście zastanowiwszy się nad kato-wniami zadawanemi katolikom pod panowaniem Wilhelma, Anny i Jerzych pójdziemy w ślad za tą trzecią reformą i dosięgnąwszy czwartej, przekonamy, że mimo pięknych rozumowań *Blackstona* czynności reformy mogły być najwyborniej naśladowane, postrzeżemy że spis zaskarżeń przeciw Jakóbowi ułożony przez lorda burmistrza londyńskiego, ławników, radzców i innych przydatnym się okazałby tak w 1776 jako też w 1688 roku. Postrzeżemy tę trzecią reformę wydającą w swym postępie ów dziwotwor w prawodawstwie, ów rodzaj tyranii nieznaną, dotąd zwany *wnioskami o karach i opłatach pieniężnych*, które są w swym zarodzie rzeczywicie protestantskimi, ujrzymy nakoniec, że ta sławna i chwalebna rewolucya, chociaż była protestantską, przebywszy w celu badań morze Atlantyckie sprowadziła ową jutrzeńkę wolności, którą katolicy postrzegać zaczęli przy końcu długiej nocy najokrutniejszej niewoli, trwającej lat 200. Lecz aby jej nie zapomnieć później, należy zrobić uwagę, że z tych osad, owe wzmianko-

wane wstrzymały się od wszelkich prześladowań religijnych, te tylko same od chwili swojego założenia ogłosiły wolność religijną, które miały nadany patent od księcia *Jork* (potém zwanego *Jakóbem II*) lordowi *Baltimore*, katolikowi i *Wilhelmowi Penn*, który cierpiał długie więzienie za przychylność do tego króla, stronnika papieżkiego. Postrzeżemy wszystkie osady jednozgodnie ogłaszające, że znajdowały w postępowaniu króla protestantskiego wszystkie działania właściwe tyranowi. Lecz nadewszystko zważać powinniśmy, że osady założone przez katolików i *Wilhelma Penn* stronnika *Jakóba* były z liczby owych, które od początku aż do końca ogłaszały i ściśle utrzymywały całkowitą wolność wyznań religijnych, wtenczas nawet gdy protestanci synowie ojczyzny prześladowali okrutnie i bez przerwy przez lat sto katolików.

L I S T XIV.

Tryumf Wilhelma nad Jakóbem i katolikami — Potrzeba pieniędzy dla prowadzenia wojny z katolicyzmem — Wniosek pana Burnet, ich pożyczki na karb dóbr krajowych — Początek banków i wezłów — Uciążliwe podatki — Odkupy — Wniosek (Bill) siedmioletni — Chcą natożyć podatki na Amerykanów, którzy się buntują mimo wyświeślenia P. Blackstona — Przygany czynione od nich Jerzemu III.

Przyjaciele moi!

393.

Uważaliśmy w poprzedzającym liście, że trzecia reforma zwykle chwalebna rewolucją zwana, prosto wynikła z drugiej reformy; dopiero ujrzemy, że czwarta reforma zwana rewolucją amerykańską wyrodziła się prosto z trzeciej. W tym liście zamierzamy dowieść ile naród Angielski był już ukaranym, jak daleko surowiej zostanie potem skarcony, okropny wypadek z tych reform rozmaitych, które się wszystkie wyrodziły z pierwszej, tak naturalnie wynikł, jak łodyga i gałęzie drzewa z pnia się wyradzają.

Pomnijmy, że król Jakób z potomstwem został usunionym od tronu; ponieważ był katolikiem i razem nie przepomnijmy, że Alfred wielki był także katolikiem, że owi królowie Anglii co zawojowali kraje francuzkie i uzyskali tytuł króla Francyi, którego Jerzy III zaniechał, byli także katolicy. Lecz najwięcej powinno zastanowić uwagę naszą, że Jakóba Anglika precz usuniono, na jego zaś miejscu wyniesiono Wilhelma Holendra i że potomków Jakóba także pozbawiono prawa do tronu; bo oni równie jak i Jakób katolikami byli. Mając te czyny obecnemi w myśli postrzeżemy co się potem zdarzyło, jak postępowała reforma protestantska aż do owego czasu, w którym wyrodziła długi, banki, odkupy i rewolucyą amerykańską.

Jakób znalazł wiernych stronników w Irlandczykach, którzy za niego walczyli z owém męztwem i z ową pogardą życia, jakiej tylu ich dało przykład i dowody. Lecz oswobodziciel przy posiłkach wojsk Holenderskich i Niemieckich odniósł zwycięztwo nad Jakóbem, jego żołnierzami i całe królestwo pod swój rząd zagarnął. Nie ma potrzeby mówienia, że od tej chwili skazano katolików na cierpienie kar aż dotąd nieznanych, jeżeli ich religia nie przestała istnieć w królestwie, bez wątpienia przyznać to należy szczególnej pieczy Opatrzności Boga. Ucisk pod którym jęczeli za rządów poprzedzających królów, dość był okropny; lecz od owego czasu rozpoczęło się pasmo ustaw przeciw nim wydawanych, jakich świat jeszcze dotąd nie widział im podobnych. Później wyłożę treść tych

ustaw, postrzeżemy je coraz wzrastające co do liczby i srogości, nakoniec wystawujące tak wielki ogrom kar, że myśl się wzdryga na ich wspomnienie, nie zadługo, bo w ósmnastym roku panowania Jerzego III wybuchła rewolucya Amerykańska, córka rewolucyi Angielskiej, która raz pierwszy przerwała ciąg tego prawodawstwa okrutnego.

396.

Lecz jakim sposobem rewolucya Amerykańska wynikła z rewolucyi wybawiciela Holenderskiego? Zarzut dziwny największej wagi, na który powinnośc moja nakazuje odpowiedziec najdowodniej; poniewaz on całkowicie należy do mojego przedmiotu, Przekonamy się, że rewolucya Amerykańska miała najdziwniejsze wypadki, powinniśmy więc wyszukiwać z największą troskliwością jej istotnego początku, on zaś najwięcej ma wagi, że wedle rachuby podobieństw do prawdy, Anglia musi doznać straszniejszych ciosów od tych, jakie dotąd znosiła.

397.

Wilhelm sprowadził z sobą wojsko Holenderskie dla wsparcia narodu Angielskiego, należało ponosić wydatki i ciężary wojny domowej, aby się uwolnić od władzy papieżkiej; lecz wszystkie ztąd wynikłe nieszczęścia niczym były w porównaniu z tém, co się później przytrafiło, owo jakie kary przeznaczono dla narodu na liczne wieki i więcej ich nastąpi jeszcze.

398.

Król Jakób został przyjętym we Francyi, jakośmy widzieli. Ludwik XIV obchodził się z nim jako z kró-

lem Angielskim, Szkockim i Irlandzkim. Wilhelm ztąd powziął gwałtowną nienawiść przeciw Ludwikowi, Anglia miała przyplacić za tę nienawiść. Wszyscy co się przyłożyli znacznie do sprowadzenia wybawiciela, wystawili siebie na te same wypadki, na jakie on się naraził. Musieli stosować się do jego chęci i we wszystkiém ulegać. Twierdzą historycy, że tylko jego żonie chcieli dać koronę; ponieważ ona była córką Jakóba, ta zmiana nie okazywała się rewolucyą; lecz jakby udzieleniem berła człowiekowi zupełnie obcemu, atoli Wilhelm rzekł im, że nie chciał mieć władzy udzielonej od żony ją dziedziczącej. Gdy ta walka przez niejaki czas trwała, krótko im odpowiedział oświadczając się, że jeśli nie oddają mu korony, powróci do Holandyi i zostawi ich przy dawnym monarsze. Nic więcej nad to wyrzec nie należało, dali mu bez wahania się, czego wymagał i postrzegli wkrótce, że uzyskali sobie nie tylko oswobodziciela, lecz też pana.

399.

Te powody które ich zmusiły do takowego poddania się Wilhelnowi, wplątały ich także z nim do jegoż wojny z Francyą, dokąd się Jakób schronił. Przedniejsza przyczyna tej wojny była, że większa część narodu obstawała za dawniejszym królem, nie można byłoby przeszkodzić związkom, póki by Francya zostawała w pokoju z Anglią. Odtąd wojna stawała się konieczną, aby Wilhelma utrzymać na tronie, gdyby tron mu wydarto, cóżby się stało z tymi, którzy otrzymali od niego za swoje usługi znakomite nagrody? te wymknęłyby się z ich rąk, gdyby Jakób został na tron przywróconym, nawet w tém zdarzeniu ich własne majątki i życie były w wielkiem i nader wielkiem niebezpie-

czeństwie; ponieważ to, co nazwano *chwalebą rewolucją* otrzymałoby nader różne imię, to zaś imię służyłoby potem na poparcie postępowania, jakiegoby się trzymano, podobno małej liczbie aktorów udałoby się schronić. Nie powinniśmy przepomnieć dzierżawców rozległych dóbr kościoła założonego i uposażonego przez ojców naszych. Zabranie tych dóbr nie sięgało tak odległego czasu, iżby on mógł zostać całkowicie zapomnianym. Anglicy słyszeli opowiadających dziadów swoich, że kościół katolicki żywił wszystkich ubogich, że narod lepiej się miał, aż nadto się przekonano, ile Anglia straciła na zamianie. Odtąd gdyby Jakób na tron powrócił, dzierżawcy dóbr kościelnych mieliby ważne pobudki bojaźni.

400.

Tak więc osoby nader troskliwe o utrzymanie tego stanu rzeczy, będąc także najpotężniejszymi w królestwie skłaniały się do wojny z Francją, którą uważały słusznie za koniecznie potrzebną, aby Wilhelm zatrzymał tron i żeby one same mogły swobodnie używać swych rozległych własności. Jakkolwiek bądź stronnicy Wilhelma nie zaniechali rozprawiać i ogłaszać, że ta wojna miała na celu zachowanie wiary protestantskiej, przeszkodzenie powrotu katolicyzmu i niewoli. Rzeczywiście ta wojna się toczyła przeciw katolikom, chociaż z niej wynikły okropne wypadki dla narodu, ziściły się atoli wszystkie skutki żądane od tych, co ją wzniecali. Historia tej wojny pod względem rycerskim jest dla nas mało-ważną. Ona była rzeczywiście w tym względzie nader haniebną; lecz uskuteczniła ważny przedmiot, jaki sobie jej sprawcy zamierzali, nie zrzuciła żadnej krzywdy dla Francyi,

nie pozbył się Wilhelm Jakóba z synem; lecz w umyśle narodu Angielskiego ściślej połączyła ona dawniejszego króla i syna jego z nieprzyjaciółmi zewnętrznymi Anglii, tego właśnie żądali sprawcy tej wojny i dokazali zupełnie. Napróżno Jakób się oświadczał, że nie życzył nic złego dla Anglii, napróżno usiłował wrażyć narodowi, że zmuszonym został udać się do Francyi, postrzegli Francuzów walezących za niego z Anglią, dość tego było, ludzie w podobnym stanie rzeczy nie rozumują, o czém należycie świadomi byli sprawcy wojny.

401.

Chociaż namiętność łatwo zaślepia ludzi, chociaż szlachetne uczucie oniemia rozum, rzadko atoli dokazać można, aby tym sposobem interes znaglić do milczenia. Wojna ta przedsięwzięta dla obrony wiary protestantskiej, przeszkodzenia powrotu katolicyzmu i niewoli, zaczęła niebawnie wywierać swe skutki na przedmioty, które się stały, że tak rzekę, częścią istotną budowy ludzkiej. Wydatki na tę sławną wojnę były niewyrachowane, zatem musiały w miarę ich zwiększyć się nakłady, narod we czwórnasob płacąc więcej podatków, niżeli za panowania Jakóba, nietylko zaczął mruzczyć; lecz nawet okazywać niewątpliwe dowody żalu, iż się pozbył króla. Francya była potężną, król Francuzki był szlachetnym i gorliwym, stan rzeczy okazywał się pocieszającym. Użyto naprzód siły, ile prawo i zawieszenie prawa mogło dozwolić; lecz nakoniec dla nabycia pieniędzy wynaleziono środek tyle korzystny, iż się nie wydawał, że przemocą odziera obywateli nader obciążonych podatkami.

Parlament ustanowił w 1694, piątego roku panowania Wilhelma i Maryi prawo (rozdz. 20.), którego treść zawiera się w następujących wyrazach: „Tę prawa było celem dozwolenie ich królewskim gościom niektórych podatków, praw na ładunki okrętów i statków, na piwo, podpiwek i inne napoje, zapewnienie nagrod i korzyści wyłuszczonej w pomienionem prawie dla tych, którzy dobrowolnie postąpią 1,500,000 funt. szterl. przeznaczonych na koszta wojny przeciw Francuzom.“ To prawo wskazuje potem niektóre ustawy mające zmierzać do opłaty procentu od 1,500,000 f. szt.; podaje sposób według którego należy się podpisywać, porządek jakiego się trzymać, wypada w opłacie procentów i rocznej gaży, nakoniec przyrzeka, że jeżeli cała summa będzie przed czasem rozpisana, podpisujący się otrzymają kartę pod tytułem: *rzędzcy i towarzysza banku angielskiego.*

Ztąd wynikły pożyczki, zakłady, banki, bankierze, assygnaty i dług narodowy nieznanie Anglii przed tą wojną, prowadzoną dla obrony wiary protestantskiej, bez których przeżyła ona z chwałą wiele wieków, była krajem najszcześniejszym i najświetniejszym, nie słyszałyby nigdy o nich gdyby nie to, co nazywamy zuchwale reformą; bo przedtęm pożyczyc pieniądze na procent, to jest aby z nich odnieść korzyść, co znaczy brać pieniądze za użytek pieniędzy, było i jest jeszcze uczynkiem przeciwnym zasadom kościoła katolickiego. Nie słyszano nigdy między chrześcianami rozprawiających o podobnych przemysłach, nim nie nastąpiła re-

forma. Ksiądz *O'Callaghan* wskazał w wybórném ma-
 łém dziełku, które miałem szczęście powtórnie wydać
 przeszłej zimy, (ono być powinno w ręku wszystkich
 ludzi, nadewszystko młodzieńców), że dawni filozofowie,
 ojcowie kościoła, oba pisma święte, kanony kościoła,
 wyroki papieżkie i sobory zgadzają się w tym przed-
 miocie i za grzech poczytują brać pieniądze na obrót
 pieniężny. Rzeczywiście nie myślano o tym rodzaju za-
 miany, nim zniewieściały Henryk VIII nie odrzucił
 zwierzchnictwa Papieża, Żydzi pożyczali na lichwę; lecz
 wówczas Żydzi nie mieli żadnego prawa obywatelstwa,
 dozwolono im pobytu na mocy zwyczajnej tolerancyi,
 można było ich więzić, lub wyganiać według chęci
 króla, poczytywano ich za rodzaj straszylek, oni się
 chełpili, że pochodzą w prostej linii i zachowują mnie-
 mania powzięte od tych, którzy zamęczyli Syna Boskiego
 i zbawcę ludzi, nie pozwalano im spełniać ich obrzędy
 bluźniercze, jeżeli mieli synagogi, narod o nich nie wie-
 dział, te obrzydłe istoty musiały się ukrywać w nie-
 dzielę i uroczystości. Nie pozwalano im obecnością ich
 szpeciść ulic i dróg w dni poświęcone publicznemu na-
 bożeństwu, tyle wżgardzano Żydami, że nie broniono
 im zostać lichwiarzami mimo surowości ustaw.

404.

„Nie wiem do jakiego kresu duch lichwiarstwa się
 rozpostrzenił między samemi katolikami, to wydarzenie
 nie ma żadnej styczności z tém, co mnie zajmuje w tej
 chwili. Pewną jest rzeczą, że przed reformą nie znano,
 co to jest zarabiać na pieniądzach, lub mieć zysk jaki-
 kolwiek jedynie tylko za użyczenie pieniędzy. Łatwo
 jest wskazać, że ten sposób pociąga koniecznie nader
 wielkie nieszczęścia, niemało postrzeżemy tych nie-

szczyć, dość nam w tej chwili zważać, że ta narodowa lichwa wówczas raz pierwszy wynaleziona wynikła z reformy.

405.

Nietylko ten układ pożyczki publicznej jest wynalazkiem protestantskim, nietylko ustanowiono go w szczególnym celu dostarczenia kosztów na wydatki wojny przedsięwziętej dla wsparcia angielskiego kościoła przeciw usiłowaniom katolicyzmu; lecz jego wynalazca *Burnet* był jeszcze rzecznikiem niez mordowanym reformy i pastorem Szkockim. Cóżkolwiek bądź ten układ zadał najokropniejszą klęskę protestantom, nadto jeszcze stał się najrzęczniejszćm narzędziem, jakie tylko znaleźć można dla uzupełnienia tego celu.

406.

Burnet niegdys zwany *Gilbert*, był naprzód ministrem politycznym. Mianowano go historykiem; lecz się on uważa najfałszywszym dziejopisem, został Szkotem i otrzymał podziękę od parlamentu za wydanie *Historji o reformie*, to jest: za zbiór najbezczelniejszych kłamstw i niedorzeczności, któremi oszpecił papier. Ten człowiek udał się do Holandyi, gdzie został sekretarzem *Wilhelma*, tam się on z nim połączył za pośrednictwem związków z rewolucjonistami Anglii. W roku 1689 poprzedzającym oswobodzenie Anglii, *Wilhelm* uczynił go biskupem *Salisbury*, w nagrodę usług podczas chwalebnej rewolucyi.

407.

Był on człowiekiem najzdolniejszym do wynalezienia tego, co zadało klęskę Anglii. Chociaż został

biskupem, jednak stał się najżarliwszym politykiem, gdy w chwili rozpoczęcia wojny, której hasłem było: *Precz z papizmem!* przerwano ją z przyczyny braku pieniędzy, obawy wyżej wzmiankowane stawały się coraz większe, ten więc biskup wynalazł, poradził, a zachęcony od oswobodziciela uchwalił zamiar *pożyczki, zwiększenia podatków, ocenienia majątków, zahaczenia nakoniec własności i pracy przyszłych pokoleń*; lecz ten zamiar prócz wielkich korzyści oszczędzenia kassy narodu i złagodzenia jego niechęci ku zwiększonym podatkom, miał jeszcze cel daleko ważniejszy; bo zmuszał tych, co mieli pieniądze do żądania widzieć nowego króla utrzymanego przy koronie, aby nowi właściciele mogli używać wszelkiego pozwolenia i zysków wynikających z rewolucyi.

408.

Owo co koniecznie wyrozumieć dokładnie potrzeba; bo to jest rzeczywistą przyczyną naszej istotnej bojaźni, nędzy i nieszczęść. Jakób II z synem swoim zostali usunięni od tronu; ponieważ byli katolikami, przedniejsi zaś sprawcy tej rewolucyi mieli ogromne posiadłości należące do skarbu, lub kościoła. Jeśliby Jakób powrócił na tron, wszystkie te dobra odebranoby bez wątpienia z nadaniami szlacheckimi, biskupstwami i z tém wszystkiém cokolwiek oswobodziciel im udzielał; ponieważ one móglły być im wydarte przez śmierć mniej więcej bliską króla, należało aby ci znakomici dzierżawcy tak działałi, iżby ani Jakób, ani syn jego nie zostali następcami Wilhelma. Parlament ustanowił wiele praw dla zaradzenia temu niebezpieczeństwu; lecz doświadczenie okazało, że w niektórych zdarzeniach prawa parlamentu były małą podporą, gdy pospólstwo im się prze-

ciwiło. Wypadało odtąd działać cokolwiek, coby popólstwo przywiązało do nowej dynastji, okrzyk *precz z papieżtem!* miał niejakaś moc; lecz nie dość jej było iżby tyle ważył, ile to, co za czasów naszych *Castlereagh* miał nierozwagę nazwać *nieświadomą niecierpliwością podatków*, niecierpliwością, przez którą Anglicy po wszystkie czasy się odznaczali.

409.

Wilhelm i wszyscy co się przyłożyli do sprowadzenia go, lub których on wytoczył i uposażył, znajdowali się, jakém już namienił na tym samym okręcie; lecz popólstwo zostawało jeszcze na brzegu. Mniemano, że jeśliby się udało zniewolić tych, co mieli pieniądze do pożyczki na procent rządowi, wszystkie te osoby *znajdowałyby się na tym samym okręcie*, a należąc istotnie do jednej klasy mającej wielki wpływ w zgromadzeniu, byłyby stronnikami najgorliwszymi oswoobodziciela i zostałyby podporami i pomocnikami rewolucyi wybuchłej.

410.

W tym więc celu wynaleziono układ skarbowej pożyczki, wskazywał on dwie korzyści, dostarczył pieniędzy na wojnę i czynił przychylnymi rządowi tych, którzy żądali oddać swoje pieniądze na wielki procent, zniewalał także wszystkich ludzi podłych, łakomych i najmniej przyjaźnych ojczyźnie. Układ ten odpowiedny pomysłowi biskupa protestantskiego *P. Burnet* udał się szczęśliwie, postawił oswoobodziciela na stopniu toczenia wojny i skłonił ku niemu ludzi mających pieniądze. Lecz gdy wypełniono co zamierzono, o wielki Boże! jakąż klęskę gotowano dla następnych pokoleń, jakież

rozruchy, zamieszania i cierpienia zdziałano w narodzie, którego rządzący w chwili kłopotu udawali się do nizezemnych środków dla zgnębienia tych, co się nie dopuścili żadnej zbrodni, będąc stale przywiązanymi do wiary ojców swoich.

411.

Pożyczono naprzód summę nie wielką, ona ułdzała późną miernością; lecz próżno byłoby zajmować się tą fraszką. Wynalazcy wiedzieli do czego zmierzali, mieli oni zamiar ocenić stopniami całą Anglią i nawet wszystkie gałęzie przemysłu dla tych, którzyby pożyczili pieniądze skarbowi. Wkrótce summa znacznie się powiększyła, przed ukończeniem wojny sam procent roczny od długu wynosił 1,310,492 funt. szterl., co było ilością daleko większą od podatków płaconych za panowania Jakóba II. Jednak ten nowy podatek na zawsze ustanowiony wybierano dla poparcia chwalebnej rewolucyi, za pomocą której pozbyliśmy się króla katolickiego. Taka jest sprawiedliwość nieogarnionego Boga względem tych, co siebie uważają za najprzeznieszych! Katolicy doświadczali w tym czasie okropnego z sobą obejścia się, pospólstwo to pochwalało, nie zwracając na nie żadnej uwagi. Chociaż ten układ pieniężny został wynaleziony i wymyślony od protestantskiego biskupa dla całkowitego wygnania z państwa religii katolickiej, jednak ta religia dotąd jeszcze istnieje, owszem jej wyznawcy daleko są liczniejsi od innych różnowierców. Owoż ten układ przepełniony tak głęboką chytrą w pierwiastkach swoich wyroził roje żydów, kwaków, lichwiarzy rozmaitego rodzaju i wytuezył ich bogactwami Anglii, aż nakoniec wydał czego świat jeszcze nie widział, głód w pośród

obfitości! Ten jest rys jego, który światu ukazujemy! Pastorowie protestantskiego kościoła składają Bogu po wszystkich kościołach dzięki za obfitość żniw, gdy tymczasem pospólstwo któremu je winniśmy, ma gorszy pokarm i żywność od zbrodniarzy osadzonych w więzieniu.

412.

Lecz nie przyznawajmy to wypadkom, później postrzeżemy ostateczne usiłowania tego okropnego układu. Pozostaje nam dopiero roztrząsnąć, jakim sposobem z chwalebłą rewolucją, której był owocem, sprowadził rewolucją amerykańską, albo czwartą reformę, z której wynikły dwa znakomite wypadki: odłączenie obszernej i ważnej posiadłości angielskiej i utworzenie się nowej morskiej potęgi, nader handlowej i zdolnej walczyć o pierwszeństwo panowania na morzu. Niech Anglia z tém się nie ukrywa, wkrótce to państwo, któremu ona winna najpiękniejsze lata sławy swojej, przejdzie w inne ręce, a dumny Albion (Anglia) będzie w Europie słabym państwem drugiego rzędu. Te są wypadki rewolucyi amerykańskiej. Uważmy dopiero co wyrodziła ta rewolucya, albo raczej uważmy, jakim sposobem wynikła ona z poprzedzającej.

413.

Wynalazek pana *Burnet* bardzo dobrze się udał w pierwszej chwili, przeszkodził narodowi usłuchać przestrogi od tych, którzy zapowiadali nieszczęścia z niego wynikające, wszyscy którzy przywiązani byli do gruntów, zostali obrońcami podatków; bogacz korzystał ze strat ubogiego, nie będąc przejęty żadnym uczuciem ludzkości ku tym, którzy dzwigali ciężar podatków. Nakoniec naród na dwie części się rozdzielił, na tych

co płacili i tych, co je zjadali; lecz ostatni byli od rządu wspierani. Najdroższe prawo narodowe angielskie na tém się zasadzało, że wzbraniało nakładać podatki bez osobistego zezwolenia narodu. Taka była za czasów katolickich znakomita zasada rządu angielskiego. Znajduje się ona wyraźnie i jaśnie wyłożoną na wielkiej karcie, która swój początek winna troskliwemu arcy-biskupowi katolickiemu Kantuarii; lecz jakże można się spodziewać aby tę zasadę zachowano, gdy znaczna część bogaczy żyła z podatków, gdy jedni zabierali co drudzy dawali, gdy nakoniec zgromadzenie zupełnie się podzieliło na dwa stronnictwa, z tych jedno miało potrzebę konieczną utrzymać to, co drugie stronnictwo ubożyło.

414.

Podatki więc postępowały ciągle wzrastając z wielką niechęcią narodu, dług zaś tym samym szedł krokiem. Sprawa protestantyzmu wymagała innych wojen, wojna domowa wybuchnęła po wielu miejscach. W czasie chwalebnej rewolucyi uchwalono, że raz przynajmniej na trzech latach miano zwoływać parlament, to zezwolenie uważano za największe zwycięstwo rewolucyi. Drugie zwycięstwo niemniej ważne, iż żaden płatny od rządu nie mógł zasiadać w izbie niższej. Co się tyczy drugiego prawa zapewniającego narodowi nowe wybory co trzy przynajmniej lata, to prawo było najważniejsze. W nowém położeniu kraju, wśród podatków i długów w tym stanie, w jakim corocznie potrzebowano nowych podatków, konieczność wymagała nowych parlamentów, nowych wyborów w krótkich przerwach czasu, dla wskazania narodowi środka uniknięcia uciążliwych nakładów i wszelkich innych ucisków, na-

koniec ten środek był jedyny na obronę narodowi zostawiony.

415.

Lecz dla utrzymania tego układu należało zniszczyć owę podporę wolności i własności; pierwszego zatem roku panowania Jerzego w 1715, prawo to życia narodowego, tę umowę uroczystą między protestantską dynastyą i narodem zniesiono na zawsze, trzy lata zamieniono na siedem, to nawet uskuteczniło przez te same osoby, które naród wybrał dla trzyletniego zasiadania!

416.

Nie tu wypada puścić cugle naszemu uniesieniu, na nieby się to przydało, zachowajmy zimną krew bez zawziętości. Lecz przypomnijmy, że to prawo mamy nie od katolików, które tak okropnie nas wychłostało; bynajmniej oni do niego się nie przyłożyli; mijam to, że owe prawo któremu podobnego nie można znaleźć w dziejach świata uchwalono za panowania nowej dynastji protestantskiej; lecz jeszcze to prawo szczególnie skierowano przeciw wierze ojców naszych! Wielki Boże! czegoż nie ucierpiał naród! i co jeszcze ucierpi od tak nieprzyjaznego postępowania! Za ledwo znajdziemy jedną wielką klęskę między klęskami, które ciemiężyły naród Angielski przez trzy ostatnie wieki, którejby nie zdołano postrzedz łatwo przyczyny w tém źródle nieszczęsném.

417.

Lecz to prawo siedmioletności, ten środek który sprawił tak okropne skutki, znać nam trzeba, zgłębić

początek jego i żadnego słowa nie przeminąć; bo tu istotnie znajdujemy prawo anti-katolickie, dziś nawet doznajemy okropnych jego skutków i długo podobno ich doznawać będziemy. Oto własne wyrazy tego wiekopomnego prawa:

418.

„Chociaż ustawą parlamentową w szóstym roku panowania ś. p. nieboszczyka króla Wilhelma i królowej Maryi (ta ustawa nazwana była prawem częstego zgromadzenia się i zwołania parlamentu) zawyrokowano, że w przyszłym czasie każdy parlament zgromadzony, lub zasiadający ma trwać tylko przez trzy lata zaczynając liczyć od dnia zwołania jego.“

„Lecz doświadczenie stwierdza, że to zastrzeżenie okazało się bardzo szkodliwe i utrudzające, narażając na większe daleko i częstsze wydatki, na wybory członków parlamentu i na niesnaski dłuższe i zaciętsze nad to wszystko, co się zdarzyło przed tą ustawą.

„Chociaż uchwały w takowym stanie zostawały, nadewszystko gdy stronnictwo burzliwe i katolickie wyszukiwa tylko środki wzniecenia buntu wewnętrznego i sprowadzenia najazdu zewnętrznego; pokój i bezpieczeństwo rządu nader byłyby naruszone.“

Król za radą i zezwoleniem lordów cywilnych, duchownych i zgromadzenia w parlamencie zebranego, postanowił, że terażniejszy parlament i wszystkie potem mające się zwołać parlamenta zebrane i zasiadające, będą trwać nie dłużej jak przez lat 7, licząc od dnia w którym terażniejszy, lub inny parlament zostanie zwołany zwyczajnym porządkiem, jeżeli jego królewska mość i następcy dziedziczni nie osądzą za konieczność roz-

wiązać terażniejszy parlament, lub mający się inny po-
tém zgromadzić.“

419.

Znajdujemy więc tu jeszcze burzliwe stronnictwo Papieżkie ; tak więc z powodu jego zamysłów i zamiarów cały naród zostaje pozbawionym swych najdroższych przywilejów ! Jakież nieład mogło sprawić proste stronnictwo na wyborach ? Fałszywe obwinienie ! kłamstwo ! Pospólstwo jęcząc pod ogromnym ciężarem podatków, straciło wszelką przychylność do nowego urzędzenia. Podejrzowano i wiedziano dobrze, że na pierwszych wyborach naród obrałby członków, których zdania zgodne byłyby z ich zdaniem, postanowiono zatem nie pozwolić im w tém władzy. Spełniono zamiar jaki przedsięwzięto, zamiar którego dziś nawet doznajemy skutków. Lecz pamiętajmy nadewszystko, że to prawo niszczące wolność Angielską winne swój początek nienawiści religii ojców naszych, tej religii, za panowania której parlament nigdy nie był zebrałym bez nowej niższej izby, tej religii od której początek wzięły wszystkie prawa cywilne i polityczne narodu, tej religii za czasów której dopóki była panującą, ci co ją wyznawali nie słyszeli nigdy o siedmio-letnim parlamencie, trzy-letnim i nawet jedno-rocznym ; owszem postrzegano wówczas że za każdym zwołaniem parlamentu wybierano członków izby niższej na pierwsze posiedzenie, nigdy zaś nie zatrzymano ich na czas dalszy.

420.

Po przyjęciu ustawy siedmioletniej naród utracił prawie wszystkie prawa, które miał względem uchwa-

lenia podatków i użycia skarbowych pieniędzy; nadto podatki bardzo się zwiększyły, odkup który się ukazał pod rządami poprzednicami protestantów, którego imienia nawet nie znano za czasów katolickich, przybrał wówczas tę postać, w jakiej dziś go widzimy, wówczas pałace angielskie poddane zostały przetrząsaniu strażników odkupu. Takowy tok miały sprawy aż do panowania Jerzego III, za którego z powodu wojen toczonych z papieżkami stronnikami i innych środków przedsiębranych dla utwierdzenia wiary protestantskiej prawem ustanowionej, dług się zwiększył z 150,000 do 145,682,844 funt. szterl., procent roczny wynoszący 4,840,821 funt. szt. wyrównywał ilości we czwornasob zwiększonej w stosunku podatku rocznego, pobieranego za panowania króla katolickiego Jakóba II, w tymże czasie summa podatków rocznych wzrosła do 8,744,682 funt. szt., to jest prawie 8 razy więcej, niżeli ich wybierał corocznie Jakób od tegoż narodu.

421.

Chociaż dziś wielu Anglików okazują dość niechęci w swych mowach przeciw katolikom i innym krajowcom, mniej jednak są gorliwymi i czynnymi gdy idzie o kieszeń. Narod żywo uczuł brzemień tych nakładów; lecz mniej doznał ulgi, bo zasłużył aby z nim tak postępowano. Pospólstwo z goryczą zwraca oczy na czasy szczęśliwe, które już upłynęły, szlachta postrzegła wkrótce nie bez wstydu i bojaźni, że jej majątki zaczęły stopniowicie przechodzić w ręce żydów, kwaków i innych przemycających pieniądze, utworzonych przez wojnę i układ Szkota P. Burnet; lecz za późno wstecz się cofać; nadto czyliż nie sprawiło wstrętu, nade wszystko dla ludzi starożytnych rodzin, którym nie

brakło dumy, przewidywać to niechybne i nader blizkie zniszczenie? chętnieby wówczas zezwolili na przedsięwzięcie środków w celu sprostowania nieszczęsć wynikłych z układu Pana *Burnet*; lecz ich chęci były zawsze sprzeczne skutkom z tej samej pobudki wynikłym, która dług zrodziła, to jest: potrzebę utrzymania na procentach skarbowych wielkich kwot od osób pieniężnych.

422.

W tym kłopotcie zostając udano się do nowego układu, który jak się spodziewano miał wszystko zagodzić; wykonanie jego zależało na uchwaleniu nowych podatków na osady Amerykańskie i na obciążeniu ich częścią nakładów, potem zaś całym długiem. Wówczas przypadła czwarta rewolucya, która była skutkiem środków ułatwiających chwalebna rewolucyą, ona uiszcza jej zasady i postępowanie najdokładniej. Zaczęła się od zgromadzenia zwołanego bez upoważnienia króla, parlamentu i narodu, zebrała zażalenia na króla, ogłosiła za winnych zdrady najwyższej tych, co mu sprzyjali, odrzuciła jego władzę i zniosła na zawsze nawet jego i rodziny królewskiej prawa, nakoniec to było najznakomitszą rzeczą, że ukazała pierwszą jutrzeńkę ulgi oczom katolików Anglii, Szkocyi i Irlandyi, którzy tak długo cierpieli. Wyłożę niżej co owi ludzie nasi współrodacy ponosili za urojoną zbrodnię, że byli przychylni religii swych i naszych przodków, teraz przestane na wskazaniu początku i skutków *czwartej reformy*.

423.

Członkowie siedmioletniego parlamentu, bardzo powolnie popierali zamiar ułożony zwalenią długu na

Amerykanów. Nałożyli podatek na herbatę i prawo stępla na liczne towary używane w osadach. Lecz oni mieli rozprawę z narodem zręcznym i przenikliwym, któremu nie brakło na rozwadze, mężstwie i stałości. Amerykanie postrzegli że długi, dzierżawy, podatki i nizezemna podległość uciemieżyły stopniami naród Angielski, postanowili więc sprzeciwić się tym uciskom. Kapitaliści nie byli tam dzierżawcami odkupów i dochodów skarbowych, nie byli oni, jak w Anglii kapitaliści, połączeni z rządem jednostajnymi związkami. Jeśliby takimi byli, więcej byłoby wahania się z ich strony w chwili oporu. Jeśliby się dali ułować w sidła zwodnicze pana *Burnet*, zaledwoby dziś znani byli Amerykanie świata, zostaliby niewolnikami skazanymi na pracę od nierozsądnych i dumnych panów. Na szczęście dla nich nie zostali wplątani w sidła okropne Szkockiego biskupa i odtąd postanowili nie ulegać nakazom siedmioletniego parlamentu.

424.

Niemałą wzbudza ciekawość, że nadali sobie równie jak Angielski naród imię *Whigs*; lecz stronnicy siedmioletności toż imie mieli, tak iż w tym czasie widziano dwa stronnictwa zwane *Whigs* a) sobie przeciwne. *Whigs* Angielscy zwołali sejm; Amerykańscy podobież uczynili. W Anglii ogłosili okólnik zawierający jakośmy uważali (§. 380) zaskarżenia na Jakóba. W Ameryce podobież uczynili na Jerzego. 12 było

a) W Anglii stronnicy *Whigs* pochwalali wygnanie Jakóba z rodziną jego. W Ameryce zaś *Whigowie* byli przeciwnikami Jerzego i całej rodziny królewskiej.

tych zaskarżeń: ta liczba jak się okazuje była przypodobaną Angielskim stronnikom *Whigs*, Amerykańscy stronnicy *Whigs* ułożyli także 12 zażaleń na Jerzego. Uważaliśmy (§. 380) co protestanci przyganiiali królowi katolikowi; nie będzie rzeczą bezkorzystną dla nas rozebrać, co protestanci i katolicy zarzucali królowi protestantskiemu. *Blackstone* usprawiedliwiając chwalebną rewolucyą twierdzi, że toż samo nigdy się więcej nie przydarzy, członkowie siedmioletni ogłosili nawet, może też za pośrednictwem prawa, że król na przyszłość nie będzie się mógł ułudzić. Amerykanie wówczas za nieprzyjemność uważali, że im przeszkodzono to czynić, co było nader chwalebnym dla Anglików. *Blackstone* rzekł im, że dla usprawiedliwienia innej rewolucyi, należałoby koniecznie, aby wszystkie też same okoliczności się przytrafiły. Wypada więc aby nie tylko król żądał zburzyć prawa, nie tylko aby się dopuścił czynów okrutnych, lecz też być powinien katolikiem, powinien mieć zamiar wywołać protestantskie wyznanie, nakoniec złożyć koronę, oddalając się za granicę państwa; tak dalece, iż wedle zdania tego prawnika, niepodobieństwem byłoby, aby wybuchnęła nowa chwalebna rewolucya.

425.

Na nieszczęście *Whigowie* protestanci nie usłuchali Pana *Blackstone*, chociaż rozprawił nader pobożnie o szkołach, gdzie ciemnota i zabobon mnichów panowały. Oni myśleli i twierdzili, że król protestantski mógł zbłądzić i nawet zbłądził. Wyrzekli także, że król nie tylko utracą koronę gdy się oddala z królestwa; lecz nawet gdy do niego nigdy nie przybywa; nakoniec ułożyli nasladując rewolucjonistów angielskich przeciw

królowi Jerzemu III głównejsze skargi, jako głównejsze zaskarżenia przeciw Jakóbowi II były wyrażone w akcie parlamentowym, podobnież przeciw Jerzemu III umieszczono je w aktach kongressu, który się w dniu pamiętnym 4 lipca 1776 roku zaczął, owo te zaskarżenia:

426.

Dzieje króla panującego w wielkiej Brytanii są pasmem niesprawiedliwości i częstych przywłaszczeń, przedmiotem ich jest istotnym ustanowienie nieograniczonej tyranii nad państwem. Dla stwierdzenia tego dość nam będzie wystawić czynności bezstronnemu światu.

1-ód: „Odmówił praw potrzebnych dla urządzenia obszernych powiatów, aż pókiły mieszkańcy tych powiatów nie zezwolili na zaniechanie prawa reprezentacyi w prawodawstwie, to prawo było dla nich nieoszacowane i samym tylko straszne okrutnikom.“

2-re: „Zwołał zgromadzenia prawodawcze w miejscach niewygodnych i odległych od owych, gdzie złożone są ich akta, aby zmusić członków znużeniem do przystąpienia i zgłoszenia się na środki przez niego podane.“

3-cie: „Rozwiązał kilkakrotnie izby reprezentacyjne, że się opierały silnie jego natarczywościom na ustawy narodu.“

4-te: „Scieśnił wymiar sprawiedliwości, odmawiając zezwolenia na ustawy przywracające władze sądowe.“

5-te: „Podciągnął pod swoją władzę sędziów, rozrządzając ich posadą, dochodem i opłatą gaży.“

6-te: „Utworzył wiele nowych urzędów i wysyłał

roje urzędników dla gnębienia naszego narodu i pożarcia ich posiadłości.“

7-me: „Utrzymywał u nas w czasie pokoju zbrojne wojsko bez zezwolenia naszych reprezentantów.“

8-me: „Zamierzył uczynić władzę żołnierską niepodległą i nawet wynieść ją nad władzę cywilną.“

9-te: „Porozumiał się z cudzoziemcami, aby nas poddać pod ich władzę, zezwalając na ich urojone ustawy prawne.“

10-te: „Wkładał na nas podatki bez naszego zezwolenia.“

11-te i 12-te: „Pozbawił nas w wielu zdarzeniach korzyści z roztrzygnięcia spraw przez sąd przysięgłych, złożył swoją władzę ogłaszając nas za pozbawionych opieki i tocząc z nami wojnę. Po każdym nowym ucisku domagaliśmy się w proźbach najpokorniejszych przywrócenia ustaw naszych; lecz zamiast odpowiedzi nowych dopuszczano się niesprawiedliwości. Monarcha którego charakter się wykazuje z praw tyrańskich, nie może rządzić wolnym narodem.“

427.

Sprawiedliwość należna pamięci nieboszczyka króla wymaga, abyśmy zatwierdzili, że tu jest wiele przysady nadzwyczajnej, nadewszystko przy końcu, azali też sama sprawiedliwość nie wymaga abyśmy troskliwie roztrząsnęli przygany zadane Jakóbowi II? Jednak cel nasz w tej chwili zależy na wyszukaniu, czyli zasady acz jednej z tych rewolucyi były lepiej zagruntowane, niżeli zasady drugiej; lecz jeżeli ostatnia rewolucya wynika prosto z pierwszej, sędzę że po odczytaniu tego listu, żaden się nie znajdzie chwilowię nawet chwiejący się w zatwierdzeniu tego.

Powinienbym podobno teraz wskazać, że rewolucya francuzka, albo piąta rewolucya była bezpośrednim wypadkiem rewolucyi Amerykańskiej i powtórzyć wypadki rozmaitych reform; lecz przewlekły ten list znagła mię, abym go ukończył.

L I S T XV.

*Rewolucya Amerykańska sprawia ulgę katolikom. —
Prześladowanie aż do panowania Jakóba II. —
Kościół Angielski opiera się wolności sumienia —
Bojaźń zagnęła do złagodzenia okropnego kodeksu
karnego — Rewolucya francuzka powtórnie zmusza
do zwolnienia kodeksu — Prawa karne dziś istnie-
jące — Wypadki wynikłe z reformy tyczącej się
wiary.*

Przyjaciele moi!

429.

Przezierałiśmy czynności reformy, począwszy od jej pierwiastków pod panowaniem Henryka VIII, aż do rewolucyi Amerykańskiej, pozostaje nam tylko roztrząsnąć ją aż do naszych czasów zawierających rewolucyą Francuzką, ja to uskutecznię w tym liście, w następnym zaś dowiodę założenie przedsięwzięte, to jest że przed urojoną reformą Anglia była potężniejszą i bogatszą, narod miał więcej swobod, był szczęśliwszym, niżeli w późniejszych czasach. Ukończę ten list wyliczeniem wszystkich opactw, przeorostw i innych dzierżaw, które wedle wielkiej karty były własnością kościoła, oraz ubogich i zostały zagarnione przez reformatorów. Podzielię je na hrabstwa i wyliczę imiona tych, którym je oddano.

Rewolucya Amerykańska, która jakośmy uważali była prostym ciągiem środków przedsięwziętych w Anglii dla przygnębienia katolików i dla zniesienia na zawsze ich religii, stała się im pożyteczną w ostatnim wypadku, ponieważ ona skłoniła naród Angielski do złagodzenia dla własnego bezpieczeństwa owe prawa karne, które długo ich dręczyły; lecz nim powiemy o bezpośredniej przyczynie środków, o sposobie i stopniach tej ulgi, zwróćmy naprzód oczy na ten okropny kodex, który środkami gwałcącemi przykazania ludzkości i sprawiedliwości przewyższył to wszystko, co mogło na świecie przybrać imię prawa.

Wiadomo nam jak okrutnie postępowano z katolikami za panowania Elżbiety i Jakóba I. Znanie są nam kary pieniężne, łupieztwa i chłosty cielesne im zadawane; chociaż od tej epoki prawo karne na nich uchwalone zdolne było zastraszyć najśmielszego człowieka, musimy jednak uważać je za nader pobłażające, gdy się dowiemy, jaką srogość później wywarło. Widzieliśmy, że karano katolików opłatami pieniężnymi, dręczono ich, wypędzano z kraju, rabowano pod panowaniem Elżbiety, widzieliśmy domierzane też same okrucieństwa pod jej następcą, z tą atoli różnicą, że Szkotowie rabowali Anglików. Karol I, za którego mężnie wależyli przeciw Kromwelowi, uciskał ich z równym okrucieństwem jak oba jego poprzednicy; Karol II przez najezarniejszą niewdzięczność dozwolił prześladować ich wedle prawa, protestanci tak byli nizezemi, król się okazał tak niegodziwym, że dozwol-

lili umieścić napis na pomniku *Fish-Street-Hill* w Londynie, chociaż lord *Clarendon* którego imię kościół angielski ma w największej czci, twierdzi wyraźnie (w dziele ogłoszonym przez uniwersytet Oxfordzki str. 348 i dalej) „iż zgromadzenie izby niższej, które usilnie chciało przekonać się o winie, nie wynalazło, coby stwierdziło to podejrzenie i że nie inna się okazała przyczyna tego pożaru tylko gniew Wszchemocnego.“ Co za niegodziwość umieszczać kłamliwy napis na słupie, i przyznawać go katolikom! Sprawiedliwie postąpił Jakób II, zmazać go nakazując. Jakaż hańba dla Wilhelma, że dozwolił go odnowić, o jak wielką jest wina nasza, gdy mu stać dotąd pozwalamy nie domagając się aby go zniesiono.

432.

Po wypędzeniu Jakóba II kodex karny został daleko surowszym, najważniejszą jest rzeczą dla sprawy wolności abyśmy wskazali rzeczywistych sprawców tego kodexu karnego, temi są duchowni protestantscy; ten przedmiot godzien jest największej bacności, nim przystąpimy do szczegółowego roztrząśnienia tego kodexu i do powodów, które się przyczyniły do całkowitego prawie usunięcia jego.

433.

Jakób II postanowił znieść kodex karny, chcąc ustanowić powszechną tolerancją. Wydał odezwę na mocy której zawiesił wszystkie prawa karne mające stosunki z religią i dozwolił zupełną wolność sumienia wszystkim poddanym swoim, to mu za zbrodnię przyznano i pozbawiono go na zawsze wszelkich praw do tronu z potomstwem! Żaden człowiek nie zaprzeczy

tej wieści. Duchowieństwo angielskie powstało przeciw niemu; sześciu biskupów podało mu prozbę nierozsądną przeciw nadużyciu przywileju, jaki mieli jego poprzednicy. Sprawili oni ów opór, z którego wyniknęła chwalebna rewolucya i zostali najczynniejszymi i najzjadliwymi nieprzyjaciółmi tego monarchy nieszczęśliwego.

434.

Wyłuszczyliśmy treść tego kodexu okropnego, tak więc rys tylko jego skreśliły, ponieważ 200 podobnych temu listów nie byłyby dostateczne opisać go całkowicie. Wzrastał on ciągle, zwiększając okrucieństwo i grubość księgi od koronacyi Elżbiety, aż do dwudziestego roku panowania Jerzego III, w tym okresie niepomysłne zdarzenia bezczynnym ten kodex uczyniły. Nakoniec obejmował on więcej dwóchset ustaw parlamentowych mających na celu szczególnym tych tylko karać, którzy wiernie przywiązani byli do wiary w jakiej ich ojcowie żyli i umarli w ciągu przez 900 lat. Ten kodex różnił się w niektórych artykułach zastosowanych do Anglii i Irlandyi.

435.

W Anglii 1-ód: Pozbawiał parów przywileju zasiadania w parlamencie, szlachtę zaś prawa pozwalającego ich wybierać na członków izby niższej.

2-re: Odmawiał wszystkim prawa dawania głosów podczas wyborów.

3-cie: Chociaż wielka karta zatwierdza, iż żaden człowiek nie będzie opłacał podatku dowolnego, podwajał nakłady na tych, którzy nie chcieli odstąpić swojej wiary.

4-te: Odmawiał im do wszystkich urzędów przystępu, chociażby do najniższych.

5-te: Ogłosił ich niezdolnymi do przedstawienia kogokolwiek na beneficia kościelne, chociaż na te przedstawienia żydów i kwaków upoważniono.

6-te: Skazywał ich na karę pieniężną 20 funt. szt. na miesiąc jeśliby nie uczęszczali do kościołów, co oni uważali za odstępstwo wiary.

7-me: Zabronił im mieć oręż w domach dla osobistej obrony, stawać u sądu w swych sprawach, być opiekunami i wykonawcami testamentów, lekarzami lub rzecznikami, nie oddalać się od domów odległej nad pięć mil, te zakazy pod karą surową zalecono w przypadku nieposłuszeństwa.

8-me: Jeśliby zameżna niewiasta nie uczęszczała do kościoła, traciła dwie części swego posagu; nie mogła wykonywać testamentu swego męża, za życia męża pozwalano ją więzić, chybaży płaciła za siebie 10 liwów na miesiąc.

9-te: Nadawał prawo czterem sędziom pokoju w przypadku gdyby jakikolwiek człowiek był przekonany, że nie uczęszcza do kościoła, sprowadzić go przed ich sąd, zmusić do odstępstwa wiary, jeśliby się okazał nieposłusznym potępić go bez wyroku i sądów przysięgłych na wieczne wygnanie, gdy zaś powróci do kraju wówczas ulega karze śmierci.

10-te: Nadawał prawo dwóm sędziom pokoju przywoływać do siebie, bez żadnego badania jakiegokolwiek człowieka, gdyby tylko miał więcej nad 16 lat, jeśliby ten człowiek nie chciał wyprzysięgać się religii katolickiej i trwał w uporze przez 6 miesięcy, stawał się niezdolnym do posiadania gruntów, posiadane spa-

dały na najbliższego krewnego protestanta, ten zaś nie zdawał żadnego rachunku z przychodów.

11-te: Uznawał opornego człowieka niezdolnym do nabywania gruntów; a wszelka umowa, lub kontrakt zrobiony przez niego, lub dla niego nie miał znaczyć.

12-te: Naznaczał opłatę na miesiąc 10 liwrów na tych, którzy utrzymywali dla dzieci katolickiego nauczyciela, po 2 liwry na dzień kary opłacał sam nauczyciel.

13-te; Karano opłatą 100 liwrów posyłających dziecię do szkoły katolickiej zagranicznej, dziecię zaś nie mogło dziedziczyć, kupować, lub posiadać grunta, dochody, dobra, lub summy pieniężne, zaciągać długi i czynić zapisy.

14-te: Karano opłatą 120 liwrów odprawującego mszą świętą a 60 liwrów jej słuchającego, każdy kapłan katolicki który z zamorza powracał i nie wyprzysięgał się swojej religii w przeciągu trzech dni, lub każda osoba powracająca do religii katolickiej, lub do niej inną nawracająca była skazaną przez ten kodex, aby ją powieszono, wywnętrzono i czwiertowano.

436.

W Irlandyi kodex był jeszcze okrutniejszym i sroższym; ponieważ wszystkie okrucieństwa zawarte w kodexie angielskim w nim się mieściły, jako w dziele doręcznym, skupioném chwilowie w jedno prawo i narzuconém na ten kraj nieszczęśliwy. Lecz prócz tego kodex Irlandzki zawierał między wielu przestępstwami wszelkich praw ludzkości i sprawiedliwości 20 kar następujących:

1-ód: Każdy nauczyciel katolicki publiczny, lub domowy, pomocnik nawet protestantskiego nauczyciela,

był karany więzieniem, wygnaniem, nakoniec obchodzono się z nim jako z niedowiarkiem.

2-re: Członkowie katolickiego duchowieństwa nie mogli w kraju pozostać bez zapisania się w registr, uważano ich za więźniów, dawano (z dochodów wydartych katolikom) tym co ich wykrywali nagrody, 50 liwrów za arcy-biskupa, lub biskupa, 20 liwrów za kapłana, a 10 liwrów za nauczyciela, lub pomocnika jego.

3-cie: Dwaj sędziowie pokoju mogli pozwać przed swój sąd każdego katolika, nakazać mu pod przysięgą wyznać, kiedy słuchoł mszy świętej, kto na niej się znajdował, imie i pobyt kapłanów, lub nauczycieli znajomych; ci sędziowie mieli władzę go osądzić bez żadnych innych badań na jeden rok niewoli w więzieniu publiczném, lub skazać na opłacenie 20 liwrów.

4-te: Żaden katolik nie mógł kupować lenność, ani nawet ją wypuścić w arędę więcej nad lat 30.

5-te: Każdy protestant, który podejrzywał drugiego trzymającego w opiece własność za katolika, lub gdy wchodził w jaki przetarg, brał arędę za katolika, mógł podać zażalenie i pozbawić go dóbr i własności.

6-te: Każdy protestant któryby się dowiedział, że katolik trzyma majątek, którego dochód przewyższa trzecią częścią przewyżkę opłacającej się arędy, mógł wygnać z niego katolika i na jego miejscu zająć tę arędę.

7-me: Każdy protestant któryby postrzegł u katolika konia droższego nad 5 liwrów mógł zabrać tego konia po wyliczeniu pięciu liwrów właścicielowi.

8-me: Aby się nie lękać ubliżenia sprawiedliwości w tych i podobnych im zdarzeniach, przypuszczano w sądownictwie na sędziów przysięgłych samych tylko protestantów.

9-te: Wolno było zabierać do służby żołnierskiej

koni u katolików, którzy prócz tego płacili podwójny podatek na kosza wojenne.

10-te: Kupey których okręty i własność zabierały zbrojne statki podczas wojny z monarchą katolickim, otrzymywali wynagrodzenie strat z podatków nałożonych na dobra i grunta samych tylko katolików, chociaż ci sami katolicy musieli służyć krajowi i krew przelewać przeciw temu monarsze katolickiemu.

11-te: Spadek protestanta, który dziedziczyli wedle prawa katolicy, powinien należeć do najbliższego krewnego protestanta, dziedziczących zaś katolików za umarłych uważano, chociażby własność im była zapisaną.

12-te: Jesliby nie było dziedzica protestantskiego, naówczas dla usunięcia wszystkich krewnych katolickich, nie uchwalono żadnego prawa hliższości i następstwa, lecz spadek rozdzielano na tyle części, ile się liczyło dziedziców katolickich.

13-te: Protestant posiadający własność w Irlandyi nie mógł się żenić z katoliczką, ani w Irlandyi, ani za obrębem tego królestwa.

14-te: Wszelkie małżeństwo między protestantami i katolikami zawarte uważano za nieważne, chociażby mieli liczne potomstwo.

15-te: Każdy kapłan dający ślub protestantowi z katoliczką, lub obu protestantom karany był szubienicą.

16-te: Ojciec katolickiej religii nie mógł się opiekować synem acz najniedoroślejszym, gdyby młodzieńiec chciał zostać protestantem, wówczas oddawano go pod dozor krewnego protestanta.

17-te: Jesliby dziecię katolickie zostało protestantem, przywoływano ojca i nakazywano wyjawić pod przy-

sięgą całego majątku wartość, naówczas sąd rozdzielał tę własność według swej chęci.

18-te: Żony słuchajcie swych mężów rzekł Paweł Apostoł: Żony nie ulegajcie im mówi okrutny kodex; ponieważ gdyby żona katolika chciała zostać protestantką, wówczas nie zależała od woli swojego męża i była uczestniczką wszystkich dóbr mimo chęci męża, chociażby jej postępowanie okazało się nieobyczajne i gorszące jako żony, lub jako matki.

19-te: Czcij ojca i matkę twoję, abys żył długowiecznie na ziemi. Pohańbiaj ich mówi ten straszny kodex. Gdy którykolwiek z synów ojca katolickiego zostawał protestantem, ten syn posiadał to wszystko, co posiadał ojciec, nie mógł on ani sprzedać, ani zastawić, ani zapisać najmniejszej części z dóbr swoich, pod jakimkolwiek względem ją posiadał, chociażby ojciec nabył majątek własną pracą.

20-te: Nakoniec kościoł na mocy prawa ustanowiony pragnął chętnie powodowany zbytniem pobłażaniem, nietylko bramy swe otworzyć; lecz jeszcze zapewnić na podatkach gażę 30 liwrów do śmierci każdemu kapłanowi katolickiemu, któryby się wyrzekł swojej religii i oświadczył chęć przyjęcia wiary kościoła angielskiego.

437.

Angliku! jestże acz jeden człowiek, któryby nie zadrżał słysząc to opowiadanie? Jestże acz jeden, któryby nie ubolewał szczerze wspomniawszy, że się dopuszczano tyle okrucieństw przeciw tym, którzy byli wiernymi religii swoich i naszych ojców, religii W. Alfreda założyciela naszego państwa, religii sprawców wielkiej karty i wszystkich sławnych zakładów, które zjednały

zaszczyt krajowi naszemu? jeżeli zauważymy, że te okrucieństwa wywierano dla nadania i utrzymania wyższości kościołowi angielskiemu, o jakże powinniśmy się zawstydić i zmartwić nad tém, co się działo, oraz żądać aby natychmiast domierzono sprawiedliwość tak udręczonym!

438.

Co się tycze okrucieństwa i straszliwego skażenia tego kodexu, nie ma potrzeby wykładu na to, sam głos przyrodzenia go potępia. Lecz wśród tego zbioru rążącego, dwóch rzeczy muszę się zapytać, czy miłość prawdy, lub chęć wykorzenia błędu religijnego, mogły wejść w uczestnictwo, jakkolwiek go przypuścilibyśmy małym w pobudkach tych nowotnych prawodawców? Dwie te rzeczy są nagrodą obiecaną kapłanom katolickim, aby ich skłonić do przyjęcia naszej wiary, okropnych środków użyto do przeszkodzenia małżeństw między katolikami i protestantami. Czyliby te sposoby się nawinęły same przez się na myśl ludzi szczerze przekonanych, że wiara kościoła była utrzymana dowodami bardziej niezbitymi niżeli te, na jakich się opiera religia katolicka? Kościół angielski miał za sobą całą władzę, szacunek, wszystkie ponęty i powaby, jakie się podobać mogą światu, on udzielał ich przyjmującym stan duchowny, jeśliby mimo tej wyższości wzrosł tak silnie wspierany rozumowaniem, czyliby sądził za konieczność naznaczyć prosto i z takim podstępem ilość wyżej wzmiankowaną temu, któryby się z nim połączył, gdy wiedział że opłacony odstępcą wiary nie mógł wziąć pieniądze aż chyba wówczas, gdy pogwałcił ślub wykonany uroczyście? Co się tycze małżeństw, dla czegoż ich nie pozwalać? dla czegoż za

nie tak surowie karać? dla czegoż je unieważniać, gdy kościół jest przekonany o mocy i rzeczywistości swoich dowodów? Któż albowiem, mąż czyli żona więcej ma władzy nad umysłem? czyliż jeden drugiego zmusiłby do odmiany wiary? być to może; lecz jeżeli kościół angielski był przekonany, że jego wiara jest prawdziwą, iż dowody jej są pewniejsze od dowodów religii katolickiej, czegoż się lękał dozwalać małżeństw? jeżeli zaś o tém wątpił, pytam się co może przywieźć na usprawiedliwienie okrutnego kodexu karnego?

439.

Mówcie stopy *Smithfieldzkie!* stopy, które rzeczywistoście nie mogły się usprawiedliwić, wszyscy katolicy je potępiają surowie. Lecz cóż to mój Boże! czyliż można przyrównać śmierć 277 osób acz niesprawiedliwą i okrutną do katowni, o jakich już mówiliśmy, wywieranych więcej, niżeli przez 200 lat nad tylu milionami ludzi, nie licząc tysiące katolików zmarłych w więzieniach i wśród tortur? Lecz nie zapomnijmy że kary w *Smithfield* miały na celu okazanie zemsty i przykładu nad małą liczbą ludzi usiłujących zburzyć religią swych ojców, religią w której się sami wychowali. Jeżeli te kary były okrutne i niesprawiedliwe, na co wszyscy się zgadzają, jakichże wyrazów użyjemy dla wyrażenia wstrętu ku kodexowi karnemu, który wydano nie dla ukarania szeszupłej ilości; lecz milionów ludzi, nie dla ukarania także owych, co odstąpili i wyrzekli się wiary swoich ojców; lecz owych, którzy z utratą dóbr ziemskich byli wiernymi swej wierze? Jeżeli nie nie zdołamy wynaleśeć coby usprawiedliwiło kary za panowania Maryi zadane jak wiadomo bardzo małej ilości ludzi, którzy nietylko się wyrzekli i odstąpili wiary swych

ojców; lecz po większej części uznani zostali za zdrajców i zbrodniarzy, oraz się spiknęli przeciw władzy królowej, jej osobie i spotwarzyli ją zuchwale, kędyż obrócimy oczy abyśmy znaleźli nietylko usprawiedliwienie; lecz sposób wyrażenia wstrętu, jaki wzniecają okrucieństwa tego kodexu obrzydliwego wywierane nad tylu milionami ludzi? okrucieństwa wymyślone bez żadnej pobudki, rozbierane i przyjęte w czasie najspokojniejszego roztrząsania prawodawczego, domierzane zimną krwią i zadawane nie odstępcom wiary; lecz tym, co jej nie chcieli odstąpić; nie bezwiarkom, spiskowym i buntownikom; lecz niewinnym, tym którzy we wszystkich okolicznościach, wtedy nawet gdy zostawali pod okrutnym biczem okrucieństwa, byli zawsze wiernymi Bogu i królowi.

440.

Czyliż takim jest kościół na mocy prawa ustalony, tak tolerujący, tak łagodny i tak dobry? Mamyż tu dowód wiary protestantów i dobrych ich uczynków? Azali tym sposobem SS. Augustyn i Patrycy zaszezepili a Święty *Swintyn*, Alfred i Wiliam *Wickham* rozszerzyli religią katolicką? Czyliż nie tym zakładom winne swój początek nasze kościoły katedralne, pałace, uniwersytety, prawodawstwo i trybunały? Cóż to! karacie ludzi że są wiernymi wierze swych ojców, poniewieracie ich rozmaitem urąganiem i okrucieństwem, że nie zostali odstępcomi wiary; wyzuwacie ich że są katolikami ze wszelkiej opieki praw, które ich i nasi przodkowie postanowili dla bezpieczeństwa swych dzieci, nazywacie ich religią wiarą bałwochwalską i godną odrzucenia; obchodziecie się z nimi jakby z bałwochwalcami upartymi, gdy jednak wszyscy święci znajdujący się w wa-

szym kalendarzu kościelnym są wyznawcami katolickiej religii! Chętnie się z pożytecznych zakładów, one winne swój początek katolikom, jednakże natrzęsacie się z nich, rabujecie, karzecie i wyganiacie z kraju tych, co się trzymają wiary założycieli owych zakładów! Lecz prześladowcy się odzywają: Tak jest, my ich wypędzimy. Lecz jeżeli wiara jest waszą pobudką, jeżeli wasze okrucieństwo wynika z żądzy wyprowadzenia ludzi z błędu, dla czegoż jesteście tak łagodnymi i tak powolnymi ku kwakrom i żydom? Dla czegoż nie tylko ich nie karzecie; lecz też pozwalacie im przedstawiać pastorów na kościoły? Ach! bez wątpienia kościół angielski nie wydzierał ani dziesięcin, ani gruntów, katolicy nie zabrali ani klasztorów, ani opactw kwakrom i żydom. Owo istotna przyczyna nieubłaganej nienawiści trwającej od 1558 roku do 1778, owej nienawiści, która wytępiła miliony ludzi najokropniejszymi katownikami, która przy końcu tej epoki zdawała się zadowolić wyniszczeniem całkowitem wszystkich ofiar swoich.

441.

Lecz w roku 1778 postać rzeczy wnet się zaczęła zmieniać, natychmiast się przekonano że kościół na mocy prawa ustanowiony mógł bezpiecznie istnieć, acz nader umniejszono surowość karnego kodexu; katolicy którzy bynajmniej się jej nie domagali, postrzegli nagle zmniejszoną surowość jego przez rozmaite ustawy parlamentu w dwóch królestwach, szczególnie w Irlandyi. Przed końcem wojny lękano się także napadu ze strony Francyi z którą się połączyły Hiszpania i Holandya; tak dalece, że wówczas gdy jeszcze spory nie były załatwione, katolicy otrzymali prawo oddychania bezpiecznie powietrzem swego kraju ojczystego. Chociaż

nader ubolewam będąc Anglikiem nad ofiarami, jakich wymagało od Anglii to zdarzenie, uprzejmie się jednak raduję, widząc ten szczęśliwy wypadek. Tak więc bojaźń zjednała w jednej chwili na pierwszą proźbę, czego przez dwa wieki odmawiano głosowi sprawiedliwości i ludzkości. Zatem rewolucya Amerykańska była prostym wypadkiem chwalebnej rewolucyi Angielskiej, która sprawiła zaniechanie okropnych przesładowań, jakie zadawano tym, co zachowali przywiązanie ku swej religii z nadzwyczajną wiernością.

442.

Po tym ważnym wypadku nastąpił inny daleko ważniejszy, jakim była rewolucya francuzka, albo piąta reforma. Trudno jest wyobrazić większe upokorzenie nad to, jakie znosił rząd Angielski w tych okolicznościach o których mówiliśmy, lecz rewolucya francuzka nauczyła świat, co działać mogą reformy, gdy idą za popędem przyrodzonym, w Anglii reforma przestawała na zabranii klasztorom i ubogim wszystkich dóbr, a duchowieństwu świeckiemu część ich własności; lecz we Francyi wszystko wydarto. Nie należy nam przepomnieć tej różnicy, że w tamtym kraju obrócono wszystkie dobra na pozorny pożytek publiczny (może ich nadużyto) w Anglii zaś cały dochód z łupieztwa rozdzielono między rozmaite osoby.

443.

Lecz przynajmniej to było wielkim tryumfem dla duchowieństwa protestantskiego. Bez wątpienia onopowitałoby z największą rozkoszą uchwały reformy francuzkiej, owszem, najzapalezywiej domagałoby się wojny z tą reformą. Jednak we Francyi zburzono klasztory, roz-

proszono zakonników i zakonnice, zabrano opactwa, zniesiono religią katolicką, wygnano i zamordowano kapłanów katolickich, równie okrutnie jak w Anglii. Całkowicie zniszczono ile przynajmniej mogło się to uskutecznić na mocy praw wszystko, co nasi pastorowie zwali *batwochwałstwem i godném odrzucenia*; nową wiarę prawem postanowiono, ażeby zupełne było podobieństwo, chwalebna rewolucya ogłosiła ustawą rodzinę królewską za odpadłą na zawsze od praw do tronu; nakoniec postrożonoby króla składającego koronę, jeśliby przypadkowie nie zatrzymano go w ucieczce, zwrócono króla i na śmierć skazano, ostateczny ten rys znajdujemy także w dziełach naszych czystych reformatorów.

444.

Cóż to! azali jest prawdą że nasi pastorowie nie lubili francuzkiej rewolucyi i uzbrajali się na tych, którzy powstałi przeciw królowi Jakóbowi; ponieważ chciał dozwolnić wolności wyznaniu katolickiemu? czyliż podobna, aby ci sami ludzie, którzy uskuteczniając straszliwy kodex karny, dla zniszczenia religii katolickiej w Anglii i Irlandyi, pragnęli, aby wypowiedziano wojnę tym, którzy wytępilli też samą religią we Francyi? Wiem że ci ludzie ustanowili prawem ateizm, nie zaś chrystyanizm kościoła, angielskiego; lecz oni widzieli naprzód 40 rodzajów wyznań protestantskich, wiedzieli że 39 z nich musiały być fałszywe, widzieli naszych reformatorów tworzących prawnie kościoł, jaki się im upodobał, widzieli ich odmieniających na mocy prawa tenże kościoł, jeśliby nie było prawidła wierzenia władzy powszechnie uznanej, jeżeli prawnicy angielscy mogli zmienić wiarę wedle swej chęci, dla czegożby nie mogli to zdziałać prawnicy francuzcy? jeżeli prawnicy

angielscy mogli wydrzeć Papieżowi duchowną władzę i poruczyć ją Henrykowi, dla czegoż Francuzi nie mogli oddać ją Robespierowi? Co się tycze wyboru religii, chociaż ateizm sam przez się jest niegodziwym, czyliż jest gorszym od tego coście nazwali *batwochwalczém i godném odrzucenia*? Nie macie silnego zarzutu piątej reformie, prócz zniesienia dziesięcin i wysokich godności duchownych. Przypomnijmy, że wojna którąśmy wiedli przeciw tej reformie, wprawiła nas w opłatę na zawsze procentu od długu 700,000,000 funtów szterlingów, nigdybyśmy tej wojny nie widzieli, gdybyśmy nie mieli tak zwanej reformy.

445.

Rewolucya Francuzka chociaż skalana wielką liczbą okropnych zbrodni w swym postępie i celu, sprawiła nakoniec wielki tryumf dla katolików; wystawiła na doświadczenie wierność ich kapłanów i protestantskich pastorów; gdy się nie znalazł acz jeden z pierwszych wyrzekający się wiary dla ocalenia życia, z ostatnich zaś nie było żadnego któryby się zachwiał onę poświęcić, rewolucya wskazała przykład wielkiego narodu, który sam przez się powrócił do religii katolickiej, chociaż mogli i mogą jeszcze zostać protestantami, nie tracąc ze swoich praw, przywilejów, korzyści cywilnych i wojskowych. Lecz największe dobro jakie sprawiła, spadło na ubogi i ucisniony naród Irlandzki. Rewolucyoniści Francuzcy byli potężni, nie brakło im na odwadze, w 1793 zwrócili oczy na Irlandyą, wówczas raz drugi złagodzone kodex karny; uczyniono odmiany, jakich się nikt nie spodziewał. Ci których uważano za nizezemniejszych od zwierząt, uznano zdolnymi do posiadania urzędów; wówczas mię-

dzy wielu czynami szlachetnymi ujrzeliśmy kosztem publicznym założoną szkołę wyłącznie przeznaczoną na wychowanie młodzieży katolickiej; prawem także to uchwalono, co prawnicy przedtém ogłaszali za zbrodnię najwyższej zdrady; lecz Francuzi mieli 400,000 żołnierzy, Irlandczycy nie byłiby prostymi widzami. Przebóg! dla czegoż mówić trzeba o Anglii, że bez wzburzenia w niej bojaźni, Irlandczykowie nie nie mogli wymodzą!

446

Czyliż toż samo zawsze o niej się mówić może? Czyliż toż samo powtórzyć trzeba? Czyliż się nie pojednamy z braćmi naszymi, których tak długo nękałiśmy i walczyliśmy z własném sumieniem, głożując na zawsze ostatni ślad nawet tego kodexu straszliwego? Jest on jeszcze karnym kodexem, zawiera jeszcze sprawiedliwe pobudki zażaleń, zawiera jeszcze niezdolność osób do urzędów bardzo ich krzywdzącą i odróżnienia nader obelżywe i obmierźłe:

1-ód: Wzbrania jeszcze parom katolickim prawa zasiadania w izbie lordów, które jest ich prawem dziedziczném i szlachej katolickiej zasiadania w izbie niższej.

2-re: Jakby wymysł, nie miał w niezém ustąpić niesprawiedliwości, ten kodex pozwalający właścicielom katolickim w Irlandyi głosować w czasie wyborów do parlamentu zjednoczonego królestwa członków, uchyla to prawo dla katolików angielskich!

3-cie: Wyłącza katolików od wszelkich towarzystw.

4-te: Wyłącza ich od wszystkich urzędów w An-

gli, przypuszcza ich tylko do niższych godności w Irlandyi.

5-te: Broni im władzy przedstawienia do beneficjów duchownych, chociaż to prawo służy kwakrom i żydom.

6-te: Zaprzecza im zakładać szkoły, lub kollegia dla ćwiczenia dzieci w religii katolickiej, acz dopiero istnieje szkoła prawem ustanowiona na ten szczególny przedmiot, która się utrzymuje kosztem skarbu, jaki związek! jaka szczerłość! utrzymywać szkołę kosztem skarbu dla nauczania wyłącznie tej religii, którą nazywacie *balwochwałską* i *godną odrzucenia*.

7-me: Ten kodex broni jeszcze kapłanom katolickim gdzie indziej ukazywać się w sukniach duchownych, prócz tylko w kaplicach i domach prywatnych, broni odprawiać obrządku religijne w budowli mającej dzwon lub dzwonicę. Cóż to! zabraniać używania dzwonów tej religii, która wystawiła wszystkie kościoły, wszystkie wspianiałe nasze katedry i dwa uniwersytety! a) Na cóż ten zakaz obelżywy i krzywdzący? Na cóż ukrywać tak troskliwie przed oczami narodu obrzędy tej religii? Jeżeli kościół angielski jest najpiękniejszym kościołem, jaki tylko prawo mogło ustanowić, jeżeli jego współ-zawodnik ukazuje zbiór obrzydliwej zabo-
bonności, za cóż ten troszczy się tyle w przeszkodzeniu, aby kościół katolicki ani był widziany, ani słyszany?

8-me: Broni kapłanowi katolickiemu opieki nad sierotami w Irlandyi.

a) Uniwersytet Oxfordzki i Kambrydzki.

9-te: Broni każdemu świeckiemu katolikowi w Irlandyi mieć opiekę nad dziećmi protestanta.

10-te: Zabrania każdemu katolikowi w Irlandyi mieć oręż w swoim domu, chyba miałby lenności 10 liwrów na rok, lub osobistą własność 300 liwrów wynoszącą.

11-te: Usuwa katolików od głosowania w zakrystyach na poprawy kościołów, chociaż muszą opłacić ich koszta.

12-te: Naznacza karę śmierci, lub przynajmniej zapłacenia 500 liwrów kapłanowi katolickiemu błogosławiącemu związek małżeński między dwoma protestantami, lub między protestantem i katolikiem zawarty. Niektórzy sędziowie głosowali za karą śmierci, inni za opłatą pieniężną. Śmierć, lub opłata pieniężna ta rzecz małej jest wagi, gdyż dzienniki niedawno zawiadomiły nas, że obchodzono publicznie w Dublinie stolicy Irlandyi małżeństwo skojarzone między lordem terażniejszym naczelnikiem, który jest protestantem i młodą katoliczką urodzoną w zbuntowanych Stanach Zjednoczonych, tak więc Dublin dopiero przedstawia widok dość ciekawy, to jest: szkołę prawem ustanowioną dla nauki tej religii, którą nasz kościół uważa za bałwochwałczą i godną odrzucenia, przed kilku laty nie godziło się jej nauczać pod karą obwinienia o najwyższą zdradę, lorda naczelnika Irlandyi, który powinien należeć do naszego kościoła i oświadczyć się przysięgą przeciw zwierzchności katolickiego kościoła, pojmującego żonę katoliczkę, która powinna uznawać to zwierzchnictwo, kapłana katolickiego, dającego ślub tej parze w obliczu dwóch ustaw jeszcze nieusunionych, z nich jedna skazuje go na śmierć za tę czynność, druga zaś na opłatę 500 liwrów kary-pieniężnej, nakoniec

pismo z'powinszowaniem z okoliczności tego małżeństwa od króla własną jego ręką skreślone.

447.

Ten kodex będzie-li miał na czas dalszy swój skutek, dziś gdy wszelka myśl nawracania do protestantyzmu jest zupełnie zaniechaną, gdy niewątpliwą jest rzeczą, że religia katolicka mimo dwóch wieków przesładowania, rozszerzyła się za obręb swych granic? Czyliż na przyszłość będą pozbawiać parów, ich praw i dziedzicznych godności? Czyliż odmówimy szlachcie prawa zasiadania w izbie niższej? Czyliż rzecznicy będą wstrzymani w swym zawodzie? Posiadający lenność ludzie wolni azali zostaną pozbawieni swych swobód? Czyliż oni będą mieć obecne piątno hańby, które niechybnie wzbudzi w nich uczucie acz są stałymi w religii swoich i naszych ojców? Pospółstwo liczące trzecią część ludności tego królestwa, złożone z ludzi wszelkiego stanu, zaczawszy od pana aż do rolnika, czyli ma nadal zostać wyszydzaném, krzywdzoném, zawsze znaglaném do żądania nieszczęść, niebezpieczeństw, porażki, niepomyślności ojczystego kraju, jako najpewniejszego środka wyjednanania sprawiedliwości? Czyliż trzeba nam mieć dla podobania się kościołowi prawem ustanowionemu utrzymując jego zwierzchnictwo, w czasie pokoju liczne i kosztowne wojsko? Mamyż jeszcze zostawać wystawieni podczas wojny na niebezpieczeństwo widzieć nader późno przysyłaną ulgę i wszystkie z niej wypadki, których przyrodzenie i rozciągłość są dostateczne przejąć strachem nad tém się zastanawiającego?

T. II.

22

Doszliśmy końca trzech wieków już upłynionych od dnia rozpoczęcia przez Henryka VIII dzieła reformy. Owo gdzieśmy zaszli przebywszy widoki łupieżstwa i okrucieństw dotąd nieznanym światu! Owo powikłane zarzuty do rozwiązania! Rozdzieleni na różne sekty, każdy z nas potępia je na wieczne płomienie; trzodo dziwna Anglikanów, Metodystów, Kalwinów, Kwakrów i Żydów, odmieniasz się nakszałt wiatru, gdy tymczasem religia SS. Augustyna i Patrycego jest dotąd stałą, ona natchnęła odwagą swoich wyznawców i poświęciła tron Alfreda.

Te były skutki dotyczące się wiary, we względzie urojonej reformy. Postrzeżemy w następnym liście jakim sposobem ta reforma osłabiła i zubożyła naród, jak skaziła i spodliła spóółstwo, jakim sposobem przyczyniła owych chałup, domów na ubogich, obłąkanych i więzień, które zastąpiły miejsce klasztorów, szpitalów i zakładów dobroczynności; wówczas poznamy wszystkie nieszczęścia, które były skutkiem owego pamiętnego i niepomyślnego wypadku.

L I S T XVI.

Dawna ludność Anglii i Irlandyi; dawne bogactwa; dawna potęga, dawna wolność, obfitość i pomysłność.

Przyjaciele moi!

450.

Zamierzam w tym liście okonać pracę przedsięwziętą, ta zależała na dowiedzeniu założenia, że wypadek zwany *reformą* zubożył i skaził spóółstwo angielskie i irlandzkie. Powiedziałem wam (§ 4), że szczerze i sprawiedliwe roztrząszenie przekonałoby nas, iż w tém zdarzeniu wyraz *reforma* niedorzecznie zastosowano; że uczyniono zmianę, ta zaś zmiana wyszła na gorszą; że to co „nazywano reformą wyrodziło się z niepowściągliwości zwierzęcej, wytuczony obłudą i przewrotnością wzrosłej łupieztwem, spustoszeniem i potokami krwi Angielskiej i Irlandzkiej; co się tycze dalszych wypadków widzimy ich cząstkę dziś w owej nędzy, zebraectwie, głodzie i wiecznej nienawiści, które biją nam w oczy i gęszą za każdym krokiem, reforma nam ich udzieliła zamiast dostatków, szczęścia, zgody i chrześcijańskiej litości, jakich używali obficie i przez tyle wieków nasi ojeowie katolicy.“

To wszystko dokładnie wskazałem w piętnastu poprzedzających listach; pozostaje mnie jeszcze wyłożyć szczegóły sposobu życia naszych ojców i porównać je ze sposobem terażniejszego życia naszego; co także zamierzam uskutecznić.

Ponieważ pragnę wskazać więcej niżeli obiecałem przedtém, chociaż się nie obowiązałem rozprawiać o ludności, bogactwach, potędze i swobodach narodowych, pomimo to jednak dowiodę, że nietylko naród miał lepszą żywność, lepszą odzież przed reformą, niżeli po niej; lecz nadto tenże naród był ludniejszym, bogatszym, potężniejszym i wolniejszym, niżeli po tym wypadku. Czytajcie tegoczesnych romantyków zwanych *historykami* piszących dla otrzymania urzędu, lub gaży; czytajcie co oni twierdzą o lepszości czasów terażniejszych w stosunku do czasów dawniejszych, o znacznym wzroście naszej ludności, bogactwach, potędze, nade wszystko o wolności; czytajcie niedorzeczne kłamstwa pana *Hume* który (Tom V. str. 502) twierdzi bezczelnie „że jedne porządne hrabstwo angielskie, więcej dziś przynosi dochodu, niżeli całe królestwo za panowania Henryka V, w ówczesnym okresie, utrzymanie załogi w małym mieście *Calais* wymagało więcej nad trzecią część zwyczajnych dochodów.“ Tym sposobem rozumują Szkotowie, sądzą zawsze o bogactwach narodu z podatków przez rząd wybieranych, oni przepominają, że pod rządem ubogim naród jest bogatym. Wedle mniemania *P. Hume* Ameryka jest dziś krajem nader ubogim. Henryk V mógłby istotnie podbić Francją,

bez zniszczenia Anglii biorąc na swój żołd milion Prusaków, Austryaków, Kozaków i innych wojsk najemniczych; lecz pisarze są od tak dawna pod władzą rządu i możnowładztwa, narod czytał i uwierzył z wielką ufnością temu, co oni napisali, szczególnie na stronę reformy i jej skutków, iż nie trzeba się dziwić, że on mniemał, iż za czasów katolickich Anglia była krajem ubogim i nędznym, mieszczącym mały poczet mieszkańców, reforma, dom Brunswicki i Wigowie (Whigs) dali nam to wszystko, co tylko z bogactw, potęgi i wolności posiadamy. Są to okropne kłamstwa, którym jednak przez kilka wieków zawierzano; bo w początkach miały nader mało czytelników, którzy uwierzyli tym pismom, nakoniec upadek blizki powinien być jedynym wynagrodzeniem ich enotliwych usiłowań. Lecz gdy dziś wielkie nieszczęścia znaszamy, gdy dziś każdy wyznaje, że nigdy położenie nasze nie było w tak nędznym stanie, ludzie są skłonni słuchać prawdy. Dla większej jasności podzielę na tyleż paragrafów artykuły, o których zamierzam rozprawiać, temi są: *ludność, bogactwa, potęga i wolność Anglii.*

453.

Ludność. Trudno jest dowieść rzeczywiście azali wzrosła ludność, gdy nie znajduję żadnego dowodu o liczbie mieszkańców dawnych czasów, te zaś dowody, które dopiero mamy względem tego przedmiotu są widocznie fałszywe; ponieważ wyznać trzeba, że narod angielski o trzecią część się zwiększył od lat 20. Sądzić wypada, że Anglia była ludniejszą w epoce w której ona była katolicką, niż dopiero, ponieważ wiadomo nam że pod trzema pierwszymi protestantskimi królami, zniszczono tysiące parafialnych kościołów, więcej 2,000

parafii w jedno złączono, wykaz złożony parlamentowi nas zawiadamia, że z 11,761 parafii w Anglii i w kraju Wallii jest ich tysiąc, każda z nich nie zawiera 100 osób licząc w ogół mężczyzn, niewiast i dzieci. Obszerność kościołów wskazuje nam drugi dowód. Widać oczewiście że powszechnie były zbudowane aby mogły umieścić trzy, cztery, pięć, lub dziesięć razy większą ilość parafian zaliczając obie płci. Nacóżby ludzie stawali tak obszerne kościoły? Mówią nam o ich pobożności i gorliwości, wszystko to jest chwalebne; lecz czyli przynajmniej trzeba ludzi do stawiania gmachów? Jakaż pobudka mogła ich skłonić do wystawiania tak wielkiej liczby obszernych murów, jeśliby budowle mniej daleko rozległe wystarczyły do pomieszczenia wszystkich zgromadzonych wyznawców? azali uwierzmy że ta praca na nie się przydała? Widzimy dziś nader rozległe kościoły wystawione w pierwiastkach zaszezepionego chrześcijaństwa w Anglii, okrążone seciną chałup ich parafian. Nasi przodkowie budowali dla swoich następców nie myśląc o spustoszeniu, jakiego mieliśmy zostać świadkami! Załączmy dopiero grunta orome dziś opuszczone wynoszące miliony akrów a), co każdy może sprawdzić przebiegając *Susex, Hampshire, Dorsethire, Devonshire* i kraj *Kornwalii* b). Zbierano wówczas żniwa na pagórkach, leżących dopiero odłogiem, aby uprawiać i zasiewać płaskie cząstki gruntu, nadawano górcom kształt wschodów. Te rodzaje równin na górach dziś jeszcze istnią i uprawują je po wielu miejscach. Na cóżby się zatrudniali nasi przodkowie tak uciążliwą

a) Akr równa się $1\frac{1}{2}$ łanowi, to jest prawie 60 sążniom kwadratowym.

b) Hrabstwa angielskie.

pracą, gdyby brakło ludności spożywającej ich płody? Dają się widzieć na górach *Hampshire* i *Dorsethire* dotąd jeszcze zagony od tysiąca akrów, które noszą niestarty rys brozd pługa, dziś uprawa ich całkowicie zaniechana. Dzieła pisane o dawniejszej ludności są pasmem kłamstw, ich autorowie mieli na celu pochlebstwo ówczesnemu rządowi, Jerzy *Chalme* Szkot posiadający miejsce w rządzie i gazetę jest jednym z tych, co się odznaczyli w sztuce ułudy. Twierdzi on w swojej rachubie, że ludność Anglii i kraju Wallii 1377 roku wynosiła 2,092,978 dusz. Roztrząsnijmy to twierdzenie, położmy połowę jej na niewiasty, zostanie więc tylko 1,046,480 mężczyzn, z tych trzeba ująć połowę na dzieci, starców i chorych, tak więc w całym królestwie pozostanie 523,343 mężczyzn. Lecz kościołów i klasztorów w tym czasie liczono 16,000, jeden kapłan znajdował się przy każdym kościele, połączywszy tych kapłanów z zakonnikami, ich poczet wyniesie przynajmniej 40,000 ludzi, więc zostanie tylko 484,243 ludzi zdolnych do broni. Ponieważ się liczyło więcej 14,000 parafii, zatem nie wypadałoby 12 ludzi na każdą parafią! *Hume* przytacza (tom III. stron. 9.) że *Wat-Tyler* zebrał w 1381 roku we 4 lata po tym okresie o jakim mówi *Chalmer*, 100,000 ludzi do *Blackeath*; nie wzmiankując o licznych gromadach buntowników zebranych tegoż samego czasu w hrabstwach *Herford*, *Essex*, *Suffolk*, *Norfolk* i *Lincoln*, nie wymieniając wojska królewskiego składającego się z 40,000 ludzi (*Hume* tom III. stron. 8.) wyższej i niższej szlachty oraz bogaczy, więc *Wat-Tyler* zebrał do *Blackeath* więcej niżeli piątą część ludzi z Anglii i kraju Wallii zdolnych do broni, co uskutecznił w przeciągu dni sześciu! Czyliż trzeba innej odpowiedzi na zbiecie tych pisarzy? Uważmy że w tym okresie

bywało jak twierdzi *Hume* 100,000 pielgrzymów udających się do Kantuarii dla pokutowania, lub złożenia ofiar u grobu S. Tomasza *Becquet*. Musiało więc tam się znajdować 50,000 ludzi; tak dalece, że (gdy wierzymy temu płatnemu Szkotowi), widziano często w mieście leżącym w końcu wyspy dziesiątą część ludności Angielskiej i kraju Wallii korzających się u grobu jednego tylko świętego. Kłamstwo okropne! które przyjęto od świątłych protestantów z taką uprzejmością, jak się przyjmuje Ewangelia. Lecz jeżeli Kantuaria mogła pomieścić razem 100,000 pielgrzymów, ileż ludności sama mieć mogła? Ona była wówczas wielkim i sławnym miastem, szanowanym i nawet odwiedzanym prawie od wszystkich królów, książąt i panów europejskich; lecz dziś jest nędzne i zarzucone, mieszczące 12,000 mieszkańców między którymi liczą 3,000 ubogich wedle doniesień urzędowych. Część obwodu który dawniej zajmowały starożytne świetne kościoły, klasztory i ulice, mieści w sobie nędzne domy, pozostał tylko kościół katedralny który zdaje się być przeznaczonym dla ciągłego przypomnienia mieszkańcom wielkości utraconej. Lecz ilość i rozmiar kościołów i klasztorów wskazują nam najlepszy dowód wielkiej ludności. Po całym królestwie liczono jeden kościół parafialny na 4 mile kwadratowe i jeden klasztor na 30 mil kwadratowych. Tym prawdom nikt zaprzeczyć nie zdoła, geografia wskazuje nam ilość mil kwadratowych w całym królestwie; liczba zaś parafii i klasztorów aż nadto jest wiadomą bez najmniejszej sprzeczności; bo ta liczba znajduje się we wszystkich księgach. Tak więc chcieliby nam wmówić, że Anglia nie była ludniejszą przed reformą, po jej zaś wprowadzeniu ludność wzrosła, nierozsądni tylko uwierzą tej ułudzie. Toż samo zatwierdzić należy o Irlandyi, gdzie

się znajdowało według rachuby pana *Archdall* 742 klasztory za panowania Henryka VIII, ztąd więc jeden przypadał na rozległość ziemi mającą 36 mil kwadratowych, w niej także był kościół parafialny, jeden na 5 milach kwadratowych. Na cóż się przydały te budowle? od kogo były wzniesione? Jak się utrzymywały wszystkie klasztory? Przebóg! Irlandya przedtém była krajem bogatym i ludnym, jej mieszkańcy nie byli, jak dziś widzimy, nadzy i nie umierali z głodu, nie trzeba było wspierać Irlandczyków udzieleniem im zasiłku z dobrowolnych składek.

454.

Dawne bogactwo. Ten zarzut łatwo się rozstrzygnie. Pod panowaniem Henryka VIII przed rozpoczętą reformą oceniono wszystkie grunta Anglii i kraju Wallii, ztąd się przekonano, że dochód roczny wynosił trzy miliony, *Hume* przytacza w tym względzie świadectwa, którym nie można zaprzeczyć. Aby poznać jaka jest wartość istotna tych milionów, należy odczytać prawo parlamentowe uchwalone 24 roku panowania Henryka VIII, ono wyraża: „Nikt nie będzie płacił za jednego barana, lub wieprza, więcej nad jeden *solid*, baraniny lub cielęciny więcej nad trzy *liardy* funt, mniej zaś płacić trzeba w tych miejscach, gdzie taniej się kupuje.“ Lecz się tu zastanówcie, to jest szczegół i cena mięsa branego z jatek; tak iż gdyby ją porównano z przewyżką dzisiejszą przychodu rządowego, należy nam wejrzeć w dochód roczny Anglii i kraju Wallii, potem się wybadać, jaka jest dopiéro cena mięsa, zamierzam tu przytoczyć wiadomość wspartą na niepodejrzanej powadze, ponieważ jej nie znajduję o terazniejszej ilości dochodu, wspomnę tylko o dochodzie 1804 roku. Czy-

tamy w doniesieniu wydrukowaném z rozkazu izby niższej pod dniem 10 lipca 1804 roku, że wedle doniesień izby skarbowej, dochód Anglii wynosił 38 milionów na rok. Pewni więc jesteśmy, iż mamy wykaz dokładny przychodu; bo cóżby uszło bacznego oka Pitta i jego podwładnych? Niedoświadczenie starego Henryka porównane z przenikliwością tego ministra w odkryciu tych płodów, jakie ziemia wydaje, mogło zaszkodzić wzrostowi jego epoki. Doniesienie Pitta zawierało dochód z kopalni, kanałów i wszelkiego rodzaju własności gruntowej, co składało ogół wynoszący 38 milionów. Uważcie, że to się działo w okresie obrachowania banku, w okresie w którym wszystkie ceny były wielkie, szczególnie przychody, mięso zaś podrożało. W tym samym roku płaciłem za 20 funtów tłustej wieprzowiny 18 szylingów a) zaliczając głowę, nogi i wszystkie podroby; przez kilka lat przed i po 1804 roku, wieprz, wół, baran i ciele przedawały się 10 pensami drożej. Ponieważ ustawa Henryka broni płacić za mięso w niektórych miejscach mniej nad pół *penny* i trzy *farthings* b), należy więc jako mniemam wnioskować, iż cena ogólna wynosiła pół *penny*. Wartość pół *penny* za czasów Henryka równała się 10 pensom za czasów *Pitta*, ztąd więc trzy miliony dochodu za rządów Henryka równały się 60 milionom w roku 1804. Jednakże ten dochód urosł tylko do 38 milionów, w 1822 roku *P. Curwen* twierdził, że dochód spadł na 20 milionów; lecz wówczas cena mięsa była niską. Lepiej jest obrać rok 1804, ponieważ możemy się wspierać na niewątpliwej powadze, ten dowód pokonywa szyderstwa, nikt prawdzie oprzeć się

a) Szyling zawiera 24 grosze francuzkie.

b) Penny, 2 grosze franc. farthing $\frac{1}{4}$ penny.

nie zdoła, jednakże ona wiedzie do tego wniosku, że naród był bogatszym przed reformą, niżeli dzisiaj. Przyczynę jeszcze dwie ustawy parlamentu uderzającym sposobem przekonywające o większym bogactwie za czasów katolickich. Pierwsza ustawa zachwalona ośmnastego roku panowania Henryka VI (rozdz. XI) wyłożywszy powody swego istnienia mówi: „iż żaden człowiek nie będzie mógł bez narażenia się na wielką karę zostać sędzią pokoju, gdy nie posiada czystego dochodu 20 liwrów.“ Tę ustawę wydano roku 1439 około 100 lat przed ogłoszoną od Henryka VIII względem ceny mięsa. Pieniądz miał wyższą wartość pod panowaniem Henryka VI, lecz biorąc go w tej samej cenie jak w sto lat później i do terażniejszej wartości stosując, to jest: mnożąc go przez 20, sędzia pokoju musiał posiadać 400 liwrów naszej monety dochodu, wiadomo nam wszystkim, że mamy sędziów pokoju którzy 100 tylko liwrów posiadają. To prawo Henryka VI wskazuje, że kraj był napełniony bogatymi właścicielami; rzeczywiście naród nie lubił widzieć wywyższonych nad siebie ludzi niskiego stanu. Tysiąc owych ludzi, co się mianują *historykami* nie zdołaliby przenieść tego dowodu wyższości bogactw i pomyślności królestwa. Drugie z tych dwóch praw, o którym namieniłem, wydano pierwszego roku panowania Ryszarda III (rozdz. IV), naznacza ono 20 szylingów dochodu, który posiadać musi sędzia przysięgły; lecz ten przychód wolnym być powinien od wszelkiego ciężaru, to jest: że w tym okresie należało mieć dochodu w gruntowych własnościach przynajmniej 20 liwrów, ilość ta była konieczną, aby zostać sędzią przysięgłym, jednak Szkoccy historycy chcieliby nam wmówić, że nasi przodkowie byli nędznymi żebrakami. Wszystkie te czynności czy nie przekonywają nas, że

Anglia za czasów katolickich była krajem prawdziwie bogatym, że miano zawsze wielkie zapasy gotowe, gdy potrzeba ich wymagała? Jeżelibyśmy rzekli jak niegdyś mówiono za czasów dobrego Henryka, że nie chcemy aby nami zarządzili ludzie słabych zdolności, jeżeliby nas chętka ogarnęła wymagać, aby nikt nie był sędzią pokoju chyba miałby 400 liwrów, ani sędzią przysięgłym aźby posiadał 20 liwrów, wkrótcebyśmy się opatrzyli w *Botany-Bay* a). Gdy kardynał *Potus* wysiadł z okrętu w *Douvres* pod panowaniem dobrej Maryi, towarzyszyło mu w podróży 2,000 konnych ze szlachty. Cóż to! 2,000 szlachty w kraju, który *Chalmer* tak ubogim przedstawia! Lecz ta rzecz większej jest wagi, wszyscy oni byli z hrabstw *Kent* i *Surrey*. Te hrabstwa mogą dać dziś podobną świtę kardynałowi? Nakoniec wszystko nas przekonywa, że w tym czasie Anglia miała znaczny poczet ludzi posiadających bogactwa, jeżeli chcemy wiedzieć tego przyczynę, znajdziemy ją w mierności dochodów królewskich. To podobno przytaczają *Hume* i historycy Szkoccy za dowód ubóstwa narodu! mniemają że on tyle tylko ma wartości, ile wydrą u niego; ta nauka na której polegano od czasu reformy przywiodła nas do smutnego stanu, w jakim dopiero zostajemy.

455.

Dawna potęga. Aby porównać dokładnie czém jesteśmy, z tém, czém byliśmy pod tym względem, czy nie dość jest tej wiadomości, że przez wiele wieków przed reformą Anglia posiadała znaczną część Francji;

a) *Botany-Bay* osada dokąd zbrodniarzy posyłano na czas oznaczony, lub na zawsze.

że reforma wydarła jej dwa miasta *Calais* i *Boulogne*, zostawując tylko dwie wysepki *Gersey* i *Guernsey*? Czegoż tu więcej trzeba? Nigdy aż do czasów reformy Francya nie sądziła siebie zdolną opierać się Anglii; od tego zaś czasu nietylko mogła się oprzeć; lecz też pokazała światu całemu, że jej roszczenia nie były bezzasadne. Czyliż w tej chwili nie szczyci się ona panią Hiszpanii pomimo naszej chęci, gdy jednak reforma wydarła nam przez swe postępy znaczną część naszych dzierżaw i utworzyła z nich ogromniejsze państwo, niżeli którekolwiek z tych, jakieśmy dotąd widzieć mogli? Mamy wprawdzie liczne piesze wojsko, arsenały, koszary nieznane ojcom naszym, jednakże byli oni zawsze gotowymi do prowadzenia wojny, mieli zapasy na przypadek potrzeby, mieli oręż i żołnierzy, którzy wiedzieli przed rozpoczęciem bitwy z jakiego powodu prowadzą wojnę. Niepodobieństwem jest wejrzawszy na czasy przeszłe, nie widzieć potęgę, jaką posiadała Anglia przez tyle wieków i względ jaki okazywały jej wszystkie inne narody bez zawstydenia się z terazniejszego stanu naszego. Największe mocarstwa zamyślały zawrzeć związki małżeńskie z Anglią; królowie i królowe liczyli jej królów i książąt w swych rodzinach. Ona była tak szanowaną, jej potęgę tak powszechnie znano, iż rzadko trafiło się ją wstrzymać przez wojnę. W jakimże stanie była przez lat 150? więcej nad połowę tego czasu prowadziła wojnę; korzyścią jaką odniosła z tylu potyczek jest dług, który nie będzie mogła nigdy wypłacić, nie inna jej pozostaje nadzieja ocalenia, jak tylko wmówić swym nieprzyjaciołom dobrze znanym, że się nie zgadza z ich interesem napadać na nią. Jej czyny wojenne były skutkiem nie jej zapasów; lecz rachuby na dług tychże samych za-

pasów; bo ona zahaczyła i wprzód wydatkowała, czego na przyszłość zapotrzebuje dla swojej obrony. 'Dziś jest wystawioną przez swoją słabość nader znaną na szyderstwo i obelgi, w przypadku zaś napadu na nią, ma do wyboru, albo upaść pod ciosami swoich nieprzyjaciół, albo zostać rozszarpaną od wewnętrznych rozterek. Potęga jest tylko względną, możesz mieć więcej siły, niż jej miałeś; lecz jeżeli potęga twoich sąsiadów wzrośnie w większym stosunku, czyliż nie jesteś rzeczywiście słabszym, niżeli przedtém byłeś? Możemyż zwrócić oczy na Francją i Amerykę, możemyż rozważać następstwa nieuchronne wojny, nie widząc dokąd postępujemy i nie poznając, że wkrótce zostaniemy szczupłym i bardzo słabym narodem? Czyliż zdołamy przenieść się do czasów naszych przodków katolików i rozmyślać o ich wielkiej potędze i uległości, jakiej doznawały ich groźby, nie wymówiwszy z żalością: „te czasy więcej się nie wróca? “

456.

Dawna wolność. Jaką korzyść nam przyniosła reforma, chyba tylko wolność posiadania 40 sekt religijnych, zamiast jednej wiary? Wolność nie jest czechem imieniem, nie jest ona odrębnym wyobrażeniem, nie jest rzeczą taką, której nikt znać nie może. Ona znaczy i nie więcej nie znaczy tylko użycie całkowite i spokojne własności osobistej. Jeżeli jej nie posiadacie, jeżeli ona nie jest wam stale zapewnioną, możecie nadać sobie imię, jakie się upodoba, jednak jesteście niewolnikami. Na tym ważnym artykule opierała się całkowita baczność naszych ojców katolickich, nie pozwalali oni ani królom, ani parlamentom tknąć się ich własności, jeżeli im jasnie nie okazali na to potrzeby.

Nie czytali oni gazet, nie rozprawiali o sporach, nie mieli żadnego smaku w rozrywkach umysłowych; lecz uważali głód i pragnienie za największe nieszczęścia i nie cierpieli, aby ktokolwiek doprowadził ich do tej ostateczności. Nakoniec wedle ich zdania bladość i łachmany były niewątpliwymi cechami niewoli. Możecie powtórzyć wyraz wolności tyle razy, ile się podoba; lecz jeżeli nie zapewnia wam też wolność użytku waszej własności, na nic się ona przyda. Na cóż ludzie potrzebują tego, co się zowie *prawem politycznym i przywilejami*? Na cóż się przyda *np.* że głosują podczas wyborów parlamentowych członków? Choć się spodziewają mieć wpływ na postępowanie tych członków. Jakaż ztąd korzyść? przeszkodzą członkom zło domierzać. Jakież zło? nakład podatków, których nie należy opłacać. Owoż jedyny użytek praw, jaki ludzie powszechnie mieć mogą. Zaiste! czémże dziś jesteśmy gdy się porównamy w tym względzie z naszymi przodkami katolickimi? Podobno nie wszyscy oni głosowali podczas wyborów, lecz czyliż my wszyscy głosujemy? Azali nas piąta część głosuje? Całe pospólstwo za naszych czasów czyliż ma najmniejszy wpływ na stanowienie praw i w nakładach podatków? Za czasów katolickich kościół ochraniał naród, wiadomo nam wszystkim że ani królowie, ani parlamenta nie uwłaczali władzy kościelnej. Cała nasza historia twierdzi, że kościół był obrońcą narodu i jemu się należą owe tryumfy nader uwielbiane z taką słusznością, które ojcowie nasi odnieśli nad swemi królami i nad szlachtą. My zaś utraciliśmy opiekę kościelną i nie dotąd nie zastąpiło jej miejsca. Cokolwiek ona sobie władzy zachowała, inne krajowe władze to zagarnęły, na wolę których pospólstwo zdać się musiało. Wszyscy mówią

o swobodach angielskich ; lecz co znaczą te swobody ? Prawa zabezpieczające posiadanie własności , broniące wszelkiego uwięzienia , chyba tylko wedle porządku przepisanego , które wzbraniają wszelkiej kary bez poprzedniego wyroku sędziów i urzędników dobrze znanych i prawnie ustanowionych. Zabezpieczają one nam sąd przez sędziów przysięgłych i wszystkie ostrożności przedsięwzięte względem porządku , naznaczania , ogłaszania wyroku i bezstronności w rozsądzaniu , te są swobody Anglii. Nasi przodkowie katolicy czyliż ich mniej od nas posiadali ? Czyliż nie im one winniśmy ? Czyli jest acz jedno prawo zabezpieczające własność , lub życie osób , którego byśmy nie mieli od nich ? Urządzenie młynów , prawo broniące wychodzić z domów między zachodem i wschodem słońca , prawo wiecznego wygnania tych , którzyby wyrzekli najmniejsze słówko dążące do ściągnięcia pogardy na reprezentantów naszych , te prawa nie od nich mamy ; możemy nimi się chlępić jako właściwym naszym wynalazkiem , niemniej też wielu innymi , które też samą cechą noszą , ich zaś początek zasięga czasów protestantskich.

457.

Dawne ubóstwo. Ubóstwo nadewszystko jest prawdziwym i niezaprzeczoną znakiem niewoli. Jaki jest przedmiot rządu , aby ludzie żyli w pomyślności ? Lecz czy mogą oni być szczęśliwymi gdy braknie im odzieży i pokarmu ? Nie można się spodziewać , aby się znalazła obyczajność , cnota , szczerłość i uczciwość w narodzie zgłodniałym , największym jest okrucieństwem , karać ludzi za zbrodnie , do spełnienia których ostateczna potrzeba ich zmusiła.

Aż nadto nam wiadomo jak dziś pospólstwo jest ubogie i nędzne ; jak są skażeni Indzie tej klasy. Uważmy czém oni byli przed tą nazbyt uwielbiana reformą. Przytoczę tu moje świadectwa z największą chęcią. Nie wskażę ani następstw, ani przybliżeń ; lecz przywiode świadectwa, jakich nikt nie odrzuci, świadectwa które zmuszeni będziemy uważać za najpewniejsze dowody, jak gdyby były zasadzone na przysiędze słuchanej w trybunale. Naprzód przytoczę co mówi *Fortescue* o stanie i sposobie życia Anglików pod panowaniem Henryka VI, to jest w XV wieku, gdy jeszcze kościół katolicki istniał w całej swej świetności. *Fortescue* był lordem naczelnym Anglii przez lat prawie 20 ; Henryk VI uczynił go lordem kanclerzem. Zostawszy wygnany z synem królewskim księciem Edwardem do Francyi z powodu wojen wszczętych między domami Jorków i Lancastrów, ułożył zbiór listów przypisanych temu księżęciu, w których usiłował wyłożyć mu przyrodzenie i skutki praw Angielskich i obowiązywał go poznać je i utrzymać. To dzieło napisane językiem łacińskim, ma tytuł: *De laudibus legum Angliae, pochwała praw Angielskich* ; tłómaczone niegdyś na język angielski, one miało wiele znaczenia i często je przytaczają na dworze naszym. Nikt wątpić nie może o prawdzie czynów w tém dziele zawartych, pisał je sławny prawnik dla księżęcia, autor wiedział, że inni prawnicy mu współcześni i następcy ich czytać je będą. Wyimek który przytaczam mający stosunek ze stanem Anglików znajduje się w niém nawiasem umieszczony, nie miał on żadnego celu szczególnego, z tego więc względu musi być prawdziwym.

Kancelarz wyłożywszy ogólnie istotę praw Angielskich i różnicę między prawami Angielskimi i Francuzkimi, dowodzi tej różnicy z ich wypadków i opisuje z tego względu stan narodu Angielskiego i Francuzkiego, owo jego wyrazy, których nie mogę przytaczać bez doznania najwyższego uczucia wstydu. „Mieszkańcy Francyi dają corocznie swojemu królowi czwartą część wina, każdy winiarz czwartą część z przedaży swojego wina. Miasta i miasteczka płacą królowi corocznie wielkie kwoty pieniężne, które się wybierają na opłaty ludziom zbrojnym, tak więc wojska nader liczne są utrzymane i opłacane rocznie od średniej klasy ludzi mieszkających w miastach, miasteczkach i po wsiach. Druga uciążliwość jest ta, że każda wieś musi dostarczyć i utrzymywać dwóch przynajmniej łuczników, inne zaś więcej nawet we wszelki oręż opatrzonych dla służby królowi w wojnach, kiedy się mu podoba ich wezwać, co się często zdarza. Prócz tego każda wieś wielkie podatki corocznie opłaca na służbę królewską i nigdy nie doznaje najmniejszego ich umniejszenia, wieśniak wystawiony na te uciski i na wiele innych jeszcze, żyje w nędzy. Napojem jego zwyczajnym jest woda, nie pije on innego trunku przez rok cały, wyjąwszy niektórych okoliczności nadzwyczajnych i dni uroczystych. Odzieżą tych ludzi jest kapota zrobiona z grubego płótna, bardzo podobna do woru, noszą odzież wełnianą nader grubą pod kapotą, majtki ich do kolan długie, golenie są nagie. Niewiasty chodzą bez obówia wyjąwszy święta. Prócz słoniny innego mięsa nie jedzą, nżywają jej w nader małej ilości do warzywa. Co się tycze innych mięs, już to pieczonych, już to gotowanych, nie

kosztują ich nigdy, barany, cielęta i inne zwierzęta zarzynają się dla ludzi wyższego stanu i dla kupeców, muszą im także zachować przepiórki, kuropatwy i zajęce pod karą posłania na galery. Co się tycze ptastwa, żołnierze zabierają one, zaledwo zostawując im jajka, jakby na przysmak. Jeżeli ujrzą człowieka któremu pomysłnie udają się prace i który się zbogaca, podciągają go pod królewski podatek, tém on będzie większy, im bardziej sąsiedzi jego są ubodzy, on go przywodzi do podobnego im stanu.“ *Fortescue* opisuje potém stan Anglików w tym okresie, owych Anglików których *Chalmer*, *Hume* i inni historycy tejże samej sekty chcieliby nam wystawić za zbiór nędznych żebraków.

„Król Angielski, mówi on, nie może praw odmienić, ani nowych stanowić bez zezwolenia wyraźnego całego królestwa, które przedstawia parlament. Każdy mieszkaniec ma prawo używać swych dóbr, owoców ziemskich, swych trzod i wszystkiego co posiada, wszelkie ulepszenia, jakie może czynić już to z własnego przemyśłu, już to z przemyśłu sług najętych, do niego należą, używa ich bez żadnej zawady, przeszkody lub czyjegokolwiek zabronienia, jeżeli jest skrzywdzonym, lub uciemiężonym od kogokolwiek, otrzymuje wynagrodzenie od tego, kto go obraził. Nadto mieszkańcy Anglii są dostatni w złoto i srebro, mają wszystko, co im potrzeba do wygodnego życia. Nie piją wody, wyjąwszy tylko w pewnych czasach, z pobudki religijnej i w celu pokuty. Jedzą wszystkie gatunki mięs i ryb, których wszędzie wielką obfitość znajdują, odziewają się dobrymi wełnianymi sukniami, ich pościel i kołdry, oraz inne rzeczy są zrobione z wełny, mają ich obfitość. Posiadają to wszystko co jest potrzebném w gospodarstwie, każdy ma wedle stanu swego to

wszystko, co może uczynić życie przyjemném i pomyslném.“

460.

Przeczytajcie to dopiero tym nieszczęśliwym, którzy w tej chwili tuczą się tylko roślinami morskimi w Irlandyi, którzy w *Jorkshire* spor wiodą z wieprzami o gruby pokarm znajdujący się w korytach, którzy pożerają w *Cheshire* i *Lankashire* mięso zdechłych koni, tym których widzimy w *Hampshire* i *Sussex* zaprzężonych jak bydła i wożących piasek i żwir, którzy biorą po trzy grosze w *Norfolk*; którzy nakoniec po całej Anglii gorzej są żywi niżeli zbrodniarze w więzieniach. Idźcie i powiedźcie im w chwili, w której usuwają swe ręce od koryta wieprzów, mówcie ustom brudem skażonym, który im za pokarm służy, aby krzyczały: *precz z papieżstwem!* Czytajcie nieborakom, których oszukaliście i skaziliście ten wyimek o życiu ich przodków katolickich, żyjących za tych czasów, które bezczelnie zwano *zabobnem* i *tyranią* Papieża i w tych wiekach, jakie poważamy się zwać *wiekami niewiomości*.

461.

Zważcie potem na obraz nędzy Francuzów, wy protestanci Angielscy, jeżeli zdolni jesteście zarumienić się, wstydźcie się rozważając że ten obraz zgodnym jest ze stanem tegoczesnych Anglików. Zważcie ich przedniejsze rysy, pokarm i odzież. Wielki Boże! gdyby ktokolwiek rzekł kanclerzowi, że będzie taki czas, w którym ten obraz i nawet nikczemniejszy daleko stan poniżający ludzkie przyrodzenie zostanie udziałem tego kraju, który tyle *Forteskue* wychwalał, jakiegoby do-

znał zmartwienia? Coby odpowiedział, gdyby mu wyrzeczono, że nastąpi czas w którym żołnierz Angielski będzie pobierał dwa razy i nawet trzy razy więcej od robotnika, że kartofla stanie się jedynym pokarmem rolnika, że będą rozdzielać zupę dla żywienia Anglików, że sędziowie zasiadłszy na ławach, które on zajmował przez lat 20 zawyrokują (jak postąpili w upłynionym roku w skardze przeciw urzędnikom *North-hellerton*) że chleb i woda są zwyczajnym pokarmem robotników angielskich? Coby on rzekł gdyby mu powiedziano, iż powinna w tym kraju nastąpić reforma, którą poprzedzi całkowite spustoszenie dóbr kościelnych i ubogich wsparta wojną, twórczynią długu ogromnego i podatków wielkich znaglając do ciągłego utrzymywania licznego wojska? Na widok niepomysłności jakich doznajemy, płakałby nad nieszczęśliwą ojczyzną. Lecz gdyby przydano, że nawet wśród tych wszystkich cierpień, byliśmy tak niewdzięczni i niekzemni, że wołaliśmy *precz z Papięzem!* dopełniliśmy niesprawiedliwość i okrucieństwo prześladując Anglików i Irlandczyków, którzy się okazali przychylnymi religii wolnych swych przodków, wówczas rzekłby: dziej się wola Boża, niech cierpią!

462.

Może kto zatwierdzi, że wówczas szczęście Anglii nie zależało od kościoła katolickiego; lecz od praw, ponieważ i u Francuzów był tenże sam kościół jak i u Anglików. Tak jest bez wątpienia; lecz w Anglii kościół stanowił prawdziwą zasadę ustaw. Najpierwsze zastrzeżenie wielkiej karty zabezpieczyło jego własność i przywileje. Prawa dotyczące się kościoła i jego dzierżaw, uczyniły ich zawarowanie stateczne dla ubogiego,

nie tak się działo we Francyi, wręście to nie istniało nigdzie indziej, tak dalece, że naród Angielski bez porównania więcej utracił, niżeli inny naród z przy-czyni reformy.

463.

Swiadectwo Pana *Fortescue* byłoby same z siebie dostateczném ; lecz nie polegam jeszcze na niem. *White* rządca *Shelbourne* hrabstwa *Hampshire* w swojej historyi o tej wsi niegdyś sławnej przytacza wyimek z kroniki, w której wyrażono, że karano ludzi za ich sprawowanie się naganne skazując ich na 2 tygodnie jeść chleb z piwem! To się zdarzyło około 1380 roku pod panowaniem Ryszarda II. Nędzne czasy! wieku ciemnoty! To opowiadanie musi być prawdziwe, *White* nie miał żadnej szczególnej przyczyny je zmyślać, nawiasem tylko przytoczył to opowiadanie, albo raczej przepisał je z kroniki, chociaż mało ważném jest z siebie to opowiadanie, wskazuje nam jednak sposob wedle którego powszechnie Anglicy żyli w tych czasach szczęśliwych.

464.

Lecz przystąpmy do ustaw parlamentowych, na-przód do ustawy wyżej wskazanej (§. 451), która stanowi cenę mięsa. Wymieniwszy ona cztery gatunki mięsa: wołowinę, baranię, wieprzowinę i cielęcinę, w przedmowie swej wyraża następane słowa: „Te mięsiwa są pokarmem ludzi najuboższych.“ To jest rzeczą stanowczą, ta wzmianka była przypadkową, ona jest ustawą parlamentu, więc musi być prawdziwą; znajduje się także inny czyn, o którym nie mniejszą pewnością mamy, iż sędziowie zawyrokowali, że w terażniejszym

czasie chleba jest pokarmem ludzi najuboższych. Jakieżże nam potrzeba dowodów, aby się przekonać, że reforma zubożyła społeczeństwo?

465.

Dowiodę jednak innemi ustawami parlamentu, iż rzecz stwierdzona w tej ustawie jest najprawdziwszą. Te ustawy które przywodzę stanowią opłaty, jakie wydawać należy robotnikom, wiele się znajduje ustaw tego rodzaju; lecz jedna lub dwie będą dostatecznymi, pierwsza wydana 23 roku panowania Edwarda III, oznacza ceny następne żywnościom, znajdują się w niej daleko większe szczegóły, następne atoli dostatecznymi będą dla przedmiotu zamierzonego.

Kobięcie za grabienie siana lub wypalenie-	S. P.
nie badyłów w zbożu na jeden dzień - -	0. 1. a)
Mężczyźnie wożącemu na karach - - - -	0. 3½.
Zniwiarzowi - - - - -	0. 4.
Za skoszenie jednego morgu łąki - - - -	0. 6.
Za wymłócenie miary (quarter) pszenicy - -	0. 4.

Owo ceny trzewików, sukien i pokarmów

przez cały czas istnienia tej ustawy :	F. S. S. P.
Za parę trzewików - - - - -	0. 0. 4.
Za łokieć szerokiego sukna ciemnego - -	0. 1. 1.
Za wołu w oborze utuczonego - - - -	1. 4. 0.
Za wołu na pastwisku utuczonego - - - -	0. 16. 0.
Za tłustego barana niestrzyżonego - - -	0. 1. 8.
Za tłustego barana strzyżonego - - - -	0. 1. 2.
Za wieprza 2-letniego utuczonego - - -	0. 3. 4.
Za gęś karmną - - - - -	0. 0. 2½.

a) Litery F S, S, P, znaczą pieniądze: Funt szt., Szylingi i Pensy.

F. S. S. P.

Za galon piwa angielskiego a) - - - -	0. 0. 1.
Także za galon wina białego - - - -	0. 0. 6.
Za galon wina czerwonego - - - -	0. 0. 4.
Za quarter żyta - - - - - - - -	0. 3. 4.

Te ostatnie ceny wyjęto z dzieła *Pretiosum* (ocenka) wydanego przez biskupa *Heetwod*, który znalazł je w registrach zapisanych przez rządzców (economies) klasztornych. Wszystkim wiadomo że dzieło biskupa *Heetwod* jest niepodejrzanej powagi.

466.

Pojmujemy łatwo, że mięsiwa wołowe, cielęce, baranie i wieprzowe były pokarmem najuboższego społeczeństwa, gdy człowiek wożący ciężary karami, zarabiał więcej niżeli kosztuje półtory gęsi na dzień, gdy kobieta za wypalenie zboża na dzień brała tyle, ileby kosztował garniec czerwonego wina. Dla uszycia sukni pasterskiej potrzeba 2 łokcie (verge) sukna, kosztowało ono 2 S. 2 D. Żniwiarz mógł tę ilość zarobić w sześciu dniach, wożący zaś karami zarabiał tyle codziennie ile kosztuje para trzewików, ten robotnik mógł zarobić na kupienie tłustego niestrzyżonego barana w przeciągu czterech dni; mógł zarobić pieniędzy na kupienie dwóletniego karmnego wieprza w dwónastu dniach; na zakupienie wołu wykarmionego w oborze w dwódziestu dniach; tak więc łatwo pojmujemy, jakim sposobem woł, baran, wieprz i ciele były pokarmem uboższych ludzi; lecz przypomnijmy, że ten naród obłudnie był nabożny, pogrążony w zabobonach papieżkich. Za cza-

a) Galon zawiera 4 butelki lub 1 garniec, quarter 300 funtów wagi.

sów oświecenia protestantskiego urzędnicy w *Norfolck* zawyrokowali, że najubożsi powinni brać po trzy grosze na dzień i to tylko zdolni do pracy, to jest półpenny mniej od woźnicy karowego. Za te trzy grosze szlachta Angielska zaledwo mieć będzie sześć łotów baraniny, gdy przedtém robotnik katolicki zarabiał na dzień więcej niżeli czwierć tłuściej baraniny.

467.

Lecz papiści mogli pracować więcej niżeli protestanci, mogli więcej skuteczniej robot na jeden dzień. To się przeciwi wszystkim twierdzeniom filozofów angielskich, ponieważ oni utrzymują, że religia katolicka czyniła ludzi leniwymi. Dla rozstrzygnięcia tego zarzutu, roztrząsnijmy opłatę roboty, ile dawano za skoszony morg łąki i za wymłócenie kwarтеру zboża, zauważmy jakie są dziś ceny opłat w porównaniu do ceny żywności. Nie mogę przytaczać świadectwa parlamentu od 1821 roku, epoki w której wydrukowano z rozkazu izby niższej doniesienie zawierające poświadczenie pana *Ellman* z *Sussexu*, względem opłat i pana *Georges* z *Norfolck* o cenie pszenicy. Doniesienie ułożono 18 czerwca 1821 roku, rachunek wyciągnięto z 20 lat, z których wzięto pośrednią cenę od roku 1808 włącznie. Patrzmy dopiero jak Anglik katolicki może się porównać z Anglikiem protestantskim:

	S. P.
Katolik brał za skoszenie morgu łąki - - -	0. 6.
Za wymłócenie miary (quarter) zboża - - -	0. 4.
Protestant za skoszenie morgu łąki - - -	3. 7 ³ / ₄
Za omłócenie miary zboża - - - - -	4. —

Owo pewnie daleko większe ulepszenie. Lecz roztrząsnijmy teraz cenę względną pszenicy, którą robotnik musi kupić, stosując ją do opłaty. Widzieliśmy, że

katolik płacił za korzec zboża pięć *pences*, doniesienie pana *Georges* nas zawiadamia, że protestant musiał za tęż miarę płacić 10 szylingów, to jest 24 razy więcej niżeli katolik. Tak więc gdyby się protestantowi tak dobrze powodziło, jak katolikowi w wiekach początkowych Chrześcijaństwa, powinienby zarabiać 12 szylingów zamiast 3 S. $7\frac{3}{4}$ P. za skoszenie morgu łąki; za wymłócenie miary zboża 8 szylingów zamiast 4 pobieranych. Jeżelibyśmy mieli dowody podręczne, okazałoby się, że Irlandya w tymże samym stanie zostawała.

468.

Owo jak mniemam artykuł bez wątpienia dowiedziony, jeżeliby towarzystwo religijne, jeżeliby towarzystwa zwane towarzystwami wychowania i nauki chrześcijańskiej chciały podać tę małą książeczkę w ręce swych licznych uczniów, zarzut względem religii zawsze byłby roztrzygniony, przynajmniej w naszym królestwie. Wskazałem, że skreślony przez pana *Fortescue* rys życia szczęśliwego przodków naszych katolickich był dokładnym. Niepotrzebne były dowody; lecz przytoczyć je postanowiłem, mógłbym przywieść wiele innych ustaw parlamentowych w różnych wiekach uchwalonych, wszystkie one stwierdzają rzeczywistość opowiadania pana *Fortescue*. Znajdujemy wielką ilość dowodów w dziele biskupa *Heetwod*, że zwierzchnicy nadewszystko duchowni z największą dobrocią obchodzili się z robotnikami. Naprzykład pod artykułem o prowizyi klasztornej czytamy: „30 par rękawiczek letnich dla służących, to był okrutny zabobon. W naszym wieku oświeconym któż z czytelników biblii daje rękawiczki czeladzi? Mamy księży podobnie jak ludzie wieków niewiedomości ich mieli, nasi tak dobrze siedzą na koniu jako

ich; lecz ci ostatni używali częściej cugłów, a mniej ostrogów. Ważną jest rzeczą rozstrząsnąć, że płaca osób piastujących wyższe urzędy była w stosunku, w jakim jest dzisiaj, bardzo małą, porównawszy ją z płacą robotników. Jeżeli obrachujesz dochód roczny woźnicy karowego, znajdziesz mnożąc go przez 20 dla podniesienia do terażniejszej wartości, że wynosiła na rok 91 liwrów, jednakże dochody sędziów nie przewyższały 60 liwrów na rok (wartość owczesna), ztąd więc nie przechodziły 1,200 liwrów naszej monety. Tak więc sędzia nie miał dochodu równającego się dochodom 14 kopaczów. Mniemać atoli należy, że miał z czego żyć uczciwie; ponieważ *Fortescue* twierdził, że przepędzał życie poświęcone odpoczynkowi i rozmyślaniu, że nie więcej nad trzy godziny zasiadał w sądowej izbie, od 8-mej do 11-tej. Jeżeliby ci sędziowie żyli w tym wieku oświeconym, małoby mieli czasu do rozmyślenia. Nie brakłoby im na czynności, poznaliby, że ich urząd nie jest lennością, dziesięć zaś takich jak dawne dochodów nie wystarczyłyby dla wynagrodzenia ich ogromnej pracy. To nam wskazuje także inny niezbity dowód powszechnej szczęśliwości i niewinności, jakie panowały w tym czasie.

469.

Co się tycze mniemania dość ważnego, że społeczeństwo zostało skażone i zubożone od czasów reformy, nie powstanie żadna wątpliwość w myśli tego, kto przeczytał to małe dziełko, sądząc także, że nikt nie wątpi, że to zubożenie i skażenie przyznać trzeba wypadkowi zwanemu *reforma*; ponieważ w poprzedzających listach nadewszystko w piętnastym, wykazałem z tego wypadku początek naszych długów i uciążliwych podatków. Nie

okończę mojego dzieła nie skreśliwszy okropnych postępów tego zubożenia. Rzecz ta jest dokładnie znaną, iż za czasów katolickich nie słyszano ani o składkach przymuszonych na ubogich, ani nawet o nazwisku ubogiego, te nowości winne swój początek reformie, rozważny postępy tego zubożenia protestantskiego.

470.

Początek praw na rzecz ubogich znajduje się w ustawie wydanej 27 roku panowania Henryka VIII (rozdz. 25). Klasztory aż w następnym roku zostały zniesione; lecz już wpływ kościoła katolickiego wstrzymano i natychmiast postrzeżono wszędzie ubogich i żebraków, których rząd miał zawsze w obrzydzeniu; bo oni zaczęli hańbić kraj niedawno tak szczęśliwy. Aby temu zapobiec to prawo upoważniało szeryfów, urzędników i syndyków kościelnych zbierać dobrowolnie jałmużny i razem karało ubogich zalecając ucinąć część ucha i skazując ich na śmierć jako zbrodniarzy, gdyby do żebractwa znowu powrócili, ta była jutrzeńka reformy, do uwielbiania i dziwienia się której chcą nas przymusić.

471.

Młodzieniec święty Edward tak go bezbożnie *Fox* nazywa, rozpoczął swoje panowanie od ustanowienia prawa, (1-szy rok panowania Edwarda rozdz. 3.) które dla ukarania żebraków, nakazywało piątnować gorącym żelazem i obracać ich na niewolników przez dwa lata, nadając ich panom moc wkładania na ich szyję obręczy żelaznych, karmienia ich chlebem i wodą, nie dając najmniejszego kawałka mięsa, ponieważ w tym czasie jeszcze dawano mięso dla robotników, jeśliby niewolnik

cheiał uciec , lub nieuległym się okazał , to prawo potępiąto go na wieczną niewolę . Wreście to prawo było wstępem owych , jakie miał ustanowić kościół angielski . Okropna tyrania ! wydarto narodowi wsparcie , które wielka karta , sprawiedliwość , rozum , prawo przyrodzone mu przyznawały ; w zamianę jego nie nie przedsięwzięto , postanowiono ich w niewolę wprawić , cechować żelazem gorącym , kajdany włożyć ; ponieważ usiłowali głód zaspokoić , błagając litości u bliźnich .

472.

Nastąpiła potém Elżbieta , która 8 razy zamierzając ulgę przynieść ubogim przez jałmużny uchwaliła prawo stałe , dziś jeszcze ono istnieje . Udawano się do wszystkich środków , aby uniknąć uchwały tego prawa . W czasie jej i dwóch poprzedzających rządów dawano pozwolenie żebrzenia ; lecz nakoniec nastąpiło prawo obowiązujące do składek . Usuwano tak daleko ile możność dozwalała tułactwo , nawet nie do smaku ono było tym , co trzymali w swym ręku własność kościołóm i ubogim wydartą ; lecz ten środek wynikał z niechybnej konieczności . Wszystkie katownie , sąd wojenny tego panowania okrutnego nie mogły utrzymać narod bez takowego prawa , sprawcy jego wstydzą się wyłuszczać pobudki , nie ma ono wstępu . Narod tak szczęśliwy w dawnych czasach , narod który *Fortescue* tak wychwalał stał się narodem żebraczym . *Defoe* w jednym z traktatów swoich mówi : „że dobra Elżbieta objeżdżając swoje królestwo i patrząc na nędzę licznych ubogich , którzy się zbiegali dla widzenia jej , odzywała się często : *pauper ubique jacet* , pełno żebraków wszędzie .“ Ten kraj był owym , w którym *Fortescue* zostawił narod posiadający to wszystko , co może uczynić życie przyjemnym i pomyślnym .

Położenie kraju nie było w lepszym stanie za rządu Stuartów, wyłączywszy to tylko, co wynikało w skutek praw na rzecz ubogich. Tak więc okrucieństwa aż dotąd wywierane zostały nieprzydatnemi od nastania tego prawa, dopóki podatki nie były uciążliwe, małą tylko liczbę postrzegano ubogich; lecz jak tylko nakłady wzrastać zaczęły, układcze wniosków (bill) zaczęli szukać sposobów wytepienia ubóstwa. Znalazł się między nimi *Child* kupiec i bankierz, który był także kawalerem i szlachcicem; ponieważ nazywano go *Sir Jozuc*. Projekt jego zależał na wyznaczeniu komissyi z ludzi umyślnie na to wybranych, którym należałoby dać imie *ojców ubogich*. Jeden z artykułów jego wniosku wyrażał, że ci ojcowie mieć powinni władzę wysłania tyle ubogich, ileby potrzeba wymagała do osad królewskich, to znaczy, że ich należało wygnać z kraju i na niewolników obrócić. Ach dla Boga! w tymże to kraju, co posiada wielką kartę, to straszydło śmiało ogłosić swój wniosek! nie dowiadujemy się aby ktokolwiek okazał ludzkość okrzyczenia wniosku nędzarza tak okrutnego!

Gdy przybył Wilhelm oswobodziciel, gdy się uskuteczniła chwalebna rewolucya, gdy skończono wojnę, utworzony został dług i bank, gdy to wszystko dla zniszczenia katolicyzmu uskuteczniiono, ilość ubogich wzrosła tak wielka, iż parlament zlecił izbie handlowej wyszukać i wskazać zaradzczy środek. *Locke* był członkiem komissyi, owo wyimek z doniesień izby nader ciekawy: „Ciżba ubogich i potrzeba zwiększenia podatku dla utrzymania ich jest tak jawną wszystkim, że nie zachodzi żadna wątpliwość w tym względzie, to

nieszczęście nas obarcza od początku ostatniej wojny, ono się stało ciężarem bardzo nieznosnym od wielu lat, pod rządem poprzednim wznagało się wzrastając aż do czasów terazniejszych. Jeżeli chcemy wyszukać na to powodów, wątpimy bardzo, aby je przyznano niedostatkowi żywności, lub brakowi robot dla ubogich, ponieważ łaska Boska nie mniejszą jest teraz, jak za czasów dawnych, udzieliła obfitość, długi zaś pokój był przyczyną nader kwitnącego handlu krajowego. Wzrost liczby ubogich musi mieć inny powód, nie innej przyczynie należy go przyznać tylko rozprzężeniu się obyczajności i zepsuciu, cnota i przemysł są istotnymi towarzyszami obyczajności, występki zaś i lenistwo są towarzyszami zepsucia.

475.

Przyznano zatem wykroczenie samym tylko ubogim, zdaje się że pan *Locke* nie pomyślał, że musiała być przyczyna tejże samej przyczyny. Wiedział dobrze, że w czasach poprzedniczych, zgoła nie było w Anglii ubogich; lecz mając korzystny obowiązek za rządów Wilhelma, nie mógł nawet pomyśleć o uczynieniu zastosowania do tego ważnego przedmiotu jakim jest: *rozprzężenie się obyczajności*. Co on rozumiał przez obyczajność? Zabranie dóbr kościelnych i ubogich, wzrost podatków, nieodpowiedność gaży w porównaniu do ceny żywności i odzieży, wydarcie zarobków ubogiego w celu oddania ich arędarzom przychodów i innym łupieżcom podatków, te były przyczyny tego nieszczęścia haniebnego; znał o tém dokładnie i ztąd nie trzeba się dziwić, że jego doniesienie nie sprawiło żadnego skutku doradczego.

476.

Po śmierci pana *Locke* nastąpił za panowania kró-

lowej *Anny Defoe*, który został ojcem tegoczesnych twórców wniosków, gdyż *Malthus* i rzecznik *Scarlett* postępowali jego ślady. On radził aby nie udzielano żadnego wsparcia ubogim, przyznawał nędzę ich zbrodniom, nie zaś zbrodnię nędzom. Twierdzi on, że robotnicy angielscy jedzą i piją trzy razy więcej od robotników innych narodów. Jakże wiadomości tego nierozsądnego protestanta francuzkiego są różne, od wiadomości kanclerza *Fortescue*, który poczytywał dobrą żywność narodu za najcenniejszy dowód dobroci praw i zdawał się cieszyć twierdząc, że Anglicy obficie żywili się rozmaitym gatunkiem mięs i ryb.

477.

Jeśli *Defoe* żył w naszym wieku oświeconym, nie ujrzałby przynajmniej żadnego zbytku między ubogimi, chyba pożałowałby im nawet mięsa końskiego, roślin morskich i słodzin znajdujących się w korycie dla wieprzów. Po nim przedstawiano więcej stu wniosków i połowę tej ilości ustanowiono praw dla urządzenia stanu ubogich; lecz ubóstwo istnieje jeszcze dla uzupełnienia równowagi między katolickim a protestantskim kościołem; „owo mógłby się odezwać pierwszy do drugiego, oto wypadek twych usiłowań zmierzających do zniszczenia mnie. Jeżeli wolno mi było wymagać zemsty, powiedziałbym tobie, aż nazbyt to nieszczęście pomściło się za mnie, które nie ustanie nigdy. Zmusz tych biedaków, których łudzisz do wrzeszczenia *precz z papieżstwem!* i gdy się udadzą do swych chałup, strzeż się nadewszystko wskazać im przyczynę ich skażenia i ubóstwa.“

478.

Hume mówiąc o cierpieniach narodu twierdzi, że w końcu te cierpienia miały dobry skutek, ponieważ

one ustaliły stan nasz obecny. Czyliż on mniemał że ten stan obecny zaszczytniejszym jest od stanu istniejącego za czasów pana *Fortescue*? *Hume* pisał przed 50 laty; lecz on pisał daleko później niżeli *Child*, *Locke* i *Defoe*. Aż nadto jest rzeczą prawdziwą, że reforma przywiodła nas do tego stanu w jakim dziś jesteśmy, ona przyczyniła gorzkich owoców, które dziś spożywamy. W doniesieniu pewnego pastora protestantskiego ogłoszonego przez izbę niższą 1824 roku okazuje się, że robotnicy w *Suffolk* wszyscy są złodzieje, tak skażeni, że niepodobna aby się upamiętali. W inném doniesieniu Szeryfa *Wiltshire* (1821) daje się postrzegać, że zwykłym pokarmem rolników na wsiach jest kartofla. Sędziowie nadworni królewsey (1825) ogłosili, że pospolitym pokarmem robotników był chleb i woda. Doniesienie północnego komitetu (1826) ogłoszone twierdzi, że znaczna liczba osób rozmaitych umiera z głodu, że niektórzy jedzą mięso końskie i popsute zboże, jednakże wiadomo, że kraj dostarcza obficie żywności, duchowieństwo zaś zapowiedziało z kazalnicy dziękczynne nabożeństwo zwyczajne za urodzaje. Prawo niedawno postanowione, ogłaszające za nieuległego mu, każdego któryby zerwał jabłko z drzewa, wyświeca wszystkim, jak mało się czyni względu na obyczaje i życie nasze, że narod niegdyś najwspaniałomyślniejszy i najobyczajniejszy, dziś jest narodem złożonym ze złodziejów najzepsutszych, najpewniej ten narod jest najuboższym, najnędniejszym i najnieczemniejszym w świecie.

479.

Dokonałem zatem mojej pracy; dowiodłem com zamierzył, będąc zrodzonym i wychowanym na łonie

kościół protestantskiego, mając żonę i liczną dziatwę wyznawającą też samą wiarę, mając na cmentarzu protestantskim złożone śmiertelne zwłoki najukochańszych krewnych, przy których się spodziewam, że miłość żony, lub potomstwa złoży martwe ciało moje, nie miałem w mojem przedsięwzięciu innej pobudki, tylko miłość szczerą i bezstronną prawdy i sprawiedliwości. Nie dla bogatych i możnych współrodaków moich napisałem to dzieło; lecz dla ubogich, prześladowanych i wygnañców. Nie przepomniałem, że ten zamiar nie będzie miał względu; lecz gdym postrzegł ciągly tryumf potwarzy nad religią tych, którym winniśmy to wszystko, cokolwiek wielkiego i wspaniałego mamy, gdym się przekonał, że mógł wiele się przyczynić do zachwiania tej potwarzy, gdy tak święty obowiązek nakazywał mnie mówić, byłoby z upodleniem dla mnie gdybym milczał, to zaś upodlenie tém godniejszym byłoby nagany, jeślibym mając chęć i sposobność, został wstrzymany bojaźnią kłamliwych i nierozsądnych pocisków. Największą jest naszą pociechą na ziemi, gdy nie mamy żadnej przygany do zarzucenia sobie; dopiéro wśród okropnych niebezpieczeństw, które wypadek przezemnie wyłożony skupił na moję ojczyznę, mogę, błagając Boga, aby nie przepuszczał na nią większych nieszczęść, mogę rzec bezpiecznie, że nie byłem ani skrycie, ani jawnie powodem jej zguby.

K O N I E C.